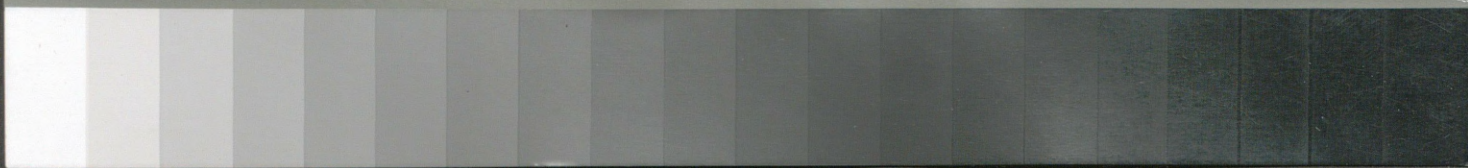


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

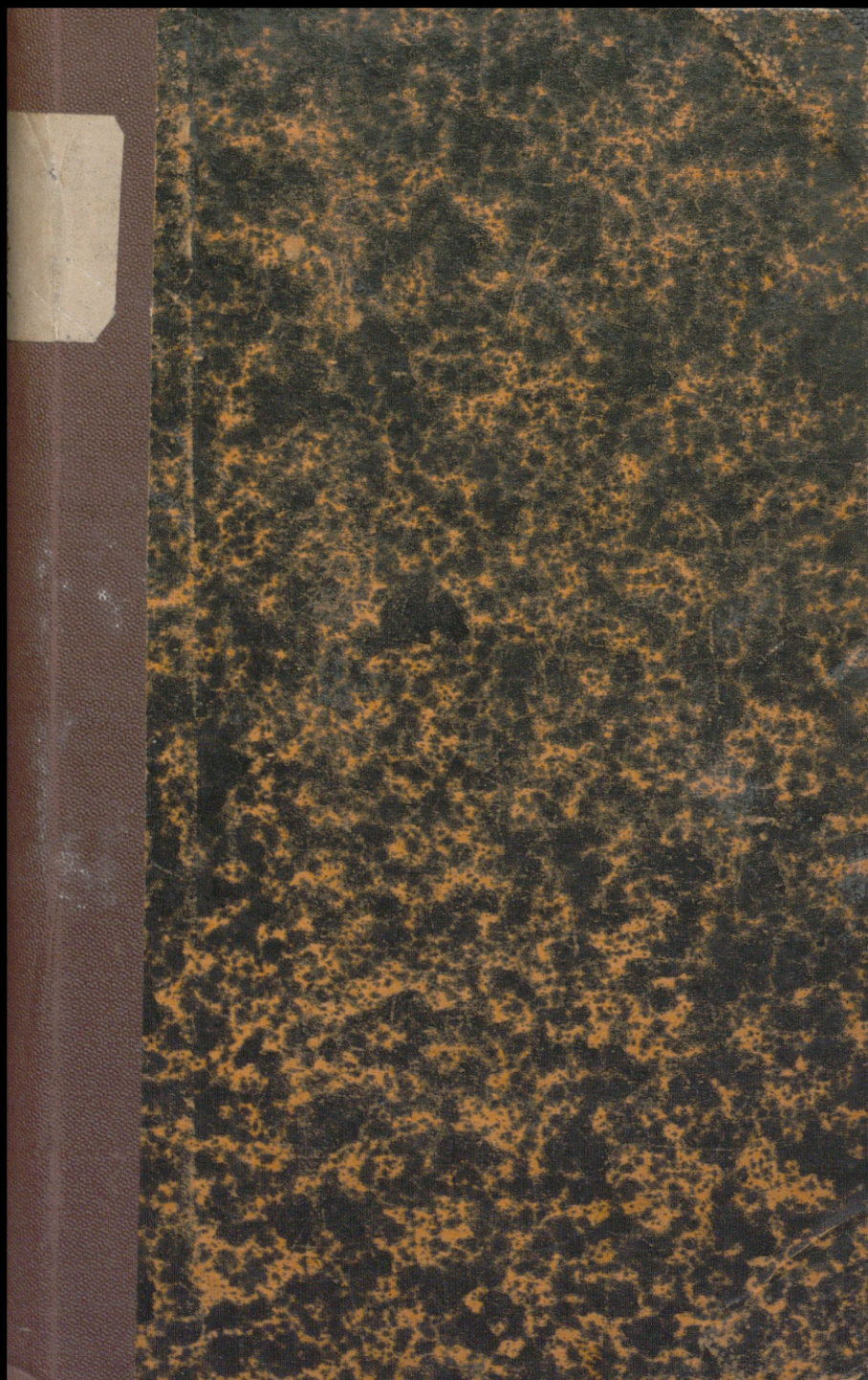
3/Color

Black

Inches

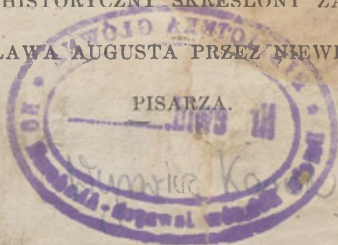
Centimetres





KONFEDERACYA GOŁĄB'SKA

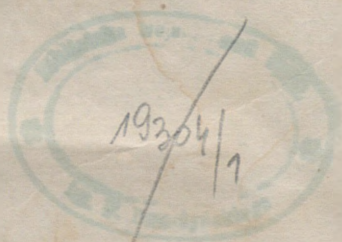
OBRAZ HISTORYCZNY SKREŚLONY ZA CZASÓW
STANISŁAWA AUGUSTA PRZEZ NIEWIADOMEGO
PISARZA.



NAKŁADEM N. KAMIENSKIEGO I SPÓŁKI W POZNANIU.

1853.

93/438/7



Niniejsze pismo skazano już na zagładę nieuniknioną, gdyby przypadkiem nie było wpadło w ręce co je ocaliły. Kupiec poznański pan Józef Leitgeber nabył razem wiele akt i starych papierów na zawijanie rzeczy zwykle sprzedawanych po handlach korzennych; dopatrzwszy arkuszy z dziejów ojczystych zajął się ich złożeniem i postrzegł że posiada dwa zupełne rękopisma o konfederacyi gołąb'skiej, z których jeden tą samą ręką co drugi kreślony, o tyle zdawał się ważniejszym że miał dodane przypiski charakterem mniej więcej, o pięćdziesiąt lat wcześniej formowanym. Małe uszkodzenia jednego i drugiego dały się nawzajem tak uzupełnić że może tylko trzech lub czterech wyrazów brakowało.

Znawcy dziejów polskich którym okazano rękopisma, zgodzili się że ich osnowa nietylko zasługuje na wydanie ale jest, nie pod jednym względem większej wagi, w skutek czego pan Leitgeber darował obadwa rękopisma podpisanej księgarni.

Opis ten konfederacyi gołąb'skiej tak przedstawia i inne wypadki z czasów Michała Wiśniowieckiego że prawie daje się uważać za historią panowania rzezonego króla. Ciągnie więc niejako dalej co nam podał Albertrandi, Niemcewicz, Kwiatkowski, Krajewski, co w swym dziele czasy Zygmunta Augusta uzupełniał Seweryn Gołębiowski i inni, tak iż zaliczając do tego zbioru Naruszewicza a pokrywszy jeszcze próżny przeciąg czasu od panowania Sasów, do panowania Stanisława Augusta, utworzy się zbiór jakkolwiek bardzo różnorodny, ale przynajmniej w jednostajnem pasmie pisarzy co w polskim języku przedstawili całe dzieje polskie i co byłe Towarzystwo Przyjaciół Nauk położyło sobie za zadanie.

Nie dopuścimy się podobno przesady, gdy konfederacyi gołąb'skiej, choć nie pierwszeństwo, bo składa się z opisu krótkiego czasu ale przecież przyznamy wyższość nad wszy-

stkiemi oddziałami tego zbioru. Nie zabawiają autora drobiazgi osobiste z żywota ludzi znaczenia, ale z rozpuszczonemi żaglami płynie przez burzę czasu, żeby pokazać prace i życie narodu w jego porcie. Nie zajmuje się panowaniem ale przedstawia dzieje Rzeczypospolitej w owym czasie. Styl na wzór łacińskiego przykrojony, ściskany a przecież nieściśnięty, w długich okresach ze słowem czasowanem najczęściej w końcu, bardzo przypomina Naruszewicza i każe autora zaliczać do jego szkoły. W pojęciach atoli, a zatém w głównej istocie dziejowej, uczeń prześcignął o wiele swego mistrza i warto ubolewać że tak mało, czy napisał czy się tóż dotychczas ukazuje z historycznej pracy jego. Tę przenikliwszą głębokość zaczerpnął autor ztąd, że pismo swoje układał około czasu sejmu czteroletniego, kiedy już zatamowało się nicowanie i do pierwotności spychanie przestarzałych praw i obyczajów narodowych a myśl reformy napędzała piszących, że się tak wyrazimy do fizyologicznych badań narodu i jego w przeszłości wyrobionego organizmu. Ażali to dostatecznie wykonał, na tém nic nie zależy, gdyż chodzi o sam tylko popęd a nie o sku-

tek myśli, która go różni od bliższych mu w czasie pisarzy dziejowych. Drugą ważną zaletą autora jest że wdawszy się w obszerny wywód okoliczności z których powstała i na których spoczywała konfederacja gołęb'ska, skreślił partye francuzką i austryacką, panów co się sami zwali w narodzie *wielkimi*, pytali się tylko o swe osobiste sprawy, ukazał króla nie mającego ani wad ani zalet. Jasnym jest nadto z całego pisma że szlachta okrzyknęła Michała królem nie przez szal trudny do pojęcia, ale oburzona na partye cudzoziemskie zczudzoziemczalnych swych przewódców; chciała pokazać że ona ma w ręku władzę i dążność tylko rodzimą.

Przywiązanie i zmierzanie do czystej prawdy jest u naszego autora wielkie; jeżeli w ściśłym badaniu ukazuje się jakie zboczenie to z pewnością przychodzi je zaliczyć na karb ogólnych pojęć czasu a z których i największy gieniusz jeszcze się ani razu, całkiem nie wybiegał. O ludziach mówi autor bez uprzedzenia i ciągle pamięta że sprawuje urząd sędziego bardzo wysokiego bo dziejowego, którego wyrok przedawnieniem nie upada nawet w dalekich wiekach i w obec bardzo odległych

pokoleń. Nie szczędzi prymasa Prażmowskiego ale gdy widzi że ze śmiertelnego łoża prosił spotwarzanego przez siebie króla o przebaczenie, że się wyświadał i szczerze żałował za grzechy, przebacza mu po chrześcijańsku.

Co do źródeł których używał autor temi głównie były *Epistolae Zaluskiego*, pisma ulotne z czasów króla Michała, *Volumina Legum*, *Historia Arcana* Zawadzkiego i rękopisma z biblioteki Stanisława Augusta. Ponieważ trudno wiedzieć o ile te rękopisma ocalały a przynajmniej kiedy ukażą się światu naukowemu, przeto może zostanie przy autorze i ta nie mała zasługa że nam zostawił opis niejednego ważnego szczegółu, który jest skazówką do zgłębienia ducha czasu a może byłby całkiem zaginął.

Choć nie powiemy pod względem stylu, ale co do wyrazów z dawnego organizmu rządu polskiego, wojskowych, prawnych, obyczajowych znajdzie to lub owo ciekawe i badacz języka.

Na jednym z przekrojonych arkuszy, który się śnać nie udał przepisywaczowi, jest położone jakby na próbę ręki i pióra *Wyrwicz Opat Hebdowski z powinszowaniem roku 1793*.

Nie wypływa bynajmniej ztąd, aby za autora uważać Wyrwicza. Przy porównywaniu stylu w piśmie niniejszem z pismami Wyrwicza ukazało się podobieństwo, aleć wtedy lepiej naukami przetrawieni ludzie, wszyscy pisali bardzo jednako: u wszystkich zwroty łacińskie a czasem ślady że także po francuzku czytawali. Przypiski ową ręką o pięćdziesiąt lat wcześniej formowaną a niewątpliwie przez samego autora pokładzione, porównane z rękopismami pisarzy z czasu Stanisława głębiej myśleć i pisać umiejących, najprędzejby pokazały czyją jest pracą niniejszy opis konfederacyi gołąb'skiej.

Poznań, 15 lutego 1853.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki.

Gołębska konfederacya od dzierzawy królewskiej Gołębia w ziemi stężyckiej leżącej nazwana, za króla Michała I roku panowania jego trzeciego a pańskiego 1672 stanęła z koła żołnierskiego pod Gołębiem rozpoczętego, w związek powszechny przestoczona, pod Lublin przeniesiona, tam dokończona i od króla zaprzysiężona. W jednym miesiącu pamiętny ten związek stanął, ale przyczyny i powody onego od dawnego czasu się zbierały i nietylko przez panowanie Michała się ciągnęły i pomnażały, ale się dobrze przed końcem przeszłego panowania zaczęły.

Jakie nastąpiły związku gołębskiego skutki, dostatecznie naucza konstytucya sejmu, albo raczej walnej rady warszawskiej dnia 4go stycznia zaczętej, a 13go kwietnia r. 1673 skończonej; jakie środki do skutków użyte, jakimi powodami stan rycerski koronny do ostatniego ojczyzny ratunku przymuszony, krótki z różnych pism tak do druku podanych, jako z okopconych szpargatów wyciągniony, objaśni wykład konfederacyi.

Bezkrólewie każde śmiercią dożywotniego króla otworzone zawsze stawało się hasłem bojaźni i trwogi, nie tak od ściany sąsiedzkiej jak od domowej przemocy i zawziętości. Kaptury ustanowione nie okrywały nienawiści, ale częstokroć chciwości i zemsty były zastoną. Czas przedłużony bezkrólewia *) dawał sposób cudzoziemskim dworom przeciwne dobru powszechnemu zamiary stanowiąc, a polskim familiom obietnicami dostojęństw i bogatych starostw ujętym, one do skutku przywozić.

Elekcye królów jeżeli które niebywały krwawe, to ten nieszczęśliwy sprawowały skutek, że Polaków do przeciwnych stron przychylnych w niezgodę wprowadzały; którą zajęci, wzajemną siebie nienawiścią prześladowali i onę z ofiarą najgłówniejszych spraw publicznych, mianowicie na radach narodowych wywierali. Z tego źródła wypłynęły straty krajów dla zaniedbanych ratowania onych środków, od Rzeczypospolitej oderwanych. O większe Rzeczpospolitą straty przypały zacięte między obywatelami na różne strony rozciętemi niesnaski, wewnętrzne niezgody i wzajemne nienawiści, nieukontentowania z szafunku i urzędów, a mianowicie główniejszych starostów na królów zawzięte, niż moc orężna nieprzyjacielska i potęga mocnych sąsiadów mężnemi wojskami uzbrojona. Do czasu o którym piszę, sześć odprawiło się elekcji, dwie synów Zygmunta Szweda spolszczonych; między czterema

*) Po śmierci Zygmunta Augusta do obrania Michała sześcioro minęło bezkrólew, z których trzy pierwsze były niezgodne, burzliwe i częścią domową wojną zakrwawione.

burzliwemi szóstą Michała króla do siedmiu niedziel przedłużona, ztąd najnieszczęśliwiej dla ojczyzny padła, że spisek z prymasa i najcelniejszych stopniem i dostatkami w ojczyźnie ludzi, zebrany, zamierzonego nie dopiął celu. Król stanął nietylko niepodług ich woli ale nawet i przewidzenia, ztąd taka w prymasie i tego przyjaciółach zajęła się na króla i wiernych mu zawziętość, że sejmy przez osoby przekupione rwąc, a tym sposobem ojczyznę bez obrony przeciwko buntowi Kozaków i najazdom Tatarów i Turków zostawując, króla o nieszczęśliwe panowanie skarżyli, nienawisć narodu na niego ściągnąć starali się i na to jedynie golili, ażeby Polacy Michała za nieszczęśliwego i do obrony ojczyzny niezdatnego uznawszy, albo z królestwa złożyli, albo do złożenia korony gwałtem nakłonili.

Wiedzieć należy, że prymas Mikołaj Prażmowski i Jan Sobieski marszałek i hetman w. k. łaską zeszlęj królowej Maryi Ludwiki podparci, dostojęństw, na których jaśnieli, dostąpili, za którą wypłacając się pomoc zamysłowi jęj, który była przełożyła za życia męża swego, żeby wybrać królem polskim księcia z krwi królewskiej narodu francuzkiego, dogadzali. Lubo ten związek prawu i zwyczajom koronnym przeciwny, Jerzy Lubomirski marszałek w. i hetman polny koronny pamiętny dotychczas umysłu męztwem, i tak królewskiej Jana Kazimirza łaski, jako dostojęństw narodowych dobrze od siebie wysłużonych utratą rozerwał. Królowa téż w nadziejach i przedsięwzięciu swym omylona, w pałacu kazimirzowskim w Warszawie dnia 10 marca

roku 1667 umarła, a prawo ponowione o przyszłym królu za życia panującego myślić zabroniło; jednakże przyjaciele zesłej królowej i po śmierci jej myślić o wsadzeniu Kondeusza męża rycerskimi dziełami na ówczas w Europie najslawniejszego, ale już w laty i starość zaszłego, nieprzestali i na to się całą mocą sadzili, ażeby korona polska jemu się dostała. Będąc bowiem od Maryi Ludwiki dworowi francuzkiemu i samemu Kondeuszowi zaleceni, spodziewali się niewiadomym praw koronnych starcem rządzić i szafunkiem łask królewskich kierować.

Fakcya ta, początek onój, postępek i upadek po wielu pismach rozrzucony, albo krótko zebrany, dla zadość uczynienia ciekawemu czytelnikowi, w dziejach ojczyzny swój dokładnie zaświadomionym być pragnącemu, obszerniej, nieusuwając się jednak ile być może od krótkości, opiszemy.

Z drugiej strony księżta Wiśniowieccy, Czartoryscy, Warszycki kasztelan krakowski, hrabiowie Tarnowscy, Rey wojewoda lubelski, Gnińscy, Branicki marszałek nadw. kor., Pacowie, którzy w Litwie najpierwsze urzędy trzymali, jakoto: Kazimierz biskup żmudzki, Michał Kazimierz wojewoda wileński i hetman w. litew., Mikołaj Stefan wdwa trocki, Krysztof kanclerz w. lit., wszyscy bez mała biskupi, koronni, po śmierci królowej Francyi sprzyjać przestali,*) a na czele onych Andrzej Olszowski chełmiński i podkanclerzy koronny,

*) Śmierć królowej, jako się wyżej rzekło strony francuzkiej nie zniszczyła, chociaż ją znacznie umniejszała.

nauką, mądrością, spraw zagranicznych i domowego prawa wiadomością, rozumu obrotem, zacny i niespracowany urzędnik, i stan prawie cały rycerski stronie francuzkiej się przeciwił. Olszowski jednak w czasie bezkrólewia w rozrzuconym po Koronie i Litwie piśmie, które *censuram candidatorum* nazwał, pożytki z panowania Piasta wywodził, i kandydata w osobie Michała księcia Wiśniowieckiego syna Jeremiego wojewody ruskiego z Gryzeldy Zamoyskiej kanclerzanki koronnej ukazywał. Pismo podkanclerzego szlachta z chęcią czytała i z uwagą nad gruntownemi jego wywodami się zastanawiała, ale ta jój chęć na ówczas do skazanego kandydata dla rodowitości z jednego z Jagiellonami wypadłej szczepu, znajomego, nieprzyłgnęła. Francuzka zaś fackya uwagi podkanclerzego w żart obróciła, nierozumiejąc, ani się spodziewając, ażeby kandydat od niego pokazany, mógł ułożeniom jój przeszkodę jaką założyć. Nikt tego pisma zbijać nie przedsięwziął, bo nikt nieprzewidział, ażeby skutek jakikolwiek sprawiło.

Na sejm ku obraniu króla dnia 2 maja r. 1669 zapowiedziany, województwa koronne pospolitym ruszeniem do Warszawy przybyły, Litwa i ziemie pruskie deputatów wysłały. Nadworne możniejszych panów zaciągi, gdy w jeden obóz były zbite, wielkie składały wojsko. Jan Sobieski we 12 tysięcy ludzi zbrojnych stawił się. Obie strony mocno się sadyły, ażeby marszałka swego obrać mogły i dla tego obranie onego do dnia 10 maja przeciągnęły. Na konwokacyi stanęło prawo, ażeby wszyscy nowego króla obierać mający, rotą tym samym prawem przepisaną przysięgę

wykonali, że tego miał podać za króla, od którego nie nigdy nie wziął, ani żadnej obietnicy nie otrzymał, ani żadnych fakcyi niepodnosił, do nich niewchodził ani należał, lecz którego do rządów państwa według praw krajowych sumieniem przekonany sądził być najzdatniejszym; posłowie którzy to prawo na konwokacyi napisali, sami przysięgę nieodwłocznie wykonali i do onęj wykonania tych wszystkich, którzy króla mieli obierać, pod karą nieprzyjaciołom ojczyzny przynależną, obowiązali. Czy ta przysięga stronie francuzkiej była niewczesna, czy w bezprawiach chciała ratunku, żeby przez zwłokę większość kresek do obrania przyjaznego marszałka pozyskać: dosyć że Zabokrzycki, który potem sejm zerwał, najpierwszy na przysięgę powstał, podlaskie, ruskie bez mała nie wszystkie województwa przy nim stanęły. Strona francuzkiej przeciwna na mnóstwo żołnierzy i luźne nadworne gwardye krzyczała, inni szczególne wnosili sprawy albo od możniejszych krzywdy rozwodzili poniesione. Ani wymowa i nabyta długiego wielu zasługami powaga przeszłego sejmu, marszałka Antoniego Chrapowickiego podkomorzego smoleńskiego, ani od gorliwszych o dobro powszechnie tak posłów jako senatorów przełożone uwagi, wszczętych sprzeczek niemogły zatamować póki życzliwym francuzkiemu dworowi rękoma laska marszałkowska niebyła zapewniona.

Na prowincyą małopolską kolej na sejmie osądzenia kołem rycerskiem przypadała, i między wyborem znacznych mężów dwaj obywatele o ten honor się ubiegali. Francuzka podawała Szczesnego Potockiego podstolego

koronnego, przeciwna jój zabiegi czyniła z równej cnoty i zdatności mężem i który już izbie poselskiej za Jana Kazimirza marszałkował w r. 1666, Janem Pieniążkiem starostą oświęcimskim. Lubo ten pośledni miał po sobie znaczną liczbę województw koronnych i całą niemal Litwę, jednak dla dobra pokoju i pokazania umiarkowanego umysłu, Potockiemu ustąpił, nie staranie o łaskę zarzucając, ale ono zwalniając. Podkanclerzy koron. najpierwszy Pieniążkowi tę dał radę, mówiąc: niech strona przeciwna obiera kogo chce marszałkiem, pobłogosławi Bóg naszój, że obierze króla. Kreskowały się jednak województwa od siódmej godziny porannój aż do słońca zachodu; starosta oświęcimski miał na siebie danych głosów 627 to jest z Korony 261 a z Litwy 366; podstoli zaś koronny 926; a tak znaczną większością stanąwszy marszałkiem, przysięgę urzędową do okoliczności stósowaną wykon..... Statut przeciwny, do obranego..... I tak Potocki stanął marszałkiem, ale i do obranego króla tak przylgął, że najmocniejszym zachwianego tronu stał się filarem, a gołębskiej konfederacyi najpierwszym wynalazcą.

Wszystkie prymasa rady, namowy i nocne schadzki, ku wywyższeniu Kondeusza zmierzały, gdy niespodzianą przyciśniony potrzebą, sam swoje dzieło dobrze już zaczęte, obalić i zniszczyć musiał. Dnia 12 czerwca Stanisław Lubomirski starosta spiski trzymający łaskę i stan rycer..... zgodził na wyłączenie..... datów do Korony i..... do zdania koła rycerskiego się przychylił, a prymasa

ażeby to zdanie ogłosił i Rzpltą zabezpieczył, że o tym księciu wzmianki więcej niebędzie. Rzecz niespodziana prymasa takim ogarnęła zadumieniem, że przez niejaką chwilę mówić niemógł, i gdy milczał biedząc się z myślą, która mu niepodawała odpowiedzi, krzyk ze wszystkich stron podniesiony cisnął go groźnie, ażeby natychmiast to uczynił, czego po nim żądano.

Powróciwszy prymas do odbiegłej na chwilę przytomności, w tej osnowie odpowiedział: jeżeli zdanie całego senatu mam opowiedzieć i imieniem owego ks. Kondeusza z pomiędzy kandydatów wyjąć, uczynić tego niemogę bez rady senatu; jeżeli szczególną moję chęć czyja ciekawość przeniknąć żąda, oświadczam się, że na tego i ja zezwolę, który powszechno całego narodu zezwolenie zdoła pozyskać. Przy zdaniu prymasa stanęli Wydzga biskup warmiński, Jędrzej Potocki kijowski, Gniński chełmiński, Bąkowski pomorski wojewodowie i Sobieski marszałek i hetman w. kor. który rzeczy wniesieniem zadziwiony i gniewem poruszony nie bez żwawości mówił: „zwyczajem moim jest zdanie moje do powszechnego stósować, od którego dotychczas nieustąpił; oświadczam się jednakże jeżeliliby stan rycerski do odrzucenia innych kandydatów podobnego używał przymusu, gotów jestem w senacie nie postać; owszem urzędy złożyć, niż wolnym urodziwszy się obywatelem, cudzego zdania zostać niewolnikiem.“

Wielka Sobieskiego z urzędów i dzieł rycerskich powaga, niezawściągnęła szlachty żądania, coraz za pogłoską, co się w senacie dzieje, wypuszczoną, więcęć przybywało, a gdy postrzegła, że prymas radę se-

natu do jutra chciał przepuścić, groźnie na zwłokę się odkazywała. W tym biskup kujawski Floryan ksiązę Czartoryski wielkiego mąż rozumu, cnoty i powagi zdanie swoje opowiedział, jednomyślności stanu rycerskiego wolę Bożą przyznał. Tą pokrzepiony powagą Dembicki chorąży sandomierski zaklinał prymasa, ażeby powszechnemu żądaniu zadość uczynić nie ociągał się. Prymas w zapale popędliwości odezwał się: „niedość-że na tym, że będąc pierwszą w królestwie osobą, wyzuwam się z wolnego głosu, chcąc go stósować do zdania powszechnego narodu, czego najuboższy szlachcic nie uczyniłby; a że nie więcej czynię, niż po mnie wyciągacie?“ Nie przestał na tym stan rycerski. Chorąży sandomierski natężając żwawość, dopominał się niezawiltój, jasnój i rzetelnój deklaracyi, któraby dał prymas, że Kondeusza wyłącza od korony; tegoż po nim żądał Piaseczyński starosta braclawski i inni; a gdy krzyk łajaniem i pogrózkami natężony bardziej się wzmagał i hałas większy powstawał, widząc Sobieski, że na wielkie zamieszanie zanosilo się i że do jutra téj sprawy odłożyć i zwłoki pozyskać niemożna było, posłał z miejsca swego do prymasa ażeby ustępując potrzebie, do woli szlachty się skłonił, co on uczynił, kilka razy powtarzając, imienia jednak Kondeusza nie wymawiając: o toż i ja go ekskluduję.

Cios to był ciężki dla strony francuzkiój, ale nie ostatni, daleko większa czekała ją przeciwność. Po wyłączeniu od Korony Kondeusza, prymas z Sobieskim do Filipa Wilhelma księcia Nejburskiego od in-

nych dworowi francuzkiemu milszego, chęci swoje obrócił i o wywyższeniu jego na tron ustawicznie się naradzał. Przeciwna strona, która za księciem lotaryńskim stała, do księży Piarów na radę się zjeżdżała na której podkanclerzy koronny pierwsze trzymając miejsce, Piasta zawsze napomykał i o księciu Michale Wiśniowieckim uczciwie wspominał; musiał jednak zaprzestać swego zalecenia, gdy mu przyjaciele jego przekładali, że kawalera chociaż godnego ale ubogiego i ledwie narodowi znajomego nie można wystawiać przeciwko księciu nejburskiemu. Pacowie też go ostrzegli, że posłowie litewscy powszechnie wszyscy mają od województw w zleceniu na Piasta niepozwałać. Już tedy podkanclerzy wzmianki więcej przed panami swój strony nie czynił, ale znaczniejszy szlachcic koronny przez osoby poufałe Michała zalecał.

Przyszedł naostatek dzień ostatni sejmu 19 czerwca na szkodę przed Bożego ciała uroczystością przypadły, którego król miał być obranym i który prymas i jego przyjaciel zamysły w niwecz obrócił, a podkanclerzego koronnego chwałą przedsięwzięcia wykonanego, wiekopomnie wstawił.

Prymas zakładając na zwłocę pomysłność zamysłu swego, chciał koniecznie obranie króla dalej pomknąć; podkanclerzy koronny z Pacami kanclerzem i hetmanem wielkim litewskim, księciem Dymitrem Wiśniowieckim, wojewodą bełzkim i hetmanem polnym koronnym, Połubińskim marszałkiem w. téjże prowincyi wraz do szopy wcześniej przyjechawszy, radził marszałkowi koła rycerskiego, ażeby do prymasa zaprasza-

jące go do szopy wyprawił poselstwo; chętnie on radę przyjął, ale prymas słabością zdrowia wymówił się; przyjaciele zaś jego i hetmańscy podawali w kole rycerskim takie do rozstrzygnięcia sprawy, które zwa-
wym podlegały sprzeczkom, ażeby sejm przewlec i na sposoby z moczenia strony nejburskiej zdobyć się mogli. Stan rycerski koniecznie tego dnia do obrania króla postanowił przystąpić. O południu, gdy niewiele senatorów duchownych i świeckich znajdowało się, Wierzbowski biskup poznański jako pasterz miejscowy z namowy podkanclerzego, pieśń kościelną o Duchu św. zaczął, którą senat i stan rycerski nabożnie klęcząc przyspiewawszy i błogosławieństwo od tegoż biskupa wzięwszy, każdy pod chorągiew swego województwa się udał; te zaś województwa, które pospolitym ruszeniem nieprzyszły, ale tylko posłów przysłały, jakoto: litewskie, pruskie, inflanckie, bełzkie, wołyńskie i ruskie, za staraniem podkanclerzego, jedno w szopie, drugie między szopą i wałem, kołem stanęły; chciał on je mieć pod ręką, ażeby w przypadku poróżnionych głosów, na lotaryńskiego księcia nakłonił. Z województw jednak pruskich, malborskie samo jedno z wojewodą swym Działyńskim przy podkanclerzym zostało. Chełmińskie i pomorskie z Wydzgą biskupem warmińskim prymasowi przyjazne w polu stanęły, ani z malborskim (choć po trzykroć od podkanclerzego jako pruskiego biskupa zapraszane) łączyć się chciały; głosy jednak swoje na radę tegoż podkanclerzego spuścić obiecały.

Gdy województwa naczelne między dwoma kandy-

datami chwiałały się, Stanisław Krzycki podkomorzy kaliski wystąpiwszy z szeregu swego województwa, radził, aby kandydatów cudzoziemców zaniechawszy, Piasta obrać; spytany kogoby z Polaków sądził być zdatnym? odpowiedział, Michała księcia Wiśniowieckiego; gdy Jan Opaliński wojewoda głos do odrzucenia podanego kandydata zabiera, całe województwo królem Michała ogłasza i zaraz sześć innych województw z kaliskiem się łączą a sandomierskie z średniego szeregu, Michała na czoło wyprowadza i królem wita. Chorąży sandomierski i starosta piotrkowski w skok do dalszych województw biegną, Michała księcia Wiśniowieckiego, królem obranym głoszą i ażeby swoje głosy z pierwszemi województwy łączyły, na miłość ojczyzny zaklinają.

Podkanclerzy tą pocieszoną, a samemu żądaniu dogodną, jednakże nigdy nie spodziewaną obwieszczony nowiną, do prymasa posyła trzech posłańców, jednego po drugim, oznajmując, że wotowanie na króla już się zaczęło i prymasa przytomność jest potrzebna. Postrzegłszy Silnickiego rotmistrza husarskiego buławy pełnej, kazał mu czémprędzej do księcia Dymitra wojewody bełzkiego dopaść i imieniem jego prosić, ażeby województwa objeżdżał i za bratem swym stryjecznym wstawiał się. Widząc że Litwa niespodzianym zdarzeniem zadziwiona chwiała się i do koła zbiegłszy się naradzała, posłał do niej ostrzegając, że wkrótce odbierze od stanów koronnych poselstwo. Uczyniwszy się więc posłem i do zamysłu swego namówiwszy Gembickiego biskupa płockiego, Tarło wojewodę, Tar-

nowskiego kasztelana sandomierskich, mniemane to poselstwo sprawił i prowincją całą na Michała, narodu litewskiego ojczyca namówił. Pac kanclerz w. lit. żalił się, iż go wcześniej o tym nieostrzegł, ale podkanclerzy pod przysięgą twierdząc zaspokoił go, że to co się działo, boskiej opatrności było dziełem, nie jego roztropności wynalazkiem. To Olszowski sprawiwszy, wysłał po czwarty raz do prymasa ks. Stanisława Lipskiego regenta kancelaryi swojej, upewniając go, że księżę Michał Wiśniowiecki już jest prawym królem i nieodwłocznie tego samego dnia musi być ogłoszony; więc prosił go, ażeby przyspieszył swoją bytność, jeżeli nie chce być zastąpionym od biskupa kujawskiego przykładem Karnkowskiego, który Stefanowi Batoremu zamiast Uchańskiego, tę uczynił przysługę. Prymas dobrze wiadomy, co w polu się działo, rady z swemi przyjaciółmi dać sobie niemógł; mocnemi od Lipskiego przełożonemi uwagami przekonany jechać postanowił, mówiąc: „darmo! widzę, że to ręka boska sprawiła.“ Jan Sobieski przytomny, niby prymasa poprawując, rzekł: „ręka, która cenzurę napisała, tego dokazała, ale jedźmy i powszechności się poddajmy.“ Lud warszawski i obcy, który wały szopy otaczał, od dworzan podkanclerzego namówiony, nieprzerwanym okrzykiem Michała królem głosił: *Vivat król Michał!* bez przestanku powtarzając.

Nim prymas przyjechał, marszałek koła rycerskiego po wotowaniu pierwszych siedmiu województw, miarkując do czego rzeczy dążyły, zostawiwszy laskę, do prymasa wzywając go do szopy, odjechał. Starosta

spiski na prozbę powszechną wzięwszy laskę i upewniwszy ks. biskupa kujawskiego, że miał ogłosić króla, gdyby prymas na czas nieprzybył, kazał porządkiem województwom, zaczynając od poznańskiego wotować; gdy wotowanie się kończyło, przybyli: prymas, Sobieski i marszałek koła rycerskiego. Prymas powszechnym naleganiem ogłosić królem Michała przymuszony uroczystość tę do jutra odwłoczył, składając się zbyt czasem opóźnionym, wszelako musiał natychmiast to uczynić, gdy województwa koło i szopę zbrojno otoczywszy, odkazywały się, że go z szopy wypuścić nie miały. Mianował go więc królem, a Sobieski według zwyczaju ogłosił. Prymas obranego króla wzięwszy do swojej karety, na powinne Bogu dziękczynienie do kościoła św. Jana zawiózł.

Po obraniu króla Michała bez sprzeciwienia, zaraz zadatki niesmaku Jana Sobieskiego się pokazały; nazajutrz w dzień Bożego ciała laski przed nim nie niósł na procesyi. Kanclerze wielcy obojga narodów powinność jego zastąpili. *Pacta conventa* niepodpisał, ani na przysiędze królewskiej się nieznajdował. Prymas z nim i z przedniejszemi swemi przyjaciółmi dniem, a więć nocą się naradzał, jak niepomyślnego swym zamiarom króla strącić, albo do złożenia korony przycisnąć, albo li téż w nienawiść i ohydę podać, a stronę przeciwną, która go na tron wsadziła, poniżyć i szańbić.

W piątek po Bożym ciele, gdy marszałek koła rycerskiego o naznaczenie do spisania *pactorum conventorum* z senatu, prymasa upominał i sam z stanu rycerskiego

naznaczyć zabierał się, a podkanclerzy koronny z strony królewskiej księcia biskupa kujawskiego, pieczętarzów obojga narodów i niektórych z stanu rycerskiego naznaczonych czytał, malkontenci krzykiem i pogroźkami otrzywać chcieli, ażeby p a c t a w kole i pod szopą spisywane były. Mądrym i długim wywodem Trzebicki biskup krakowski nowość zadawnionym zwyczajem zbijał, ale sprzeciwieństwa niezahamował. Spór żwawością i uporem popierany doszedł do województw obozem leżących, które natychmiast poselstwo do szopy wyprawiły, pytając się, jeżeliby prawda była, iż zapamiętali obywatele przeciwko obranemu królowi niezbożne rady knują, co jeżeliby tak było, wszystkie województwa gotowe były powstać na tych burzycielów powszechnego pokoju i słuszną ich obłożyć kaźnią. Prymas niespodzianym poselstwem i odważnym onego odkazaniem się strwożony, odpowiedział: że wieści taktowe dalekie były od prawdy i ku oczernieniu znacznych w ojczyźnie obywatelów zmyślane. Po téj odpowiedzi, jeden z sprawujących poselstwo przystąpiwszy do prymasa, padł mu do nóg zaklinając go na miłość ojczyzny, ażeby objawił, jeżeli wiedział o zamysłach królowi obranemu i Rzplitej przeciwnych. Prymas oświadczywszy skłonione do dobra ojczyzny chęci, deputatów z senatu, a Potocki marszałek z stanu rycerskiego naznaczył.

Gdy malkontentom pierwsze niepowiodły się zamysły, wzięli przedsię ważność elekcyi Michała naruszyć i powody, jeżeliby pogoda do tego się podała, złożenia króla z tronu, głęboko zasadzić.

Jan Zamoyski kanclerz i hetman koronny od Zygmunta III króla i stanów na sejmie r. 1589 o dobrach swych ruchomych i nieruchomych gdziekolwiek leżących które naówczas miał i napotym mieć mógł, ordynacją uczynić, pozwolenie odebrawszy, do skutku zamysł swój przywiódł i potwierdzenie uczynionej ordynacyi na sejmie następującym roku 1590 pozyskał. Według ustawy fundatora, za ustaniem potomstwa Jana fundatora prosto od niego idącego, miała ordynacya zamoyska spadać na imienników jego od Macieja Zamoyskiego pochodzących, a płeć żeńska chociażby była najbliższą, nie miała następstwa osiągać. W lat 60 od śmierci Jana kanclerza i hetmana, ród jego mężski ustał, na wnuku Janie Zamoyskim wprzód krajczym, potym podczaszym w. koronnym, dalej wojewodzie kijowskim, nakoniec sandomirskim. Po jego śmierci na r. 1665 przypadłój, siostra jego Gryzelda po ojcu króla Michała Jeremim wojewodzie ruskim zmarłym r. 1651 pozostała wdowa i Stanisław Koniecpolski starosta doliński siostrzeniec z drugiej rodzonej siostry Joanny Barbary, całą ordynacją przez moc odzierzawszy, Marcina i Kazimierza Zamoyskich kasztelaniców czerniechowskich do osiągnięcia ordynacyi niedopuszcili.

Przed ogłoszeniem króla Michała nieomieszkali Zamoyscy zaraz w szopie sprzeciwić się obraniu jego, ale od księcia biskupa kujawskiego, od podkanclerzego koronnego i innych panów ukołtysani, przestali na obietnicach, że im krzywda stać się nie miała.

Malkontenci Zamoyskim za złe mając, że na próżnych przestawali słowach, namówili ich, ażeby mani-

fest swój w dzień elekcyi słownie zaniesiony, przed deputatami *ad pacta conventa* odnowili, i onym wszystkie sejmu odprawującego się sprawy w nieważność podali.

Już dnia pierwszego lipca na zamku warszawskim w pokojach królowej ułożenie *pactorum conventorum* zamknąć się miało, gdy nieprzewidziana przeszkoda dokończenie onych zawiesiła. Zamoyscy wpadłszy do pokojów, gdzie Sobieski marszałek w pierwszy raz pokazał się i to dla poparcia ich manifestu, znajdował się i z urzędu głosy rozdawał, wolność mówienia (do zgromadzenia onego nie należąc) gdy otrzymali, przeciwnemi sejmowi króla obraniu, *pactorum conventorum* ułożeniu być się oświadczyli i z tym oświadczeniem odeszli. Z początku postępek Zamoyskich za lekki i bez ważności wzięto, że i przeciwko elekcyi już dobrze odprawionej i powszechnym zezwoleniem zaszczyconej powstawał i że głos obywatelski wolny na samych tylko sejmach i sejmikach dzielność swoją sprawował jakimi nie była delegacya do pisania *pactorum conventorum*; jednakże, gdy postrzeżono, że marszałek w. koronny po odejściu Zamoyskich, głosów rozdawać wzbraniał się i położywszy na stole laskę z zamku odjechał, zaczęto brać na uwagę zaniesiony manifest, z tym wszystkim dzieła dokończono. Przez całe dni 5 różnych używano sposobów do pozyskania Zamoyskich i przywiedzenia ich do jedności, ale ci ani pogroźkami zastraszeni, ani prośbami zmiękczeni z zaciętości nie spuścili.

Pac kanclerz w. litew. w przyjaciół i powagę za-

możny, rządził *pacta conventa* podpisać i sejm dnia 6 lipca zakończyć, upewniając, że Zamoyscy przeciwko spojonomu jednomyślnością narodowi iść nieodważą się, ażeby życia swego w niebezpieczeństwo nie podali. Mniemaniu Paca skutek odpowiedział. Stany do szopy zgromadzone, koronacją króla na dzień jego imiennego patrona to jest 29 września naznaczyły. Marszałek koła rycerskiego przysięgę którą król dnia następującego miał wykonać, przeczytawszy, sejm pożegnał i rozpuścił. Zamoyscy widząc szlachtę mocno do króla przywiązaną, roztropnie ustąpili, na pomyslniejsze sprawę swoją spuszczając zdarzenia i bardziej sprzyjające okoliczności. Tak sejm nieprzewidziane sprawiwszy skutki, skończył się, ale przyczyny zaciętości i nienawiści zostały i w czas zaciągając się, rosły. Po koronacyi odprawionój i hołdzie od miast trzech głównych Krakowa, Wilna i Lwowa*) odebranych dnia 1 października i zagajonego sejmu, zgodnie obrany stanął marszałkiem Stanisław Krzycki podkomorzy kaliński. Do pomyslnych początków dalsze nie ściągnęły się sejmowe sprawy, dla królewskich nieprzyjaciół złości, którzy puściwszy mimo się gwałtowne ojczyzny potrzeby, skrytemi pracowali zabiegami, ażeby królowi doszłego sejmu chwałę odjąć. Kłótnie w izbie poselskiej wszczęte, z kłótni się zajmowały, gdy jedna się nieskończyła, druga powstawała. Nie było obywatela

*) Między miastami Wilnem i Lwowem zaszła sprzeczka które pierwszy hołd królowi oddawa; Wilnu jako stolicy W. Ks. Lit. przodkowanie przysądzone.

tak ciasnym ograniczonego rozumem, któryby nie znał zkaąd i jakim zamiarem izby poselskiej niechęci się brały i wzmagaly; przenajęci albo podchlebną upodleni przysługą, krzykiem i hałasem bez miary czas cały trawili, jednakże osoby i panowania królewskiego tykać nie odważyli się. Ale nie długo tronu szanowność hamowała zaufaną w potęgę przeciwników królewskich śmiałość. Romanowski chorąży i poseł chełmski pierwszy powstał na króla i podkanclerzego koronnego, niewymieniając go wprawdzie osobiście, ale w powszechnym ministrów nazwisku zamykając, zadając paktów zgwałcenie, twierząc że początki panowania od praw usuwały się i że król nieoglądał się na stan swój, z którego jedynie go obywatelów miłość na tron i nad równość wyniosła.

Romanowski na tym przestał, ale posłowie kijowscy, braclawscy i czerniechowscy dalej śmiałość posunęli. Po zabitym w Warszawie Janie Karolu Fredrze, na zawakowane starostwo krośnieńskie król podpisał przywilęj dla Tarła wojewody sandomierskiego: wspomnieni posłowie utrzymując, że to starostwo należało się obywatelom ruskim którym Moskwa zabrała dobra, a Jan Kazimierz listem dyplomatycznym r. 1667 przyobiecał z dóbr królewskich do szafunku swego przypadłych 30 tysięcy złotych rocznego dochodu w Koronie i tyleż w Litwie wyznaczyć, przeczytawszy przysięgę królewską i rzecz o pełnieniu posłuszeństwa z chałasem z izby poselskiej wypadli. Marszałek koła rycerskiego wystawszy z obu narodów poważne osoby do posłów odłączonych, podjął się iść do króla i prosić,

ażeby exulantów (jak ich zwano) jakimkolwiek sposobem zaratował. Skłonił się dobry król do proźby stanu rycerskiego i brał na siebie wymódcz na Gembińskim kasztelanie gnieźnieńskim, któremu Rplita ekonomią nowodworską stołu królewskiego w dwóch kroć sto tysięcy złtpol. w roku 1654 zastawiła i na tych wszystkich, którzy po roku 1667 przywileje na znaczniejsze dobra królewskie otrzymali, ażeby co rok 50 tysięcy złtpol. na exulantów u podskarbiego wielkiego koronnego składali. Ugłaskani tą obietnicą, powrócili do izby sprzecznii posłowie, ale sejmu dojście z nieprzyjaciół królewskich nie zgadzało się zamiarem; nowych sprzeczek wynalezione są przyczyny. Nieprzeznaczając na obietnicy królewskiej i składzie 50 tysięcy złtpol. Jan Olizar podsędek kijowski koniecznie się domagał, ażeby starostwo krośnieńskie exulantom dostało się; myśl była Olizara nietylko Tartłowi starostwo krośnieńskie wydrzeć, ale je na siebie otrzymać. Król potrzebą przyciśniony stan rycerski upewnił że nietylko starostwo krośnieńskie, ale inne królewszczyzny na exulantów miał odłożyć, wojewodę sandomierskiego zabezpieczywszy ks. biskupa kujawskiego rękojmnią, że mu tę ofiarę dla dobra ojczyzny uczynioną z nadmiarem nadgrodzi. Już powolność królewska powinna była burzliwy Olizara zaspokoić umysł; ale on zmiarkowawszy, że odłożone na exulantów starostwo jemu jednemu nie miało się dostać, dogadzając oraz prymasa i hetmana poduszczeniu sejm zerwał i ażeby mu moc radzenia przywrócił, żadnemi prośbami ubłagać się nie dał. Nim marszałek króla i izbę pożegnał,

każda prowincya osobno się naradzała. Na wielkopolskim zasiadaniu prymas Olizara słowy i myślą swą i wewnętrznym postanowieniem niezgodnemi obwiniął, jednakże nieprawność sejmowi jeżeliby dalej się miał ciągnąć, przyznał i do niego należeć niechciał. I tak sejm koronacyjny dla złości królowi nieprzyjaznych niesłychanym przykładem się rozszedł.

W czasie sejmu dwie zdarzyły się okoliczności, z których pierwsza nienawiść przeciw królowi pomnożyła, druga nowy zaskarżenia go przed narodem powod dała. Przybył poseł króla francuzkiego ofiarując Michałowi żonę z narodu swego. Nieprzyjaciele radzi przygodzie, pracowali usilnie, ażeby króla do żądania dworu francuzkiego przychylić, pokładając swoje w przyszłej nadziei królowej, że ta władzę nad mężem pozyskawszy, sprawy królestwa, a przed wszystkiemi szafunek starostw i urzędów od króla do siebie przeciągnie i za ich rozsądkiem one sprawować będzie. W takowym zdarzeniu gotowi byli Michała przy tytułach królewskich zostawić a prawa tronu sobie przywłaszczyć; to się nie udało, nienawiści wiele przyrosło. Druga okoliczność na obwinienie króla zmierziała że naród upodlił przyjmując złote runo od Haracha posła cesarskiego i obślubiając się przysięgą Karólowi II królowi hiszpańskiemu.

Na radzie senatu, nieprzyjaźni królowi ubezpieczenie ojczyzny przekładali, a środków do odwrócenia onych niepodawali, chcieli króla zastraszyć a nie ojczyznę ratować. Sobieski opuściwszy sprawę, na którą pozwalać nie było z jego zamiarem, usiłował

z umysłu królewskiego, swojej życzliwości wygładzić podejrzenie. Potrzeba złożenia sejmu nadzwyczajnego jednomyślnie uznana i ażeby król w marcu go zwołał, był proszony.

Dnia 29 października na tajemną o postanowieniu małżeństwa królewskiego radę, wszyscy senatorowie zaproszeni, nie wszyscy się stawili, przytomni za domem rakuskim oświadczyli się od podkanclerzego koronnego życzonym *). Król zdania swego nieobjawwszy radę rozpuścił, a podkanclerzego koronnego w środku miesiąca listopada do Wiednia dla zawarcia umowy przedślubnej wysłał, którą on podpisawszy ślub z Eleonorą Leopolda I cesarza siostrą na dzień 27 lutego roku następującego **) w Częstochowie złożywszy do Warszawy na początku roku szczęśliwie powrócił. Umówione królewskie z Eleonorą małżeństwo nie po myśli było malkontentom; widzieli bowiem tak poważnym spowinowaceniem się Michała na tronie umocnionego, nie mogąc związku rozerwać, chcieli go w odwłokę puścić, spodziewając się takich okoliczności, któreby zamysłowi ich podstąpiły. Prymas na końcu roku w Warszawie przytomny, dowiedziawszy się o pomyślnym małżeństwa przymierzu w Wiedniu zawartym, prosił króla, ażeby uroczystość ślubu na dzień 19 czerwca, rocznicę swego na tron wybrania odłożył; niewysłuchany, do Łowicza odjechał,

*) Czytaj *considerationes circa matrimonium regium Andrea Olszowski*. Żaluski epist. t. I pag. 163.

**) Opisanie wesela króla Michała. Z rękopismu biblioteki.

zkał dnia 11 stycznia tak do podkanclerzego koron. jako do samego króla pisał, radząc zwłokę ślubu ułożonego w liście do króla pisany, zadaje mu pactorum conventorum złamanie i dla przyspieszonego ślubu grozi mu stanu rycerskiego nienawiścią i rzeczypospolitęj upadkiem *).

Król znając dobrze, z jakich powodów uwagi prymasa pochodziły, przychylił się do rady sobie wiernych. Eleonorę w Częstochowie w czasie umówionym zaślubił i do Warszawy dniem przed zaczętym dnia 5 marca sejmem, sam powrócił, a żonę dnia 10 marca sprowadził. Prymas spodziewając się, że niebędzie wysłuchany jak tylko list do króla napisał, zaraz go po całym rozrzucił kraju który przyjaciele jego tłumacząc, czarnemi niewinnego króla czernili potwarzami. Obiły się te o tron złośliwych ludzi głosy i króla przymusiły, że dnia 24 stycznia roku 1670 **) Kóronie i Litwie doniósł o umówionym z arcyksiężniczką postanowieniu z rady czterdziestu senatorów w Krakowie zebranych, a sprawnością podkanclerzego do skutku przywiedzionym. A że prymas wysłanie pieczętarza za występki stanu poczytywał, król usprawiedliwiając się, przykłady z panowania swych przodków poprzedników. Przypomina obywatelom, że dwaj pieczętarze Mikołaj książę Radziwiłł wojewoda wielki kanclerz w. lit. i Jan Przerębski podkanclerzy

*) Z rękopismów biblioteki krakowskiej. List prymasa obfity w słowa, czysty w rozumne przyczyny.

**) Żaluski epist. t. I pag 224.

koronny do tegoż samego jeździli Wiednia dla umówienia i zaślubienia Katarzyny arcyksiężniczki pozostałej po Ferdynandzie księciu mantuańskim wdowy królowi Zygmuntowi Augustowi r. 1553 a późniejszych czasów żyjący Jędrzej Trzebicki biskup krakowski będąc podkanclerzem koronnym, do Ferdynanda cesarza i rzeszy niemieckiej od Jana Kazimierza i Rzeczypospolitej. Kazimierz Lew Sapieha podkanclerzy lit. do Moskwy poselstwo sprawowali.

Trzeciego dnia zaczętego sejm, to jest dnia 7 marca stanął z prowincyi litewskiej marszałkiem koła rycerskiego Jan Kazimierz Kierdey marszałek powiatowy grodzieński, który za króla Jana III umarł kasztelanem trockim. Sejmu początki aż do powrotu stanu rycerskiego z izby senatorskiej pomyślny zapowiadały koniec, powrót z małych rzeczy wszczęte pomnażał niesnaski, że Powalski poseł pomorski człowiek nie źle uczony i żartobliwy w mowie swojej niewygodne noclegi (Wielkopolanom) przypisał, tak ten żart posłów wielkopolskich obraził, że Prusakom nierówność stanu wyrzucali, a dopadłszy dekretu kontumacyjnego na miasto Toruń otrzymanego, wszystkich posłów pruskich z izby poselskiej rugować usiłowali. Ledwo dziecinną urazę w kilka dni powaga marszałka i znakomitych w ojczyźnie ludzi umorzyć potrafiła. Gdy sprzeciwi, niesnaski i zakłócenia w izbie poselskiej jedne z drugich rosły, królowi i ojczyźnie życzliwi posłowie, widząc z jednej strony nasadzone na zepsucie sejm osoby, z drugiej gwałtowne dojścia onego potrzeby, wnieśli przysięgę być posłów potrzebną do utrzymania

sejmu. Nikt się nieważył wniesionej sprzeciwie rzeczy, powszechnym przysięga przyjęta zezwoleniem i wykonaniem. Wszyscy posłowie powstawszy, głowy odkrywwszy i one ku uszanowaniu mocy przedwiecznej nakłoniwszy a oczy w górę podnioswszy, ręce na pierśiach położywszy, przysięgą się obowiązali jako sejmu zerwać niemieli dopuścić, a jeżeliby kto rozwiązawszy sumienie ważył się zrywać, aby nie w izbie poselskiej ale w senacie i przed królem tę popełniał niezbożność dla sposobniejszego zabezpieczenia spólną złączonych stanów radą nieszczęściu rzeczypospolitej; gdyby zaś kto w izbie poselskiej bieg rady narodowej śmiał tamować, głos jego dobru powszechnemu przeciwny, niemógł ani marszałkowi koła rycerskiego władzy do rozdawania głosów, ani posłom do stanowienia praw władzy odbierać. Najmocniejsze warunki nie nieważą gdy przewrotność do końców od siebie zamierzonych cały przymysł naciąga. Niechcąc malkontenci pójść w ohydę u narodu, sejmu rwać nieważyli się, ale czas na wymyślonych przepędzali sprzeczkach, niedopuszczając sztucznie do spraw publicznych przystępować. Po długich sporach i wzajemnych zarzutach aż do potwarzy i obelgi posunionych, posłowie nakoniec skłonili się do złączenia powtórnego z senatem i słuchania głosów senatorskich. Marszałek w mowie swój do króla z zalecenia izby o dwie rzeczy dopraszał się: ażeby dobra królewskie Sucha i Suska Wola exulantom były oddane i ministrowie cudzoziemscy odprawieni. Odpowiedział od tronu podkanclerzy: że król brał na uwagę żądania stanu rycerskiego a tym czasem zalecał mu głosów

senatorskich słuchać. Prymas z swemi przyjaciółmi sejm rozerwać starając się w senacie zasiadać niechciał, ci tylko w nim znajdowali się, którzy królowi i ojczyźnie prawdziwie sprzyjali. Nazajutrz niektórzy posłowie wojewody sieradzkiego który na izbę poselską niedojście sejmów zwał, obruszeni, niechcieli powracać do senatu i marszałkowi swemu niedopuszcili. Nowe tym czasem wzniecały się kłótnie i czas radzie poświęcony odbierały. Już czas zbliżał się sejmowi i na 5 dni przed nim izbie poselskiej należało łączyć się z senatem, chociaż na żadną niezgodzono się ustawę. Izbę jednomyślnie do senatu iść postanowioną niespodzianie zatrzymał Gąsiorowski starosta radziejewski pokazując pismo w kościele podrzucone a od kolegi swego Rudzińskiego znalezione, którym bezimienny pisarz ostrzega izbę o spisku bezbożnych ludzi przeciwko królowi i ojczyźnie uknowanym. Doniesienie Gąsiorowskiego na dwie przeciwne strony rozerwało izbę, królewscy popierali, aby prawda miejsce miała i hersztowie spisku byli szukani; malkontenci na niegodziwy dworskich ludzi wynalazek skarżyli się, mieniąc to pismo na oczernienie godnych ludzi i nienawiści na nich ściągnięcia, być zmyślonym. Utarczka krzykiem, pogrozkami wzajemnymi, potwarzami popierana, nakoniec się przesiliwszy, mniej ważnym sprzeczkom ustąpiła. Łączenie się z senatem pod tym dokładem od burzliwych głów pozwolone, ażeby wolny do izby poselskiej powrót zostawał. Jużby ten sejm jakożkolwiek się skleił, gdyby zapalona do króla nienawiść dojściu jego nieprzeszkodziła. Bez żadnej przyczyny i potrzeby Za-

bokrzycki cześnik i poseł bractawski z senatu wypadłszy, marszałka i posłów nazad do izby poselskiej odwoływał, zarzucając tamę na głosy, gdyby stany sejmować ważyły się. Z woli królewskiej od senatorów wysłanych ubłagany, nazad gdy powrócił, przyjaźni jego stronie, postępek jego usprawiedliwiali, i potrzeby powrotu dowodzili. Wezwany przed tron i pełnemi łaski od króla namawiany słowy do odstąpienia zamysłu, zaciętości nieodstąpił. Nazajutrz sam jeden w izbie poselskiej siedząc, senatorów i posłów do siebie przysłanych namowy, prośby, błagania, nieprzebłaganym odrzucał uporem; nic w senacie nie radzono, jedni w duchu się cieszyli, drudzy na króla wołali, ażeby brał się do obrony i swojej i ojczyzny. Gdy Zabokrzycki z izby poselskiej zniknął, a przywrócenia dzielności sejmowi upadła nadzieja, marszałek z jękiem i łzami króla pożegnał, i sejm rozpuścił.

Opuszczoną bez ratunku ojczyznę ku upadkowi zerwane chyliły sejmy, a złość na króla zawzięta w przepaść zguby ją pchała. Król gwałtownym Rzpłtęj potrzebom jakimkolwiek sposobem zaradzić usiłujący, nazajutrz po sejmie rozeszłym radę złożył senatu; aże sprawy do namysłu podane wszystkie stany ojczyzny tykały, życzliwi królowi nie roztrząsając onych, o złożenie sejmu dopraszali się jak najprędzej. Malkontenci radzić niechcieli, aż z kolei gdy głos przyszedł do podskarbiego wielkiego kor., ten kancelaryą obwiniął wymownie, że materye sejmowe pod zdanie podała senatu, że na pospolite ruszenie, którego stan rycerski na sejmie życzył, król nie mógł wydawać wici bez sejm-

wój uchwały, i że on podskarbi na koronacyą królowej, skarbu Rzpltej otworzyć i korony wydać bez rozkazu wszystkich zgromadzonych stanów prawem oświadczonego, nie był powinien i niemógł. Najmocniejszych podskarbi użył z prawa i zwyczaju wywodów do odciągnięcia króla od pospolitego ruszenia, jako stronie swojej i onój zamiarom przeciwnego, a od mówiącego przed nim kanclerza w. lit. imieniem prowincyi litewskiej proszonego, i na utrzymanie dostojęstwa majestatu oliarowanego. Z téj jednak rady mową królewską zamkniętą, ta jedna wypadła uchwała, że sejmiki relacyjne na dzień 20 maja województwom naznaczone.

Widział naród króla usiłowania dla zaciętości mal-kontentów, których fakecyą nazywano francuzką, nieskuteczne; znał, zkąd dwóch sejmów niedojście wyniknęło, i narzekanie z przegrózkami wynalazców niezgody okrywał. Sobieskiego, acz dwojakim urzędem npoważniejszego, w ruskich województwach przyjaźń, w potęgę wielkich domów zaufanego, żywo dotknęła naród, a mianowicie szlachty nieukontentowanie; chcąc więc się oczyścić, rozpiął listy do wszystkich województw na sejmiki relacyjne, któremi się sam usprawiedliwiając, dwór w nienawiść podaje, jednakże króla nietyka, ale królewskich przyjaciół na zgubę swoją sprzysiężonych udaje, a sejmy dwa zerwane przeciwko swemu interesowi być mieni. Skarży się na pismo od Gąsiorowskiego przeszłemu doniesione sejmowi, jako swój powadze i czystym zamysłem przeciwnę. Z swojej także strony prymas na sejmiki poselskie rozpiął listy, nie żaląc się, jak Sobieski na nieprzyjaciół swych, ale

oskarżając króla o niedotrzymanie wiary stanom Rzpltej, i przysięgi zgwałcenie, który list obywatelów województwa sieradzkiego do ksiąg grodzkich sieradzkich wpisać kazali.

Po burzliwych przedsejmowych zjazdach, zwłaszcza w województwach ruskich, gdzie powaga Sobieskiego przemagała, ale na ten raz nie wiele dokazała, nastąpił sejm walny w Warszawie dnia 9 września rozpoczęty. Według dworu żądy i układu, zdatnością i wielkimi przymiotami nikomu naówczas przodkowania nieustępujący, obrany tego samego dnia marszałkiem Stanisław Lubomirski podstoli koronny; malkontenci i cała fakcja francuzka, niemając w pośrodku siebie obywatela, któryby z Lubomirskim powagą w narodzie wyrównał, obraniu jego nieodważyła się przeciwieć, pewna, że z próżnego zawodu wstyd i hańbęby odniosła. Nazajutrz izba poselska z senatorską złączona przez usta swego marszałka dwojaką do króla zaniósła prośbę; pierwszą, ażeby Morsztyń podskarbi wielki kor. i Grzymułtowski kasztelan poznański o występek obrażonego majestatu nieodwłocznie byli sądzeni; drugą, ażeby król trzeci wici na pospolite wydał ruszenie, któremi stan rycerski zwołany, sejm koronnyby złożył, i dzieło swoje, to jest wolne króla panującego na tron wybranie utwierdził. Miłe były oświadczenia królowi izby poselskiej z obywatelów godnych i sobie wraz z ojczyzną życzliwych i z wdzięcznością przyjęte.

Z strony królowej podkanclerzy koronny stanom złączonym podał do roztrząśnienia, jak nieprzyjaźni domowe umorzyć, sejmów zrywaniu zaradzić, ojczyznę

przeciwko Turkom, Kozaków pod Doroszeńkiem zbuntowanych obrońcom, zabezpieczyć, chleby żołnierskie i leże zimowe bez obywatelów uciemnienia rozrządzić, poselstwo do Moskwy na dotarcie wiecznego pokoju i Kijowa odzyskanie wysłać, Tatarów ułagodzić, monetę poprawić, granice ostrażyć i ludziom krajowym za nie wynosić się, skutecznie zabronić; naostatek godną królowej Eleonory oprawę ustanowić. Mimo podane od tronu propozycje najwięcej zabrały czasu sprawa kasztelana poznańskiego i podskarbiego w. k. wniesienie o konfederacyi generalnej z pospolitym ruszeniem złączonej na obronę króla i wolnej elekcji, listy prymasowskie przeciwko królowi na sejniki rozpisane, koron z Krakowa na koronacyą królowej sprowadzenie, wojska koronnego i Kozaków zaporowskich w posłuszeństwie zatrzymanie.

Po wysłuchanych zdaniach senatorskich, stan rycerski na sprowadzenie koron z Krakowa się zgodził, komisarzów z narodów wybrał, i naukę jak mieli postąpić wyznaczeni, przepisał. Ci którzy na zawieszenie podskarbiego w. k. od sprawowania urzędu spiknęli się, pókiiby z zarzutów mu uczynionych nie usprawiedliwił się, niechcieli, ażeby jechał do Krakowa; większość go w tę drogę wyprawiała.

Jak tylko komisya do Krakowa podpisana została, zaraz marszałek koła rycerskiego wniósł, że do utrzymania sejmu potrzebną być sądził przysięgę, którąby się stan rycerski obślubił, że sejmu rwać nie będzie. Jako wybór obywatelów składał poselską izbę, do króla przywiązanych, powszechna zgoda do zdania przychyliła

się marszałka: dworowi nieprzyjaźni pierwsi swoje ogłosili zezwolenie, i rotę przysięgi jedną dla marszałka, drugą dla posłów przepisaną przyjęli, ażeby z przewrotnemi swemi zamysłami się nie wydali. Konfederacyi od wielu województw ułożonej, a od niektórych już podpisanej nieprzypieszili i onęj srogich wyroków na siebie nie ściągnęli. Jak tylko okrzykniono zgodę, marszałek na środek izby wyszedłszy, padł na kolana, i rotę od pierwszego posła oświecimskiego czytając, zaprzysiągł; na miejsce swoje powróciwszy, wszystkich kolegów do tegoż sumienia obowiązku zaprosił, rotę przeczytał, i bez oporu wymógł, że wszyscy kopją przysięgi wykonanej podpisali.

Najpierwsza do roztrząśnienia materya była, powszechnym izby okrzykiem żądana, sprawa obrażonego majestatu; czém marszałek zniewolony, wyznaczył na sąd sejmowy po ośmiu z każdej prowincyi, przeciwko konstytucyi *de Crimine* 1588 za Zygmunta III uchwalonej, *) która ośmiu tylko posłom z senatorami w sprawach obrażonego majestatu, zasiadać pozwala. Znał on dobrze, że dawnego nie zniósłszy prawa, nowego stanowić nie można, ani go wykonywać, pierwój ustanowiwszy, ale jednostajne izby naleganie do tój go liczby nakłoniło, która w sądzie na Obuchowicza wojewodę smoleńskiego o podanie nieprzyjacielowi Smoleńska postanowionym, na ten tam tylko raz r. 1655 użyta była; teraz atoli izbę poselską z senatem więcej nad ośmiu szlachty do zasiadania z sobą przy-

*) Vol. 11 f. 1207.

puszczać niechęcącym, bardzo zwaśniła. Po zwawym z obojój strony sporze i nie raz powtórzonój rozmowie, zapadło prawo: „Postępek prawny,“ które do dwunastu osób liczbę sędziów sejmowych z stanu rycerskiego pomnożyło. Obróćmy się do sprawy, onój powodów, i na czym się skończyła.

Krzysztof Grzymułtowski herbu Nieczuja, starożytny, ale nie majątny w Wielkiej Polsce familli, nie liczył w rodzie swoim przed sobą, jak jednego senatora Jana kasztelana bydgoskiego stryja swego. Urodzony z ojca Stanisława starosty szychodzkiego i Katarzyny Leszczyńskiej córki Bogusława podkanclerzego koronnego, tak zacnym przemożnym na ówczas w Koronie domu spokrewnieniem, ułatwiony sobie przystęp widział do dworu i łask królewskich. Obdarzony z przyrodzenia bystrością dowcipu i rozumu przestronnością, z wychowania sobie danego umiał dostatecznie korzystać, a znając dobrze, jak wiele wymowa w wolnych dokazuje narodach, w niej się tak dobrze wyćwiczył, że go nikt na ówczas gładkością i płynnością mowy, oraz mówienia w nieprzewidzianych przygodach łatwością przepisać niemógł; w przymiotów swych zdatności i imienia spokrewnionego zacności zadufany, postanowił do najpierwszych w ojczyźnie piąć się dostojenstw przez wszystkie środki, które duma podaje, nie zawsze względna na uczciwość i obowiązki. Nie było wolnych narodów, któreby na przeciwne sobie strony często nie dzieliły się, a Polski nigdy bez tego nie był; Grzymułtowski postanowił, i postępów swych przykładem dowiódł, do żadnej strony tak nieprzystawać, żeby się

od niej dla własnego zysku oderwać niemógł. Bitym idąc torem, dworowi zasługiwać się począł, i dobrze mu się to nadało, podkomorzym kaliskim uczyniony, za powagą królewską Jana Kazimirza marszałkiem koła rycerskiego na sejmie r. 1654 obrany, w najnieszczęśliwsze Rzpltej czasy, sejm utrzymał. Dotrzymał królowi wiary, niepoddając się Karolowi Gustawowi królowi szwedzkiemu z województwy wielkopolskiemi, które najpierwsze własnego odstąpiwszy, cudzego pana cześć zaczęły. Jan Kazimirz zawdzięczając mu przykładny przy dostojenstwie swym statek, w senacie na zawakowanym po Kazimirzu Radomskim kasztelanii poznańskiej krzesło osadził. Póki łaski królewskie na kasztelana spływały, póty on dworowi wdzięczność z przywiązaniem oświadczał, te mu odmówione i niewdzięcznym i nieprzyjaznym go Janowi Kazimirzowi uczyniły. Zabiegi o starostwa wakujące daremnie nieraz czynione osłabiły w Grzymułtowskim przywiązanie do dworu, które on cale zerwał, gdy nietylko województwo poznańskie, po przyjęciu od Jana Leszczyńskiego pieczęci mniejszej koronnej, oddane było Jędrzejowi Grudzińskiemu wojewodzie kaliskiemu, ale kaliskie z stopnia na niego przypadające, Piotrowi Opalińskiemu wojewodzie podlaskiemu się dostało. W lat kilka znalazł Grzymułtowski wczesność wynurzenia tego przeciwko królowi gniewu, który tak długo w sobie warzył.

Sprawa Jerzego Lubomirskiego i odsądzenie onego od urzędów na sejmie roku 1664 odeszłe, powodem były Grzymułtowskiemu, że pod pozorem praw zgwałconych i zabezpieczenia wolnej elekcji, na związek

w Wielkiej Polsce pierwszy zawołał, i tak dzielnie swoją wymową szlachtę przeciwko królowi i całej francuzkiej facyi burzył, że ta nietylko do broni się rzuciła, jego wodzem swym obrawszy, ale ustawę uczyniła, ażeby do zgonu życia swego, na sejmikach wielkopolskich w kole rycerskim zasiadał.

Kapitulacja pod Łęgowicami spisana d. 30 lipca 1666, koniec domowej wojnie i wewnętrznym przyniosła rozruchom; wkrótce też Jan Kazimirz na sejmie do téj sprawy zwołanym koronę złożył, i sam do Francyi wyjechał, zostawivszy mocną w królestwie facyą, która tron wakujący, księżciem narodu francuzkiego miała się starać osadzić. Grzymułtowski, który najbardziej z urazy do przeszłego dworu, na tę facyą i krzyczał i robił, zważywszy prymasa, Sobieskiego i Morsztyna, z których pierwszy władzę rządu obywatelskiego, drugi moc wojskową, a trzeci skarb miał w rękę, francuzkim sprzyjających zamiarom, do nich się przywiązał, czyniąc sobie pewne wzrostu i majątków przyczynienia nadzieje, które lubo obraniem Michała niespodzianym upadły, wszelako on Morsztyna hojnością ujęty, trwał w swój odmianie, rozumiejąc z pierwszemi swój strony głowami, że Michała i mocnych obywatelów niechęci, i najpotężniejszego na ówczas w Europie monarchy Ludwika XIV nieprzyjaźń, z tronu koniecznie ztrącić miały.

Najpierwszą nieprzyjaciół królewskich tarczą była Francya, z którą malkontenci porozumiewać się i znosić zaczęli, od których wysadzony do trzymania korespondencyi Grzymułtowski, gdy mu na sejmiku średz-

kim spisek na króla i ojczyznę wyrzucano, do Gdańska na mieszkanie się przeniósł, aby i wolniej i bezpieczniejszemu włożonemu na siebie obowiązkowi. Obecność Grzymułtowskiego w Gdańsku bez żadnej słusznej przyczyny przedłużona, wpadła w podejrzenie u dworu, przed którego śpiegami natężona kasztelana ostrożnością ukryć nie mogła pisywania częstego z granicę i do Morsztyna. Po całej Polsce wieść rozchodziła się, że minister francuzki de Lionne do spraw cudzoziemskich należący, przysłał 60 tysięcy czerwonych złotych do Polski na zrzucenie panującego króla z tronu. Wieści to były bez dowodu, wszelako okoliczności pozorów prawdy im dawały i na uwagę je brać kazały. Pilniejszą więc miano bacność na obroty kasztelana. W tym przejęty od Zygmunta Działyńskiego wojewody brzeskiego kujawsk. podczas sejmiku w Środzie list Morsztyna cyframi do Grzymułtowskiego pisany, który na zasiadaniu sejmikowym szlachcie przeczytano, do takiej u niej przywiódł go nienawiści, iż rozumiejąc, że w przejętym liście wielorakie zdrady na ojczyznę zjednoczone zamykały się, a którego, jako się potem pokazało, sprawa całę obojętną była rzeczą, zaraz do wszystkich województw koronnych i litewskich rozpięsała, dozorcę sprawy Trąpczyńskiego, a imieniem swym i z sejmiku oskarżycielem Macieja Zabożyńskiego naznaczyła, i do Warszawy go po mandat według prawa przepisu wysłała.

Olszowski podkanclerzy koronny wszystko u dworu mogący i do onego, jako po większej części dzieła swego przywiązany, tak się sprawował, że strony prze-

ciwniej w niczém, ile być mogło, obrażać wystrzegał się: odebrawszy wiadomość, co się na sejmiku średzkiem stało, pisał do podskarbiego koronnego i do samego Grzymultowskiego, że mandatów przeciwko nim nigdy pieczętować niebędzie. Gdy przeciwko Grzymultowskiemu zapieczętował, wymawiał się przed podskar bim, że z rozkazu senatu to uczynił, póty zaś przeciwko samemu podskarbiemu pieczętować mandatu nie miał, póki mu przyczyny do wymówienia się miały wystarczać, obietnicy skutkiem dopełnił, bo tak późno pieczęć przyłożył, że za przywołaniem na sejmie sprawy, sześć niedziel przed zaczęciem onego nie wypłynęły *).

Na sejmie jednak sprawa obu obwinionych od izby poselskiej jak najzwawiej popierana, była przywołana. Nim do wołania przyszło, posłowie chociaż na podskarbiego pałali zawziętością, niepopierali tego, ażeby rokiem zawitym przed wyjściem niedziel sześciu prawem przepisanych przed sejmem był sądzony, obawiając się, ażeby takowy przykład od jednego do innych bezprawia w podobnych przygodach nierozciągnął się. Obwinialić go wprawdzie, ale zgwałceniem prawa o sąd nie nalegali. Za przywołaniem sprawy Jan Tański instygator koronny oświadczył królówi i stanom, że nie z pobłażania i względów, ale z sumienia obowiązków przeciwko podskarbiemu sądu niedopraszał się, będąc albowiem praw stróżem, niemógł onych gwałcić; a że prawo wyraźne w sprawach obrażonego majestatu i zdrady ojczyzny mandat na sześć niedziel przed zaczęciem sejm u obwinionemu kłaść przepisuje, podskarbi zaś

*) *Zaluski epist. t. I pag. 247.*

koronny daleko później był zapozwany, przeto od roku z prawa powinien być uwolniony. Wniesienie instygatora sprawiło ustęp, a z tego wypadły dekret na uwolnienie od roku, Branicki marszałek nadworny koronny ogłosił.

W kilka dni przywołana Grzymułtowskiego sprawa, wielką cizbę w izbie sprawiła senatorskiej. Instygator koronny człowiek wymowny i dworowi przyjazny, grunt charakteru z lekkości, pychy i chciwości założywszy, stósowny do tych przywar odmalował portret, potym treść występku na tym zasadził, iż podczas ostatniego bezkrólewia na sejmiku średzkim jawnie Kaczkowski zadał mu, iż od ministra francuzkiego sześćdziesiąt tysięcy czerwonych złtpol. na przytlumienie wolnej elekeji odebrał, co Kaczkowski od kdza Madalińskiego *) najwyższego pisarza skarbu koronnego słyzył i listem od wojewody brzeskiego kujawskiego dowodził, Grzymułtowski zażalił się wprawdzie przed księgami radziejowskiemi na Kaczkowskiego i innych, ale prawnie z nimi niepoczynął, bo jak on mówił poczuwając się do występku, bał się, ażeby mu go niedowiedziano. List cyframi od podskarbiego pisany i w Gdańsku przebywanie jak najobszerniej instygator rozwiódłszy, prosił sądu, ażeby tak niebezpiecznego ojczyźnie obywatela, zasłużoną zawściągnął karą.

*) Ksiądz Madaliński przed tą jeszcze wyprawą pisał list do kasztelana poznańskiego, wymawiając się, że potwarzy tej o pieniądzech francuzkich nigdy na niego niewkładał. *Z rękopismów biblioteki St. Aug.*

Przydany wyrokiem sądu obwinionemu Gilbaszewski patron, wyliczywszy Grzymułtowskiego zdatność do usług Rzeczypospolitej i same zasługi, od nienawiści oczernionym i obwinionym go być mienił a zarzuty mu uczynione, że na żadnych nie wspierały się dowodach, pokazać obiecywał. Zadano, mówił on kasztelanowi, że pieniądze na zakłócenie Rzeczypospolitej z Francji odebrał! czym strona tego dowodzi? jedyną wieścią złośliwie między pospółstwem roztrzęsioną, ale Kaczkowski na sejmiku to jawnie zadał? zadałci wprawdzie, ale nie dowiódł. Księża Madalińskiego świadectwo nie nie waży, bo na powieści niepewnej, a nie na wiadomości jakiej zasadza się i zaraz odpis Madalińskiego na list kasztelana czytał, w którym odpisujący przyznaje się, iż w posiedzeniu mówił o pieniądzach francuzkich ale to mówił, że ludzie tak mówili i od nich słyszał; żadnego zaś dowodu nie ma i nie wie o pewności rozsianej powieści. List z poczty w Środzie od Radolińskiego przeciwko prawu narodów porwany i według jego samego upodobania cyfrowany, nie zamykał, tylko odpis podskarbiego na list kasztelana, którego minutę albo pierwszy napis u sądu pokazał i czytał. Kasztelan wynurzywszy się przed podskarbigim co sądził o małżeństwie królewskim, prosił podskarbiego o wstawienie się do hetmana w koronnego ażeby starostwo jego ujskie uwolnił od leż zimowych i chlebów żołnierskich. To powiedziawszy Gilbaszewski, złożył u sądu klucz do cyfrowania od podskarbiego na początku przeszłego bezkrólewia kasztelanowi dany. Mieszkanie w Gdańsku mieście do

Korony wcielonym dla spraw domowych i zdrowia, że żadnemu podlegać nie miał podejrzeniu, przykładem różnych w tym mieście goszczących albo mieszkających obywatelów dowodził. Względem Kaczkowskiego, Zbijewskiego, Cikowskiego i innych którzy mu w czasie bezkrólewia spisek na ojczyznę na sejmiku średzkim zadali, upewnił Gilbaszewski i upewnienie zeznaniem położonych pozwów na sądy kapturowe dowodził, że kasztelan nieprzystając na prawnym zażaleniu chciał oszczerców swych prawem ścigać, ale na wstawienie się najpierwszych w ojczyźnie osób, ażeby zamieszania i kłótni w bezkrólewiu nieprzyczyniał, dał się przebłagać i wspaniałym umysłem urazę darował; naostatkiem czytał tenże Gilbaszewski pismo obronne od kasztelana przysłane, którym on niewinność swoją wywodząc, do łaski królewskiej i zgromadzonych Rzeczypospolitej stanów się uciekał i na niej zdrowia swego i życia bezpieczeństwo zakładał. Trzeciego dnia po odeszłych stron sporach i wywodach, nastąpił dekret, który zarzuty przeciwko kasztelanowi obojętne i niejasne uznawszy, odprzysięż mu się ze szczęścią świadkami dobrze osiadłymi, rodowitością sobie równymi przed wyznaczonemi z senatu koła rycerskiego i ziemstwem warszawskim w trzech niedzielach nakazał na tym: jako elekeyi króla Jmci wolnemi bez najmniejszego sprzeciwieństwa głosami odprawionój, skrytymi kunsztami zniszczyć albo osłabić nieusiłował, ani do przytłumienia wolności w żadne porozumienia z cudzoziemcami niewchodził, jako klucz prawdziwy do decyfrowania listu podskarbiego w. koronnego u sądu

JKMci złożył, jako pieniędzy żadnych od żadnej cudzoziemskiej potencji na szkodę i zamieszanie Rzeczypospolitej nie brał, a w Gdańsku dla ratunku zdrowia własnego, a nie ku uszczerbkowi dobra powszechnego bawił się, jako tam i na żadnym miejscu w rady gwałtowne ku obrazie majestatu JKMci i szkodzie powszechnego dobra niewchodził, do spisku żadnego z cudzoziemcami lub obywatelami królowi i ojczyźnie nie należał, z należącymi się nie łączył, a naostatek o nich nie wiedział i t. d.*).

Tak ta odeszła sprawa, na której koniec nie Rplita tylko, ale Europa cała z niecierpliwością ciekawie czekała, której wyroki jedne chwalili, drudzy łagodność onych, na słabość króla składali. Rzecz pewna że z zamieszania ojczyzny korzystać chcący do surowości króla prowadzili, pokazując i dowodząc, że chcąc spokojność powszechną zabezpieczyć, nie tylko jawne spiski, ale pozór onych ostremi na przykład potomności należało zawściągnąć karami. Król jednak nie zdając się rad sobie danych odrzucać o taki postarał się dekret, który i łagodnej sprawiedliwości dogodził i zamieszanie, a mogło to być, że i wojnę domową od ojczyzny odwrócił; był albowiem przestrzeżony i do tego wszystkie zmięrały pozory, że gdyby dekret na pozwanym srogi jaki wypadł, wojsko koronne pod

*) Grzymultowski na dzieńznaczony do przysięgi stanął, ale nieznalazszy wyznaczonych z senatu i koła rycerskiego do przyjęcia przysięgi, manifest o swęj pilności przez Kazimierza Skórczewskiego przed księgami grodzkimi warszawskimi zaniósł *Feria 11 post festum OO. SS. 1670.*

sprawą Sobieskiego zostające i za jego poduszczeniem do związkuby poszło i obrawszy marszałkiem Marcina Zamoyskiego stolnika lwowskiego, za pokrzywdzonymi sądem sejmowym ujmowałby się. Na ogłoszony dekret lubo strona dworowi przeciwna sarkauła, jednak Sobieski chociaż królowi niezyczliwy, niechcąc ojczyzny widzieć większymi niesnaskami roztargnionej, niepokojne duchy powagą swoją przytłumił i wojsku wiązać się niedopuscił.

Druga sprawa więcej zabrała czasu, a żadnego prawie nieprzyniosła ojczyźnie pożytku. Nadmieniliśmy wyżej o liście prymasowskim przeciwko królowi na sejmiki przedsejmowe pisany, a od ziemian sieradzkich w księgi grodzkie wprowadzonym, który list, że izbie poselskiej zdawał się być z nieuszanowaniem królewskiego majestatu a królowi tak grubo wyrzucać zgwałcenie praw zaprzysiężonych że grubiej równy równemu wyrzucać niemógł, powszechny powstawał okrzyk, ażeby pisać się na konfederacyą ku obronie królewskiego majestatu i wolnej elekcji utrzymanie. Że ten zamysł dłuższych i głębszych wyciągał uwag i bez roztropnego zastanowienia się do wykonania przychodzić niemógł, marszałek do powszechnego izby żądania przychyliwszy się, szedł w znacznej liczbie postów dla honoru go prowadzących do izby senatorskiej; tam głos zabrawszy i prośby niektóre imieniem stanu rycerskiego zaniósłszy, upraszał króla, ażeby kzę prymas z listu na JKMsć pisanego wytłumaczył się i pisarzowi bezimiennemu, który pismo na przeszłym sejmie w kościele św. Jana podrzucił, nadgroda była

ustanowiona i obwołana, jeżeliby hersztów doniesionego spisku chciał wyjawic i osobiście opowiedziec. Gdy za pozwoleniem królewskim poseł sieradzki list prymasowski w senacie czytał, nadszedł do senatu prymas i zasiadłszy swoje miejsce, znać było po rzucaaniu na wszystkie strony zaiskrzonych gniewem oczu, w jakiej zostawał niespokojności i z jaką niecierpliwością na koniec czekał czytania. Jak tylko czytający zamknął usta, zaraz on głos zabrawszy, naprzód do przeczytanego przyznał się listu, potym wolność obywatelską na tym zasadziwszy gruncie często owych wieków używanym, ale z gruntu fałszywym, że myśleć kto co chce, a mówić co myśli jest właściwym wolności przymiotem, wyrzucał królowi, że pacta conventa i narodu przywileje, nieszczęrze ale z restrykcyą poprzysiągł i dla tego od dochowania onych czuje się być wolnym, w czym odwoływał się do własnego królewskiego wyznania a jeżeliby się król zapierał, miał godnych wiary stawić świadków; że w hołd poddał się królowi hiszpańskiemu złote przyjmując runo, że wszystkie publiczne sprawy rozporządzał za radą kilka osób, w których całą zawarł Rzplita, że zerwanie sejmów a mianowicie koronacyjnego dał przyczynę, nieuczyniwszy zadość żądaniu exulantów i że naród o nierzetelnej przysiędze był przekonany; że o małżeństwie swym senatu na żart się radził, a pierwój ex pactis conventis sztucznym jakimś spobem ułożony po elekcyi o małżeństwie punkt, ażeby to z wiadomością i zezwoleniem sejmowym się stało, potrafił wymazać; że kontrakt przed-

ślubny niebacznie i skwapliwie ułożony postradał korzyści, któreby z tego małżeństwa mogły na Rzpltą spływać, jakoto wrócenie tak listu dyplomatycznego o obronie króla z domu rakuskiego, jako kontraktu na żupę wielicką i zrzeczenie się jakiegokolwiek prawa do Prus królewskich; że dla tego sejm przeszły szczególnie zerwany, ażeby dwór królewski nie był opisany, że obiecanéj i poprzysiężonéj Kamieńca podolskiego naprawy, nietknął, chociaż to przedmurze Polski zaniedbane w ostatnim od Turczyzna zostawało niebezpieczeństwem.

Gdy takową mowę długo nabytą na kanclerskim urzędzie płynnością rozprowadzoną skończył, w głębokim milczeniu a bardziej niezwyčajnym zadumieniu stany zostawały król zamysłony na tronie siedział, i podobno co miał czynić rozważał, ale podkanclerzy niewezwany od króla, z ministrami wtenczas znajdującymi się, do tronu przystąpił i od tronu skromnie i łagodnie niezbijając zarzutów, ale króla usprawiedliwiając, prymasowi odpowiedział; powróciwszy zaś na swoje miejsce, postęпки swoje usprawiedliwiał, i za usługi królowi i ojczyźnie czynione, nie nienawiści, ale wdzięczności godnym być się sądził.

Był między posłami Michał Dębicki chorąży sandomirski, człowiek w wiek zaciągniony, ale ogromnością głosu, wolnością piersi i łatwością wymowy tak znakomity, że z nim nikt zrównać się niemógł. Zaczawszy posłować za Zygmunta III, na każdy sejm stawał posłem z województwa sandomirskiego; tym obrządkiem nabył i powagi i doświadczenia: posłowie młodzi

naksztalt ojca go szanowali, panowie o przyjaźń jego się ubiegali; sam dwór chcąc mieć go sobie przychylnym, część ekonomii sandomirskiej, lekkim kontraktem mu puścił, który kontrakt od następcy zawsze był potwierdzony i przeciągniony; zawsze przy dworze się wieszał, ale na koronacy Michała oddalony, od czego list zaskarzający jego panowanie do Alexandra Sarnowskiego kasztelana sandomirskiego napisał i po kraju rozrzucił*).

Ten ówik stary miał jakąś zadawnioną do prymasa urazę: rad przygodzie i że chciał łaskę dworską odzyskać, osobistą niechęć, powszechnym okrasił powodem, z pierwszych zawziętków wyprowadziwszy przyczyny złości prymasa do niewinnego króla, przez wszystkie retoryki przepisy i sposoby dowodził, że postępek jego jest przeciwko obowiązkom człowieka, chrześcianina i poddanego. Nakoniec wołał na Rzpltą, ażeby krzywdy swojej bo krzywdy króla swego zemściła się.**)

Biskup krakowski Trzebicki nie mogąc znieść piorunów Dębickiego na prymasa miotanych, w zapale za metropolitą swoim odezwał się: „nie masz tam rady, gdzie nie masz ducha Bożego, nie masz ducha, gdzie potwarzy i obelgi wyrugowały z serc obywatelskich nie tylko jedność obywatelską, ale miłość chrześciańską;“ to rzekłszy, prymasa od zuchwałości postępku i zarzutów Dębickiego wymówić i bronić usiłował.

Biskup kujawski Floryan kszeń Czartoryski między

*) List podskarbiego kor. do króla Jana Kazimierza. *Z rękopismu bibl. Stan. Aug.*

***) Zał. V. 1 p. 167 i *Z rękop. bibl. St. Aug.*

biskupami polskimi owego czasu najbardziej w narodzie poważany. Wymówiwszy popędliwą prymasa gorliwość, obrócił imieniem całego narodu do króla mowę, prosząc go, a prawie zaklinając na wszystkie dobrego ojca i syna ojczyzny obowiązki, ażeby urazę tak słuszną dla miłości poddanych swych wspaniale darował, a prymasa upominał, ażeby przeprosił i z nim szczerze się pojednał. Zaprosiwszy potem cały senat, szedł do tronu błagając z płaczem króla, i o przebaczenie go prosząc. Oświadczył się dobry pan, że chętnie swoje zniewagi, krzywdy, obelgi w niepamięci grzebie i chrześcijańskim sercem daruje, byleby ojczyźnie i obywatelom było dobrze. Królewska powolność wielu senatorom łzy radosne wycisnęła, a prymasowska zaciętość całą izbę zadumieniem i gniewem nappełniła. Na senatu wstawienie się, biskupów przytomnych perswazyą, na stanu rycerskiego prośbę obojętnie odpowiedział: „nie mam przyczyny króla Jmci przepraszać, bom go nie uraził; prawdy ani się zapierać, ani za nią przepraszać nie godzi się, com mówił, gotowem dowieść świadectwy niektórych przytomnych, godnością i powagą znakomitych mężów.“ Przecież upór jeżeli nie przełamany, to zmiękczony nakoniec został. Ustępując przyjaznych sobie senatorów naleganiu, biskupów powadze, braci swych wojewody płockiego i sekretarza w. kor. prośbom, a najbardziej podobno stanu rycerskiego żwawym pogróżkom, do króla przystąpiwszy, rzekł: „nie zapieram się, ani odwoływam Najjaśn. królu tego, com mówił i com pisał, jeżeli jednak w czém nieuważnie wykroczył, przebacz W. Kr.

Mość mowy wolności; gotowem jest krew rozlać na usługę W. K. Mości, byleby pacta-conventa były nam dochowane.“ Wraz z izby wyszedł, mając wyjechać do Łowicza, proszony jednak od pierwszych panów, ażeby na koronację królowej powrócił, bez ociągania się przyobiecał.

Podkanclerzy koronny znalazłszy tak piękne i przestronne swemu krasomówstwu pole, pochwały wspinałości króla przynależne, mówiąc od tronu, obszernie wyliczył i one nad zwycięstwa, wojenne zaszczyty i tryumfy przeniósłszy, zasiadanie tak niezwyčajne zamknął. Innéj w mieście niebyło rozmowy, tylko co się na zamku zdarzyło; nazajutrz w izbie poselskiej taż sama rzecz od Dębickiego po mowie od marszałka odnowiona, wszystkich bez mała posłów, bo dworowi przeciwni odezwać się nieważyli, na prymasa obruszyła. Jedni skarżyli go nietylko o nieuszanowanie majestatu, ale o znakomitą Rzpltej obrazę, o winną jej a zaprzysiężoną życzliwość, jawnym zgwałconą przestępstwem, mówili oni: „jeżeli prymas wiedział o restrykcyi królewskiej, czemuż natychmiast króla nie-upomniał; na co go do przysięgi przypuścił, na co koronował i namaszczał? wyrzuca królowi Jmci nieprawość przysięgi, albo o niej dawno wiedział, albo od kogo się dowiedział; jeżeli dawno wiedział, z jakiego powodu tak długo o niej milczał? niech z milczenia swego przed Rzpltą się sprawi i usprawiedliwi, niech pokaże dla jakiego to ojczyzny czynił pożytku? jeżeli się teraz dowiedział, niech nam opowie od kogo, i niech godnych wiary przed narodem stawi świadków;“

inni zadawali mu krwawe zamysły, mówiąc: „może to być, że król Jmś z ludzkiej ułomności niewyłączony w czym wykroczył, takie wykroczenie żadnego nieciągnie za sobą upomnienia, bo prawo roku 1607 i 1609 *Declaratio Vol. 2 f. 922* wyraźnie mówi o wykroczeniu nietylko dobrowolném, ale z jawnego a przedsięwziętego umysłu popełnionym, o prawie pospolitym przez króla zgwałconym, o takim zgwałceniu prawa, jeżeli prymas w rzeczy i skutku królowi Jmci dowieść się mogącym wiedział, powinien był według tegoż prawa postąpić, i króla Jmci przepisany sposobem upomnieć, ale najmniejszego kroku według narodowych ustaw nieuczynił, bo chciał ojczyznę we krwi zagrążyć obywatelskiej; wzgardził prawem, a buntowniczym umysłem po województwach listy rozpisał, na spisek i rokosz wołając, tak czyniąc, króla niewinnie oskarżając, pokój pospolity wzruszał, i pod sąd sejmowy padł, według prawa: *Deklaracya artykułu anno 1609 vol. 2 f. 1660* niektórzy godnym go sejmowego sądu być mienili, że króla nieszczerze przeprosił, i obłudą godność kościelną w tym królestwie najwyższą zespecić i zhańbił.

Różne potrzeby i projekta jak zwyczajnie bywa na sejmach, wniesione sprawę i postępek prymasa z pośredka rady zmykały, ale jój w odłóg puścić nie mogły. Gorliwsi o dobro pospolite posłowie zawsze do przedsięwzięcia powracali i zawziętość królewskich nieprzyjaciół zawściągnąć usiłowali. Marszałek koła rycerskiego gorliwość izby poselskiej dobrze utrzymywał, mając we dwóch najgłówniejszych królewskich, Praż-

mowskim i Sobieskim swoich, bo ojca swego nieprzyjaciół. Pierwszego, że będąc podówczas kanclerzem, wypadłszy z ustępu sądu sejmowego r. 1664, na którym ojciec jego Jerzy Lubomirski nieprzyjacielem ojczyzny uznany i od urzędów odsądzony został, wesóło wykrzyknął; już prawi, niemamy się nikogo, ani samego szatana obawiać, żebyśmy nie mieli króla obrać który nam się podoba; drugiego, to jest Sobieskiego, że łaskę w. koronną tymże sądem ojcu jego odjętą, której Branicki *) marszałek nadworny przyjąć niechciał, on z radością otrzymał, a wkrótce po śmierci sławnego Czarnieckiego i do buławy polnej posięgnął.

Wszystkich posłów zdaniem tronu bezpieczeństwo i obrona potrzebną uznana, ale na środki nie wszyscy się jedne zgadzali; jedni o konfederacyą jeneralną nalegali; drudzy na konfederacyach szczególnych, na sejmikach przedsejmowych poczynionych przestawali, zostawując moc i wolność czynienia owych tym województwom które jeszcze się związkiem przeciwko nieprzyjaciołom królewskim nieobślubiły; niektórzy (i tych zdanie w lat dwa napotym pod Gołębim skutek wzięło) życzyli króla prosić, ażeby ostatniemi wydanemi wiciami województwa na pospolite zgromadził ruszenie,

*) Branicki nieprzyjmując łaski wielkiej koronnej tak prawi od oliarowanej sobie wymówił się godności, jak w jednym Francuz de Marillac niechcący przyjąć wielkorządztwa biturienckiego (de Berri) kawalerowi de Lausan, którego księżniczka aureliańska zaślubić sobie chciała, odjętego; nie jestem, prawi, przyjacielem kawalera de Lausan, ażeby do spadków jego należał.

a te w polu stanąwszy, ażeby co z ojczyzny dobrem i majestatu bezpieczeństwem być miało stanowiły.

To ostatnie zdanie od gorliwych tronu obrońców przyjęte i marszałek koła rycerskiego do senatu wysłany, zaniósł do króla od izby poselskiej o pospolite ruszenie prośbę, na którą zezwolić jeszcze się nie zdało, dla nadziei wewnętrznego zaspokojenia i że biskupi przyobiecali prymasa do spokojnych nakłonić myśli. Widząc izba poselska królewską w własnej sprawie opieszałość, koniecznie o jeneralną konfederacyą domagała się i tę w izbie postanowioną i zaprzysiężoną do wszystkich województw obu narodów rozciągnąć chciała. Już projekt od marszałka ułożony do roztrząśnienia izbie podany i od niej przyjęty, do podpisu przychodził z tą dla każdego obywatela przepisaną przysięgi rotą, że miał przy dostojęństwie króla Michała majątek i gardło pokładać, gdy postowie warszawscy z sprzeciwieństwem stanęli i niedostatkiem mocy sobie danej od przyjęcia ustawy ułożonej wymówili się. Przykład ten niektórych innych pociągnął, wszyscy całą tę sprawę do pospolitego odkładali ruszenia, a tym czasem całość wybrania królewskiego i bezpieczeństwo tronu dwiema konstytucyami, jedną warunek wolnej elekcyi, drugą obowiązek przy dostojęństwie naszym stanów Rzplitej a konfederacye szczególne na sejmikach uchwalono względem obrony domowej, zaszczytu dostojęństwa pańskiego i wolnej elekcyi, potwierdzone prawem *Approbatio Laudorum*. Czytany był projekt i ugodzony o wymazaniu z ksiąg sieradzkich listu prymasowskiego, ale

w izbie senatorskiej odmieniony i na prawo: uspokojenie dyffidencji przeistoczony, że nań Trzebicki biskup krakowski, za prymasem obstając, nie pozwolił. Izba poselska przewidując, że prymas do dawniej na króla zawziętości powróci, w uspokojeniu dyffidencji przeszłe rzeczy i występki wiecznym zgładziła przebaczeniem, a na przyszłe, jeśliby się zdarzyły, nieprześlągane założyła kary. Najmocniejszym tronu królewskiego filarem było pospolite ruszenie, które Rzplita w rękę i mocy królewskiej złożyła i do przyszłego sejmu województwa ku obronie ojczyzny w pole wyprowadzać pozwoliła.

Obostrzone mocnym i wielorakim prawem malkontentów do króla niechęci, ucichły na czas cały ale nie ustały. Sobieski na granicach ukraińskich przeciwko Tatarom i Kozakom zaporozkim buntującym się i do poddania się Porcie Ottomańskiej nakłonionym z wojskiem stojący, nie zdawał się knować przeciwnych królowi zamysłów, albo raczej nie miał do tego pogody; dwór komisją ostrogską do wysłuchania żądż kozackich i umiarkowania onych wysadzoną, poróżnieniem z dworem berlińskim o wzięcie Kalksteyna zaszył i innemi zabawnymi sprawami, miał co do czynienia; sam jeden prymas od interesów publicznych wolny, cały czas obracał na wynalezienie środków do zrzucenia króla z tronu przeciwko woli swojej obranego. Zważywszy że zamysłem jego spowinowacenie się Michała z cesarzem Leopoldem zarzucało przeszkodę, tę usunąć, przemysł natężał. Imieniem więc swym i marszałka w. koronnego zaczął się porozumiewać z dworem wie-

deńskim i układać go do sprzyjania swoim zamysłom. Oziębłość Eleonory do Michała wszystkim wiadoma i jawna, była prymasowi powodem, że podejmował się, ją z mężem rozwiódłszy, takiego po nim obrać króla, któryby ją pojął za żonę. Widząc że Sobieski skromnie z dworem postępował, nieprzestawał go zachęcać do otwartej nieprzyjaźni i zajątrzać. Domowi nuncyusza dla rozrywki pana swego i gości, grali komedię włoską dawniej drukowaną Belizaryusz; podejrzenie na prymasa padało, że Sobieskiemu doniósł i po gazetach cudzoziemskich rozpisał, że on z poduszczenia dworu tą komedią był tknięty. Sobieski człowiek rozumny żal swój dworowi przełożył, jednakże na uwagach podkanclerzego przestając, ów złośliwy wynalazek lekce ważył, a podpomożony orężem Kozaków w posłuszeństwie Rzplitej zostających, z całego kraju między Bohem i Dniestrem położonego zbuntowanych pod Doroszeńkiem Zaporozców wygnał i obronne miejsca: Mohilow, Raszkow, Winnicę, Braclaw orężnie odzyskał. Przyciśniony od wojska koronnego Doroszeńko, pokornemi błagał Ottomańską Portę modłami, ażeby ku jego pomocy już w obronę z całą Ukrainą przednieprską przyjętego, dążyła. Rad przygodzie Mahomet IV sułtan turecki, który do Natolii miał z wojskiem na poskromienie zbuntowanych baszów ciągnąć, do Adryanopolu na zimę zwrócić postanowił, do Michała króla groźny list napisawszy, którym mu tykać Ukrainy i Doroszeńka prześladować zakazywał; pogróżki sułtana bardziej jeszcze natężył wezyr w. w liście swym do podkanclerzego koronnego

pisany. Po takim zagrożeniu, Wysockiego stolnika sochaczewskiego posłannika polskiego do Porty doniesieniu i ministrów przyjaznych potencji przestrofach, należało albo do mężnej brać się obrony, albo posłów z upominkami do sułtana dla utwierdzenia pokoju wysłać; niektórzy życzyli Ukrainy, która tak wiele krwi Polaków kosztowała, odstąpić i tą ofiarą pokój stały i spokojność kupić. Ten ostatni sposób był prędki, bo sama Porta więcej po Polakach niewyciągała, ale dla narodu haniebny który w twardszych daleko przygodach ottomańskiej dawał odpor potędze. Sobieskiego było zdanie, Doroszeńka ująć i postąpionemi według jego zamiaru kondycjami do poddania się królowi i Rzplitej pociągnąć. Rada Sobieskiego niezgadzała się z zamiarem dworu wiedeńskiego, który chcąc Turczyzna widzieć wojną polską od granic odciągnionego węgierskich, odradzał Michałowi z Doroszeńkiem jako huntownikiem w ugodliwe wchodzić pomiarkowanie się; niezgadzała się i z ułożeniem dworu warszawskiego który Hanenkowi buławę posłał hetmańską i pod jego władzę Kozaków poddał Nizowców *) i zaporozkich. Że dwór przychylił się do Hanenka, ściągnął na się swych nieprzyjaciół narzekania, którzy całą wojny turckiej przyczynę i wynikłe z niej straty, samemu kró-

*) Kozacy ci i sam ich hetman Hanenko byli ściągnieni w zastęp i do polskiego wojska przyłączeni od Olszewskiego podkanclerzego koronnego jako on pisząc do hrabiego Szaffgocza ministra cesarskiego, sam z tego się chwali. Hanenkus ille meus (pellio, opilio et quibus verborum contumeliis, ab archiepiscopo aliisque affectus) egregie cum Sircone et Cosacis Nizoviiis rem gerit, iamque in triumpho plane fertur. Deus juvet

lowi i radzie jego przypisywali. Król, lubo dobrze wiedział, że wiarołomea Doroszeńko pokazujący po sobie przed Sobieskim chęć do pojednania się, dwór i hetmana łudził, ażeby Polaków od przygotowania się do wojny odciągnął, wszelako komisją pod przodkowaniem Sobieskiego wyznaczył, która dla przewrotnych buntownika kunsztów i domagania się udziału nad Ukrainą władzy, przed zaczęciem spełzała.

Wisząca nad Polską wojna wczesnej do odparcia potęgi tureckiej wyciągała gotowości. Michał król powinności swęj czyniąc zadość, odczwał się do dworu wiedeńskiego prosząc o posiłki i przymierze polskie ofiarując. Województwa upomniał o uchwalone na przeszłym sejmie wyprawy i pospolite ruszenie, od Litwy wyciągał przyobiecanych posiłków, których ona liczbę do pozwolonego sobie na tymże sejmie zjazdu odłożyła. Nadzieje i starania Michała nieprzyjazny losom ojczyzny zawiódł skutek. Prymas dworowi zawsze przeciwny i najlepszym onego ułożeniom co przysięganie mający, posłał do trybunału koronnego manifest, którym się przeciwko zjazdowi litewskiemu, wyprawom wojewódzkim, przymierzom i posiłkom cudzoziemskim zapowiedział, mieniąc wszystkie te ustawy nieprawnie i bez czytania w izbie podpisane.

Lubo postępek prymasa, jako podkanclerzy koronny

rectam intentionem meam, qui Zaporovios per viginti annos ignotos, et oblivione velut demersos, literis et consiliis meis quaesivi, inveni, ab Ukrainensibus separavi, contra Bialogrodenses incitavi, tandem exercitui Polono conjunxi; isti homines me Patrem, suum benefactorem unice appellant. Die 27 9bris 1671 apud Zalas. tom I pag. 310.

pisze do Sobieskiego, zgorszył stan rycerski, wszelako podług żądania jego się stało. Zjazd litewski od Adama Prozora posła kowieńskiego zerwany *), wojsko tegoż księstwa bez słusznój przyczyny i potrzeby zwinione, wyprawy z Wielkiéj polski i innych województw nieprzystawione króla w drogę do Lwowa zapuszczonego, z Zamościa do Warszawy zwróciły i całą jego troskliwość do wynalezienia innych ratunków zabrały.

Po upadłych, które sejm przeszły wynalazł, bezpieczeństwa i obrony środkach, ten zdał się być najskuteczniejszy, sejm nadzwyczajny zwołać i Rzplitej niebezpieczeństwa jawne w których zostawała przełożyć. Rzecz nie zdawała się być do pojęcia, ażeby zawziętość przeciwko królowi z strony swojej, wszystkie wynalazki do pozyskania sobie nieprzyjaznych łączącemu, do tego nienawiści czy złości posuwała się stopnia, iżby z oczewistym ojczyzny niebezpieczeństwem szkodzić mu chciała, a środki ku ratunkowi królestwa wynalezione, jedynie dla dogodzenia zapamiętałej niechęci,

*) Powiat kowieński zgromadzony na sejmik relacyjny *in laudo* zganil Prozorowi zerwanie zjazdu wileńskiego konwokacyą nazwanego zadając mu, że przeciwko nauce sobie danej postąpił, że z kolegą swoim starszym Janem Skarbkiem Kielczewskim marszałkiem kowieńskim nieznosił się, że zgubę ojczyźnie przyspieszył, że niedawszy słusznój przyczyny postępku swego z pociemku z izby wyszedł i z największą hańbą i niesławą powiatu z Wilna wyjechał, którym niesłusznym mianowanój konwokacji rozerwaniem zgwałcił prawo świeże i dawniejsze około spólnej i wzajemnej obrony korony polskiej i W. Ks. Litewskiego, rozerwał węzeł jedności od przodków naszych i nas samych świątobliwie dotrzymany i t. d. *Laudum powiatu kowieńskiego dnia 4 kwietnia 1671.*

w niwecz obracała. Tak król, jak mu złożyć sejm radzący, sądzili, niezastanawiając się nad przykładami czasu przeszłego, który tak wiele sejmów dla zachodzącej między obywatelami nienawiści, albo uchybionego szczególnego zysku, lub téż uroszczonego do dworu nieukontentowania zerwanych, w najgwałtowniejszych Rzplitej potrzebach, pokazywał. Do przyczyn nieumorzonych, które dwa przeszłe sejmy zniszczyły, a trzeciego chociaż doszłego uchwał do skutku przyprowadzić nie dały, nowa i nieprzejrzana z urazy Paca kanclerza w. lit. do Olszowskiego podkanclerzego koronnego przybyła, która sejm na dzień 24 stycznia r. 1672 nakazany zatrudnić miała.

nie masz na świecie miejsca, gdzieby zazdrość i nienawiść głębiej się korzeniły, nad monarchów dwory; ci którzy sercem królów i łaskami władają, siebie znieść i cierpieć zwyczajnie nie mogą. Poróżnienie pieczętarzów większego litewskiego i mniejszego koronnego, z powagi i zachowania u Michała króla, jako ze źródła wypłynęło. Niechciał kanclerz litewski w łasce królewskiej mieć towarzysza, zład jego do kolegi urzędowego nienawiść, z zazdrości zachowania u króla, zawzięta. Oba pieczętarze znakomitemi zasługami obowiązali sobie króla Michała, ale litewski chciał sam jeden władać sercem królewskim, czyniąc się być zasłużeńszym, że i podczas elekcji całą prowincją litewską na stronę przychylił Michała i potym trzymał ją do osoby królewskiej statecznie przywiązaną. Ażeby nad sercem królewskim panował udzielnie, nie mogąc zawsze być przytomnym przysa-

dził do królowej Eleonory żonę swoją rodem francuską Klarę de Mailly, nauczywszy ją jak miała królowej się przypodobać, nad nią i nad królem przez nią przewodzić. Olszowski przy boku królewskim ustawiczny i tak królowi dla starunków w elekcji jego podjętych i pomyślnie skutecznionych, dla pracy w sprawach królestwa niesprzykrzonej, dla życzliwości prześladowaniem i obelgami nieprzyjaciół królewskich niezrażonej, jako królowej, dla jej na tronie umieszczenia radą i pracą swoją wyrobionego, równie miły *), wszystko zawsze mógł i wszystkiego dokazywał, nie dla domu swego podwyższenia, ale dla ojczyzny dobra i królewskiej usługi. Gdy sztuki dworom wielkim zwyczajne do wyrugowania podkanclerzego z łaski królewskiej nie udały się, jawną mu kanclerz litewski wypowiedział nieprzyjaźń i u narodu osławić postanowił, za powód niechęci swój wzięwszy małżeństwo siostrzenicy swój Mniszchówny **) starościanki sanockiej z Korycińskim kanclerzem koronnym starostą ojcowskim

*) Król Michał w testamencie swym taką o nim uczynił wzmiankę.

**) X. Niesiecki w herbarzu swoim V. III p. 281 pod napisem *Mniszech herb* musiał się onylić, dając dwie żony Jerzemu Mniszchowi staroście sanockiemu, który umarł r. 1693 wojewodą wołyńskim, pierwszą Zofią Pacowną córkę Stefana podkanclerzego litewskiego, drugą Annę Chodkiewiczówną kasztelanekę wileńską i tej poślednie wszystko przypisując potomstwo, to jest dwie córki i dwóch synów, ponieważ starszy Franciszek Alexander, który młodo umarł, mowę swoją łacińską o S. Korsynie r. 1683 do druku podaną przypisując Mikołajowi Stefanowi Pacowi biskupowi wileńskiemu roku 1684 zmarłemu, wujem go swoim nazywa, toć musiał być z Pacównąj zrodzony.

radą podkanclerzego niedoszłe i że tenże podkanclerzy zdanie kanclerza w. lit. na radzie senatorskiej w sprawie Grzymultowskiego kasztelana poznańskiego, na której niebył przytomnym, jawnie i wszędy naganiał. Najprzód tedy Jana Leszczyńskiego kanclerza w. kor. na swoją stronę przeciagnawszy, na podkanclerzego rozjątrzył, potem u Sobieskiego podać w nienawiść usiłował, nakoniec pismami różnemi po królestwie rozrzuconemi, a mianowicie przepisami listów do wojewody wileńskiego i kasztelana poznańskiego. Niektóre z tych bez imienia pisarza wydane, na ogień wyrokiem sądów marszałkowskich w Warszawie były skazane. Milczał na wszystkie przeciwko honorowi i sławie swój zamachy podkanclerzy, największą w niewinności swój pokładając obronę, żeby jednak cierpliwość samym uzbrojona milczeniem w podejrzenie go jakie w narodzie niepodała, rozpisał listy na sejmiki przedsejmowe, w których wszystkie zarzuty zbija i o sąd sejmowy prosi, przed którym się zupełnie usprawiedliwić i nieprzyjaciół swych zawstydzić obiecuje^{*)}. Na stopniu nieprzyjaźni pieczętarzów, z wielkim króla żalem i umartwieniem przed sejmem zastanowiła się, który gdy przyszedł, izba poselska zgromadzona od wrzawy i kłótni zasiadania swoje zaczęła i małą dojsia sejmu nadzieję na początku samym uczyniła. — Przez trzy dni, między trzema naówczas godnemi ludźmi o łaskę marszałkowską z kolei na prowincyą

^{*)} List jego do marszałka kół rycerskiego pisany znajduje się u Załuskiego *epist.* V. I pag. 310.

wielkopolską przypadłą, walka trwała i izbę niemal na trzy równe rozdzielała części: między Janem Franciszkiem Bielińskim podkomorzym płockim, miecznikiem koronnym potym wojewodą malborskim; Wacławem Leszczyńskim krajczym koronnym, który umarł wojewodą podlaskim i Marcinem Oborskim starostą liwskim, który już za Jana Kazimierza r. 1666 zręcznie chociaż niepomyślnie w kole przodkował rycerskim, a od Jana III na województwa podlaskiego osadzony krzesła, umarł r. 1699. Litwa Pacom życzliwa, krajczemu koronnemu sprzyjała; dwór naprzód Bielińskiego utrzymywał, potym do Olborskiego się przychylił i zamiaru swego dokazał. Po obraniu marszałka, zaraz kanclerze wielcy, koronny i litewski, do izby poselskiej przyszedłszy i głos zabrawszy, jeden po drugim, podkanclerzego koronnego, bez względu na godność osoby, skromność i powagę zgromadzenia oskarżyli: pierwszy iż się mienił czczym pieczętarzem i od mniejszego wszystkie urzędu kanclerskiego udziały sobie twierdził być odcięte, których sam sprawować i przy dworze przemieszkować zaniedbywał; drugi zalił się że tenże podkanclerzy listami swemi na sejmiki poselskie rozpisanemi osławił go i zmyślonemi okrył potwarzami. Gdzie kanclerze spodziewali się znaleźć żalowi swemu folgę, tam na większą żalu natrafili przyczynę. Znaczna część posłów koronnych z podkanclerzym spokrewnionych, niektórzy mu dobrodziejstwem lub wyjednaniami u dworu urzędami, obowiązani, zatłumić mówiących wszczętym hałasem usiłowali, niektórzy mowę przerywali, dość że żalący się pieczętarze niedoznawszy

przynależnych osobom swoim i urzędowi względów, z większym na podkanclerzego zajętrzeniem z izby ustąpić musieli, po których ustąpieniu Alexander Załuski poseł i podkomorzy, a po śmierci Hieronima Olszowskiego podstolego koronnego, któremu zmarłemu województwo dla nagrobku, pod wyższą datą zapieczęto wano, wojewoda rawski, podkanclerzego szwagier, głos zabrawszy, zaskarżeniu pieczętarzów fałsz zadał. Upomniony od posłów litewskich, ażeby szanowniej o wielkich w ojczyźnie ludziach mówił, całą tę sprawę napaścią litewską nazwał, co tak prowincją obraziło litewską, że o sąd sejmowy na mówiącego jednostajnym dopominała się głosem, a gdy marszałek przebłągać ją chcący, o przebaczenie prosił, wszyscy do jednego prowincyi posłowie z izby i z hałasem i pogróżkami wypadli, i ledwie do niej w tydzień, wdaniem się króla, senatu i znaczniejszych z koła rycerskiego osób ubłagani, powróciwszy, odjętą sejmowania wolność oddali.

Ledwie ta kłótnia dla słowa niewczesnie wymówionego wszczęta i tak żwawie popierana, jakoby o całość szło prowincyi, skończyła się, gdy druga osobista powstała, i niemniej zabrała czasu. Marszałek do powitania króla i łączenia się z senatem iść mający upomniał województwa, ażeby wakanse podały, o których rozdanie według zwyczaju miał króla upraszać.

Michał Działyński miecznik ziem pruskich, który r. 1687 umarł wojewodą chełmińskim, mając jakąś sprawę z Branickim marszałkiem nadwornym kor., kilka razy dał go wzdać w trybunale, wzdany glejtem kró-

lewskim sprawowanie urzędu i wolność sejmowania sobie warował. Działyński oskarżając Branickiego o bunt przeciwko prawu, i o występek zelżonego majestatu narodowego obwiniając, domagał się koniecznie, ażeby nietylko glejt królewski był uchylony, ale łaska nadworna i starostwa: bielskie, brańskie, stobnickie, krosieńskie i ratyńskie, od Branickiego dzierzane, za wakuujące były podane, od marszałka koła rycerskiego między wakansami policzone, i o rozdanie owych wyraźna do tronu prośba zanesiona. Nowość wniesienia niedługo w zadumieniu izbę trzymała poselską; w sprawach bezdrożnych przykład nigdy nie jest bez naśladowania. Po krótkiej chwili milczenia, odezwał się Piaseczyński starosta braclawski, iż równą miecznikowi ziem pruskich ponosił krzywdę od krajczego koronnego, i równego upominał się zadość sobie uczynienia; ktokolwiek z posłów na sprawie upadł w jakimkolwiek sądzie, wszyscy zaczęli wołać na niesprawiedliwość, i stron sobie przeciwnych górowanie; z strony swojej krajczy koronny mocny w domu powagą i przyjaciół w samą izbę przytomnych, oraz inni których skarga tykała, bronić się zaczęli; ztąd wrzawa i chałas powstały z taką zaciętością i zamięszaniem, że owe zgromadzenie mocą prawodawniczą zaszczycone i naród cały zastępujące, zdawało się zamienić w chałastwę ludzi bezrozumnych i szalonych. Gdy walczących piersi krzykiem zmordowane ustawać zaczęły, marszałek koła rycerskiego schwytał pomyslną chwilę, i zjednawszy sobie milczenie, tak skutecznie mówił, że izbę do łączenia się nakłonił, zapewniwszy miecznika ziem pruskich

o uchyleniu glejtu królewskiego, i że nie miał wspominać o wakansach.

Po złączeniu izb, odbytych zwyczajnych obrządkach, i podanych od tronu propozycyach, głosy zaczęły się senatorskie, między którymi trzy: prymasowski, kanclerza w. lit. i podkanclerzego koronnego dla swojej osobliwości do naszej przyszły pamięci. Prymas zadowolony w odpowiedź dworu wiedeńskiego zamysłem swoim nie ze wszystkiem przeciwną, nieprzestawał w posiedzeniach gadać i samemu królowi w osobności namyślać złożenia korony, w głosie swoim przełożywszy wielkość nadchodzącego od ściany tureckiej niebezpieczeństwa i one nieszczęśliwej panującej przypisawszy planecie; twierdził, iż do nieprzyjacielskich zamachów odgromienia należało, nietylko mocą uzbroić się orężną, ale więcej jeszcze nadrabiać przemysłem i mądrym obrotem, których własności lubo niewyraźnie, jednakże tak znacznie, że zrozumieć można było, nieprzyznawał królowi. To za grunt mowy założywszy, pytał króla, czyliby czuł się być zdolnym i zdatnym do odwrócenia tak wielkiego od ojczyzny nieszczęścia? Każdy rozstropny poznawał dobrze, dokąd prymas zmierzał i co chciał w pana wmówić. Kanclerz w. lit. dotknąwszy propozycyi od tronu podanych, obrócił mowę do żalenia się na podkanclerzego kor., ten zaraz po nim mówiący, czy że niebył do odpowiedzenia przygotowanym, czy że na wspaniałego umysłu zyskując chwale, jednego na obronę swoją słowa nieodłożył.

Po skończonem senatu głosowaniu, marszałek koła rycerskiego, nietykając wakansów, posłów do swojej

odprowadził izby, gdzie miecznik ziem pruskich przez więcej niż dwa tygodnie, zawsze swoją z Branickim sprawą publicznych bieg obrad zastanawiał, i z przyjaciółmi swego przeciwnika swarliwie toczył zwady, a gdy od Tynnickiego posła sandomirskiego ostrzeż był upomniony, ażeby dla urazy do godnego obywatela, Rzpltej w przepaść oczewistej niewtrącał zguby, skarżąc się na wolnego głosu pogńębienie, z manifestem z izby wypadł, zostawiwszy w niej postępkę swego obrońców, a mianowicie starostę braclawskiego, który równy gniew i zemstę w zajątrzoném sercu na krajczego kor. warzył. Przez kilka dni bezczynne trwały zasiadania, po których przywrócił izbie moc sejmowania miecznik, jedynie dla wysłuchania posłów wojskowych, na których czole znajdował się Hieronim Lubomirski kawaler maltański, który między innemi dla hetmanów przywilejami i tego domagał się, ażeby wszystkie sprawy ludzi żołnierskich w sądzie bez odvodu kończyły się hetmańskim, a rejestr spraw żołnierskich trybunałowi koronnemu był odcięty. Za audyencyą posłów wojskowych miała się kończyć moc sejmowania izbie pozwolona, którą marszałek koła rycerskiego chcąc zatrzymać, przełożył izbie, że dzień jutrzejszy przychodził, którego według porządku sejmowania prawem r. 1633 nakazanego, należało łączyć się powtórnie z senatem i tam żądania osobiste i województw powszechnie przełożyć. Po utarczkach przez dwa dni toczonych, niepozwalaniu od różnych i z wielorakich powodów założonym, a potem umknionym, przecież wymógł marszałek, że porządkowi sejmowania zadość się stało.

Miecznik ziem pruskich po marszałku zaraz wolność mówienia otrzymawszy, na marszałka nadwornego z ostatnią natarł żwawością, i w przytomności stanów zgromadzonych zawziętą zwał z nim walkę, skromne poważnego ministra odpowiedzi zbijając lub żartobliwie one nicując: powaga tronu i senatu to sprawiła, że nieodstąpiwszy popieranęj od siebie sprawy, ale naczas do czytania senatu rad w międzysejmiu zaszytych pozwolony one zawiesił; po tych przeczytanych, do swojej powrócił żwawości, odkazując się sejm zerwać, jeżeliby gwałt królewski nie był uchylony, i urzędy marszałka nadwornego, jako prawem przekonanego, a onemu nieposłusznego, za wakujące niebyły podane. Podkanclerzy koronny wdawszy się w tę sprawę, w głębokim izby uciszeniu środki do zgody podając i strony do niej prowadząc; gdy stósowną do swego przeciwko kanclerza wielk. litewskiego zarzutom usprawiedliwienia obrócił mowę, natychmiast skromność miejscu tak szanownemu przynależna ustąpiła; posłowie litewscy za pieczętarzem swym ujmujący się, mówiacemu przerywać i fałsz mu zadawać wazyli się, koronni upominać ich o nieuszanowanie majestatu i zniewagę głosu senatorskiego, powinnością swoją być sądzili; ztąd krzyk wzruszony mówiącego zatłumił, izbę hałasem nappełnił, i utarczkę od słów do gorszej zwady nachylał. Widząc król na tronie siedzący na co się zanościło, przyzwał do siebie prymasa i poważniejszych z obu narodów senatorów, na miłość ich ojczyzny zaklinając, ażeby mu szczerze dopomogli do pojednania poróżnionych ministrów. Prośbą prymasa i namową, Pac do

tronu przyciągniony, łagodnością króla zniewolony, podkanclerzego powolnością ujęty, urazę mu z serca darował i przyjaźń odmówioną poprzysiągł. Książę Radziwiłł podkanclerzy i hetman polny litewski zajście swoje z kanclerzem wielkim i urazy do niego na tymże miejscu dla dobra ojezyny umorzył, inni, których nieprzyjaźń różniła, przed tron wezwani, wzajemne złożyli nienawiści, sam miecznik ziem pruskich tak poważnemi pociągnięty przykładami, marszałka nadwornego przeprosił, warowawszy sobie całość sprawy w trybunale pozyskanój. Zasiadanie dnia tego pełne sławy dla króla, brzmiało całego miasta stołecznego pochwałami, i zdawało się zarzucone do sejmu dojścia uprzętać przeszkody, ale nieprzyjaźni Michałowi, którzy w zamęconej wodzie obfity zamysłów swych połów obiecywali, z zdarzonój zasmuceni okoliczności, do wynalezienia innych środków przemysł obrócili; wszelako następujące zasiadania pomyślnym sprzyjały zawziątkom. Nakłonił się chętnie stan rycerski do przedłużenia sejmu od króla żądanego, z dokładem warunku, ażeby w tym czasie jedynie sprawa bezpieczeństwa zewnętrznego Rzpltej radę zabierała. Czytany był list*) hetmana w. k. do króla pisany, w którym zganiwszy

*) List ten pod napisem *Volunt* datowany we Lwowie dnia 19 lutego roku tego 1672, trzy podaje sposoby do odwrócenia ostatniej zguby od Korony, albo Ukrainy Turkom ustąpić albo z Doroszenkiem chociażby pod najtwardszemi warunkami pogodzić się, albo odważnie wojnę toczyć; do wykonania ostatniego zamysłu różne podawał środki i rady. *Z rękop. biblioteki St. Aug.*

zamysł ustąpienia Ukrainy sułtanowi tureckiemu, radził, chociażby pod ciężkimi warunkami zgodzić się z Doroszeńkiem; ten środek, że był od hetmana podany, prymas za najpożyteczniejszy uznał i mocą zupełną do pozyskania buntownika Rzplitéj, Sobieskiego obdarzyć radził. Chętnie się do zdania prymasa, chociaż widział dla wiarołomstwa buntownika, pewny zawód, król przychylił; za królem poszły stany i marszałkowi koła rycerskiego zleciły układ prawa bezpieczeństwa Rzplitéj do listu hetmańskiego stósowny, zaciąg trzydziestu czterech tysięcy wojska i na żołąd onego podatek. Na wygotowany zaciągu wojska projekt bez mała niepowszechna zachodziła zgoda, ale na podatek różne powstawały sprzeciwieństwa i czas na zdarzenie nieprzejrzone, od przeciwników jednak królewskich żądane, sejm do ósmego tygodnia przeciągniony, starania ojcowskie króla i ojczyźnie życzliwych obywatelów rozewał.

Z posłów województwa podolskiego znajdował się Kazimierz Górzyński wojewodzie rawski młodzian zachwały bardziej junak niż polityk, zwad umyślnie szukający i sercem swym żołnierskim się odkazujący. Ten w zabranym głosie oświadczył się z wolnością zdania nietylko jako poseł, ale jako żołnierz niewczesnie od starosty radziejowskiego a po nim Tarnowskiego podśędka brzeskiego zapytany, do czego by ta żołnierska wolność, czy nie do zerwania sejmu zmierzała? w taką wpadł złość, że niezważając na majestatu obecność i miejsce narodowym poświęcone radom, krwią one zboczyłyby, gdyby blisko stojący, zapalony wściekłym

gniewem porywczosci niezahamowali. Miotajac wiec na wszystkie strony pogrozki i zlorzeczenia, oraz wrzeszczac, ze sejm zrywa, z izby i tegoz samego dnia z miasta wyniosl sie do Czerska, gdzie przed ksiegami grodzkimi o cześć swoję zelzoną zażalenie uczynił*).

Zbliżająca się do polskich granic turecka wojna i gwałtowne Rzplitej potrzeby, koniecznie wyciągały dojścia sejmu dla wojskowych zaciągów, ale dołożona z strony dworu wszelka staranność, dla wyszukania i ułagodzenia Górczyńskiego, była dla jego z Warszawy oddalenia się, nadaremna. Marszałek koła rycerskiego, donosząc o tym stanom, zdawał się one nachylać do uznania nieważności manifestu zanieśionego, że Górczyński pod obowiązkiem prawa, to jest na niesławę i wywołanie skazany, poselstwo sprawował, że nad liczbę posłów województwa podolskiego był obrany, bo to województwo obierające na ówczas czterech, dla jego natrętności obrało przeciwko prawu posłów sześciu: że obrany będąc na sejmiku kamienieckim, slubnieprawnie, bo nad prawa przepis posłem przed przyjaciołami swemi się wydał; że o ten urząd szczególnie dla tego się ubiegał, ażeby sejm zerwał, o którym jego przewrotnym zamiśle, wcześniej przed sejmem Wespazyan Lanckoroński biskup kamieniecki podkanclerzemu koronnemu oznajmił. Z tych powodów wnosil

*) Pisał potym dnia 12 marca r. 1672 z Rawy list do marszałka koła rycerskiego usprawiedliwiając swój postepok, a całą winę składając na Gąsiorowskiego i Jaranowskiego. *Z rękop. biblioteki St. Aug.*

marszałek, że Rzplita powinna była uznać nieprawność zarzuconego manifestu, jako i od nieprawie obranego posła i nie według prawa, bo nie dla całości onego, ale dla urazy zmyślonój zaniesionego. Gorliwość marszałka koła rycerskiego obojętnie przyjęta, zamierzonego od niego, a ojczyźnie w tak ciężkim razie konieczne potrzebnego niesprawiła skutku. „Z taką opieszałością, mówi pisarz, na tym sejmie poseł, wszyscy sprawowali się, że nikt ręki pomocniczej do uleczenia ran Rzplitej ściągnąć nie chciał, gdy ta najbardziej potrzebowała ratunku. Senat, jakby o potrzebach Rzeczypospolitej koniecznych wiedzieć do niego nie należało, zadumionemu podobny w bezczynności zostawał. Stan rycerski od starania i trosków daleki, co innego czynić się zdawał. Wielu z nieszczęścia powszechnego rzeźwości nabywali, wszyscy się w niebezpieczeństwie swym weselili. Tych to czasów tak snadnie było Rzplitą uciskać, jak ją zaprzedawać.“

Przeciwno zdaniu marszałka nikt się z przeciwieństwem, ale też nikt za nim się nieodezwał. Po długim i głębokim milczeniu, podkanclerzy koronny przystąpiwszy do tronu, przełożył okropną ojczyzny postać, imieniem królewskim żądał po stanach Rzplitej rady do przygód zdarzonych stósownej. Biskup chełmski pierwszy przerwał milczenie, po nim kujawski wiadomój dla cnoty i rad gruntownie mądrych powagi, nastąpiwszy na głos sejm zrywający, bezprawny i skutki z sejmu rozeszłego dla ojczyzny niepomyślne wylczywszy, prosił króla, ażeby sejmiki po województwach złożył i one ojcowskim swym zachęceniem do uchwały

powszechnego pogłównego na zaciąg 50,000 wojska nakłonił, upewniając, że stan rycerski o staranności królewskiej o dobro pospolite przekonany i nieodbitęj obrony potrzebie, na podatek pozwoli i dla ratunku ojczyzny chętnie na tę ofiarę się pociągnie. Rady tak godnego męża nie zdawały się stany odrzucać, jednakże dla nowości i przykładu, któryby na czas przyszedł mógł szkodliwe ciągnąć skutki, z swym zatrzymały się zezwoleniem. Od zdania biskupa kujawskiego różnił się marszałek koła rycerskiego, starając się, ażeby Górzyński za nieprawnie obranego był uznany posła, a jego manifest za nieważny i wolnemu nieprzeszkodny sejmowaniu.

Przyszedł dzień 14 marca, którego zdaniem narodu głos jednego zuchwalca bezprawny, na oczewistą ojczyzny zgubę wymierzony, nad całość Rzplitej, nad powszechne dobro, nad szczególne obywatelów majątki przeważał, co tym dziwniejsza, że ci którzy najbardziej niebezpieczeństwu i zgubie podlegali, pierwsi za ważnością poselstwa i głosu Górzyńskiego się zapowiedzieli. Po zagajeniu marszałka wszyscy bez mała posłowie i senatorowie nawet najstarsi, na których przesady i uprzedzenia najwięcej dokazują, na dalsze pozwalali sejmowanie, gdy starosta braclawski wojskowego powołania człowiek za ważnością głosu Górzyńskiego się oświadczył, mieniając iż dla nie dojścia sejmu jedna Ukraina od ciała Rzplitej odpaść mogła, dla przyznania ważności poselskiemu głosowi, wolność całego królestwa szwankować miała. Piaseczyńskiego wsparli podolscy posłowie, utrzymując Górzyńskiego

prawnie obranym posłem, bo lubo, mówili, sześciu nas na sejmiku stanęło, ale na sejm tylko czterech przyjechało, o kondemnatach koledze naszemu zarzuconych nie wiemy, a do tego te mu szkodzić teraz nie mogą, gdy na rugach nieszkodziły. A tak posłów podolskich i ukraińskich powagą głos Górzyńskiego utrzymany, te dwa województwa w kilka potym miesięcy, za dziwną wyroków przedwiecznych sprawą, w jarzmo wprzągnął niewoli tureckiej.

Gdy żadne namowy i uwagi rzeczonych posłów do życzenia powszechnego i ojczyzny potrzeb przychylić nie mogły, starosta oświęcimski zaklinał na miłość ojczyzny króla, ażeby sejmowi nieskładając, województwa na walną wezwał radę, za którą zaręczał, iż domowych i obcych nieprzyjaciół potrafi zawściągnąć. Marszałek koła rycerskiego widząc wszystkie utrzymania sejmu środki upadłe, króla, a podkanclerzy koronny od tronu stany, z płaczem żegnali; ten ostatni tym swoje mowę zamknął wyrazem: „JKMś po przedwiecznej prawicy całą nadzieję ratowania ojczyzny i własną swoją ufność w życzliwości pokłada stanu rycerskiego obowiązuje go, ażeby na bliski sejm, ponieważ innego ratowania ojczyzny skuteczniejszego środka nie widzi, do spólnej przybywał rady.“

Zaraz po rozeszłym nieszczęśliwie sejmie, uniwersały wyszły na sejmiki poselskie i sejm nadzwyczajny na dzień 18 maja ustanowiony.

Sejm następujący od przeszłych wszystkich za panowania Michała zerwanych i doszłego miał być zważszy tak dla tego, że stan rycerski prawie cały na

malkontentów, że ci dla nienawiści króla, wszystkie ratowania ojczyzny wniwecz obracali wynalazki, zajętrzony, dla zawściągnienia ich do gwałtownych przedsięwzięć brać się środków, jako dla tego, że ciż malkontenci z odpowiedzi dworu wiedeńskiego, miarkowali cesarza Leopolda nie być przeciwnym rozwodowi królowej Eleonory z Michałem, byleby na miejsce Michała był obrany książę lotaryński Karól, zamiast księcia na długim mieście (Longue-ville) któremu malkontenci tron polski i rękę Eleonory ofiarować usiłowali.

Król uprzątając do przyszłego przeszkody sejmu, chciał przeciwną sobie stronę osłabić, odrywając od niej, a sobie ujmując Sobieskiego. Uczynił mu honor osobliwy, wysyłając do niego Wespazyana Lanckorońskiego biskupa kamienieckiego i księdza Jana Małachowskiego na ówczas referendarza koronnego, którzy imieniem królewskim żądali od niego rady, jakimby sposobem mogły być umorzone w narodzie nieufności i sejmy pożądaný osiągnąć skutek. Delegowani od króla oddali Sobieskiemu list monarchy pełen łaskawego oświadczenia i szacunku, a w zleceniu mieli przelożyć mu słownie, czego król po nim żądał i porozumieć się o środkach utrzymania sejmu przyszłego, oraz zaradzenia skutecznie potrzebom wystawionej na niebezpieczeństwo ojczyzny. Odwrócone Sobieskiego od króla serce, nie zmiękczyło się wyrządzonym mu honorem i ubieganiem się monarchy o jego przyjaźń. W odpowiedzi swój na piśmie danej dnia 10 kwietnia, wydał się, jak go to bolało, że nad królem niepano-

wał, bo największą nienawiść wywarł na tych, którzy ufnością króla się zaszczykali; na tych bowiem i samego króla zwał wszystkie kłótni i niesnasek obywatelskich przyczyny, z trojakiego one wywodząc źródła, pierwszym być mienił przyjaciół królewskich, których zauszniczkami nazywał, zajadłość na godnych obywatelów, których oni zasług w Rzeczypospolitej wyrównać, a nabytej chwały znieść niemogąc, podają ich wierność i cnotę u króla w podejrzenie, czernią ich sławę i serce królewskie rozjątrząc, uykają od nich łask królewskich szafunek i nadgrody pocziwie wysłużone; radzi więc, ażeby takowi zausznicy ze dworu i od serca pańskiego byli oddaleni, drugim mianuje źródłem, troskliwą obywatelów bojaźń o wiarę i św. kościoły i całość szczególnych majątków, nad którymi niebezpieczeństwo wisi z okoliczności wojny tureckiej zaniedbaniej; ztąd na króla i radę jego powstają narzekania; radzi tedy królowi ażeby przykładem swych poprzedników natężył staranie i usilność do wynalezienia dzielnych środków w odwróceniu wojny tureckiej, a tym samym upadną nieufności obywatelów i na dwór zawziętości, naostatek źródłem trzecim niesnasek i kłótni ojczystych naznacza exorbitancje, to jest różne nieprawości w rząd wprowadzone; do zatamowania tego źródła prosi króla, ażeby dozwolił pacta conventa poprawić i do dawnych nowe niektóre artykuły przydać. Odpowiedź Sobieskiego, nowym do niego żalem króla, że na niego niesnasek i kłótni narodowych całą przyczynę zwał, zajątrzyła, a w przyjaciołach królewskich nienawiść do malkon-

tentów pomnożyła, od wszystkich zaś nawet w obojętności zostających, za dumną była wzięta. Wielki jest pozór do prawdy, że Sobieski skłaniał się szczerze do rozwodu Michała z Eleonorą od prymasa wymyślonego i już dworowi wiedeńskiemu przełożonego. Prymas Mikołaj Prażmowski z wielu braci swych, miał na ówczas trzech od siebie młodszych żyjących. Samuela wojewodę płockiego, krzepickiego i wareckiego starostę; Wojciecha chorążego nadwornego koronnego, starostę łomżyńskiego i Franciszka sekretarza w. kor. od Jana III na biskupstwie luckim osadzonego. Z tych wojewodę, pod pozorem zażywania wód bourbońskich, wysłał do Francji; Franciszka sekretarza do Wiednia, dokąd wrzкомо wstąpił jadąc dla wypełnienia ślubu do Loretu gdzie niepostał; a Wojciecha chorążego, że był rotmistrzem chorągwi pancernéj, zawsze trzymał w obozie przy Sobieskim hetmanie w. koronnym którego przyjaźń równie owszem bardziej mu była potrzebna, jak monarchów, bo postradawszy tak mocnego przyjaciela, nie siłaby ważył w ojczyźnie.

Franciszek sekretarz w. kor. zmyśliwszy, że brata Samuela wojewodę płockiego miał prowadzić do cieplic padewskich i téj pogody użyć do odwiedzenia domku loretańskiego, wyjednał sobie różne zlecenia i zalecenia do Wiednia od dam dworskich, ministra cesarskiego, nakoniec od saméj królowéj. Stanąwszy tam, mając przystęp do ministrów ławy, docierał rozwodu Eleonory z Michałem, ministrom cesarskim przed tym już w Warszawie przełożonego. Dwór cesarski z początku trudnym stawił się, ale potym do

chęci malkontentów się przychylił; spór tylko zachodził między nim i niemi o męża dla królowej rozwiedzionej i króla dla korony złożonej. Malkontenci przez wojewodę płockiego z Francją porozumiewający się, chcieli dać męża Eleonorze, a sobie pana z krwi królewskiej domu francuzkiego. Leopold cesarz życzył za męża i sąsiada Karóla księcia lotaryńskiego, żeby okoliczności nieprzeszkodziły, podobno zezwoliłby na zamęcie siostry z Francuzem którego niemogąc na ówczas Ludwik XIV dobrać z linii bourbońskiej, wyznaczył z linii walezyjskiej księcia Karóla długomiejskiego i newemburskiego młodziana rok 24 życia pędzącego. Ten jednak malkontentów z dworami wersalskim i wiedeńskim układ, skutku nieosiągnął, tak dla nastąpionej w roku następującym Konfederacji gołębskiej, jako dla zaszłej śmierci księcia długomiejskiego, który w sławnej onej wplaw wojska francuzkiego na wojnie Holendrom w tym roku zapowiedzianej przez Ren przy Tholuis przeprawie dnia 12 czerwca, dla swojej niebacznój żywości poległ i był przyczyną, że wuj jego rodzony wielki Kondeusz w rękę był raniiony. Na tym Karolu krew męska Walezyuszów linii aureliańskiej, od Jana hrabi de Dunois syna nieprawego łoża Ludwika księcia aureliańskiego, który był bratem rodzonym Karóla VI króla francuzkiego, wygasła i lubo ten Karól zostawił syna Karóla Ludwika z dorywczego łoża, w oblężeniu miasta Philisburga roku 1688 zabitego, jednak na wszystkie dobra jego Marya siostra jego rodzona, żona Henryka księcia sawojskiego i nemorackiego (de Nemours) nastąpiła i sama bezdzie-

tną, mając lat 83 na początku wieku terażniejszego, to jest r. 1707 umarła.

Do przeszkody zamęcia Eleonory z księżciem krwi francuzkiéj, dołożyła się jeszcze wojna między Francuzami i domem rakuskim, w tym roku przez elektora brandenburskiego dla ratowania Holendrów od Francyi najechanych, rozpoczęta.

Cóźkolwiek bądź: poseł cesarski w Warszawie imieniem Leopolda cesarza pana swego podał malkontentom pismo, nie tak tajne, ażeby do wiadomości króla i narodu nieprzyszło, w którym co cesarz o zamysłach i ułożeniu malkontentów sądził, taką rzeczą oświadczył i wyraził.

„Jego Cesarska Mość zważając sąsiedzką przyjaźń, która zawsze państwa jego dziedziczne i niemiecką rzeszę z jednéj a koronę polską z drugiéj strony wiązała, oraz uznając państwa rzezonéj Korony, twierdzą chrześciańskich narodów przeciwko nieprzyjacielowi Krzyża św. i wszelakiemu kacerstwu, o nic się bardziej niefrasuje i nie troska, jako o onego całość, która że żadną miarą stać niemoże z niezgodą wewnętrzną i obywatelów rozerwaniem, gdyż każde królestwo w sobie poróżnione musi pustoszeć i upadać; z gruntu przyjaznego życzy serca, ażeby jedność umysłów i zgoda prawdziwa do królestwa powróciły; a panowie i przedniejsi obywatele złożywszy dla dobra powszechnego osobiste urazy, do panującego teraz króla uroszczone i szczerze się z nim pojednawszy, do ratowania spólnej ojczyzny i onéj obrony umysł przyłożyli.“

„A jako na jedności wszystkich obywatelów własno

ich gruntuje się bezpieczeństwo, tak od rozerwania nieuchronny zawisł upadek i zguba. Z tego powodu gorzki JCMśc żał przenika, że w tak niebezpiecznym czasie, gdy od strasznego nieprzyjaciela, jakim jest Turczyn wojna nadchodzi, możniejsi Korony polskiej obywatele, większego niż na początku teraźniejszego panowania, przykładają starania, ażeby króla mogli z tronu złożyć, czego dokazać nie będą mogli bez zapalenia domowej wojny i sprowadzenia na ojczyznę strat nienadgrodzonych.

„Zaiste tak usilnie JCMśc żąda zgody i pokoju w zakłóconej Polsce, za których wznowieniem i powrotem królestwo by się zabezpieczyło, że chętnie odstępuje prawa i przyczyn, któreby mu służyć mogły do rozvodu według praw kościelnych między królem polskim i królową JCMści siostrą, która z strony swojej gotowa jest w niniejszym zostać stanie i dobro powszechnie przenieść nad swoje szczególne żądania.“

„Wszelako, jeżeliby Ichmśc obywatele w przedsięwziętym trwali zamiśle nieuważając na przyczyny od JKMści przywiedzone i na wojny obywatelskiej nieoglądając się nieuchronność, w tym zdarzeniu JCMśc w nieodbieżnej zawsze ocalenia Rzplitej polskiej zostając chęci, chcąc oraz przeszkodzić skutecznie i zabezpieć, ażeby dla wewnętrznych kłótni to królestwo od Turków i innych nieprzyjacielskich potencji najechane i rozerwane nie było, będzie się starał odwrócić te od Korony polskiej niebezpieczeństwa, a wojnę domową i onej skutki zawściągnąć, albo w początkach przytłumić.“

„Odmiana panowania od Ichmśc obywatelów żądana i ułożona, za wdaniem się JCMści wojnę ztąd nastąpić mającą skrócić może. Jednakże, ażeby wszczęty pożar snadniej i prędzej był ugaszony, nie przeto czuje się być uwolnionym od obowiązku posiłkowania króla JMści polskiego, który bez jego pomocy niemóglby się oprzeć zamachom na siebie wymierzonym i do tego snadnie być przyprowadzonym, ażeby przestając na ułożonej odmianie, przystojny przyjął do życia dochód, którym go przynależnie opatrzyć cesarz JMśc życzy co gdyby nie nastąpiło, nie móglby swój umknąć pomocy.“

„Jako zaś cesarz JMśc zna być swoją powinnością wspierać króla JMści polskiego przeciwko IMściom obywatelom, tym jedynym umysłem ażeby dobru Rzplitej polskiej dogodził, wojnę domową od niej odwrócił, albo przynajmniej długość onę w terażniejszych okolicznościach nad miarę wszelką szkodliwą zahamował, tak po Ichmościach obywatelach spodziewa się, że dowodząc swojej wdzięczności i przychylnych mu chęci tak postąpią i takie wynajdą środki, któreby cesarza JMści wstrzymały od dania wzmiankowanej pomocy i w takowym razie honor jego, sławę i pożytki ocalili; inaczej nikt zdrowym rozumem obdarzony nie może po cesarzu JMści wyciągać, ażeby na rzecz godności swojej i pożytkom przeciwną pozwolił. Jasna albowiem i pewna rzecz jest, że zamierzona od Ichm. obywatelów tronu polskiego odmiana, tak bez uszczerbku honoru i sławy, jako z ocaleniem pożytków pańsko dziedzicznych cesarza JMści i całej rzeszy niemiec-

kiej w dwóch tylko przypadkach skutek osiągnąć może.“

„Pierwszy jest: ażeby tą odmianą siostra JCMości żadnej krzywdy i odmiany stanu nieponiosła, drugi, ażeby taż odmiana niezachodziła dla pożytku księcia jakiego cesarzowi JMści i najjaśniejszego jego domowi podejrzanego, owszem, ażeby stała się dla takiego księcia, który niezawodną czyniłby cesarzowi JMści nadzieję, że wszystkie ścisłej przyjaźni i dobrego sąsiedztwa zachowa obowiązki, między najjaśniejszym domem rakuskim i Rzplitą polską.“

„Co do pierwszego: to jest co się ściąga do królowej JMści polskiej, siostry cesarza JMci, warunek od cesarza JMści wyżej złożony na tak oczewistej gruntuje się słuszności, że chyba by kto w rozum obrany, wyciągał po cesarzu JMści téj ofiary, ażeby rodzoną swoją opuścił siostrę, zwłaszcza, że ta pani, roztropnością, przyjemnością, łaskawością i innymi znakomitami przymiotami obdarzona, nietylko wzgardą i nienawiścią na najjaśniejszego małżonka swego chociaż niesłusznie ściągnioną nie dzieliła się, owszem na miłość, szacunek i uszanowanie u całego narodu, samych nawet obywatelów królowi JMści nieprzyjaznych zasłużyła.“

„Już na ówczas gdy książę JMści prymas arcybiskup gnieźnieński zaczął traktować o złożeniu z tronu króla JMści z baronem Mayerbergiem ministrem cesarskim przy dworze warszawskim, zabezpieczył wspomnionego barona, że królowa JéjMość pewna była tronu i zamęścia z następcą onego, po rozwodzie prawnym

z królem JMścią z przyczyny słabości jego do małżeństwa niesposobnej, byleby cesarz JMśc przyjął na się o ten rozwód, czy u dworu rzymskiego, czy innym jakim sposobem do praw kościelnych stósownym starać się i do skutku przyprowadzić a to zapewnienie ksiązę JMśc prymas tak swoim własnym, jako urodzonego marszałka i hetmana w. kor. oraz wszystkich panów do strony królowi JMści przeciwnej wchodzących, uroczyście zaręczył.“

„Już tedy co się ściąga do królowej JMści, cesarz JMśc brat JKMści na warunku od księcia prymasa danym gotów jest przestać, z tym jednak istotnie potrzebnym dokładem, że tenże ksiązę IMośc prymas, marszałek i hetman w. kor. oraz znaczniejsi polscy panowie do społeczeństwa zamysłu wchodzący, uroczyście królową JMośc zabezpieczą o utrzymaniu JMści na tronie polskim i dostąpieniu małżeństwa z przyszłym królem polskim, u którego wcześniej postarają się o zezwolenie i nieodzowną obietnicę że ją KMośc weźmie za żonę i na posagu, jako i wszystkich kontraktu przedślubnego z terażniejszym królem JMścią zawartego warunkach przestanie; ciż IchMościo- wie obywatele obmyślą sposób, ażeby królowa JMośc swój odzyskała posag, czy to z dochodów, które królowi JMści terażniejszemu będą naznaczone, czy z intrat dóbr zamoyskich, lub innych które król JMośc posiada, albo posiadać może. Oprawa królowej JMści sejmem r. 1670 naznaczona, w swojej mocy i całości zostanie. A że z starostw tę oprawę składających, niektóre od IchMościów obywatelów prawem dożywo-

tnim dotychczas są trzymane, niektórych na granicy położonych prawo poselskie zabrania płci trzymać żeńskiej, cesarz JMśc pozwala takowe starostwa z wyprawy wyłączyć, byleby inne równego dochodu, na miejsce odjętych, były wybrane i naznaczone.“

Co się tyka drugiego warunku, ażeby następcą terażniejszego króla JMści nie tylko cesarzowi JMści i najjaśniejszemu domowi rakuskiemu nie był podejrzanym owszem był przyjemnym i miłym, jeszcze JMście obywatele zdania swego i zamysłów nie otworzyli. Snaśnie JMście obywatele jako wyborym zdaniem i doskonałą obdarzeni przezornością, osądzą, że cesarz JMśc wykroczyłby haniebnie przeciwko wszystkim roztropności przepisom, nieznałby co winien sobie, domowi swemu, dziedzicznemu państwu i rzeskiemu, gdyby zamiast terażniejszego króla JMści, od którego niczego obawiać się nie może, owszem wszystkie przyjaźni i spokojnego sąsiedztwa sobie i swym poddanym zaręczać pożytki, pozwolił na obranie takiego, którego przyjaźni i spokojnych zamysłów nie był pewny i zabezpieczony.“

„Tak mocny grunt założywszy i przyczyny, którym JMście obywatele nie mogą się przeciwzić, warunków dwóch dotychczas wyłożonych wyprowadziwszy, cesarz JMśc tychże JMśców obywatelów zabezpiecza, iż najjaśniejszemu królowi JMści Michałowi, przeciwko nim, gdy do złożenia jego z tronu przystąpią, żadnej pomocy i pod żadnym pozorem nie da i nie użyczy.“

„Z strony swojej cesarz JMśc zapowiada, iż dwójakiego tylko rodzaju księcia ma za podejrzanego sobie

i najjaśniejszemu swemu domowi, to jest wiarą dyssydenta i narodem Francuza.“

„Niemoże cesarz JMość na tronie polskim cierpieć dyssydenta, z powodu téj gorliwości o wiarę św. katolicką rzymską która zawsze cesarza JMości i najjaśniejszy dom rakuski zagrzewała i zdobiła, zezwoliłby cesarz JMość na uszczerbek wiary św. gdyby na panowanie pozwolił któregokolwiek księcia prawej kościoła rzymskiego nauce przeciwnego. Wiadoma téż jest wszystkim niechęć prawie przyrodzona która zachodzi między najjaśniejszym domem rakuskim i dyssydentami którzy wszelkie wynalazki łożą ku szkodzie a według niegodziwego ich życzenia ku zgubie najjaśniejszego domu rakuskiego, a ten z strony swojej niezanieczywa szukać sposobów do ich wykorzenia, albo do wiary św. nawrócenia.“

„Ażeby cesarz JMość jaśniej jeszcze w téj sprawie się wytłumaczył, w nazwisku dyssydenta zamyka nie tylko księcia wiarą od kościoła rzymskiego nauki różniącego się, ale téż tego, któryby się z nim świeżo pojednał, dla nadziei osiągnięcia Korony polskiej, ponieważ taki książę albo do żadnej szczerze wiary nie byłby przywiązany, albo przywiązanie swoje dla wyniesienia się na tron obłudąby pokrywał, pod takim zaś królem, nie mniej jak pod jawnym kościoła rzymskiego nieprzyjacielem wiara św. wielkiemu podlegałaby niebezpieczeństwu.“

„Równie cesarz JMość od tronu polskiego wyłącza narodem Francuza, jak wiarą dyssydenta. Takiego księcia na tron polski wyniesienie, nietylko niezgadza

się z duchowieństwem cesarza JMści, ale z spokojnością i bezpieczeństwem narodów berłu jego od Boga powierzonych i dla tego nietylko takiego panowania cesarz JMśc cierpieć niemoże, ale gdyby się na nie zanościło, wszelkiemi sposobami i całą najjaśniejszego domu rakuskiego potęgą przeszkodziłby usiłował.“

„Świadkiem jest Europa, z jakim usiłowaniem i natrętnością tak za panowania króla JMści Jana Kazimierza jako po złożonej od niego koronie polskiej Francya starała się Polakom dać za pana z narodu swego księcia; mając zamysłem swym sprzyjającą zeszlą królową, ani zabiegów, ani pieniędzy nie oszczędzała; przeciwnym sposobem cesarz JMśc z najjaśniejszym swym domem zamysły rozrywając francuzkie i pieniędzy wiele wysypał i którzy za prawa ojczyzny przeciwko francuzkim podejściom zastanawiali się, skutecznym i wielorakim ratunkiem podpomagał. Spisek francuzki na trudny zawiodłszy się zawziętek, został pohańbiony, a z ocalenia praw i wolności polskich wiekopomna na cesarza JMści spłynęła chwała.“

„Gdyby cesarz JMśc pozwolił zamiast terażniejszego króla JMści, wybrać na tron polski księcia którego francuzkiego, pewnieby wszystkie dzieła i czynności swoje przeszłe potępił i zdjawszy z Francyi hańbę, samby się nią okrył, niewspominając strat i szkód, któreby ztąd wynikały.“

„Możnaż zdrowym sądzić rozumem ażeby książe narodu francuzkiego berłem władał polskim bez ściślejsz królowi francuzkiemu podległości, tak dla pokrewieństwa, dóbr i lenności, któreby w królestwie francuz-

kim posiadał, jako bardziej jeszcze dla posiłków w potrzebie, którychby zlamtąd się spodziewał i zaciągał przeciwko samym obywatelom polskim w czasie jakiego zamieszania, które mogłoby się w kraju zdarzyć. Tym zaś sposobem i tak ściśle król polski francuzkiemu obowiązany, w Polsce panowałby, ustawicznie dając słusznój bojaźni i podejrzenia przyczyny cesarzowi JMści i najjaśniejszemu jego domowi. Wiadome są światu zdrady i szkodliwe zamysły przeciwko wszystkim państwom, a mianowicie dziedzicznym najjaśniejszego rakuskiego domu, które jawnie i skrycie niespokojny nieprzestaje knować naród francuzki: tych król Francuz panujący w Polsce właściwym stałby się naczyniem. Panowanie więc w Polsce francuzkie z spokojnością własnych jej i sąsiedzkich krajów stać razem nie może, bo panujący, ileby się zdało królowi francuzkiemu, albo pożytek państwa jego tego wyciągał, domowe wzruszałby kłótnie, albo sąsiedzkie zaczepiałby potencie, aniby mu do tego przeszkadzały ustawy polityczne rządu polskiego, ponieważ król polski mający w mocy swojej szafunek wszystkich łask i urzędów, do zamysłów swoich łącno pociągnąłby obywatelów rzecz powszechną sprawujących, zwłaszcza, że Francya pożytków swych szukająca, nie zaniedbałaby dla ujęcia i przekupienia zdatnych do usługi swój obywatelów, łożyć kosztów i sypać pieniędzy.“

„Dla tego cesarz JMśc króla na tronie polskim Francuza, ma za naczynie, którego król chrześciański za podaną każdą wczesnością używałby do napastowania cesarza JMści i najjaśniejszego jego domu. Nadto

król z narodu tego, który wszystkie potencye miesza, we wszystkich państwach sprawy się wdaje i wtrąca i one na swój pożytek naciąga, w sporach Polski z koroną szwedzką, Brandeburczykiem lub innym którym sąsiadem, sprzyjałby tym potencyom dla pozyskania i obowiązań onych Francyi, a gdyby one nieprzychylały się do jęj chęci, zaraz wzniecałby spory Szwedom o Inflanty im ustąpione, Brandeburczykowi o Prusy książęce, innym o inne sprawy lub kraje.“

„Niepłonną tedy cesarz JMość na zdaniu i przeczności JMościów obywatelów pokłada nadzieję, że wszelkie od niego do wyłączenia Francuza od tronu polskiego, powody, na głęboką wzięwszy uwagę, poznają zdradliwe Francyi zamachy na zniszczenie swobód polskich i wolnej elekcyi zgładzenie wymierzone, oraz przypomną sobie te nieszczęścia i krajowe kłótnie, które chytróść francuzka za panowania przeszłego przez królową narodu swego wznieciła i onemi królestwo utrapiła; a z mniejszych rzeczy do większych postępując, wniosą, jakie ich nieszczęścia, domowe zamieszania i kłótnie czekają pod królem Francuzem, jeżeli tak ciężkie dolegliwości na kraj padły pod królową, która ostrożnie i skrycie w rząd mogła się wdawać polski. Zważą także ciż JMościowie obywatele wojny i kłótnie, w które ich z sąsiadami uwikła Francya, nigdy przez lat trzy spokojną być niemogąca. Już tedy jawno jest IchMściom obywatelom, że cesarz JMśc nie innym zamiarem wyłączenia księcia francuzkiego od tronu polskiego domaga się, tylko ażeby dobre sąsiedztwo, przyjaźń zadawniona,

handle ustanowione między państwami cesarza JMści dziedzicznymi i rzeszą niemiecką z jednej, a królestwem polskim z drugiej strony, ocalone i nienaruszone zostały, a Rzplita polska po tak ciężkich wojnach i domowych kłótniach, odpocząć mogła.“

„Naostatek rzecz bez wyvodu pewna jest, że jeżeli kiedy, tedy w czasie nadchodzącej tureckiej i kozackiej wojny, odmiana panowania ma się stać z największą ostrożnością i bez zamieszania długiego. Gdyby zaś Francuz na tron polski miał być sadzonym, bez wątpienia nieprześlągane między stronami nastąpiłyby zawziętości, srogie kłótnie, nakoniec długa i krwawa wojna, jako można wnieść z przeciwieństwa, z którym stan rycerski na przeszłej elekcji przeciwko księciu Kondeuszowi stawał i który imie francuzkie ma w ohydzie.“

„A zatym dla tych i wyżej przywiedzionych wszystkich przyczyn, cesarz JMość wszystkie starania będzie łożył i całej potęgi państw swoich zażyje, dla przeszkodzenia, żeby książe narodu francuzkiego tak szkodliwy sobie, najjaśniejszemu swemu domowi, wolnościom, swobodom i spokojności Rzplitej polskiej, na tron polski nie był wyniesiony.“

„Chce cesarz JMość i jak najusilniej żąda, dla dobra i całości Rzplitej polskiej, ażeby spory i kłótnie, które z odmiany panowania, od siebie jednak ani życzonej, ani szukanej, powstać muszą, jak najprędzej ustały; do czego jeden, a ten sobie najmilszy podaje środek, ażeby panowie polscy względy swoje na księcia JMści Lotaryńskiego obrócili, który stanowi rycer-

skiemu upodobany, na ostatnim elekcyi sejmie, więk-
 szość głosów do siebie przychyłał i zostałby królem,
 gdyby fakcyja francuzka téj stanu rycerskiego przychył-
 ności nieprzeszkodziła. Sądzi więc cesarz JMóść że
 odmiana panowania na dobro pospolite wynijdzie, je-
 żeli panowie polscy swoją radą i namową, stan ry-
 cerski, na którym cała rzecz zawisała, już z siebie sa-
 mego do księcia JMści Lotaryńskiego skłoniony, na to
 nakłonią, ażeby na tron polski nie kogo innego, jako
 wspomnionego wybrał księcia.“

„Powtóre: ksiązę JMśc lotaryński nie jest tak mo-
 cny, ażeby wolność polska jakiegokolwiek od niego sa-
 mego, albo jego sprzymierzeńców obawiała się niebez-
 pieczeństwa; wyniesieniu téż jego na tron żadna po-
 tencya nie będzie się przeciwiała, wyjąwszy Francją,
 która terazniejszą zatrudniona wojną, nie wskórać nie
 może.“

„Potrzecie: ponieważ wszystkim wiadomo jest, że
 cesarz JMśc księcia tego osobliwą swoją łaską i obroną
 zaszczyca, a zatym każdy wniesie, iż on za zezwole-
 niem cesarza JMści o tron polski starałby się, idzie
 za tym, że król JMśc Michał poznawszy iż od cesa-
 rza JMści posiłkowanym być niemoże, bez długiego
 namysłu, a przynajmniej po krótkim oporze, prawa
 swego do tronu odstąpiłby.“

„Po czwarte: wspomniony ksiązę lotaryński wszy-
 stkie posiada zdadności i przymioty do sprawowania
 rządów polskich i bronienia krajów Rzplitej. Jest
 w saméj wieku rzeźwości, umysłu wspaniałego, w wie-
 rze św. katolickiej wychowany i do niej statecznie

z przodków swych przywiązany; mężstwa swego, odwagi i roztropności niewątpliwe dał dowody na wojnach węgierskich i na urzędach w wojsku cesarskim godnie sprawowanych. Jego panowanie będzie spokojne, ponieważ z żadnym polskim sąsiadem nic z osoby swojej nie będzie miał do czynienia, ze wszystkimi pokój zachowa i od wszystkich wzajemności będzie się dopominał.“

„Po piąte: księstw lotaryńskiego i barskiego pewnym jest dziedzicem które księstwa obszernością i rocznemi dochodami, daleko dobra domu długomiejskiego przenoszą, a oprócz tego z władzą krajową udzielną do panów swych należą; obfitują w ludzi trwałych i mocnych, do zaciągu wojska polskiego zdatnych i potrzebnych.“

„Lubo król francuzki księstwa rzeczzone teraz posiada, ale tak bezprawnie, że sam dobrowolnie prawemu wraca one panu, który ofiary przyjąć wzbrania się, dla twardych i niesprawiedliwych założonych warunków, tychby zaś król chrześcijański zapewne odstąpił, gdyby księżę Lotaryński tron polski osiągnął i przyjaciele za nimby się wdali.“

„Po szóste: przez wyniesienie księcia JMości Lotaryńskiego na tron, przezacny naród polski oświadczyłby skutecznie cesarzowi Jmości, że z nim dawną przyjaźń i sąsiedztwo dobre chce zachować i dźierać z strony swojej cesarz JMość o całość Rzeczypospolitej, jako całego chrześcijaństwa od tureckiej ściany, jak najusilniej staralby się i zaraz po wybraniu księcia lotaryńskiego za króla, mocnyby tak piechoty jako

jazdy zastęp przeciwko Turkom do królestwa wyprawił i swoim nakłademby go utrzymywał.“

„Nakoniec cesarz JMoś i król JMoś hiszpański z tym się oświadczają, że księcia JMości lotaryńskiego tak kochają, jakby był z domu ich najjaśniejszego: idzie za tym, że całymby go posiłkowali siłami, opatrzyliby pieniędzmi, tak na potrzeby Rzplitej, jako dla zawdzięczenia JMściom obywatelom, a to z taką hojnością, że wyrównać się onój nigdy niemógł król francuzki dla księcia narodu swego, na tron polski wyniesionego.“

Oświadczenie cesarza Leopolda na piśmie dane sprzyjało zupełnie zamysłom malkontentów pod warunkami w nim wyłożonemi, ale złożenie króla z tronu, długiego potrzebowało czasu i łącno do wykonania przyjść nie mogło: że za królem cały prawie obstawał stan rycerski, wojsko księstwa litewskiego i duchowieństwo obu narodów. Prymas zawsze do dworu francuzkiego przywiązany chciał nakłonić dwór wiedeński do wybrania na tron księcia narodu francuzkiego, pewną czyniąc nadzieję, że Turczyna powagą swoją Ludwik XIV król francuzki od granic polskich miał cofnąć i do opuszczenia zbuntowanych pod Doroszenkiem Kozaków nakłonić. Ażeby zaś złożenie Michała z tronu i wypowiedzenie mu posłuszeństwa długiego czasu nie zabierało i w wojnę domową Polski nieuwikłało, przekładał na osobistych rozmowach królowi Michałowi powody wiodąc go do złożenia korony, poważne nasadzał osoby, ażeby toż samo mu radziły, a chcąc radę swą postrachem pokrzepić na sejm

następujący Sobieskiego z mocą wojskową sprowadzić do Warszawy postanowił. Zamysł prymasa i zabiegi były całemu narodowi jawne. Księżę biskup kujawski którego (jako się wyżej nieraz rzekło) powaga dla jego rozumu i życia świątobliwego, w ojczyźnie przeważała, umyślił naród w tej mierze oświecić i w radzonej królowi abdykacyi, szkody ojczyzny oczewiste pokazać, co nie mniej politycznie, jako duchownie wykonał, dawszy swemu pismu napis: Czy królowi Michałowi abdykacya ma być radzona? rzecz tak wywodzi: „w terażniejszym Rzplitej nieszczęściu i ucisku, pytasz mię jeżeli króla należy prowadzić do korony złożenia i jaką każdy obywatel, stósowną do cnoty i szlachetnego serca zamiaru ma przedsiębrać radę? Ponieważ takowe mi zarzucasz pytanie, tak ci odpowiem, ażebym i mego niezawiódł sumienia, i w błąd rozumu nie wprowadził.“

„Nim jednak na twoje odpowiem pytanie, z strony mojej pytam się, jaki może być sprawiedliwy powód do wymożenia na królu korony złożenia? za powód stanowisz, dobro powszechne i rachunek w tak ciężkim od Turków niebezpieczeństwie chylącej się do upadku ojczyzny, której król oswobodzić niemoże, z przyrodzenia nie mający do wojny skłonności, ani doświadczenia, ani umysłu, któryby mógł nadchodzące wyrównać nieszczęścia, przy tym że jest ubogim i na jednego tylko domu rakuskiego zawsze u tej Rzeczypospolitej podejrzanego pomocy polega, ratować ojczyzny nie może, a zatym dla miłości jój ażeby niezginęła, koronę złożyć powinien: to gdy uczyni, niezej-

dzie na skutecznych środkach (gdyż naszymi siłami z tak wielkiego niebezpieczeństwa wybrnąć nie możemy) do podźwignienia z upadku Rzplitej.“

„Na tak ciężką i całej ojczyźnie obrzydłą propozycją odpowiadam, że cała i wszystkie jój części znoszą i niszczą z gruntu dobro powszechnie, dla następujących przyczyn.“

„Pierwsza jest: komu się w głowie pomieścić może, ażeby pożyteczna dla ojczyzny rzecz była, gdy tak ciężka od Turków następuje wojna, ogłaszać bezkrólewie; to jest czas zamieszania, kłótni i wszelkiego nieporządku? niż cierpieć jakiegokolwiek króla. Jeżeli ten niepodoba się, kto zaręczyć może, że przyszły będzie się podobał i będzie do panowania zdatniejszy? Śmiało mogę mówić, że będzie daleko gorszym, bo poważnione chrześcijańskie potencye, a najpierwéj francuzka z rakuską, jeżeli z mocą i potęgą do nas przyjdzie, uciemieży wolność, niezawodnie domową zapali wojnę, od której nic niemasz okrutniejszego; idzie za tym, że pozyskanego nieprawnie królestwa niebędzie mógł dobrze rządzić, nie będzie dowierzał narodowi dla przykładu poprzednika swego: z kąd wynikną jeszcze większe, niż są teraz między narodem i tronem nieufności; od tych przyjdzie do nienawiści. Nieprzyjaciele krzyża św. o naszych zapewnieni niezgodach, napadną na nas poróżnionych, a tym samym do obrony niezdatnych; jeżeli poruszyć pospólstwo jest rzecz łatwa, poruszone uspokoić arcytrudna; w niesnaskach naszych może która strona zwabiać ku swój pomocy turckie posiłki i te snadnie otrzymać, ale pozbyć się

onych, rzecz nietylko trudna, ale prawie niepodobna. Tym sposobem zginęli Węgrowie, że Turczyzna przeciwko Ferdynandowi cesarzowi przyzwawszy, Budzyn państwa stolicę, a potym większą część królestwa węgierskiego utracili. Cesarstwo wschodnie podobnego doznało nieszczęścia, które azyatyckich ku swój pomocy hord wzywało. Rakuskie posiłki masz za podejrzanę, jednemi usty i zdaniem cała tobie odpowiada ojczyzna, że francuzkie daleko są podejrzawsze i niebezpieczniejsze.“

„Druga przyczyna jest: że radzić królowi, albo zniewalać go do korony złożenia przeciw się prawu przyrodzonemu, jako albowiem (żeby się wyroki przedwieczne na ten godności wyniosły stopień) poczytałbyś za krzywdę, tak z obowiązku sumienia niepowinieneś czynić bliżniemu tego, ani go do tego prowadzić, czego tobie nie życzy, owszem pod żadnym dokładem czynić tego niemożesz dla prawa boskiego, które zabrania brać i wzywać nadaremnie imienia Boga przedwiecznego; przysiągłeś królowi wierność i posłuszeństwo; od obowiązku tego, sumnienia niemożesz uwolnić; radzić królowi czy to publicznie czy w osobności korony złożenie, jest mu radzić krzywoprzysiędztwo, gdyż on poprzysiągł pacta conventa, któremi naród sobie warował, ażeby nie składał korony. Nad to przeciw się to prawu królestwa pospolitemu, za życia króla panującego naznaczać mu, albo obierać następcę; ani mogą niektórzy obywatele panującego króla starać się z tronu strącić, a na miejsce onego drugiego podług swego upodobania stanowią, gdyż to do całój

należy Rzplitej, przeciągać zaś powagę i przywileje całego zgromadzenia, do niektórych tylko osób, jest występki stanu, który prawa narodu gwałci i powszechną wywraca wolność.“

„Trzecia przyczyna jest, że takowy postępki niszczy rzeczywiście wolne królów wybranie. Narzucać na wszystkich pana, jest im niechcącym wkładać jarzmo, a tym samym wciągać naród w domową wojnę; szlachetne albowiem i wspaniałe umysły, nie dopuszczają nabytej krwią swych przodków wydierać sobie wolności i będą wolały nietylko stratę majątków, ale samego życia ponosić, niż tak haniebny przykład potomości zostawić.“

„Ktokolwiek to zamýślasz, jesteś obywatelskiej przyczyną wojny z której pochodzą nieprzyjaciół krzyża św. do ojczyzny wtargnienie, okrutne mordy, kraju spustoszenia i niezliczonych obywatelów w niewolę zabranie. Jeżeliś jednemu człowiekowi uczynił krzywdę pod karą wiecznego zatracenia, powinieneś ją nadgrodzić, a cóż kiedy nie osobie, ale narodowi; nie familii jednéj, ale ojczyźnie; nie wsi lub miastu któremu, ale tak rozległemu państwu szkody poczynisz niezliczone. Zaiste zadość uczynienie za tak wielkie straty jest niepodobne; przyprowadzam tu zbawienne, ale od wszystkich piorunów straszniejsze słowa Zbawiciela naszego: „cóż pomoże człowiekowi, żeby cały świat pozyskał, jeżeli duszę utraci swoją i na drugim miejscu: — jaką da człowiek zamianę za duszę swoją?“ odpowiadasz mi, że mamy my naszych teologów, którzy co się godzi, a co nie, nas nauczają i sumnienia

nasze zabezpieczają; odpowiadam z wielkim w kościele doktorem kardynałem Belarminem, który odważnie w pogodnej przygodzie wielkiemu jednemu powiedział monarsze: żaden monarcha nie pójdzie do piekła bez teologa. Bez wymówki przyjacielu jesteś, jeżeli widząc oczewiste niebezpieczeństwo wiary św. katolickiej, nieuchronność wojny domowej, zgwałcenie przysięgi twojej i królewskiej, podchlebujesz sobie, że z pożytkiem ojczyzny czynisz, nie idziesz za zdrową nauką, ale jako mówi Paweł św. dobierasz sobie według twój żądy mistrzów i nauczycielów, którym świerzbią uszy, których słuchając, usuwasz się od prawdy, a do bajek się obracasz. Niech każdy w swoim dobrze przejrzy się sumnieniu, niech się radzi gorliwych biskupów, mądrych kapłanów, uczonych zakonników; niech nie zatyka uszu na płacz i jękania ludzi ubogich i całej ojczyzny, które do niebios się wzbijają; niech się pyta sąsiedzkich chrześcijańskiego świata monarchów i samego na ziemi chrystusowego namiestnika, a przed wszystkimi, własnego żadnym uprzedzeniem nie zajętego sumnienia; wszyscy jednostajnie odpowiedzą: dla Boga! nie godzi się na własną powstawać i dzikości wywierać ojczyznę, pragnąć krwi obywatelskiej, wiary św., kościołów, ubogich ludzi szukać zguby i zatracenia.

„Usprawiedliwiasz twój zamiśl niezdatnością króla do sprawowania rządu; zarzucasz to panu, ale mu niedowodzisz, potępiasz nieprzekonanego, opuszczasz go a chcesz, ażeby ciebie i siebie bronił; rzuć tylko oko na chrześcijańskie państwa, obaczysz, że w Hiszpanii

panuje dziecię, a przecie naród hiszpański niezachodzi w wojnę domową, odpór daje sąsiadom, i panu ledwie z kolebki wyszłemu, wierne wyrządza posłuszeństwo. Zawstydzają nas Szwedzi, chociaż za nauką kościoła prawego nie idą, od lat kilkunastu do króla rządu sprawować jeszcze niezdolnego, statecznie przywiązani. Rzecz niestychana i samym dzikim niezwyčajna narodom na pana wraz powstawać i na ojczyznę. Nie wprawujmy w hańbę i sromotę narodu naszego, który wierność i przywiązanie do panów swych między najznakomitszemi chwały kładł zawsze zaszczytami.“

„Pytam się nakoniec, czy turecka wojna jest pewna, czy nie? jeżeli pewna, co za okrucieństwo w ojczyźnie nie obronnej i do odporu tak straszному nieprzyjacielowi niegotowej, wzniecać pożar! jeżeli nie pewna, rzecz jest nie chrześcijańska przez całe trzy lata zrywając sejmy, podawać w niebezpieczeństwo ojczyznę i upadkiem króla chylić ją przedtym wojennemi dziełami tak sławną i ozdobną do upadku. Okazujesz się, że mając czyste sumnienie, życie wydajesz za ojczyznę na trudy i gardło życzyłyś za nią położyć. Lepiej daleko jest w tak srogim zamieszaniu nie żyć, niż żyjąc z ciężką obrazą boską, do publicznego przykładac się nieszczęścia. Inszego zdania zabrania rozum, prawo i sumnienie. Wypowiadać królowi posłuszeństwo, wzdryga się rozum i sumnienie i jest zamysłem najniegodziwszym.“

Rzecz pewna, że prymas na przeszłym sejmie zapowiedział przyjacielom swym że na przyszłym miał

królowi zerwać z głowy koronę; układ stanął, wojskową konfederacją podnieść, Sobieskiego z licznymi przyjacielskimi pocztami do Warszawy, a wojsko francuzkie jakimś sposobem, z księciem de Longueville do Polski sprowadzić, które radził województwom, pisząc do nich na sejmiki przedsejmowe, za posiłkowe przyjąć, a na zaciągi nie pozwalać. Zamysły jednak te królowi i ojczyźnie przeciwne ten który waży państw losy, pomieszał i zniszczył. Stokowski hetmański wiernik na Ukrainie zawołał na związek zamysłem nieprzyjaciół królewskich sprzyjający. Hetmański pułk wiązać się zaczął, królewski i rotmistrzów ojczyźnie życzliwych chorągwie, nietylko do społeczeństwa należeć niechciały, ale na wiążących się powstać oświadczyły; musiał herszt od zawziętku z hańbą odstąpić.

Księżę de Longueville, jako się wyżej rzekło, w czasie następującego sejmu nad Renem poległ, posiłki francuzkie, jeżeli jakie być miały, z powodu wojny holenderskiej przeciwko potędze domu rakuskiego obojętnej linii, za Holandya najechaną ujmującego się, obrócone być musiały. Wszystkie te przygody, a nie mniej pismo księcia biskupa kujawskiego proste, ale gorliwością prawdziwie biskupią tchnące i na umysłach szlachty wiele mogące, po kraju rozrzucone, ułożenie prymasa jeżeli nie zniszczyły, to osłabiły i śmiałość jego znacznie zawściągnęły. Sam jeden Sobieski w słowie się stawił i licznym okryty zastępem do Warszawy przybył, ale że jak miarkować można, dla wykonania układu prymasowskiego, wojsko koronne z nad Dniestru, gdy już tatarskie hordy przed tureckim woj-

skiem idące pokazywać się zaczęły, pod Lwów sprowadził. Podole i Ukrainę bez obrony i Hanenka bez posiłków zostawił; powszechne narodu narzekanie, izby poselskiej podczas sejmu zaskarżenia, a potem, że z Turczyńcem się porozumiewał, podejrzenie na siebie ściągnął bez wątpienia niesłusznie, ale do takowego porozumienia i zaskarżenia sam dał przyczynę.

Sejm nadzwyczajny warszawski dnia 18 maja 1672 r. zaczęty, a d. 29 czerwca rozeszły.

Gdy malkontentów natężyły się przeciwko królowi zawziętości i Prażmowski głośno odkazywał się że co umiał i mógł, na tym sejmie miał pokazać, tenże sejm zaczął się w dzień od króla naznaczony 18 maja. Posłowie bez mała nie wszyscy wielkopolskiej i litewskiej prowincyi dworowi byli przychylni; z prowincyi małopolskiej, zwłaszcza województw ruskich i małopolskich gdzie powaga Sobieskiego przeważała i najmniejsi jego znajdowali się przyjaciele, znaczniejsza daleko liczba w przeciwnym królowi zostawała zdaniu. Pierwszy dzień sejmu, do przepisu prawa się stosował. Michał kniaz z Drucka Sokoliński pisarz w. lit. nieżądający, daleko bardziej niestarający się, za sprawą Paca kanclerza w. lit., złożoną jednomyślnie od trzech prowincyi otrzymał łaskę. Po trzech dniach beczynnie w izbie poselskiej strawionych, stan rycerski szedł do powitania króla i łączenia się z senatem. Tam nastąpiła na ustępie audyencya Franciszka Kazimierza Wysockiego cześnika sochaczewskiego, który z Hieroni-

mem Radziejowskim z wygnania powróconym i do łaski króla Jana Kazimierza przyjętym, od niego 1666 roku do sułtana tureckiego w poselstwie z urzędem wojewody inflantskiego wysłanym i w Stambule zmarłym, jako sekretarz poselstwa zającał i do tego czasu dla spraw polskich tam się bawił. Wysocki powieści o wojnie tureckiej potwierdził. Wszelako przygotowania Porty, które były niezmierne, umniejszając i lekceważąc, mienił iż z wesołą nowiną bo wojną przeciwko nieprzyjacielowi krzyża św., przychodzi wieścym królowi i narodowi zapowiadając duchem, zwycięstwo niezawodne, sławę mężstwa polskiego i trwałą pokój. Długą potem i to rozwlekłą mową, wyliczał jakie przykrości, osoby swojej i narodu wzgardę, nakoniec długie i ciężkie poniósł u Turków więzienie, z którego na wstawienie się posłów dworów chrześcijańskich wypuszczony, bez żadnej odprawy do Kamieńca był odesłany. Żalił się napotym na tych obywateli którzy nie pamiętając na obowiązki obywatelskiej powinności, nietylko rady Rzplitej nieprzyjacielowi ojczyzny wydawali, ale go do podniesienia wojny zachęcali, tak jednak sztucznie to mówił, że żadnego osobiście obywatela w podejrzenie niepodał.

Na rannym zasiadaniu dnia pierwszego czerwca królowi i senatowi sprawę poselstwa dawał, na poobiednim tegoż samego dnia przed stanem rycerskim do senatu prowadzonym, toż samo, przysięgłszy jednak pierwój na prawdę (bo mu inaczej mówić niepozwolono) powtórzył. Mowę swoją zamknął skargą na podskarbiego w. kor. że mu pieniądze ze skarbu nie-

wydał i że z Portą ottomańską porozumiewał się przez Baniego, któremu w Stambule mieszkającemu jurgelt płacił i do niego tajemnie pisywał. Posłowie podskarbiego przyjaciele, okrzyknęli go, ażeby zadanego urzędnikowi koronnemu występkę dowodził. Dobył tedy listu z Warszawy w roku przeszłym po francuzku pisanego, który nieumieźnie od kogoś przetłumaczony, że on sam języka bynajmniej francuzkiego nie umiał, do potwarzy na podskarbiego włożonej był mu powodem.

Powróconym do izby własnej posłom, marszałek przełożył niebezpieczeństwo Rzplitej od Turków i zbuntowanych Kozaków nad nią wiszące i podał do czytania ułożony do skrócenia na trzy tygodnie sejmu projekt, ażeby w tym czasie wszystkie sprawy opuściwszy, o bezpieczeństwie i obronie Rzplitej związane w izbie senatorskiej stany, jedynie naradzały się i stanowiły. Nikt się nie spodziewał, albo nieprzejrzał, ażeby ta materya była wniesiona. Jeszcze prymas nie był z Łowicza przyjechał i nikt prawie z przeciwnych królowi senatorów w Warszawie nie stanął; posłowie ich przyjaciele niewiedząc o tajemnych pierwszych osób ułożeniu, a widząc powszechne posłów na projekt czytany zezwolenie, żadnego nie zakładając sprzeciwieństwa, podpisać go marszałkowi i deputatom dopuścili. To marszałek koła rycerskiego otrzymawszy, na następującym zasiadaniu zapraszał izbę do powtórnego z senatem łączenia się i spólnego gwałtownym Rzplitej potrzebom zaradzenia. Ale przerwa rady przez noc odmieniła zdania. Nie mogąc malkontenci pod-

uszczeniem nieprzyjaciół królewskich natchnieni, podpisanej o skróceniu sejmu zaprzec się ustawy, na łączenie się poselskiej z senatorską izby uporczywie niepozwalali i nowe zawsze wnosząc sprawy, izbę od zamierzonego celu odwodzili. Z drugiej strony prowincye wielkopolska i litewska koniecznie wymagały na marszałku ażeby łaskę złożywszy, prowadził izbę do senatu dla spólnej z wyższemi Rzplitej stanami rady i pomocy wynalezienia. Tegoż samego był z niemi zdania marszałek, przecież do chęci onych się skłaniać ociągał, ażeby nie dał przyczyny poróżnieniu umysłów. Wszystkie jego usiłowania i wynalazki na przyprowadzenie przeciwnych do jedności próżno poszły; jedni z niezgodnych posłów domagali się, ażeby bezprawia rządowe wzięte były na uwagę, bo te miał prymas królowi zadawać i dla popełnienia onych posłuszeństwo mu wypowiedzieć, swój jednak zamysł do przybycia Sobieskiego z wojskiem odkładał; drudzy twierdzili że nic w izbie senatorskiej prawem stać się niemogło, na coby w izbie poselskiej powszechna pierwój nie zaszła zgoda i tylko pięcią dniami przed końcem sejmu, złączenie się izb prawem było przepisane, tymczasem o naznaczenie deputatów do skarbu, o wakanse i inne sprawy sejmom walnym i zwyczajnym właściwe dopraszali się. W zamieszaniu ostatnim i wrzawie swarem i wzajemnemi przymówkami natężonej postowie sieradzcy, kujawscy, gostyńscy i inni z ławek wyszedłszy koniecznie do senatu iść chcieli, a widząc że inni za nimi się nieruszali, z protestacją z izby wyszli, którym gdy wyjścia Piaseczyński starosta braclawski bro-

nił, wszyscy bez mała z miejsc swoich ruszywszy się, pozór iścia do senatu uczynili i tych zahamować starosta braclawski chcący, gniew ich na siebie obrócił, i pewnie od arbitrów czekanami ubity zostałby, gdyby go uważniejsi niezastonili a on poklękawszy nieprzysiął, że iściu na górę nie miał się przeciwieć. Dla tych żwawości i założonej protestacyi izba bezczynna czas sejmowania na sprzeczkach ciągnęła. Prowincye zaś wielkopolska i litewska na osobnych schadzkach konfederacyą ku obronie ojczyzny i króla ułożyły i podpisały, która moc miała mieć, gdyby sejm był zerwany. Wysłani do protestantów z narodów posłowie, o chętnym ich do izby powrocie oznajmili, pod tym jednak warunkiem ażeby izba zaraz z senatem się złączywszy, innę przed się niebrała materyi, tylko środki do obrony Rzplitej. Dnia 11 czerwca otrzymawszy obietnicę do żądzy swęj stósowną, do izby powrócili, ale gdy się danego im dopominali słowa, starosta braclawski zgwałcone na sobie poselskiej izby bezpieczeństwo żywo przedłożywszy o zadość uczynienie zelzonemu swemu honorowi, z pogrózkami dopraszał się. Malkontenci radzi przygodzie oświadczyli się, że do żadnej sprawy nieprzystąpią, aż wprzód obelga zgwałconego posła przynależnym zadość uczynieniem będzie zgładzona, ztąd nowe swary izbę zabrały. Starosta z izby był wypadł, ale prośbami wysłanych od marszałka posłów zmięczony, do niej powróciwszy, dał się przecie przeprosić, chociaż na skrócenie sejmu, by mu przyszło życie tracić, niepozwał. Po tym zaspokojeniu senatorowie wysłani od króla do nieodwłocznego z se-

natem łączenia się stan rycerski mocnemi pobudkami zachęcali. Oświadczył marszałek izby powolność, a gdy senatorowie wyszli, zaczął izbę żegnać i łaskę składać, Xięski podstarości i poseł krakowski przerwał mu mowę, nie pozwalając na żegnanie, po Xięskim wszyscy malkontenci marszałka okrzyknęli zakazując mu łaskę składać; z strony przeciwnej większy, bo od daleko liczniejszych posłów powstał hałas wzywający marszałka, ażeby ich prowadził do senatu; w tym przypadszy posłowie litewscy, między siebie go, na obie strony jeszcze się chwiejącego, wzięli i do senatu zaprowadzili, zostawiwszy w izbie 84 posłów przeciwnych.

Drugiego dnia po izb złączeniu, dla pozostałych w izbie poselskiej przeciwników, żadną miarą do senatu iść niechających, ale koniecznie powrotu marszałka z posłami do izby domagających się, nie czynić nie można było. Za radą księdza biskupa kujawskiego której jednak długo przeciwili się łęczyccy i kujawscy, wysłani z senatu i stanu rycerskiego to na pozostałych posłach wymogli, że nazajutrz do senatu przyjść przyobiecali, byleby marszałek przed zasiadaniem senatu, do nich w znacznej liczbie posłów przyszedł i z nimi przywitawszy się, do izby szedł senatorskiej.

Gdy wysłani senatorowie i posłowie powróciwszy do senatu, donieśli stanom o żądaniu malkontentów, stan rycerski jednym duchem tchnący, miał za upodlenie powagi swój powracać do izby i do wymyślnej małej liczby przychyłać się lubości, a zatym wszyscy jednym głosem na marszałka wołali, ażeby króla ze-

gnał. Za wdaniem się senatorów spokojność przecież była przywrócona. Gomoliński poseł sieradzki odezwał się, iż on na tę grę niepozwał, bo marszałek złożwszy łaskę, nie miał prawa i czyniłby przeciwko zwyczajowi w mocy prawu równemu, gdyby do niej powracał, mowę swoją tym kończąc: „żegnaj, żegnaj, Mości Panie marszałku, a wiele nas jest poczciwych ludzi i dobrych ojczyzny synów, upraszamy Mości Książę biskupie kujawski WXMści i na godność kapłańskiego charakteru zaklinamy, ażebyś z nami wszystkimi szedł do grodu i konfederacją wielkopolską w rękę twoich złożoną, do ksiąg podał, a my równą ochotą pełniąc obowiązek obrony ojczyzny i wierności majestatowi zaprzysiężonej, z jaką akt związku podpisaliśmy, dziś do naszych wyjeżdżamy województw i tam orężnie dla zaszczytu tronu pańskiego i całej Rzplitej obrony staniemy, gdzie nam miejsce wici JKMości naznaczą.“ Gorliwość Gomolińskiego znalazła naśladowców, między którymi podstoli i poseł łęczycki pamiętnym stał się, pokazawszy niegodziwy mal-kontentom zamysł do zerwania sejmu, twierdził, że założony od pozostałych w izbie posłów warunek, niezgadzał się z powagą stanu i laski rycerskiej i że ośmielona tą powolnością nieprawość, twardsze jeszcze na stany Rzplitej będzie wkładała obowiązki, obrócić potym mowę do króla. „Tym jedynym najjaśniejszy Miłościwy królu, konfederacją prowincyi wielkopolskiej podpisaliśmy końcem, żebyśmy nietylko najazd turecki przygotowanym odeprzeć mogli orężem, ale majestat WKMści dogodnym obwarować bezpieczeństwem. Już

tu nas Najjaśniejszy Miłościwy królu! musi sprawiedliwa obejmować bojaźń, kiedy tak wielkie nie domysły, ale pewności mamy które dowodzą, że majestat WKMści musi być w niebezpieczeństwie. Na co gdy cesarz turecki całą potęgę ottomańską na to królestwo wywiera, gdy herszt zbuntowanego kozactwa Doroszeńko kraj i pograniczne miasta ogniem i mieczem pustoszy, gdy wierny WKMści i Rzplitej Haneńko mocy nieprzyjacielskiej oprzeć się niemogący, posiłków nieodbiera, za co wojsko z Ukrainy zemknione i pod Lwów zbliżone, a z niego konwoj tak mocny na asystencyą wyłączony, na co praktyki w Wiedniu? Widziemy, że sam Bóg w osobie WKMści pomazańca swego gwałt cierpi; nie broń tedy WKMśc nam tej gorliwości, którą dla zaszczytu WKMści, dla zatrzymania praw i swobód naszych pokazujemy. Niech dziś do województw naszych powracamy, niech konfederacyi już podpisanéj, przed księgami warszawskimi grodowną prawność przyznamy, a po województwach przeciwko nieprzyjaciołom krzyża świętego i WKMści podniesiemy.“

 Nie zdało się jeszcze ani królowi, ani przyzwanemu na radę do tronu senatowi do tak gwałtownych przystępować środków, kanclerz też litewski miał politykę dopuszczać malkontentom znaczniejszych jeszcze niesworności, któremiby naród obrażony, do tym większego zapalał się na nich gniewu i zemsty; stanęło więc na tym, zwłaszcza że starosta oświecimski za laski swojej r. 1666 podobny zdarzony przywiódł przykład, ażeby według woli postąpić malkontentów.

Szedł marszałek poselski z wielą posłami do izby, przywitał się z tam pozostałymi, a po chwili zaprosiwszy ich z sobą na górę, powtórnie witał króla i senat. Ta jednak z strony królewskiej i senatu powolność na nie się nieprzydała, malkontenci koniecznie usiłowali wprowadzić do rady exorbitancye, którymby końca nie było, a z strony królewskiej wszyscy dobrze ojczyźnie życzący, inną nieprzypuszczali materji, tylko wynalazek środków do ratunku ojczyzny.

Po złączeniu się zupełnym, tegoż samego dnia to jest 15 czerwca Gniński wojewoda chełmiński i Brzostowski referendarz litewski wielcy do cara moskiewskiego posłowie, z przymierzem dnia 9 kwietnia roku bieżącego (1672) zawartym z stolicy moskiewskiej powróciwszy, sprawę z swego poselstwa przed stanami Rzeczypospolitój dali. Nietylko sam traktat we 22 artykułach zawarty, ale dziennik poselstwa rozciągły, był czytany. Posłowie od wszystkich stanów, od każdego osobna, za podjętą pracę i sprawność popodziękowania otrzymali.

Prymas na zasiadaniu dnia 17 czerwca nie skrócenia, ale przedłużenia sejmu dopraszał się, mówiąc: „Trzeba nam Miłościwy króla z waszą KMścią szczerze się rozmówić o zgwałcenie przysięgi na pacta conventa wykonanej, a nim będziemy się namawiali o zmocnieniu Rzplitej, trzeba wewnętrzne one rany należyście pierwej uleczyć.“ Tym końcem senat z rycerskim stanem na rozmowę bez przytomności króla wzywał, a wynalezieniem środków do obrony Rzplitej do przybycia Sobieskiego czekać radził, mieniając, że

ten wielki rzeczą i urzędem. Hetman wezwany przyjeżdża na radę: kończyć bez niego sejm, byłoby szpetny z niego żart czynić i podobną owemu gościowi zniewagę, przed którym zaproszonym gospodarz zamknąłby wrota. Po swój mowie wyszedł z senatu, idąc z miejsca swego do samych drzwi, głośno powtarzał: Ja ja, ten sejm będę kończył.

Następujących dni, większe niż przedtym sprzeciwieństwa powstawały od malkontentów, którzy i bliskim marszałka i hetmana w. kor. przybyciem ośmileni i posłów ruskich przyjazd jego uprzedzających, a na początek sejmu nieprzybyłych, liczbą powiększeni, od bezprawiów rządowych, zaczynać prawa stanowić chcieli. Nim Sobieski do miasta przybył i wjeżdżał, bojaźń wszystkich prawie obywatelów powarzyła: od najmniejszego do największego truchleli od strachu, jakim umysłem, gdy jego najbardziej przytomności sprawy królestwa na Ukrainie i Podolu potrzebowały, do Warszawy jechał, ten który w niej niepostał na przeszłych, gdy to sposobniej mógł uczynić, na co tak liczne obu zaciągów wojska Rzplitej i pułki okryte nadworne swych przyjaciół z sobą prowadził, i jeszcze na przybycie siostrzeńca swego Alexandra Janusza księcia ostrogskiego z 1,200 koni czekał. W czasie jego przejścia Zamość pożarem spłonął i wieść powszechna na jego ludzi podejrzenie rzucała, że podłożonym pod kilka domów ogniem to miasto od króla naówczas dzierzane zapalili, a ztąd Warszawa podobnej obawiała się klęski. Już przodem idące żołnierstwo, nietylko stolicę państwa i onęj przedmieścia na-

pełniło, ale naokoło po wsiach i dworach szlacheckich leże rozciągnawszy, bez żadnej karności z obywatelami postępowało. Przyjaciele królewscy i o siebie i o króla się bali; na wyczerpnięcie zamysłów Sobieskiego, wyjechali naprzeciwno niemu od senatu i posłów uproszeni książę biskup kujawski, Gninski chełmiński, Bieniewski czerniechowski wojewodowie; ci chociaż nie z Sobieskiego wyrozumieć nie mogli, jednakże gdy go prosili, ażeby z królem zdroźnie nie postępował, z tym się oświadczył: „umiem ja pomazańców boskich szanować, niechciejcie Wasz Mość panowie obawiać się, ażebym i teraz co myślał.“ Król chcąc go uczyć, kilka rot gwardyi swojej koronnej i halabardników naprzeciwno wysłał. Pospólstwo chcąc widzieć tego, który blaskiem swym ómił majestat, a powagą bojaźń wrażał narodowi, na drogi, ulice i dachy się wysypało. Wjechał tedy Sobieski gęstym żołnierstwa zastępem i licznym swych przyjaciół otoczony orszakem do miasta, a w mieście do pałacu wstąpiwszy kazimierzowskiego, tam przygotowane dla siebie mieszkanie obrał.

Dniem przed tym wjazdem, to jest dnia 20 czerwca, izbę senatorską żwawemi sprzeczkami, a bardziej zwadami zakłóconą, przybyli z pułków hetmańskich oficerowie i towarzystwo, wszyscy bez mała zagrzane głowy mający, napełnili; ci przeciwnym stronie wodza swego posłom, gdy jednym mowę przerywali, drugim słowa podchwytywali i z onych szydzili, na innych z pogróżkami się odkazywali. Gdy malkontenci wszyscy o przedłużenie sejmu ku naprawie rządowego bezpra-

wia albo exorbitacyi napierali, a starosta braclawski o zelzenie honoru swego w izbie poselskiej się domawiał i bezpieczeństwo posłów nad środki ratowania ojczyzny przekładał, trzy zanesione były protestacye, pierwsza od Gomolińskiego posła sieradzkiego o nieuszanowanie króla i stanów od pijanych i zbrojnych arbitrów, druga od Stanisława Ubysza chorążego i posła ziemi gostyńskiej, który na żadną rzecz niepozwał, póki by obrona Rzplitej nie była obmyślona, trzecia, gdy ci dwaj z izby ustąpili, od starosty oświęcimskiego, który głos uprosiwszy temi słowy się oświadczył: „nieodchodzę ja, ani tamuję obrad Rzplitej, ale jeżeli JMoście sieradzki i gostyński nie wrócą się do izby, na dalsze swary i sprzeczki niepozwalam, a WKMości upraszam o wydanie zaraz wici na pospolite ruszenie; tam obaczemy się z sobą po województwach i powiatach. Prośba moja, którą do WKMości zanoszę, jest mi od braci w domu pozostałych przepisana; bronić nam potrzeba WKMości i ojczyzny, nie swarzyć się na tym miejscu.“ Godny ten mąż i od przeciwników swój strony szanowany, wynurzył chęć szczerą do ratowania ojczyzny i jak jój chciał dopomódz, ale na zapamiętałych nic nie dokazał, woleli ci ojczyznę niż panów, na których nadzieję swego wzrostu lub zysku zakładali, opuścić i dla ich łaski naród na niebezpieczeństwo wydawać.

Nazajutrz marszałek stanu rycerskiego zaprosił posłów wszystkich na spólną radę i namowę do jezuitów litewskich: stawiły się prowincye wielkopolska i litewska i niektórzy z Małej Polski. Niektórzy też z se-

natorów obu narodów świeckich i bez mała nie wszyscy biskupi. Sieradzki i gostyński posłowie chętnie wolność sejmowania stanom przywracali, pod dokładem wczora założonym, żeby marszałek i hetman w. kor. kazał żołnierskim ustąpić z Warszawy zaciągom, żeby rady sejmowe na ustępie się odprawiały i żeby w inne sprawy niewpadały oprócz tej jedynej, jak ma być ojczyzna ratowana. Przytomny książę biskup kujawski odpowiedział, że marszałek i hetman w. kor. przyobiegał mu, iż przywitawszy króla, wyśle za miasto niepotrzebne żołnierstwo, a pozostałemu w mieście nie każe się cisnąć do izby senatorskiej; na tym upewnieniu przestając Gomoliński i Ubysz, do izby dnia jutrzejszego powrócić przyrzekli.

Na zasiadaniu w senacie marszałek poselski o powrocie posłów wczoraj odłączonych przyobiecany, królowi doniósł. Zabrał potym głos podkanclerzy koronny od początku sejmu w Warszawie nieprzytomny a tego dnia do niej i senatu przybyły; przywiódłszy przyczyny swojej nieprzytomności, obiecywał, że czas omieszkany natężeniem swoich usług i pilnym do spraw królestwa przyłożeniem się, miał nadgrodzić i opóźnienie powetować. Ażeby zburzone i powaśnione umysły do uwagi i rozważenia, jak wielkie na ojczyznę nadchodziło niebezpieczeństwo, od sprzeczek przeciągnął, nieuchronną i bliską turecką wojnę zapowiedział i jakie od cesarza chrześcijańskiego przestrogi, z Wołoch i siedmiogrodzkiej ziemi doniesienia i wiadomości pewne dochodziły, oznajmił. Na większe stanów przekonanie list wezyna w. dnia 4 czerwca do króla

pisany, a z tureckiego języka na łaciński przetłumaczony referendarzowi duchownemu koronnemu dał do czytania, którego skład do słowa był taki: „Mówicie, że Ukraina sprawiedliwym do was należy prawem, a Kozaków za waszych macie poddanych, w rzeczy zaś samój naród ten zdawna wolny, do waszój korony dobrowolnie i pod pewnemi przystąpił warunkami; ale gdy ostrego waszego nie mógł znieść panowania, ani za krzywdy od was poczynione dostatecznego pozyskać zadość uczynienia, był przymuszonym jąc się oręża i zrzuciwszy panowania waszego jarzmo, do wolności i dawnych swobód powrócił. Ci Kozacy udali się do najjaśniejszój Porty cesarza mego niezwycięzonego, ażeby pod swoję przyjął ich obronę, który do ich pokornój prośby litościwie skłoniwszy się, posłał Doroszeńkowi.... Dla tego, jeżeli wczesnie tój sprawy z najjaśniejszym cesarzem nie ułożycie, tedy wojsko i niezliczone zastępy z najjaśniejszym cesarzem już do Adryanopola zapuszczającym się, granic waszych dosięgną; bądźcie pewni, że ta sprawa nie przymierzem, ale okrutną szablą i sądem boskim będzie musiała być rozstrzygnioną.“ Po przeczytany m liście, w dalszój mowie podkanclerzy radził stanom, ażeby radę złożyły tajemną, do nićj z każdój prowincyi wybrały osoby, z któremi by marszałek i hetman w. kor. zaproszony, sposób ratowania ojczyzny wynalazł i środki do tego obrał i ustanowił. Bezprawia zaś rządowe, jeżeli jakie znajdowały się, które nieufności i nienawiści rany odnawiają i mogłyby długi czas zabrać, radził do zupeł-

nego Rzeczypospolitej zewnętrznego zaspokojenia od-
 łożyć. Doświadczenie uczy, że częściej powieści niepo-
 myślnie, niż dobre się prawdzą, a roztropność każe
 niebezpieczeństwa nawet odległą radą odwracać, niż
 onym nie wierzyć i niepomysłnych odwrócenie ciosów,
 na los szczęścia ślepego puszczać. Przecież te prawdy
 wieków doświadczeniem zapewnione, żadnego na nie-
 przyjaznych królowi obywatelach skutku niesprawiły;
 jedni list wezyra tureckiego za zmyślony i podrzucony
 poczytali, drudzy wynalazkiem ministrów panu swemu
 życzliwych, dla zastraszenia posłów i odciążenia ich
 od celu zamierzonego być mienili; niektórzy wnosili,
 że Porta ottomańska w roku przeszłym od Czerka-
 sów i innych z niemi sprzymierzonych narodów mę-
 żnie odparta, a po wojnie kandyjskiej jeszcze dostate-
 cznie niepokrzepiona, stratę ludzi poniosłszy, niebyła
 sposobną zaczępnęj prowadzić wojny; inni się pytali,
 za co nie sam cesarz turecki, ale wezyr list do króla
 pisał? i na pytanie sami odpowiadali, że minister tu-
 recki od buntowników ukraińskich przekupiony, bez
 pana swego wiedzy, wojną krajowi groził, a w rzeczy
 samej od zapowiedzianego gwałtu był dalekim. W tym
 prawdziwym, czy zmyślonym zostając mniemaniu, zno-
 wu do zwad, sprzeczek, hałasów i wpadnienia w spra-
 wy nowe, a do okoliczności niestósowne powrócili.
 Schnęli życzliwi ojczyźnie, widząc że ją bez rad i bez na-
 dziei ratunku, w tak natężonych niezgodach bliską upadku
 zostawiają a jeżeli który za nią się odezwał, był zakrzy-
 czany. Król niemożąc znieść dalej ostatniego nie-

rzędu i zamieszania, z tronu się porwał i kilka kroków na powrót do pokojów swych postąpił, gdy podniesionym posłów głosem odwołany nazad powrócił, żeby bez zapowiedzianego następującego zasiadania, zwyczajowi nie ubliżył i o niezachowanie onego od nieprzyjaciół nie był obwiniony, albo żeby od tychże nieprzyjaciół postępek jego za sejmu zerwanie niebył wzięty.

Dnia 22 czerwca z wspaniałością, z koni, rządów i ludzi na przepych dobraną, jechał do zamku gwardyą koronną dla uroczystości dnia, a bardziej dla bezpieczeństwa króla zostawionego, marszałek i hetman w. kor. Król pozwolił mu do siebie przystępu w pokoju marmurowym i naprzeciwko przychodzącemu kilka postąpił kroków. Hetman króla przywitawszy i krótko, niewdając się w żadne o sprawach publicznych rozmowy, zabawiwszy, szedł do królowej, którą nawiedziwszy, odjechał z zamku do prymasa na obiad. Od tego dnia, aż do nieszczęśliwego zgonu sejmu, dwie sprawy, na dwie części rozcięły izbę; strona królowi przeciwna, koniecznie się napierała, ażeby rzecz o exorbitancyach była zaspokojona, dworska, widząc, że ta sprawa większy między obywatelami wznieciłaby pożar, stanęła przy tym, ażeby rada sejmowa i to na ustępie, jedynie do obrony zmierzała ojczyzny i przynależnego potęgi tureckiej od granic odparcia.

Dnia 23 zwołane od marszałka poselskiego do OO. Reformatów prowincye, zebrały się dla wysłuchania księcia biskupa kujawskiego, który że poczty

żołnierskie według danego słowa, niebyły z Warszawy odesłane, owszem wielkich niesworności dopuszczały się i do izby się wdzierały, był uproszony i do hetmana wysłany z dopomnieniem się obietnicy i ażeby pozwolił na zasiadania sejmowe ustępne. Książę biskup opowiedział skutek swojego poselstwa, iż Sobieski uwagami mu przełożonemi przekonany, przyrzekł innych nie cierpieć w izbie ludzi, tylko z urzędu do sejmu należących, a poczty jego wojskowe, ażeby bojaźni komu niewrażały, obiecał umknąć i sam nawet wyjechać, byleby ojczyzny potrzebom stało się zadosyć. Ale Mikołaj Sieniawski chorąży w. kor. Sobieskiego przyjaciel i z nim do Warszawy przybyły, odezwał się że na ustęp nowością trącający i wolności przeciwny, nigdy nie miał pozwolić. Biskup poznański doniósł prowincjom, że marszałka i hetmana w. była rada i życzenie, ażeby exorbitancye roztrząśnione były w izbie, a obronę Rzplitej rada z osób niewielu z senatu i stanu rycerskiego wybranych, stanowiła. Przytomny Ubysz i inni przeczyli temu, niewidząc przyczyny, dla którejby, jeżeli w zawartym kole zasiadania sejmowe miały się odprawiać, rada nie wielu była potrzebna; owszem jako ta rzecz dotykała wszystkich, miała być rozbierana i stanowiona od wszystkich. W tym prymas, który od przyjazdu Sobieskiego nie powstał z swemi przyjaciółmi w izbie senatorskiej, z tymże Sobieskim, do zgromadzonych przybył prowincyi i zabrawszy głos, przełożył niebezpieczne okoliczności, w których zostawała ojczyzna, które dość jaśnie panowaniu przypisał królewskiemu; nasarkawszy

się potem do woli na pieczętarzów obu narodów, że na przeszłym sejmie, bez żadnej jak twierdził potrzeby, ale jedynie na kraju zniszczenie, na pospolite ruszenie wici pieczętowali i po województwach rozestali, obrócił gniewliwą mowę do bezprawów krajowych i nieufności obywatelskich, które za sprawą jego z małych iskierek płomieniem wybuchają, musiał inny czas do wyliczenia i natężenia onych sobie obrać, bo tu tylko lekko onych dotknął. Wielkość niebezpieczeństwa od Turków opisawszy i straszliwe nadchodzącej wojny skutki przepowiedziawszy, dowodzić usiłował, że ani Rzplita równych wielkości niebezpieczeństwa sił nie miała do swojej obrony, ani król dla swęj słabości bronić onę mógł, jak mówił, o ratunek tego prosić możemy, który nic niema i sam siebie ratować nie może. „Niech król JMość moją nie obraża się mową, mówię prawdę i onę mu przypominam.“

Sobieski toż samo co prymas potwierdził ale od przymówek królowi się wstrzymał, bezprawia jednak za cel najpierwszy rady sejmowej zakładał. Że chorąży Gostyński w swoich żądaniach względem obrony Rzplitej i oddalenia z Warszawy żołnierstwa z hetmanem przybyłego niebył zaspokojony złożonej nie odstępował protestacyi i zasiadanie tego dnia w izbie senatorskiej bezskutecznie się rozeszło. Podkanclerzy koronny proszony od stanów podjął się z malkontentami rzecz ostatecznie starać się ułożyć, od której losy ojczyzny i sejmu kończącego się wisały. Tenże rozpuszczając od tronu zasiadanie niepocieszną stanom doniósł nowinę, że wojska tureckie już przez Dunaj

przeprawowały się, a cesarz dnia 12 czerwca ruszył się z całym swym dworem z Adrianopola; pokazywał także list po włosku od znacznego Porty ottomańskiej ministra do siebie pisany w którym mu radził, z zupełną mocą wysłać posła, któryby cesarza na tamtej stronie Dunaju znalazł, inaczéj ugoda miała się zatruć, a krwi rozlanie pewne nastąpić. Przeraziło to obwieszczenie dobrych ojczyzny synów, płaczliwe podnosili do króla prośby, ażeby sejm kończył, a województwom pospolitym ruszeniem do obrony ojczyzny stawać kazał; z drugiej strony na exorbitancye wołano, przekładając zmartwienie biednego króla, nad ratunek ojczyzny.

Dnia 25 od rana do wieczora pieczętarze więkzsi litewski i mniejszy koronny miękcyli malkontentów, nakłaniając ich do odstąpienia zawziętości na króla, odłożenia exorbitancyi do pogodniejszego czasu i do jak najprędzszego ojczyzny w obronę przysposobienia. Sobieski począł miękceć i do żądania powszechnego się przychyłać, ale prymas zawsze twierdził, że ani Rzplita zdoła siebie bronić, ani od króla obrony się spodziewać; ratunek ojczyzny w zagranicznych posiłkach i w możniejszym pokazywał panu. Dziwna rzecz, że tak bliskie niebezpieczeństwo (gdy już przednie nieprzyjacielskie straże granic polskich sięgały) tak dalekiemi i cale niepewnemi odwracał środkami.

Zasiadanie tego dnia wieczorem już złożone, zaraz było dla nieczynności izby rozpuszczone. Podkancelerzy jednak koronny upewniwszy stany o stałym i żadną przeciwnością nieporuszonym królewskim przedsięwzię-

ciu ratowania ojczyzny, ile od tronu zawisło, rozdał przytomnym senatorom punkta na radę, którą król w pokojach swych złożył postanowił. Po nim zabrawszy głos Gyżycki sędzia ziemski wieluński, mąż w lata zaciągniony, a dla czystego zdania i cnoty szanowany, nastąpił ostremi wyrazami na zapamiętałych ojczyzny synów, którzy jedynie dla dogodzenia swęj zawziętości, rady publiczne psuli i porządek spraw wywracali. Podziękowawszy potem królowi za szukane, owszem z strony swojej ofiarowane szczerego z prymasem pojednania się środki, zaklinał na wszystkie dobrego obywatelstwa obowiązki, senatorów i poselskiego marszałka, ażeby na prymasa nastąpili, i jeżeli nie serce jego królowi, to sumnienie zakamiałe Bogu i ojczyźnie pozyskali. Oświadczył się potym poważny starzec, że go moc orężna od obywatelów do Warszawy sprowadzona srodze dotyka, a wszystkich trwoży, naostatek zamknął mowę temi słowy: „nie spodziewam się w téj ojczyźnie Koryolanów, jednakże obawiam się przykładów.“

Na dzień 26 przypadała niedziela: tego dnia większa żołnierstwa Warszawę napełniła zgraja, od wojska komputowego 14 przybyło chorągwi i poczty liczne księcia Ostrońskiego nadjechały, który sam naza jutrz stanął. Ledwie kto na ulicy z przyjaciół królewskich mógł się pokazać, żeby niebył nagabany, nie było się na gwałtowność komu skarżyć, bo tego ludzie ją czynili, w którego urzędowej mocy było takowe niesworności ukracać. Bojaźń i trwoga najgorliwszych Rzplitej obrońców opanowała; wszyscy nie wiedząc, co

zawziętość na króla układa i jakie knuje zamysły, nietylko o całość ojczyzny, ale o własne trwożyli się życie. Warty zamkowe za radą senatorów wzmocnione, nowy malkontentom do zaskarżenia króla dały pochop.

Na zasiadaniu poniedziałkowym to jest dnia 27 czerwca marszałek koła rycerskiego doniósł królowi i stanom o oddaleniu się chorążego gostyńskiego z Warszawy, który z powodu własnego umknąwszy się bezpieczeństwa, pisał do niego, że gotów był do sejmujących powrócić, byleby bezpieczeństwo sejmowi, ustąpieniem mocy orężnej, było przywrócone, majestatu królewskiego potwarzami i obelgami nie lżono, o samęj tylko obronie Rzplitej radzono; na tym skończyło się zasiadanie, od kanclerza w. lit. do dnia następującego odłożone, a senat do pokojów królewskich na radę, a bardziej rozmowę był wezwany. Zeszło się na nią senatorów z ministrami 20, prymas i przyjaciele jego lubo proszeni, nie stawili się. W zagajeniu kanclerz w. lit. przełożył staranność królewską o całość ojczyzny i żądał zdania przytomnego senatu, jakie środki do ratowania wczesnie ojczyzny, sądziliby za najprzyzwoitsze, gdyby sejm był zerwany, i jakim sposobem nieufności z serc obywatelskich mogłyby być wygładzone.

Książę biskup kujawski w pierwszym z porządku głosie, co inni po nim mówiący czynili, wyraził swoje zadumienie, że król natężając swoje o dobro ojczyzny powszechną czułość, zapominał o sobie i nieodkrywał tego, co go wewnątrznie dolegało i jaki los panowa-

nia jego od nieprzyjaciół czekał. Upraszał tedy króla, ażeby w ojcowskiej podufałości, wiernej radzie swojej zwierzył się, jeżeliby było co takiego, w zarzuconych i tak żwawo popieranym bezprawiać albo exorbitancyach, czego by król się dopuścił i obawiał, i jeżeliby w rzeczy samój prymas z swoim związkiem chciał go albo do złożenia korony przywieść, albo gwałtownym sposobem z tronu zrzucić. To przełożywszy upraszał króla i na miłość ojczyzny zaklinał, ażeby złożenia korony ani do myśli nie przypuszczał, mówiąc: „możesz WKMsć śmiało wszystkimi źle ojczyźnie życzącym pogardzać namowami, postrachem i przegrozkami, bo upewniam WKMsć i moim zaręczam sumnieniem, że stan rycerski wprzód ostatnią kroplę krwi wyleje, nim wolną dopuści wywracać elekcyą.“ Jan Gniewosz kasztelan czechowski z tym się odezwał: „jeżeli byś najjaśniejszy królu skłonił się do korony złożenia, nas wierną twoją radę i cały stan rycerski obrócił byś na siebie etc. i w daleko większym od nas zostawał byś niebezpieczeństwie, niż od twoich jesteś nieprzyjaciół.“

Po skończonych głosach król mówił temi słowy: „Boga przedwiecznego, któremu najskrytsze serc i sumienia ludzkiego widome są zakąty, wzywam za świadka, że wszystek czas panowania mego tak rozrządziłem, iżby najmniejsza nieupłynęła chwila, któraby z dobrem mijają się powszechném, i dla tego czyste od zakału mając sumienie, wezwałem przez pieczętarza mego wierność waszą, ażebyście w postępek życia wejrzeni. Pozwalam stanom Rzpltej, niech mię strofują, w czym w szczególności prawo publiczne z osoby mojej zostało

nadwątlone, ale żadnych dotychczas niemasz dowodów, chyba ten, co sam wyznaję, że panowanie moje nie jest wszystkim do smaku, i że jestem wystawiony na cel nienawiści i zawziętości. Oświadczam się przed wiernościami waszemi, że o złożeniu korony nie myślę i póty na tym tronie, na którym mię wolne wolnego narodu osadziły głosy zostawać będę, póki mię prawo, przez niedotrzymanie w czém pactorum (do czego się nigdy nie poczuwam) od niego nie oddali, i póki mię téż wolne swobodnego narodu głosy i serca nieopuszczą.“

Mówił to król, lubo po sobie niepokazywał, tak żałośnie, że wszystkich przytomnych do litości i łez poruszył.

Na dniu następującym prowincya wielkopolska zgromadziwszy się na radę, akt konfederacyi swojej czytała i posłów którzy się jeszcze na nią nie pisali, jako i innych swych obywatelów pod ten czas w Warszawie przytomnych, do podpisania obowiązywała. Wszyscy chętnie za królem i jego panowaniem oświadczywszy się, ścisły na sumienie i poczciwość przyjęli obowiązek, że „mieli powstać na każdego nieprzyjaciela i burzliwych obywatelów, którzy spokojność i pokój wewnętrzny, spiskiem i buntowniczym (zgwaltciwszy przy sięgę, oraz na Boga i ojczyznę zapomniawszy) umysłem, w majestacie królewskim wolność, w Rzpltej stan powszechny, w stanu wywróceniu wiarę św. i cześć Boską, zgubić i niszczyć usiłują.“ Poprawiony akt i od wszystkich podpisany za ręce księciu biskupowi kujawskiemu, tak, jak litewski Pacowi kanclerzowi w. tego

księstwa był oddany. Słów i wyrazów zdatnych dobrać trudno, do opisanego gorliwości, z którą Wielkopoleanie na tym zasedaniu za królem się oświadczyli: jedni pierś swe otwierając, na wszystkie je niebezpieczeństwa nieść przyrzekli, drudzy o sąd na zapamiętałych ojczyzny synów prosili, inni o zemstę do Boga wołali, a wszyscy widząc do jakiego końca rzeczy się chyliły, sejm kończyć a o pospolite ruszenie króla prosić życzyli, i w tym gorliwości swój zapale do sejmu się udali, gdzie po zagajonym od marszałka zasedaniu, podkanclerzy kor., który z Tomaszem Ujejskim biskupem kijowskim, Pieniążkiem oświecimskim i Grudzińskim golubskim starostami do związku prymasowskiego wysłany, zabrał głos i stanom doniósł, że księżę prymas z całą swoją stroną oświadczył się, że chce radzić wspólnie z królem JMcią i stanami o ratunku ojczyzny, byleby chorąży gostyński do izby powrócił i złożenia korony jak nigdy publicznie nie radził, ale tylko w osobności królowi JMci przekładał onego przyzwoitość, tak o tym wspominać więcej nie miał, że w przypadku zgwałcenia królewskiej przysięgi, wypowiedzieć posłuszeństwo, prawem był obowiązany, że przed wszystkimi sprawami radzić o ratunku ojczyzny pozwalał chociażby na ustępie, byleby wprzód rzecz o exorbitancyach była zaspokojona, które znaczniejsze miał przez kanclerza w. k. na piśmie podać stanom do roztrząśnienia.

To doniesienie podkanclerzy koronny uczyniwszy, wyznawał, że rzecz o exorbitancyach radę o ratunku ojczyzny na dłuższą zwłocę miała zatrzymać, i ledwie

można było o niej co mówić, dalekoż bardziej stanowić bez przywrócenia stanom mocy sejmowania przez Ubysza odjętej; wszelako pokazując królewską powolność, do przyjęcia tych exorbitancy i umówienia się o nich nazaczył od tronu księcia Czartoryskiego kujawskiego, Stefana Wierzbowskiego poznańskiego, Jana Gębickiego płockiego biskupa, z stanu zaś świeckiego, lubelskiego, chełmińskiego, czernichowskiego wojewódów; oraz marszałka poselskiego upomniał, ażeby z stanu rycerskiego do téjże sprawy osoby wymienił, czego mu posłowie zabronili, twierząc, że to był wynalazek ludzi zawziętych na zgubę ojczyzny i obrazę majestatu sprzysiężonych, i że bez powrotu chorążego gostyńskiego nie można było nic mówić i stanowić. Wszyscy jednym głosem na marszałka wołali, ażeby króla żegnał; w tym chałasie rada do dnia następującego odłożona, ledwie nazajutrz nad zachodem słońca była zebrana. Posłowie w swém zacięci przedsięwzięciu, nie dopuścili marszałkowi swemu zagajenia, koniecznie nalegając na niego, ażeby do pożegnania króla przystępował, wszelako z strony malkontentów oddane były na piśmie exorbitancye księciu biskupowi kujawskiemu, odzywano się z chałasem: „niemasz zgody na te paskwile, dość tych żartów... żegnamy mości panie marszałku!... a najjaśn. królu każ wydać wici na pospolite ruszenie... niech je do braci naszych wieziemy, niech do obrony ojczyzny i WKMcI gromadzimy się, niech świat pozna, kto z nas syn ojczyzny prawdziwy i wierny poddany, a kto zdrajca i buntownik.“

Książę biskup kujawski, gdy się izba trochę uci-

szyła, w zabranym głosie pochwaliwszy stanu rycerskiego za całość ojczyzny i dostojęństwo tronu gorliwość, prosił króla, ażeby do prozb onego skłonić się raczył i na pospolite ruszenie wici wydać rozkaz, mieniając to być środkiem najdzielniejszym do ojczyzny ratowania, tronu utwierdzenia i niezgód wewnętrznych umorzenia. Król przyzwanego do tronu senatu wyczerpnąwszy zdania, kazał podkanclerzemu kor. ażeby stanom oświadczył, że król JMśc nie traci jeszcze nadziei obmyślenia ojczyźnie niebezpieczeństwem otoczonej, do ratunku środków, chociażby przyszło wprzód o exorbitancyach mówić i stanowić, ale że te ksciu biskupowi kujawskiemu oddane, chociaż nie straszego i do zaspokojenia trudnego w sobie niezamykają, wszelako, że trzy całe arkusze zabierają, a przeto nie roztrząszenie tylko onych, lecz samo czytanie długiego potrzebuje czasu; z tego powodu król JMśc prosi stanu rycerskiego o cierpliwość, i sejmu na krótki czas przedłużenie, pozwolona chwila może wewnętrzne Rzplitej rany uleczyć. Wici na pospolite ruszenie wydane być nie mogą, chyba że wszystkie województwa zgodnie o nie będą prosiły.

Po tym od tronu oświadczeniu, narzekania na czas daremnie strawiony, złorzeczenia związkowi malkontentów i zażalenia na króla powstały, że dla względu zapamiętałych obywatelów, nie przystępował na żądanie całej Rzplitej do pospolitego ruszenia, jako jedynego w tak twardych i do rozpaczy zbliżonych okolicznościach, do ocalenia ojczyzny sposobu. W tym powstającym ze wszech stron wrzasku, dały się słyszeć

głosy: „królu! ratuj siebie i ojczyznę. Prymas z ciebie żartuje i zgubić chce koniecznie... My szlachta chcemy cię bronić, prowadź nas w pole, tam będziemy zdrajców ojczyzny szukali etc.“ a na marszałka wszyscy wołali, ażeby króla żegnał, który zaledwie głos otrzymawszy, mówił: „jeżeli złoczyńcom na śmierć skazanym i od miecza ginąć mającym, pozwala się chwila do rozebrania myśli, a niestuszną jest rzecz, ażeby ojczyzna ginąca, tę łaskę od prawdziwych swych synów otrzymała; wszak przekonany jestem, że ją ratować szczerze chcecie, o krótką zwłokę proszę; niech to dla mnie pozwolone dobrodziejstwo nagradza moje prace, téj jedynéj nagrody żądam i dopraszam się.“ Ledwie marszałek mowę skończył, gdy przy tronie stojący podkanclerzy kor. odezwał się: „ponieważ stan rycerski koniecznie chce pospolitego ruszenia, skłania się król JMśc do tak chwalebnej gorliwości, ale chce mieć powszechne województw zezwolenie“, więcéj coś chciał mówić, gdy drab prosty Skulimowski niejakiś z ciżby odezwał się: „niemożesz Mści księżę od tronu mówić, bo jesteś pod kondemnata“ na ten głos niespodziany uciszyła się izba, a podkanclerzy do swego powróciwszy krzesła, usprawiedliwiał się z swych postępków, i że żadna potwarz na niego nie padała chciał wywodzić, ale dla krzyku ze wszech stron na marszałka, ażeby króla żegnał, powstającego, i coraz bardziej natężającego się, mówić niemogąc, z senatu wyszedł, a posłowie na żadne głosy niepozwalając, marszałka do pożegnania naglili, nakoniec powstawszy wszyscy, szli do tronu, i całując rękę królewską, mówili:

„żegnamy WKMśc, a o pospolite prosiemy ruszenie.“
 Niektórzy z posłów uprzedziwszy króla przed marmurowym pokojem pożegnali, a tych król prozbą swoją zatrzymał do jutra dając słowo, że już naleganiu ich o pożegnanie sprzeciwić się dalej nie miał.

Dnia 30 czerwca widząc król że wszelka nadzieja dojścia sejmu upadła, dopuścił marszałkowi koła rycerskiego siebie żegnać, który dobrawszy do wyrażenia nieszczęścia ojczystego, słów zdatnych, prawie wszystkich przytomnych do płaczu pobudził. Po marszałkowskiej mowie wołania posłów do tronu o pospolite ruszenie nastąpiły, a od tronu podkanclerzy koronny oświadczył, że król wraz z obywatelami gotów był za ich wolności i ojczyzny całość zdrowie i życie na największe nieś niebezpieczeństwa.

Tak ten sejm nadzwyczajny do sześciu całych niedziel ciągniony, że król obawiał się swych nieprzyjaciół i onym ulegał, skończył się, chcąc albowiem zawzięte na swoją osobę umysły ukoić, i do siebie powolnością pociągnąć, przychyłał się do ich żądania, ażeby łaskawością, złość i zawziętość pokonał, a zaszczerpiwszy sobie miłość, ojczyznę zjednoczoną na nieprzyjaciela uzbroił. Zamysły dobrego pana, dla wygórowanej strony sobie przeciwnej zakamiałości, zamierzonego nieosiągnęły skutku, a ojczyzna w przepaści hańby została pogrążona. Żeby ten sejm, mówi Kazimierz Zawadzki podówczas poseł, a potem kasztelan chełmiński, we dwóch tygodniach się zamknął, mógłby jakikolwiek pożytek Rzplitej przynieść — radyby poszły, jeżeli nie lepiej, to wcześniej. Z przedłużonego

jedynie dla dogodzenia nieprzyjaciół królewskich chęciom, te wypłynęły częścią żalosne częścią sromotne skutki. Nieprzyjaciele królewscy pokazali ojczyźnie jak mocną składali stronę, wolny głos potęgą przytłumiony stan rycerski od bojaźni truchłał, senat się chwiały, ministrowie potrwożeni zamilkli, nienawiści między obywatelami większe się zajęły. Warszawa obozowi bardziej, albo szturmem miastu wziętemu, niż stolicy królestwa podobna, a ztąd postrach między pospólstwo puszczony, tak się wzmógł, że nocami bogate towary, sprzęty, a nawet srebra kościelne wywieziono. Zamiast rady o ojczyźnie, schadzki i namowy, jakby królowi koronę zerwać albo posłuszeństwo wypowiedzieć. Ten niegodziwy zamysł że się nieudał, że w przytłumionój broni szczękiem wolności, znaleźli się w stanie rycerskim mężowie, którzy śmiało opowiedzieli się za tronem; ztąd nowe na króla potwarzy, żale i skargi, jakoby z jego rozkazu i nasadzenia sejm był zerwany, w rzeczy zaś samój gniew utajony nieprzyjaciół pożerał królewskich, że zamysły ich roztrąciły się i z narodu całego pośmiewiskiem, w niwecz się obróciły. Zapamiętali obywatele największym usiłowaniem chcąc szkodzić królowi, ojczyźnie, za której obrońców udawali się, najbardziej zaszkodzili; bo niedojściem tego sejmu Rzplita utraciła Kijów, względem odebrania którego, w tym roku poseł miał być wysłany; utraciła Ukrainę, Podole z Kamieńcem i okryła się sromotą przed całą Europą, roczny Turczynowi postępując haracz. Ten był prawdziwy skutek zawziętości na króla, na utrapioną ojczyznę zwalony. Tego samego dnia którego

sejm się rozszedł, zbrojownia albo arsenał warszawski od hetmańskich ludzi opanowany i osadzony, a dla królewskiego bezpieczeństwa warty w zamku sowite rozstawione. Król, lubo nigdzie nie wyjeżdżał, postanowił jednak się bronić, gdyby zuchwałość jego nieprzyjaciół nań broń podniosła. Rady ustawiczne u króla się odprawiały, a z drugiej strony na namowy do prymasa, a podczas wojewody krakowskiego się zbierano, na których postanowiono niewinnego króla przed księgami grodu warszawskiego zaskarżyć.

Na radzie senatu dnia 6 lipca złożonej, trzy najgłówniejsze sprawy roztrząsać podano: czy należało przyjąć pośrednictwo księcia siedmiogrodzkiego, z którym on się oświadczył? czy o Doroszeńka poddanie się starać? czy pospolite ruszenie zwołać? Największa walka była o pospolite ruszenie: prymas który dla niedopuszczenia onego, ze wszystkiemi zdaniem z sobą złączonemi, na zasiadanie przybył, dowodził, że król nie miał mocy wydawać wici, bo ta mu r. 1670 do sejmu pozwolona, już za przeszłego sejmu ustała; zwoływać zaś szlachtę do broni bez prawnej mocy, było przeciwko przysiędze postępować, i pacta-conventa nowym gwałcić przestępstwem. Jednakże większością głosów pospolite stanęło ruszenie. Po skończonej radzie hetman wyjechał do obozu, prymas do Łowicza, obaj zaniósłszy dnia 8 lipca w grodzie warszawskim imieniem swym i swych przyjaciół manifest, którego treść i osnowa była: że sejm za sprawą króla zerwany, ażeby bezprawia i pactorum conventorum zgwałcenia od stanów Rzplitej nie były mu wyrzucane i do-

wodzone, że sejm sposobem niezwyčajnym i nie według prawa przepisu odprawował się, że posłowie obywatelskim duchem tchnący zelżeni, o życia niebezpieczeństwo przyprowadzeni, między któremi położony jest Łukomski poseł witebski, który gdy opiwszy się w izbie senatorskiej gwarzył Xiężki jeden z najzwawszych przyjaciół Sobieskiego, poseł krakowski rzekł do niego: „panie Łukomski, mówisz nie jako poseł ale jako pijany, lepiej jest milczeć, niż niesworne rzeczy prawić“ i to cały był gwałt Łukomskiemu uczyniony, że milczeć i z izby ustąpić musiał. Jeszcze żalono się na króla, że ostrożności nadzwyczajnej dla osoby swojej w zmocnieniu wart zamkowych używał, którym postępkiem żalących się, jakoby co złęgo myśleli, w nieważność i ohydę u narodu podawał, nakoniec iż żalący się biorą Boga za świadka, że nie z ich przyczyny sejm bez skutku rozszedł się zamierzonego, azatém jeżeliby jaka padła na ojczyznę klęska, ta im nie mogła być przypisana.

Gdy ten manifest umyślnie po Warszawie rozrzucony stał się jawnym, natychmiast z strony królewskiej pokazała się odpowiedź pod napisem remanifestu, temi ułożona słowy:

Tak zaiste każdy dobry obywatel sprawować się powinien, nietylko żeby miał przed oczyma zawsze, ale też w sercu, utrzymanie wiary św. katolickiej, całość praw, swobód i wolności ojczystych, i ażeby porządek Rzplitej, oraz powszechna spokojność w dawnym zostawały uszanowaniu, jako na wstępie zanesionego manifestu dla pozoru a nie w rzeczy samej i prawdzi-

wie wyrażono. O jakby srodze się oszukał, ktoby takowym wyrazom wierzył. Jako biorą na świadectwo Boga serce ludzkich skrytości przenikającego, że nie przeciwnego dobru ojczyzny nie czynili, ani przeciwko królowi żadnej nie knowali zdrady i teraz nie czynią, ani knują, także tenże Bóg mściciel i sędzia najskrytszych serca ludzkiego tajemnic, pokątne ich zmowy na jaw wydał; co zdrada dotychczas skrytością pokrywała, to do wiadomości wszystkich i w naganę przychodzi — Bóg złośliwe odkrył ich zamasty. Żalą się swym manifestem, z pokrzywdzeniem swych osób w podejrzenie być podanemi: odpowiadam że tam tylko miejsce jest podejrzeniu, gdzie uczynkowi braknie jawności i pewności. Wychodzą z podejrzenia wszystkie ich postęпки przeciwko ojczyźnie i królowi dotychczas kierowane i czynione. Kto nie widzi zawziętego ich zawodu i ośmielonych usiłków przeciwko królowi, że pod pozorem bezprawia rządowego, w głowach przewrotnych uknowanego, a przed niebacznym pospółstwem udawanego, nie ostrzegłszy pierwój o nim sejmików przedsejmowych, a tém samém nie idąc stopniami prawem przepisanimi o niepełnieniu posłuszeństwa, spiknęli się ten istotny obywatela i poddanego obowiązek z siebie zrzucić i potargać.

Lubo zaraz przy złączeniu się pierwszém izby poselskiej z senatorską, król JMé przez usta pieczętarza swego łaskawie zapowiedział, że każdy mógł przymówić się o naruszenie pactorum conventorum, które całemu narodowi są wiadome, i dopomnieć się o bezprawia, jeżeliby jakie w rząd się weisnęły, lubo w dal-

szym sejmie postępie, tak przez senatorów jako ziemskich niektórych posłów taż sama wolność z strony królewskiej była ponawiana i głoszona, dla czego arcybiskup w senacie przytomny nie przecie nie mówił, ani czynił przeciwko bezprawiom, które zadawano, ale milczał; słowa nie przebąknął, oczekiwając na swój sejm, który liczbą i mocą otoczony do Warszawy przyspieszył, a co największa i żalosna jest, że ta moc orężna wyciągniona była z załóg ukraińskich, z których tę prowincją odarto, a tym samym na niebezpieczeństwo podano: sprowadzono do Warszawy towarzystwo z różnych chorągwi, jedynie ku obronie Rzplitej opłacanych, starszynę żołnierską tak polskiego jak cudzoziemskiego zaciągu, samą piechotę i lekkiej jazdy pułki. Ztąd jawnie pokazuje się, że nie inny był ich zamysł, tylko prowadzwszy do rady mniemane bezprawia, królowi JMci wypowiedzieć posłuszeństwo, o czém w przytomności wielu ludzi arcybiskup śmiało mówił. Kto nie wie, jakie znowy i spiknienia przeciw królowi czyniono, albowiem przeciwko świeżo napisanemu i ledwie oschłemu prawu, i przeciwko paktom zawartym i zaprzysiężonym, złożenie korony przekładano, a tém samém obwiniając króla JMci o niedotrzymanie przymierza z narodem, chciano go wprowadzić w krzywoprzysięstwo, i przymusem tym wolną z gruntu wyrwać elekcyą, a tak dzieło od całej Rzplitej chwalebnie zrobione, w małej liczbie osób zepsuć i zniszczyć, co ksążę biskup kujawski w swoim doniesieniu przed stanami Rzplitej zaświadczył temi własnymi słowy: „że chociaż przełożone i radzone królowi korony

złożenie, zostawione jednak było do jego woli; widząc zaś że WKMśc dalekim się pokazujesz od skłonienia się do ich rady, odstępują swego przedsięwzięcia i oświadczają się, że więcej o tym WKMci wzmianki nie będą czynili; niech sobie senat i stan rycerski przypomni mowę arcybiskupa, nie pokątnie ale w senacie mianą, w której się zakazał, że ani na pospolite ruszenie, ani na nowe wojska zaciągi nie miał pozwolić, ale radził, żeby innych Rzplita ratowania się szukała sposobów; nie co innego przez to rozumiał, tylko że innego króla mu było potrzeba. Lubo tego wyraźnie tam nie mówił, ale każdemu myśl jego była do zrozumienia, i w osobności, przy wielu jednak wiarygodnych obywatelach tak na terażniejszym jako na przeszłym powtarzał sejmie, że Rzplita zginie, jeżeli drugiego króla nieobierze; ten jego zamysł i postanowienie dowodzi się z listu jego do województw na sejmiki przedsejmowe pisanego, gdzie radzi, ażeby wojsko posiłkowe francuzkie było do Polski sprowadzone i do obrony kraju użyte. Niech każdy nadto zważy sejmów zerwanie, od jakich one osób, w jakich sprawach, i jakim umysłem są zerwane? niech na uwagę weźmie nachylenie wojska do związku i podaną mu przysięgi rotę, niech zastanowi się nad ostatnim wojska związkiem od Stokowskiego rozpoczętym, a od pułku królewskiego i znaczniejszej wojska części nieprzyjętym i rozerwanym; podlega i to uwadze, że Ukraina bez wielkiego krwi rozlania do posłuszeństwa Rzplitej dawno by powróciła, gdyby, jako list kasztelana podlaskiego do hetmana w. kor. zaświadcza, wczesne posiłki

były mu dostane, ma być jeszcze na uwagę wzięte przeszłe wojska koronnego pole, z którego toż wojsko pod sprawą Polanowskiego Tatarów odparłoby, gdyby niepotrzebnie do zamków nie było sprowadzone; jeszcze roztrząsnąć należy przyczyny, dla których zaciągi nowego wojska przeszkodzone, szlachta na pospolite ruszenie przed następującym wrzкомо niebezpieczeństwem zwołana, a za zniknięciem onego, które w rzeczy samój nigdy nie było, toż pospolite ruszenie z wielką kraju dolegliwością i dóbr szlacheckich szkoda, nic nie czyniwszy, rozpuszczone, co przewrotnym stało się końcem, ażeby króla JMci u narodu w niewiarę, i za zdarzeniem rzeczywistój potrzeby, żeby województwa onój nieuznawały, a na wici wydane, w pole niewychodziły, tak zaś ogołoczonego pana z narodowych posilków, łącniej było z tronu wyzuć: zaiste ktokolwiek w obojętności się trzyma, bez przywiązania się do strony, lub nie jest uprzedzeniem żadném zajęty, niech nad wszystkimi wyżej wzmiankowanemi postępkami się zastanowi, niech one z uwagą głębszą roztrząśnie, pokażą się w nich, owszem niechącemu wpadną w oczy, uknowane na króla JMci zamysły. Niech arcybiskup na pamięć sobie przywiedzie bezwstydnę one na przeszłym sejmie bluźnierstwa, które na króla JMci miotał, w przytomności tak wielu ludzi chełpiąc się, że w przeciągu jednego miesiąca miał królowi JMci nietylko z głowy zerwać koronę, ale królową JejMć odebrać, oraz przydał, iż na ten koniec odłożył w dobrej mocenie kilkakroć stotysięcy złotych, i że wielu innych na równy koszt miało się pociągnąć. Niech się przed

ojczyzną usprawiedliwi, dla czego brata swego rodzonnego wojewodę płockiego do króla JMci chrześcijańskiego wysłał, i dotychczas w Paryżu trzyma, a przeciw senatorowi bez pozwolenia całej Rzplitej za granicę niewolno wyjeżdzać, zwłaszcza w tych czasiech. Niech powie przez kogo i jak dwór wiedeński nachylał do rozvodu króla JMci z królową JejMcią, zapewniając cesarza JMci, że królową JejMć miał przyszły król za żonę pojąć, a tak miała tron posiadać, chociażby król JMć z niego miał być straconym. Niech świat sądzi i stanowi, jeżeli wszystkie te zamysły nie są jawne zdrady i zamachy na dostojęństwo króla JMci uknowane?*

„Względem ciągu sejmu i onego zerwania, które na króla JMci składa manifest, większą dają wiarę województwa posłom swym, jako czcym słowom i bez wywodu wyrazom. Dawnoby sejm pomyślnie doszedł i ojczyzna w dogodną była opatrzona obroną, gdyby o jednym Rzplitej bezpieczeństwie mówić i one wynajdować chciano; ale na sprzeczkach, swarach i nowych zawsze zwłoki wynalazkach sejm ciągniono, ażeby tymczasem mocarze spisku nadjechali, bardziej dla uciemnienia Rzplitej i majestatu pogńębienia niż potrzebom powszechném zaradzenia. Trzeba wierzyć, że w Posłach ziemskich znajdują się czyste sumnienia, starożytna polska poczciwość i cnota na żadną stronę niewzględna, z których powodu uczynią rzetelne na sejmikach doniesienie wszystkiego tego, co się na sejmie działo, przełożą braci swojej w domach pozostałej rzeczywiste przyczyny, dla których sejm niepotrzebnie

ciągniony, bez żadnego dla ojczyzny rozszedł się pożytku. Opowiedzą, w jakim niebezpieczeństwie tak król JMé jako oni sami narodu powszechność zastępujący, zostawali, z jakim nieuszanowaniem na pokątnych schadzkach bezwstydne i bluźnierskie potwarzy złośliwi ludzie na majestat miotali, jak wielkich i częstych po ulicach warszawskich napaści i mordów sprowadzone dla ich parady żołnierstwo się dopuściło, jak nieznośne ubodzy ludzie po całym księstwie mazowieckim od czat po żywność wypadających uciemienie ponosili, jakie strzelania w przytomności króla JMści i całej zgromadzonej Rzplitej działy się; opowiedzą jeszcze, jak zbrojownia gwałtownym sposobem zabrana i mocnym warunkiem osadzona. Niezapomną oznajmić, z jaką wzgardą i szyderstwem, już to przez urąganie, już przez strzelanie, już przez różne zaczepki z gwardją królewską i innym żołnierzem osoby króla JMości strzegącym obchodzono się; co wszystko dowodziło złości na króla JMści zapalonej i gdyby król JMóść stałym niepostanowił umysłem, dla bezpieczeństwa swojej osoby zamek mocniejszą obwarować wartą i w nim bronić się nieodkazał, bez wątpienia dalej zapamiętała złośliwych jego nieprzyjaciół pomknęłaby się zuchwałość; wszystkie te zaś ośmielone zawziętością kroki do tego zmierzały, ażeby mocą, postrachem i pogroźkami, wycisnąć na królu JMści korony złożenie.“

„Że zaś manifest czyni wzmiankę o konfederacyi od wszystkich województw prowincyi wielkopolskiej ułożonej, podpisaney i postanowioney, niech świat sądzi i rozezna, czy téj prowincyi zawziętek podlega naga-

nie? zaiste ten chwalebny związek stanął nie dla zagrożenia narodu w domowej wojnie, ale dla obrony wiary św. katolickiej, ojczyzny i majestatu, gdyż prowincya wielkopolska wyraźnie ostrzega, przyczyny obywatelskich nieufności jeżeliby jakie znajdowały się, środkami spokojnemi umorzyć. Widząc zaś, że o żadnej na sejmie nie mówiono, ani radzono obronie i nadzieja dojścia sejmu upadła, chcąc Rzplitą i króla JMści jakokolwiek zabezpieczyć, ten środek przedsięwzięła, sądząc, że obrona zwierzętom nawet samym, dalekoż bardziej narodom wolnym, prawem przyrodzenia i wszelkim innym jest dozwolona.“

„Z jakich zaś powodów i przyczyn tak zacięta i nieubłagana przeciwko dostojęństwu króla JMości i Rzplitej złość wzmaga się, krótko nadmieniam.“

„Pierwsza przyczyna jest: że król JMóść za powszechną narodu zgodą na tron wyniesiony, a oni z swym osiedli kandydatem, od którego nietylko przednie dostojęństwa, zyskowe urzędy i intratne starostwa, ale znaczne sumy pieniężne mieli sobie przyobiecane i warowane.“

„Druga przyczyna pochodzi z zazdrości a kończy się na nienawiści, że król JMóść z pośrodka obywatelów na tron jest wyniesiony, a nie z nich który.“

„Trzecia przyczyna, że chcieliby mieć na tronie króla JMści malowanym a sami za niego sprawować Rzplitą.“

„Czwarta przyczyna, że król JMóść nie przestał na ich radzie w postanowieniu swoim i nieskłonił się do obrania żony z narodu francuzkiego.“

„Piąta przyczyna, że żądaniom ich i prośbom król JMśc zadość niechciał uczynić. Niektórzy z nich napierali się dzierżawy dóbr stołowych i z nich albo nic, albo mało co płacić; drudzy żądali arendy żup solnych; inni zapewniali sobie na czas przyszły ministerstwa, krzesła, starostwa, biskupstwa, koadjutorye i dla pewności wcześniej i za życia te urzędy posiadających, przywileje do podpisania podawali; na co że król JMśc pamiętny na swą przysięgę niepozwoił, zawzięli złość i w czym sami bezprawia się dopuszczali i w nie króla JMści wprowadzali, o to niewinnego pana obwiniają.“

„Nakoniec przydać potrzeba, iż należałoby ażeby Rzplita pilnie wejrzała i głęboko zważyła od czasu koronacy cały ciąg wojny z Doroszeńkiem i Tatarami, zapewnie od wojska naszego i samych jeńców tatarskich, dokładnej zasięgnęłaby wiadomości. Bawienie się Baniego przy Porcie Ottomańskiej i utrzymanie pisanja między nim i podskarbin w. koronnym, powinnyaby dobrze zważyć Rzplita. Należałoby przejrzeć i roztrząsnąć pisma, o których mówi Wysocki i bez wątpienia przyjdzie ten czas, że będą one na uwagę wzięte, lubo teraz dla zamieszania i nieporządku nie-tykane zostały. Nietrzeba zapominać i tych listów, które cyframi pisane, na sejmie były tłumaczone; wszystkie wyrazy onych należy uważać i z okolicznościami które nastąpiły znieść, a pokaże się co one znaczyły. Z tych postępów nieobywatelskich dowodzi się, co z nami się działo i dziać się może, jeżeli

Rzplita wczesnie nie zaradzi i nie zabieży stratom, nim zacięta złość przyjdzie do dojrzałości.“

Przeciwnicy królewscy z manifestem swym rozrzu-
cili bezprawia czy exorbitancye ostatniego dnia sejmu
w izbie senatorskiej księciu biskupowi kujawskiemu
oddane, na które z strony królewskiej wzajemnie od-
pisano i odpis po narodzie i Warszawie rozrzucono.
Wyciągnoną zarzutów królowi treść z odpowiedzią,
jaka jest dana, tu kładziemy.

1) Że król granic nierozprzestrzenia, jak przysiągł.
Odpis. Nietylko granic rozprzestrzenić, ale utraconych
świeżo krajów, król odzyskać niemógł, dla złości prze-
ciwnej strony, która przez nasadzone osoby, sejmy
rwała, ażeby obronie Rzplitej przeszkodziła; obrona
bowiem Rzplitej być niemoże bez wojska, wojsko bez
żołdu, żołd bez podatku, a podatek na sejmie się sta-
nowi. Więc nieprzyjaciele królewscy przeszkodzili kró-
lowi, nietylko granice państwa rozciągając, ale postra-
dane kraje odbierać. Już dawnoby Ukraina do Rptej
powróciła, gdyby się szczerze o nią starano i Doro-
szeńkowi jawnemu i przekonanemu buntownikowi nie-
poszłoby płazem, któremu dla tego przeciwnicy pobła-
żali królewscy, ażeby cięższymi stali się królowi
i Rzplitej, szkodliwe układając zamysły, na których po-
parcie zachęcali (lubo z łaski Boskiej próżnym zawodem)
do związku.

2) Król na biskupstwo piltyńskie dał reskrypt
księciu kurlandzkemu, wzięwszy od niego stół srebrny.
Odp. Prawda że książę kurlandzki dał królowi stół
srebrny, ale nie za reskrypt, lecz wiążąc go w dzień

św. Michała; nie dał albowiem żadnego reskryptu, ale za zwyczajem prawa dawne i przywileje od królów polskich swych poprzedników książętom kurlandzkim nadane potwierdził. Oprócz tego stróżami praw są pieczętarze, oni powinni się usprawiedliwić, jeżeliby takowy pieczętowali reskrypt, ale że żaden niebył dany, żaden także niebył pieczętowany.

3) Król dał reskrypt mnichom cysterskim pozwalający im obierać opatów z pośrodka siebie, przeciwko prawu. Odp. Prawda że król potwierdził przywilój od króla przeszłego im dany, ale jak przywilój pierwiastkowy nie jest ważny tak potwierdzenie onego i ta sprawa należy do kancelaryi, dla czego po koronacyi takowy przywilój do podpisu podała i podpisany zapieczętowała.

4) Ordynacya zamoyska nietylko do skutku nie jest przyprowadzona, owszem dotychczas zawieszona. Odp. O ordynacyą zamoyską sprawa rozpoczęta jeszcze za Jana Kazimierza, i w tym stanie król ją znalazł; niech Rzplita swym wyrokiem ją kończy. Wszak król do niej nienależał, tylko księżna matka jego z starostą dolińskim, dopiero po śmierci księżnej matki, na króla spadła.

5) Król odrywa dobra od ekonomii sandomierskiej. Odp. Natarczywość ludzi natrętnych wymaga na królu, że podczas dóbr stołowych kawałki im udziela. Ma jednak instygator po sobie prawo, które go obowiązuje czynić sądownie przeciwko takowym ludziom czemuż powinnościom urzędu swemu zadość nieczyni?

6) Dzierżawę od ekonomii sandomierskiej król Ta-

szykiemu odebrawszy, oddał chorążemu sandomierskiemu. Odp. Stało się to na udanie chorążego sandomierskiego, jakoby Taszycki bezprawnie tę trzymał dzierzawę. Król to uczynić dla natrętności musiał; wszelako urząd strażnika Taszykiemu przysądził.

7) Do sprawy Szumlańskiego we Lwowie sądownej, król umyślnie sprowadził senatorów i o większość głosów przeciwko niemu postarał się. Odp. Pacta conventa króla obowiązują, ażeby w sądach zdanie swoje do większości głosów stosował. Senatorowi każdemu wolno zasiadać na sądach albo niezasiadać, ani do zasiadania może być przymuszonym. Król senatorów wezwał, nie przymusił. Szumlański sprawę przegrał, bo oczewiście miał niesprawiedliwą; a gdyby miał i sprawiedliwą, król odpowiadać za nią niepowinien, bo dał wyrok według głosów większości. Szumlański daleko na większą zasłużył karę, jako ojczyzny zdrajca, gdyż był przekonany o porozumieniu się z Doroszeńkiem i że do niego pisywał listy i od niego odbierał. Żeby Doroszeńko wpadł w ręce Haneńkowi, z papierów jego, możeby się pokazało, czym imieniem i co Szumlański do niego pisał.

8) Król wakanse zdarzone albo krewnemu swemu albo dworskiemu oddaje. Odp. Nie wiele zawakowanych dóbr królewskich król dał krewnym swoim; wyjąwszy Szolec i Kamionkę dwie królewszczyzny księciu wojewodzie bełzkiemu hetmanowi polnemu, dobrze w tej ojczyźnie zasłużonemu oddane, więcéj żeby komu dał, nikt niepokaze. Wszak hetmanowi wielkiemu dał starostwo barskie. A gdyby i na kre-

wnych swoich był hojniejszym, sprawiedliwie to czyniłby, bo wszyscy są ludzie godni i zasłużeni, wiadome są wszystkim ich dzieła i zasługi; czyż dla tego mają być oni nieszczęśliwi i z równości wypadać, że do imienia i krwi królewskiej należą? Że na dworskich swych darów niesypie, każdy widzi. Jeden Rostocki wziął starostwo lełowskie, które ledwie trzy tysiące złpol. rocznego czyni dochodu, inni ledwie po jednej, lub drugiej wioszcynie otrzymali, przeczko krzywda zasłużonym niestała się.

9) Król na pacta conventa bez wstrętu wspomnieć nie może. Odp. Wszak na początku każdego sejmku pacta conventa były czytane. Wszak i na terażniejszym sejmie przez pieczętarzów król zapraszał stany do wejścia w pacta conventa, zupełną każdemu zostawując wolność przymówienia się, jeżeli w czym ubliżył; idzie zatem, że pamięć na pacta conventa jest królowi miła, gdy dobrowolnie do roztrząśnienia onych stany Rzplitej wzywał.

10) Że według ustawy sejmowej, starostwa nie dał z pierwszych wakansów na zbrojownią albo cekhauz. Odp. Wyznawa król, że w téj mierze prawa niedopełnił; to się jednak stało dla natrętności ubiegających się o starostwa i obiecuje, że co się niestało, stanie się jeszcze.

11) Król cudzoziemskie wojska do królestwa wprowadzić zamysła i na przyjęcie onych rozporządzenia czyni. Odp. Zadają to złośliwi ludzie królowi, nie dowodzą. Zamysłać jest zawarta w samym sobie rozumu czynność, nikt myśli cudzej przeniknąć niemoże.

Dobrze król zna, że zabrania mu prawo i pacta conventa bez wiedzy i dozwolenia stanów, wojska cudzoziemskiego w granice Rzplitej wprowadzać. Król aniby się tego ważył czynić, ani bez dołożenia się stanów czynił. Domysł takowy nic nie ma prawdy. Przekonani są o tym przeciwnicy królewscy, jednakże nieznajując prawdziwych zarzutów czynią fałszywe, ażeby króla w nienawiść u narodu podali.

12) Król Wysockiego z Ukrainy odwołał. Odp. Nie król, ale związek od Stokowskiego podniesiony przyczynił się do Wysockiego z Ukrainy powrotu. Że do wojska, do rokoszu gromadzącego się niechciał iść, dla tego z Ukrainy się umknął. Dziękować więc należałoby Wysockiemu, a nie obwiniać go i na króla spólną z nim winę ściągać. Łacno dojdzie prawdy Rzplita, niech każe rokować Wysockiego, ażeby dał z siebie sprawę, że mając sobie zleczone wojska opatrzenie, Ukrainę opuścił: zapewne że się on dostatecznie usprawiedliwi i Rzplita o wszystkim uwiadomi; pokaże się dla czego on z Ukrainy wyjechał, z czyjś rady i poduszczenia Stokowski rokosz podnosił.

13) Poseł cesarski Stum imieniem pana swego zapowiedział, że pod sprawą księcia Lotaryńskiego ma siedm pułków niemieckich do Polski przyciągnąć. Odp. Wszak na radzie senatu poprzyszłym sejmie jednomyślnie stanęło, ażeby pisać do cesarza o pomoc przeciwko Turkom, gdyby ci wojnę na Rzplita podnieśli, za cóż teraz cesarskie posiłki się niepodobają? ale cesarz nie tak jest skwapliwy do posiłkowania bez naszego poselstwa i zawarcia przymierza a w nim umó-

wienia pewnych warunków, pod któremiby wojskowy ratunek mógł przystawić. Przebóg! jak złość nieprzyjaciół królewskich zaślepiona, sama swoją bronią się wojuje! Na króla ściągają nienawiść, udając, że wojska sprowadza cesarskie, o które z rady senatu i w tak gwałtownej potrzebie prosił, a sami osobistą powagą wojska francuzkie ściagnąć usiłowali i one przed województwami nad domowe zaciągi przekładali.

14) W wojsku Rzplitej cztery chorągwie znajdują się królewskie, których *pacta conventa* zabraniają. Odp. Król żadnych nowych niepodnosił chorągwi, ani żołnierzy pod nie zaciągał: pod tym nazwiskiem znalazł chorągwie na usłudze Rzplitej i one utrzymuje. Warunek *in pactis conventis* położony, ma się rozumieć o czasie przyszłym, nie przeszłym. Ale nie to nieprzyjaciół królewskich boli, że te chorągwie pod imieniem królewskim służą, jako to, że te same chorągwie rokосу niedopuszczyły; ztąd na nie zemsta, ażeby zwinięte zostały, a związki na potom żołnierskie bez przeszkody stawały.

15) Król przy dworach cudzoziemskich ministrów trzyma cudzoziemców, nie Polaków. Odp. To się dzieje dla niedostatku pieniędzy i oszczędzenia skarbu. Mniej albowiem potrzebuje cudzoziemiec, niż Polak. Oprócz tego cudzoziemcy swoje mając tam dochody, onych używają. Niech Rzplita postanowi dostateczną płacę każdemu ministrowi, a król prawu zadość uczyni.

16) Podkanclerzy koronny nauki sobie danęj do Wiednia, do zawarcia małżeństwa, przed stanami

Rzplitéj nie czytał. Odp. Myli się, kto to pisze, nietylko ją podkanclerzy czytał, ale zaprzysiągł.

17) Na cłach znajdują się urzędnicy nie szlachta. Odp. Król cła oddał pod rząd szlachty dobrze osiadł; jeżeli wyżsi skarbu dozórcy stanowią na mniejszych urzędach nieszlachtę, król temu niewinien.

18) Obicie p o t o p król swemu na tronie poprzednikowi oddał. Odp. Żadnego obicia król od Rplitéj, ani ze skarbu korony niewziął. To jest prawda, że na uroczystość swego wesela, król od Gratta kupca gdańskiego pożyczył, upewniwszy go o oddaniu p o t o p u, który według swój obietnicy mu wrócił. Wszak przy złożeniu korony od króla Jana Kazimierza Rzplita zleciła podskarbiemu w. kor., ażeby p o t o p odebrał od niego; za co zleceniu sobie danemu zadość nieuczynił? on, nie król ma się sprawić Rzeczypospolitój.

19) Król na jedną rzecz dwa podpisuje przywileje? Odp. Król mnogością spraw publicznych roztargniony, nie może pamiętać komu co podpisał, należy do kancelaryi dać na to baczość. Regentów pieczętarskich jest powinnością, pilnować prawa, którego jeżeli kiedy nie dopilnowali, oni są winni i o nie-dozór mają być strofowani.

20) Sprawy w sądach królewskich nie z porządku wpisów i rejestru, ale według upodobania przywołują się. Odp. Należy to do referendarzów, jeżeli co się dzieje przeciwko prawu, oni powinni za to odpowiadać.

21) Wyznaczony królowi przeszłemu roczny do-

chód nie wypłaca się. Odp. Roczny dochód przeszłemu królowi oddaje się, część tylko onego zatrzymał skarb litewski, dla czego to uczynił? niech się sprawi. Względem téj płacy ten Rzplita założyła warunek, że ta miała być zatrzymana, gdyby przeszły król obicia potopu i pewnych klejnotów skarbowi niewrócił koronnemu; czego że dotychczas nie uczynił, dochodu mu wyznaczonego cząstka się odciąga.

22) Około twierdz Kamieńca dotychczas nie poczęto robić, chociaż *pacta conventa* na króla ten obowiązek włożyły. Odp. Według możności skarbu swego, król tę opatruje fortecę i już na onęj naprawę, kilkadziesiąt wyłożył tysięcy. Wszak i przeszli królowie z mocy *pactorum conventorum*, powinni byli Kamieniec naprawiać i nowemi umacniać twierdzami, a jednak tego nieczynili. Król zaś w lat trzech przeciągu, z uszczuplonych swych dochodów, kilkadziesiąt wysypał tysięcy.

23) Król gwardyą swoją, którą do Kamieńca był posłał, nazad do Warszawy odwołał. Odp. Król potrzebą przyciśniony, gwardyą swoją z Kamieńca wyciągnął i to mu wolno było, gdyż i hetman w. kor. zaciągi żołdem Rzplitej utrzymywane, na sejm z sobą do Warszawy sprowadził. Bezpieczeństwo osoby królewskiej wyciągało sprowadzenia swój gwardyi, owszem liczniejszego jeszcze żołnierza przeciwko tym zamachom które na przeszłym sejmie zgromadzona Rzeczpospolita widziała.

24) Pułkownik gwardyi królewskiej i inna starszyzna niewykonali przysięgi, do której ich *pacta*

conventa obowiązują. Odp. Od urzędu marszałkowskiego nie byli o to upomnieni, gdy będą, każdego czasu przysięgną.

25) Król dostatecznego dla czci narodu niechowa dworu. Odp. Niewinnie ta skarga pada na króla; nikt dla samej nadziei i nagrody w oczekiwaniu pokazanej, niechce i nie może służyć; liczniejszego dworu nie dopuszcza chować skarb jego — roztropność każe wydatek miarkować z przychodem.

26) Król ożenił się bez zezwolenia stanów Rpltej. Odp. Według prawa przepisu, król na sejmie koronacyi swojej przełożył senatowi ułożone małżeństwo, które do skutku przywiedzione pochwaliła Rzplita, gdy królową dopuściła koronować. Możesz się małżeństwo króla pociągać jeszcze do bezprawiów?

27) Uniwersał król każe pod pokojową pieczęcią wydawać. Odp. Nie może król sobie przypomnieć, ażeby który uniwersał do spraw królestwa należący wyszedł pod pieczęcią pokojową. Jeżeli się to kiedy stało, rzecz musiała być małej wagi.

28) Król w listach swoich cudzoziemskiego używa języka. Odp. Daremny zarzut, król nie pisuje cudzoziemskim językiem, chyba do jednej cesarzowej, do której pisać po polsku lub po łacinie, byłoby i przeciwko grzeczności i przeciwko roztropności.

29) Król u dworu swego więcej niż sześć osób chowa cudzoziemskich. Odp. Przy królowej samej znajduje się osób sześć cudzoziemskich, jeżeliby się pokazało że jest onych więcej, odprawione będą.

30) Król nieczyni porządku między urzędnikami

koronnemi, z kąd o przodkowanie powstają między niemi kłótnie. Odp. Gotów jest król wyznaczyć z senatu osoby poważne, któreby ustanowiły między niemi porządek i każdemu z nich miejsce naznaczyły. Wolałby jednak, żeby Rzplita to umiarkowanie na siebie wzięła i króla od nienawiści uwolniła.

31) Król pieczętarzów nieśłucha, i powagę ich umniejszyć stara się. Odp. Rady pieczętarzów zdrowe i mądre król z ochotą przyjmuje; te zaś które nie zdają się być okolicznościom dogodne, na uwagę bierze; co że czyni, nie na naganę, lecz na pochwałę zarabia. Niemożna mu zadać, żeby pieczętarzom umniejszał powagi, ponieważ powaga kanclerskiego urzędu zlewa się na majestat królewski, którego ustami i ręką nazwać się mogą pieczętarze.

32) Król wojsko od posłuszeństwa hetmanowi odprowadza. Odp. Zarzut ten jest i będzie bez dowodu.

33) Podskarbiego w. kor. urząd poniżony? Odp. Król nie winien, że więcej jest w Koronie podskarbach niż skarbów.

34) Król bardziej sprzyja jednemu, niż drugiemu. Odp. Król bardziej sprzyja zasługującym się sobie i o łaskę swoją ubiegającym, niż tym którzy o niego niedbają; w czym czyni sprawiedliwość.

35) Król dochód dożywotni na ekonomii samborskiej księżnej matce swojej naznaczył. Odp. Ten ustał z życiem księżnej matki w tym r. 1672 zmarłej; i chociażby nieustał, nie naganę, ale pochwałę królowi zjednać powinien. Kościół Chrystusowy uwal-

nia od ślubów zakonników, dla ratowania ich rodziców w ubóstwie zostających, daleko większy obowiązek ścisła panujących, ażeby swych wspomagali rodziców i częśćkę z swych dochodów dla nich wyłączyli. Niech się wstydzą ci, którzy króla nakłaniali, ażeby matkę swoją opuścił.

36) Król kontrakty subtelne każe pisać na dzieżawę dóbr stołu swego. Odp. Zarzut ten godny śmiechu, a nie jest godny odpowiedzi. Każdemu wolno starać się o kontrakt jak najpożyteczniejszy.

37) Król Hanenka z Doroszeńkiem waśni. Odp. Doroszeńka nie zwaśniać, ale zgładzić, jeżeliby to można było, z pożytkiem jest Rzplitej. O gdyby można było zwadzić sultana tureckiego z królem perskim, albo carem moskiewskim, jakieby ztąd pożytki, a najpierwój spokojność na Rzplitą spływałyby. Ale i to złośliwym niepodobało się ludziom, którzy z zamieszania i burzy chcą korzystać.

38) Król godności zawakowane przed czasem rozdaje. Odp. Ta jest największa gniewu, urazy i złości przyczyna, że król duchownemu pieczęci i biskupstwa warmińskiego obiecać niechciał i przywileju przed czasem podpisać. Teraz królowi to zarzucają, co na nim chcieli przymusem wycisnąć, a że niewycisnęli, dla tego się urażają.

39) Król Wysockiego z wojskiem pod jego sprawą zostającym w ekonomii samborskiej postawił, który poddaństwo onęj zniszczył. Odp. Ustawiczne na króla powstają skargi i żale, że na wojsko względu niema i zasług onego nie zawdzięcza, a gdy mu co czyni,

zaraz to pod naganę podpada, i łaska króla od złośliwych na złą się stronę tłómaczy, których i teraz nie to boli, że Wysockiemu leże w samborskiej wyznaczył ekonomii, ale to, że mu król zawdzięczając jego werność w odrzuceniu związku i nieprzystania do rokoshu, łaskę swoją pokazał. Radziby byli nieprzyjaciele królewscy, żeby ta część wojska, która wiary panu i ojczyźnie dochowała, nieodebrawszy nagrody, na króla się żaliła, tym sposobem mogliby mieć ją do zamysłów swych powolniejszą; że to inaczej się stało, ztąd złość na króla.

40) Król karność żołnierską stara się zwolnić. Odp. Król o tém ani wie, ani może pojąć, jak to się stać może? w żadne wojskowe urzędy się nie wdaje, w żadnym dotychczas obozie niepostął. Zarzut ten również z innemi z kuźni fałszu pochodzi.

41) Sól suchodniowa województw i ziem niedochodzi, co jest przeciwko prawu. Odp. Że soli suchodniowej województwa nie wzięły, pochodzi to z niedostatku skarbu królewskiego, który tak wiele płacić robotnikom nie może, ile ich praca wyciąga. Druga przyczyna niewydania soli suchodniowej pochodzi, że na Wiśle i innych rzekach przeszło 10,000 beczek zatoneęło; ale niedochód soli województwom będzie nadgrodzony, dla którego one niewypowiedzą królowi posłuszeństwa, do czego złośliwi ludzie namówić one usiłowali, owszem za królem i dostojenstwem, oraz wolnym jego obraniem, zawsze będą stawały, jako się oświadczyły.

42) Król od elektora brandeburskiego niewykupił

starostwa drahymskiego. O d p. Niech Rzplita wyliczy 120,000 talarów, starostwo drahymskie do niej powróci.

43) Kalkstein z wielką Rzplitej niesławą z Warszawy był uprowadzony. O d p. Król nad nieszczęściem Kalksteina szczerze ubolewał, o nim senatorom doniósł i senat złożył, któremu zdało się w twardych terażniejszych okolicznościach, nieprzyczyniając nieprzyjaciół ojczyźnie, pisać do elektora, ażeby ministra swego zuchwały i prawom narodów przeciwny postępek zganił, Kalksteina królowi wrócił i do Warszawy odesłał. Król wszystko to wykonał. Rzecz dziwna! sam najpierwszy arcybiskup to królowi radził, co mu teraz złośliwie zadaje.

44) Król Lubomirskim żup solnych, ich własnych broni. O d p. Król broni Lubomirskim, ażeby do żup królewskich nie sięgali; przestając na swoich do Kunegundy należących.

45) Król rozdaje urzędy powiatowe ludziom w tych powiatach, których urzędy biorą, nieosiadłym. O d p. Król nie może wiedzieć, kto gdzie jest osiadły. Prawa ustanowiły karę na tych, którzy niemając osiadłości, biorą i posiadają urzędy; powinni być do trybunału pozwani i od urzędów odsądzeni.

46) Król naruszył praw majestatycznych, pozwalając Gdańszczanom rozrządzać dobra opuściałe. O d p. Król dawne miasta Gdańska przywileje potwierdził. Wina cała nie powinna spadać na króla, ale na poprzedników jego, którzy taki przywilej Gdańskowi nadali, a bardziej na pieczętarzów, którzy zapieczętowali.

47) Król na przeszłym sejmie bez posłów ziemskich osądził sprawę Boratyniego i Wodzickiego, już na trybunale radomskim osądzone i swym wyrokiem zgładził dekret radomski. Odp. Król to uczynił za radą senatu, której rady najpierwszym był wynalazcą arcybiskup z biskupem krakowskim, teraz zaś króla o to obwinia, do czego sam go przyprowadził.

48) Król na wybrańców po złotych 50 podatku nałożył. Odp. To królowi Rzplita pozwoliła.

49) Biskup poznański w dyecezyi swojej nakazał duchowieństwu śpiewać psalm pewny, jakoby ten miał szkodzić wielkim imionom. Odp. Nikogo psalm śpiewany obrażać nie może, chyba do czegoś poczuwającego się. Kto albowiem do czego się poczuwa, wszystko do siebie stosuje. Tak to złośliwe nastały czasy, że same psalmy i kapłańskie pacierze gorszą zaprzątnione złością sumienia!

50) Kaznodzieje na kazaniach, wielkich Rzplitej dotyczą imion. Odp. Kaznodzieje nietylko powinny dotykać, ale wymieniać, owszem palcem pokazywać jawnych przeciwko królowi i ojczyźnie występców.

Niech potomność sądzi, jeżeli w wyliczonych bezprawiach są bezprawia, jeżeli prawo które Rzplitej gruntowe, było naruszone, jeżeli słuszna rzecz była królowi posłuszeństwo wypowiadać, sejmy zrywać, Rzplitą bez obrony i opatrzenia zostawować. Ci którzy królowi zgwałcenie praw zadawali, daleko srodziej gwałcili, a urzędy nader poważne i mocne, które zawsze dla Rzplitej są niebezpieczne, posiadając, majestat zburzyć chcieli i podobno złość dzikością ośmie-

lona, do ostatniego pomknęłaby się zuchwalstwa, żeby Sobieski przemoc nad wszystkimi mający, na głębszą nie wziął uwagę okropnych skutków, które z tych zawziętości wypaść miały. Niechcąc odrażać od siebie swych przyjaciół, pobłażał ich namiętnościom, ale do onych się zupełnie nie przychyłał, pozwalał im wiele, ale nakoniec zawściągał, nie był bez zazdrości i przywar, które wkrótce krwią zgromionych nieprzyjaciół zgładził, a dostąpiwszy tronu, bardzo wiele z tych rzeczy wycierpiał, w których Michała cierpliwości doświadczał — tak dalece, że dla niesmaków, ochydział sobie koronę, po którą do głowy poprzednika swego sięgał, i chciał przez kanclerza w. koron. z abdykacją się odezwać.

Po rozeszłym sejmie rozesłane po województwach troje wici razem, i sejmiki ku pospolitemu odprawione ruszeniu, całą Polskę szczękiem broni napełniły, gdy już Ukraina od Tatarów najechana, zapalonym od Doroszeńka ogniem gorzała, a tureckie wielkie wojsko o Dniestr się opierało. Król na czole uzbrojonej szlachty stanąć postanowiwszy, pod Lublin ściągając się onęj kazał, dla którego zastłonienia nadszedł Haneńko z pułkami kozackimi. Ta téż część wojska koronnego w Rubieszowie stanęła, która od Łuzeckiego kasztelana podlaskiego sprowadzona, pod Ładyszynem od Tatarów klęskę znaczną dnia 18 lipca poniosła, i utraciwszy 80 towarzystwa, niezmierną rzecz pocztów, cały pułk dragonii Czarneckiego pisarza polnego koronnego, pułk pieszy Żebrowskiego, ledwie się z pogromu ratowała.

Z rady senatu po rozeszłym ostatnim sejmie, wy-

slani dnia 28 lipca w charakterze posłów do wezyra w. Jan Wieniawski dworzanin królewski *) dobrze Turkom i Tatarom znajomy, bo za Jana Kazimierza nie raz do nich posyłany; a do hana tatarskiego pośrednikiem się być do pokoju podejmującego Złotnicki, już wojska tureckie na téj stronie Dniestru, w obozie pod Kamieńcem znaleźli. Stanąwszy Wieniawski w Jagielnicy, pisał do Panajoty sekretarza i pierwszego tłumacza Porty ottomańskiej, oznajmując, że stanął i o konwoj prosząc pod którymby mógł bezpiecznie przebrać się do obozu tureckiego. Przyjęte Wieniawskiego poselstwo i Hali basza sylistryjski, posłał mu żądany konwoj dnia 23 sierpnia, oraz grzecznym listem, zapraszał, ażeby czym najprędzej pod Kamieniec przybywał, gdyż Turcy dawno żądali polskiego pełnomocnego posła, z którymby pokój odnowili, i gdyby ten do Adryanopola przybył, pewnieby rzecz skończyła się na Ukrainy odstąpieniu, i Lipkow z Korony i w. księstwa lit., którzyby wynosić się dobrowolnie chcieli, wydaniu. Wieniawski i Złotnicki byli przytomni sromotnemu poddaniu się Kamieńca.

Turcy przeprawiwszy się dnia 2 i 3 sierpnia przez Dniestr i Zwaniec opanowawszy, — zaraz pod Kamieniec poszli, gdzie stanąwszy obozem tak blisko fortecy

*) Przez niego pisał podkanclerzy koronny list do wezyra w. nakłaniając go do pokoju: *mearum partium est Excellentiae Vestrae amice persuadere, ut potioem ducat aequam pacem iniusto bello. Facile enim prudentiae Excellentiae Vestrae occurrere potest violatae pacis et ruptorum faederum, nunquam fuisse prosperos eventus, ac notam esse fortitudinem Polonam, quae tot validissimos hostes insimul conjunctos, Svecos, Moscos, Transylvanos, Prussos, Brandenburgicos, Cosacos, non ita pridem feliciter vicit, et totò regno expulit. Z bibl. rękop. St. Aug.*

opadli, że działa kamienieckie, namioty cesarza, który tam pewien zdobyczy dnia 19 sierpnia przybył, przenosiły, blisko których rozwinęli swoje tabory han tatarski i zdrajca Doroszeńko. W długim Kandy oblężeniu Turcy wynaleźli okopy któremi się do miasta oblężonego można bez straty ludzi, pomykać, — temi okopami żadnych nieprzypuszczając szturmów, do nowego przez kilka dni posuwali się zamku, pod który minę podsadzwszy, dali znać o niej oblężonym, i srogim im zagrozili losem, jeżeliby na łaskę cesarską się niepoddali. — Oblężeni potrwożeni, że i w starym zamku od prochów nieostrożnością samychże ich zapalonych, na 700 ludzi zginęło, i nowy miał być minami tureckimi wysadzony, nieczując się przytém do męstwa i kunsztu bronienia się, wysłali z pomiędzy siebie z stanu szlacheckiego, z mieszczan, Ormian i Żydów, którzy warunki poddania się ułożyli, i to przedmurze chrześcijaństwa źle opatrzone, a gorzej jeszcze bronione, około dnia 26. sierpnia, Machometowi IV. poddali. Turcy z Kamieńcem nad swój zwyczaj łaskawiej postąpili; nietylko albowiem osadę warunkową wolną, tak z ręczną jako ognistą bronią, z fortecy wypuścili, ale dział ile ich zabrać oblężeni mogli, wyprowadzić pozwolili, pod które i inny sprzęt 200 wozów wołowych z Wołoch napędzonych przystawili; nakoniec wolność Kamieńczanom wyniesienia się z miasta, do pewnego czasu zostawili.

Po zdobyciu Kamieńca, cesarz turecki wysławszy tatarskie hordy, kozackie pułki pod Doroszeńkiem, a za nimi z armatą 100,000 ognistego swego wojska ku Lwowowi, dla obegnania tego miasta oblężeniem,

sam z wezyrem w. ruszył się; minawszy Usiatyn dnia 5 września, wezyr w. Wieniawskiego, a han tatarski Złotnickiego, przydawszy im potrzebny konwoj, odprawili, kazawszy pełnomocnych kommissarzów za dni 9, to jest na dzień 14 września do stanowienia pokoju przysłać i ostrzegłszy, ażeby zesłani kommissarze o Ukrainie, Podolu i Kamieńcu, żadnej wzmianki nie czynili, a na postąpienie haraczu, moc zupełną mieli. Wieniawski doznany swym obrotem nie wskórać nie mógł, że zupełnej do umówienia się o pokój warunkach mocy nie miał, z tym jednak wezyra oświadczeniem się odjechał, że cesarz pozwolić miał na pokój, byleby w 9ciu dniach kommissarze w obozie stawali. Han tatarski dobrze przyjął Złotnickiego, składał całą winę i przyczynę wojny na dwór warszawski, że ten rady jego nie słuchał i posła do Adrianopola nie wysłał, zdawał się szczerze żałować polskiej zguby, obiecał ciąg wojska i Lwowa oblężenie, ile można zwłóczyć, nakoniec przydał temuż Złotnickiemu za posła do króla, brata swego rodzonego młodszego, który po podhajeckiej ugodzie, dany był Polakom wzajem w zastawie za polską zastawę. Ze wszystkich miast ukraińskich załogi polskie częścią wybite, częścią dobrowolnie ustąpiwszy, jako i garstka wojska pod sprawę Prusimowskiego regimentarza podolskiego w Usiatyniu stojąca, do obozu Sobieskiego pod Bełżem założonego ścigały się, a nieprzyjacielskie zastępy, mijając obronniejsze miejsca, inne zaś na cesarza odbierając, ku Lwowi dążyły. Między zabranemi i tureckim żołnierzem ostrożnemi (warownemi) miejscami, liczyła się Jagielnica imienia Lanckorońskich dziedzi-

czna, od Stanisława wojewody ruskiego i hetmana polnego kor. twierdzami obwarowana, która osadę turecką wycięła i obwarowanym mocno umysłem bronić się postanowiła. Podkomorzy podolski dziedzic miejsca, na zuchwałość swych poddanych całą winę przed Turkami zlewając, od kaźni, która nad nim wisała, uwolnić się usiłował. Turcy orężnie Jagielnicę odzyskać postanowiwszy, ażeby przykładem surowości podbite miasta od podobnych zawściągnęli zawziętków, w naczelnym szeregu iść podkanclerzemu do szturmowania kazali. Męztwem Jagielniczanów do rozpacz przywiedzionym, nieprzyjaciel odbity, z hańbą ustąpić musiał, siła Turków na placu trupem poległo, a podkomorzy dwa razy od swoich postrzelony, w okowach do cesarza za Dunaj odesłany, na jaki przyszedł koniec, doczytać się niemożna.

Poróżnione w Polsce umysły, według różnego zamiaru i potrzeby, wojnę brały turecką, jedni mieli za postrach wymyślony i wynalazek do uzbrojenia narodu, drudzy pewność jęj przyznając, do obrony się brali, a na zarzuconą przeciwnęj strony obrotom i udaniem złośliwym zwłokę się żalili. Województwa, które tak gorąco na przeszłym sejmie, pospolitego żądały ruszenia, udaniem przeciwnęj dworowi strony uwiedzione, całe o nim niemyśliły, a niektóre z opieszałością na wyprawę się gotowały; znalazły się takie, których pułkownicy ważyli się okólnym obwieścić pismem, że za odejściem niebezpieczeństwa, potrzeba siadania na koń upadła. Król uwiadomiony o wtargnieniu wojsk nieprzyjacielskich do ziemi podolskiej, dnia 12 sierpnia

z Warszawy do Lublina z dworem i wojskiem swym strażnym wyjechał, spodziewając się już tam zastać wyprawy ziemiańskie przynajmniej po większej części ściągnione, ale w mniemaniu swym omylony, w Janowcu się zatrzymał, listy do województw upominalne rozpisawszy, ażeby co rychléj pod Gołąb się kwapiły. Były i inne ważne nader przyczyny, które króla w Janowcu przytrzymały. Kłodnicki lekkich pocztów królewskich pułkownik na szlakach zamoyskich postawiony, przestrzegał króla, ażeby za Wisłę lekko się niepomykał, upewniając że tatarskie zagony na pojmanie jego czatowały i żeby się tylko za Wisłę pomknął ku Zamościowi, jako myślał, na największe odważyć się postanowione były niebezpieczeństwa, byleby go dostać mogły. Jakoż za oblężeniem Lwowa, Tatarzy z Kozakami tureckimi pod Lublin się podsuwali i mogliby w pospolitym ruszeniu już się naówczas gromadzącym wielką udzielać klęskę, gdyby hetman w kor. dostatecznie z języków wziętych umysł ich poznawszy, że na osobę królewską i obóz mierzą, pod Krasnobrodem w nocy niedogonił i nierozproszył, jako niżéj na swoim miejscu się opowie.

Druga przestroga w rzeczy daleko większej jeszcze wagi doszła do obozu królewskiego. Między rękopismami czasu onego do naszej przyszłej pamięci, znajduje się list z Glinian dnia 19 sierpnia pisany temi własnymi słowy: „przez mękę Bożą proszę, chciej WMPan przestrzedz, jakom pisał przed trzema dniami, aby bardzo ostrożny był JKMość i dyssydentom albo malkontentom cale nie wierzył; bo to pewna, że się

na zgubę jego znowu sprzysięgli i owszem jawnie mówią, że panowanie jego do św. Michała niepotrwa. Zawziętość taka jest w niektórych, że za przyjściem tureckim i poturczyć się chcą, byleby swego dokazali.“

Niegdyś Jan Tęczyński wojewoda sandomierski nieuznając Barbary Radziwiłłówny za żonę Augusta i królową, dał się słyszeć, że chętniej wolał Solimana Turczyna w Krakowie oglądać, niż ją mieć za królową w Polsce; nieprzyjaciele Michała pobisurmanić się woleli, żeby go na tronie nieoglądali. Tak złość nieważnością zaślepiona, im mocniej się natężyła i usadza, tym większe garnie na siebie niesławę i szkady. Postawa Michała niemogła być okropniejsza, na którego wolność i dostojęństwo usadzili się domowi i obcy nieprzyjaciele. Poruszała go litość zagarnionego pod jarzmo bisurmańskie Podola i bliska Rusi strata; najazdu zahamować niepodobna mu było, dla opóźnionego ziemiańskich wypraw przybycia, bo dopiero o środku miesiąca września, najpierwsze dwa województwa sandomierskie i sieradzkie pod Wąwolnicę ściągać się do wytkniętego obozu zaczęły; iść z garstką wojska strażnego i zaciągiem Lużeckiego, który się jeszcze z lądyszyńskiego nieotrząsnął pogromu, było w jawne podawać ostatnie siły Rzplitej niebezpieczeństwo od snujących się wszędy zagonów tatarskich, łączyć się z drugą garstką wojska koronnego pod sprawą Sobieskiego do kilku tysięcy zebranego, przestroga gliniańska zabraniała, zwłaszcza że w całym hetmańskim wojsku nikogo prawie nie było z starszyną wiarą i sercem szczerze mu obowiązanej; zostać na miejscu było wielką podejmo-

wać osławę i u narodu tak na gnusności, jako nieczułości o straty ojczyzny przyjść naganę, nieprzypiesząc jakichkolwiek ratunków. W tych niepewnych i troskliwych, a na wszystkie bijących się strony myślach, ujął nie mało smutku strapionemu panu, Sobieski, namawiając go z Turkami do pokoju, by też w najtwardszych warunkach: widząc albowiem sił ojczystych nierównią, a nie chcąc nie na szczęście sadzić, radził nieprzyjaznym nieopierając się okolicznościom, do ugody przystąpić, której sromotę podana w czasie przyszłym mogła zatrzeć pogoda. Na też samą rzecz najprzód listownie, potym osobiście chylił króla Wieniawski nie z powieści cudzej, ale z widzenia własnego przekładając nieprzyjacielską potęgę i niepodobieństwo, ażeby niegotowa Rzplita onę wyrównać mogła. Zdanie to było samego króla, ale się z nim nieodkrywał, bojąc się za pierwszego tego być poczytanym wynalazcą pokoju, który czei narodowej miał naruszyć. Nieprzyjazi królowi całą na niego winęby spędzali, i nowych do potwarzy przyczyn zaciągali, a gdy zdawał się chwytać Sobieskiego rady, którego wszystkie słowa strona jego czcila za wyroki, unikał osławę i zaskarżenia. Zwoławszy tedy przytomny na radę senat, przełożył zdanie Sobieskiego, kazał czytać list Wieniawskiego do podkanclerzego koronnego pisany, stawił przed oczy Rplitęj słabość, przełożył nakoniec jednanie się z Turkami potrzebę, jako jedyny zabezpieczenia dalszym stratom i narodu hańbie, środek od Sobieskiego podany, a od siebie z poważaniem przyjęty. Niespornym senatu wyrokiem pełnomocnych komisarzy wysłać do tureckiego

obożu, w jak najprędszym postanowiono czasie, ale gdy przyszło do ich podania, wszyscy się wymawiali, a jedni drugim większą do urzędu zdatność z chęcią przyznawając, tę posługę od siebie oddalali. Któż bowiem tak miłkiego mógł być rozsądku, ażeby niewiedział, iż w zleconej sprawie czekała każdego od nieprzyjaciela i z przyrodzenia i z bystrości orężnych postępów nadętego wzgarda, a od narodu, dla którego nie pomyślnego niemożna było rokować, niewdzięczność i podejrzenie przeniwierstwa. Tak ten albowiem naród z oręża niekiedy dzielny zwykł sądzić, że wszystkie dalekie od szczęścia przygody, albo podjęte z nieużytości czasów straty, z nieszczerości obywatelów do sprawy zażytych i wiary pochodziły zaprzedanęj. Rada dworska na ten nieprzyjemny urząd sadziła z przeciwnęj strony kogożkolwiek, ażeby przy nięj wynalazek wraz z wykonaniem bezczesnego zostawał pokoju i z wielu rozumu i ćwiczenia dowodów doświadczonego ukazywała męża Stanisława Jabłonowskiego wojewodę ruskiego, który kasztelanem krakowskim i hetmanem w. r. 1702 umarł; ale to podanie nieostało się dla uwagi, że Turcy mogliby wojewodę zatrzymać i mając go, prawo do Rusi przywłaszczając; więc na miejsce jego mianowani Lubowicki wołyński, Siliński czerniechowski kasztelani i Szomowski podskarbi nadworny kor., którym do porady i posługi przydany Złotnicki od hana świeżo zwrócony.

Gdy to się w obozie królewskim działo, wojska nieprzyjacielskie ku Lwowowi dążyły, na którego pod-

bicio i na łup jańczarom za sprawność w Kamieńca dobyciu pokazaną, wszystkę chęć i męztwo ściągnęły.

Dnia 18 września wsie naokoło Lwowa o jednym czasie zapalone, okropny stolicy ruskiej potrzebnymi warunkami nie dobrze osadzony widok sprawiły; tegoż samego dnia i następujących, aż do dwudziestego czwartego, coraz więcej Tatarów pod miasto przybywało, nakoniec sam han przyciągnął i gęste jego zastępy na góry sychowskie i gościniec stryjski za świętym Markiem wysypawszy się, szalaszce swoje rozwinęły, a junacy za uchwyconą wczesnością, do przedmieściów krakowskiego i halickiego wpadając, ludzi w niewolę garnęli, które osada miejska bronić onych niezdolna, popaliła. Dnia 24 pulki kozackie, wołoskie, nakoniec tureckie pod sprawą Kapłan baszy pokazywać się zaczęły, nazajutrz podgórze góry piaszczystej taborami Turcy okryli, a trzeciego dnia to jest 26, szaniec na Rurach usypawszy, z dział zatoczonych do wałów strzelali, w nocy zaś jańczarowie do klasztoru panien Bernardynek wdarłszy się i z pod dachu chorągwie wywiesiwszy, ustawiczny z jańczarek ogień ciągnęli, których ztamtąd wyparowały granaty od puszkarczów rzucone miejskich, dach klasztorny zapaliwszy. Na dniu 27 ścisłym nieprzyjacieli oblężeniem miasto otoczywszy, ze wszystkich stron z niezwyčajnej wielkości dział, wały tłukł, bomby rzęśisto rzucał, a największy szturm na basztę obrócił bernardyńską pod którą zaczął się podkopywać. Po okropnym dniu, noc nastąpiła okropniejsza. W nocy za Karmelitami bosemi szaniec wysypany, a z niego ciągniony najtęższym ogniem szturm do ba-

szków bernardyńskiej i miejskiej wykierowany, niemniej jańczarowie znowu w klasztorze pp. bernardynek zasądzeni, a drudzy za pomocą wielkich beczek ziemią nasypanych o^v15 kroków do murów bernardyńskich przyszańcowani, tak mocno obleżonym dogrzewali, że ci z wysokiego zamku i klasztoru karmelitów bosych do miasta ustąpić musieli, a Turcy opuszczone miejsca mocnym obwarowali żołnierzem. Dzień 28 obleżonym zfolgował, ale noc po nim idąca, ostatnią zbliżała zgubę: nieprzyjaciel bowiem za przypuszczeniem szturm, już się darł na wały, z wielką trudnością zaledwie odparty, na odwrót wprawdzie odciągnął, ale jak tylko na dzień się zanościło, szturm odnowił, na miejsce zwątlonych świeże podrzuciwszy hufce; ogień z szanów nieprzyjacielskich tak był tęgi, że miasto z nadziei spadłszy obrońcy się, o roziem dla układu poddania się, hana prosić postanowiło. O czym gdy się naradzało, komisarze z rady wyznaczeni, do obozu przybywszy nieprzyjacielskie postęпки z obu stron umową zahamowali, o których zawieszenie pierwój na dni kilka, lasami i niedościgłemi szlakami konno sam jeden Wieniawski do hana tatarskiego przebrawszy się, daremnie się dopraszał. Nazajutrz komisarze polscy kasztelan wołyński i podskarbi nadworny, do wezyra hańskiego zaproszeni, listy pełnej mocy do stanowienia pokoju pokazali, ażeby jednak po kasztelana czerniechowskiego współtowarzysza urzędu o mil 10 w Stratyniu bawiącego się posłali, pozwolenia otrzymać niemogli. Według postanowienia z wezyrem hańskim, dnia 1 października do namiotu hańskiego na utarcie warunków Kapłan basza

przed południem przyjechawszy i z hanem rozmówiwszy się, komisarzów polskich przyzwać kazał, którym stołków do siedzenia według dawnego niepozwolwszy zwyczaju, pod temi warunkami pokój przyobiecał, ażeby Polacy Ukrainę dla Kozaków, Rusi całej i Podola dla Turków na wieczne czasy odstąpili i roczny haracz sto tysięcy talerów Porcie opłacali, przywodząc i metrykami popierając, iż takowy haracz za Osmana cesarza był pozwolony. Na tak ostrą zapowiedź głębokim ogarnieni zadumieniem komisarze, od przytomności odpadli i w razie nieprzychodziło im, coby mieli odpowiedzieć. Postrzegłszy ich pomieszanie i trwogę Kapłan basza: rzekł: niemacie panowie czego myśleć, na terazniejszej naszej rozmowie, albo pokój, albo wojna stanąć musi; jeżeli podanych wam warunków nieprzyjmujecie, dziś, najdalej jutro nasz będzie Lwów, a za dni kilka Zamość, który dostawszy, tam mużułmańska oprze się potencya, gdzie jój niezwyciężona cesarza mego szabla granice odwiedzie. Komisarze widząc, że nieszczęśliwój nie można inaczej zafnąć było wojny, tylko prędkim pokojem, na Ukrainy i Kamieńca odstąpienie zaraz pozwolili, pół Podola oddawali, a o drugą połowę, ażeby się przy niój Polska odzierzała, prawie z płaczem prosili; wieczną wojnę raczėj podejmować, niż od Rusi odpadać, oświadczyli się; na okup jednak Lwowa 20 tysięcy lewkowych talarów postępowali, a zamiast haraczu, gdy uwolnić się od niego żadną miarą niemogli, upominek w klejnotach lub innėj ruchomości od dwóch tysięcy czerwonych złotych co rok posyłać cesarzowi,

przyrzekali. Po krótkich utarczkach Kapłan basza ostatecznym wyrokiem rozmowę zamknął: „Ukraina cała przy Kozakach zostanie, względem połowy Podola i haraczu, rzecz niech idzie na sąd cesarza; Rusi odstępujemy, ale za Lwów 100 tysięcy talarów gdy zapłacicie, wojska od oblężenia odciągną.“ Na układzie Kapłan baszy przyciśnieni potrzebą komisarze przestawszy, wzięli do jutra na rozmyśl założony Lwowa okup, a tymczasem podarunek od króla dla wielkiego tureckiego wezyra dany, hanowi zaślali i tym sposobem go sobie ujawszy, 20 tysięcy talarów od summy narzuconej odtrącili, a że z całego Lwowa niezebrano więcej nad 10 tysięcy talarów, z wielką trudnością i prawie na łzy komisarzów, złożoną summę przyjął, a dla pewności pozostałych 70 tysięcy, w zakład osób 12, czterech z miejskiej rady, tyleż duchownych, dwóch Ormianów i dwóch Żydów, zabrawszy, miasto od oblężenia uwolnił i z wojskami, zabrawszy do obozu swego komisarzów, do cesarza na powrót odciągnął.

Przybywszy komisarze do obozu cesarskiego, że z próżnemi rękoma tam się stawili, nie prośbami nie wskórali, wyjąwszy umniejszenie haraczu do 22 tysięcy czerwonych złotych i posunięcie terminu pierwszego zapłacenia onych do roku. Stanął tedy dnia 17 października w Buczaczu traktat koniecznie dla Polski potrzebnego pokoju, pod następującemi warunkami *).

*) Diariusz poselstwa od Szomowskiego podskarbiego nadwornego kor. do podkanclerzego koronnego przysłany, z Podhajcow dnia 1 listopada r. 1672. *Z bibl. rękop. St. Aug.*

Tatarowie, którzy przedtym w państwach Korony polskiej mieszkali, Lipkami nazwani i już z tych państw wyniosłszy się, w poddaństwo najjaśniejszej Porty ottomańskiej przyszli, żony zaś swoje zostawili, téż żony, dzieci i wszystkie ruchomości, wolni i mocni będą bez trudności i przeszkody wyprowadzić, tym zaś, którzy w królestwie polskim zostali z żonami, dziećmi, ruchomościami, będzie wolno wynijść i zostać.

Każdego roku najjaśniejszy król polski przez posłów swoich, będzie posyłał do najjaśniejszej Porty ottomańskiej 22 tysiące czerwonych złotych, zaczynając to czynić po skończonym roku teraźniejszym 1672 roku przyszłego 1673, dnia 15 października, który czas na przyszłe lata będzie zachowany, a to dla obowiązku, aby najjaśniejszy cesarz pogranicznych królestwu polskiemu Turków, Tatarów, Kozaków i inne narody Porcie poddane od najazdów hamował i od szkód bronił, które jeżeliby były uczynione, najjaśniejszy król polski o nadgródenie onych listownie się dopomni, a jeżeliby onego nieotrzymał przez baszę granicznego od Porty ottomańskiej, już za ten rok upominków niepośle.

Podole według dawnych swych granic panowaniu Porty ottomańskiej będzie poddane, a jeżeliby jaka sprzeczka o granice Podola wszczęła się, wtenczas oznaczeni z obu stron znawcy, na granice sprzeczne zjadą i według zaświadczenia ludzi starych we wsi pozostałych, koniec uczyniony będzie. Załogi polskie, które są na Podolu, wynijdą z swojemi domowemi ruchomościami wszelkiemi i własną bronią. Porta ot-

tomańska zamki i miasteczka czy to orężnie dobyte, czy za pospólstwa buntem opanowane w województwie ruskim zaraz odda i wróci królowi polskiemu z ludźmi i wojennym sprzętem. Na Podolu wszystkie dochody spisane będą, co gdy nastąpi, szlachcie polskiej dobra swoje tam mającej zostać we wsiach i miasteczkach swych wolno będzie i podatki zaś i dziesięciny i inne dochody od poddanych swych wybrane, według rozmiaru uczynionego będą wnosili do komisarzów od majestatu cesarskiego przełożonych; taż szlachta będzie miała dla siebie dostateczne wyznaczone dochody; dzieci jej wolnemi będą, ani sama od tych dóbr odpadać ma, chyba dla słusznój jakiej przyczyny i występku jakiego popełnionego, z dzieci ludzi rodu szlacheckiego, ich poddanych i innych podolskich chrześcian żadne od najjaśniejszego cesarza, albo kogokolwiek innego nie będzie brane; wolnój wiary obrządek każdemu się zostawuje, całość kościołów waruje się, wyjąwszy zamki, w których tureckie będą wystawione kościoły. Z Kamieńca i całego Podola, we dwóch miesiącach od zawartego przymierza, wolno każdemu wynieść się kto będzie chciał, z żonami, dziećmi płci obojój i dobrami ruchomemi, bezpieczeństwo wynoszącym się aż do granic polskich Porta opatrzy, poddani zaś zostać powinni będą.

Ukraina według dawnych granic Kozakom będzie zostawiona, a jeżeli jaki spór powstanie o granice, tym sposobem, jak o Podolu zaspokojony będzie. Białocekerkiew i inne zamki, po wyprowadzonych z nich żołnierskich warunkach będą Kozakom oddane; żołnie-

rzom wychodzącym z ruchomościami, dobrami swemi i bronią własną, spokojna droga i bezpieczeństwo aż do granic podolskich ostrzega się, pod tym jednak dokładem, ażeby z dział do zamku Białocerkiewskiego należących, więcej nad 15 sztuk nie wyprowadzali; budynków zas i twierdz żadnych nierozrzucałi.

Kozacy z Haneńkiem będący będą mogli, jeżeli zechcą, powrócić do dóbr swoich i żadna im niestanie się krzywda, póki się spokojnie będą zachowywali. Haneńko zaś sam nie ma powracać. Dawne i przeszłe przymierza między Koroną polską i najjaśniejszą Portą ottomańską nienaruszone zostaną, wyjąwszy te warunki, które terazniejszym znoszą się traktem *). Hanowi tatarskiemu nietylko dawne upominki ostrzeżone, ale jeszcze tysiącem czerwonych złotych od komisarzów Rzplitej powiększone, który z strony swojej na piśmie obowiązał się, hordy od najazdu granic polskich hamować pod utratą na ten rok upominków, któregooby kraj polski był najechany.

W zwyczaj u Tatarów weszło, w sam czas umowy o zgodę z nieprzyjacielem, za podaną sposobnością, srogim kraj jego pustoszyć rabunkiem. Od tego okru-

*) W lat właśnie cztery to jest dnia 17 października roku 1676 za sprawą Jana III króla i męstwem rycerstwa krajowego traktat ten samotny po większej części pod Zurawnem nowym pokoju postanowieniem zgladzony. Z Ukrainy trzy części podzielonej dwie miały powrócić do Polski, trzecia zostać przy Doroszeńku; o Podolu sprawa do Carogrodu odłożona do przybycia posła wielkiego polskiego. Obie te potom prowincye pod rząd Polski przywrócone. Ukraina przednieprska traktem moskiewskim od Grzymułtowskiego zawartym, a Podole z Kamieńcem pokojem kryłowickim.

cieństwa, lubo han ich między Portą i Polską czynił się rozjemcą pod Lwowem, nieodeszli. Jak tylko Kapłan Basza wyrok dał o pokoju warunkach, zaraz tatarska starszyzna zbiegłszy się do hańskiego namiotu, na czambuł, to jest rozpuszczenie zagonów zgodziła się. Nic komisarzów prośby, nic obietnice nie ważyły; bez mała nie wszystko wojsko tatarskie na zagony rozcięte, nad Wisłę, za Bug, Styr i Dniestr zbiegło się. W innych stronach dziki nieprzyjaciel ogniem i mieczem kłęski i kraju spustoszenie bez hamowania rozwodził, ale nad Dniestrem i ku Wiśle, męztwem rycerstwa polskiego na wielu miejscach odparty, plon zabrany utracił i do dalszych rabunków otępniał. Nuradin sołtan z najmocniejszym zagonem ku Lublinowi posuwał się, Sobieski dostawszy o nim języka, całą noc dnia 5 października za jednym odłączonym od niego hufcem, w deszcz srogi mimo Zamościa i Szczebrzeszyna, szedł i pod krasnobrodzką kaplicą w lesie koszem opadłych Tatarów nagonił; gdy potrzebę zatrzymał do dnia, nic o tym niewiedzący Haneńko, od Zamościa w nocy przyszedłszy, na kosz uderzył, jassyr cały odbił, ale nieprzyjaciół wszystkich niezniósł, bo ich siła w nocy pouchodziło. Doroszeńka Kozacy w kapliczce zamknawszy się, broń się do upadłego byli postanowili, wszakże gdy ta zapalona była, Sobieskiemu się poddali, z których on porozumiewawszy, że ku Sanowi i Samborzowi największa udała się potęga, chociaż nie mógł Haneńka z sobą wywabić, sam jednak w najgorsze drogi ku stronie od nieprzyjaciół ruszył się najechanej i naza-

jutrz odbiwszy między Narołem i Cieszanowicami 4 tysiące niewolnika, między Niemierowem i Jaworowem znużonemu dał wojsku wypocząć; dnia 9 zebrawszy się z stanowiska na Bruchnal ciągnąc ku Grodkowi, wielkie w prawej ręce od Przemyśla i Samborza zoczył ognie; postanowiwszy więc ślaki przeciąć Tatarom i do południa pół osmy uszedłszy mili, podemknął się pod Komorno, gdzie Nuradin sułtan wszystkim zagonom ściągnąć się i łupy dzielić naznaczył. Sobieski niemając trzech tysięcy wojska, a to jeszcze znużonego i odbitą zdobyczą obciążonego, a widząc, że tatarski zagon, oprócz Kozaków semenów i ochotnika tureckiego, prznosił 10 tysięcy luda, odważył się o przyjazne podczas odważnym zawodom losy się pokusić i potrzebę nieprzyjacielowi wydać. Uszykowawszy pułki na dwa rozdzielił skrzydła; lewym szedł Bidziński strażnik w. kor. z swoim i księcia Ostrogskiego pułkami i kilkaset towarzystwa, prawe zaś sam Sobieski sprawował. Ze wszystkich wsi, któremi wojsko przechodziło, Tatarzy odbiegając zdobyczy, do sułtana umykali się, który naprzód kazał ścinać niewolnika, potym zabrawszy młodszych, część swego wojska przed sobą wysłać, a z mocniejszą i przebrakowaną częścią zatrzymał się, postanowiwszy Polakom dać potrzebę. Ale za zbliżeniem się Sobieskiego i zamiarkowaniem po wojsku, ochoty i odwagi rycerskiej sromotnie uciekł, biorąc się nie do Lwowa, ale na odwrót ku Przemyślowi mimo Rudki i to nie drogą i gościńcem, ale błotami, lasami i przepławami pospolicie za nieprzebyte mianemi. Szło wojsko w po-

goń do ciemnej nocy, przed którym uykający nieprzyjaciel, całą zdobycz pod Bienkową porzucił Wiśnią. A że tegoż dnia od podjazdu polskiego rozgromiony był zagon na Grodek idący ku Lwowowi, a inne, które z innych stron powracały, obiwszy się o uciekających, także swoje rzuciły plony; przeszło 20 tysięcy niewolników obojędz płci, różnego wieku, stanu i powołania oswobodzonych zostało. W ucieczce wiele Tatarów od koni odpadło, wiele obłąkanych, od chłopstwa poległo, niemało w ręce zwycięzkie przyszło; dwie chorągwie wzięte i królowi posłane. Sobieski nazajutrz, to jest 10 października z pod Komorna całą rzecz dokładnie królowi opiszawszy, temi swój list zamknął słowy: „widać tu nam znowu ognie, któredy najmłodszy snadź sołtan (Adzi-Gerey) za Dniestrem idzie; i lubo już konie nie wojować, ale iść niemogą, ochota jednak do przysługi WKMści jest jeszcze taka, że wsiałam zaraz na koń, robiąc całą noc sobie przeprawę, bo wszystkie stawy, tak grodeckie jako i tuteczne porwawszy groble, mosty poznosiły.“ Zaledwie jednak mogło się wojsko przeprowadzić przez Dniestr dla wody z brzegów wylanej, zwyciężywszy z wielkim usiłowaniem i cierpliwością tę trudność, gdy stanęło pod wsią Krzechowicami, dowiaduje się Sobieski, że Adzi-Gerey sołtan rzecz niezmierną niewolnika i łupów z sobą prowadzący, pod Kałuszynem koszem na noc opadł i dla zdobyczy, oraz dróg zepsutych i rzek wezbranych ledwie milę tego dnia uszedł. Zagon jego ze 12 tysięcy złożony, trzema tysiącami Nuradin sołtan, który z pod Ko-

morna ucieczką się ratował, powiększył. Kosz tatarski na polach kałuszyńskich tak był rozłożony, że zdobywca cała środek zabierała, sołtanowie dwa czoła trzymali; inna starszyna, każdy z swym pocztem, na około zdobywcy i sołtanów bez porządku, szyku i straży opadła. Równinę niezbyt szeroko rozpostartą od leży sołtanów pagórek wyniosły, a z boku jednego las zamykał. Sobieski o położeniu nieprzyjaciela dostatecznie od śpiegów uwiadomiony, rozkazuje chłopom krzechowickim i wszystkich wiosek przyległych, z bronią, jaką kto mieć mógł, do lasu bednarowskiego spieszyć i tam utaiwszy się, na rozproszenie nieprzyjaciół czekać. Sam wojska na mniejsze rozciawszy hufce i każdemu przydawszy przewodnika, do owego pagórka, który czoło obozu tatarskiego zataczał, różnemi wyprawuje szlakami. Michała Koźubskiego dzielnego rotmistrza z chorągwią swoją na zakół do lasa naznacza, sam odwód prowadzi. Wszystkie poczty na czas i na miejsce postanowione gdy zeszyły się, Alexander Polanowski doznanego pułkownik męstwa, z rozkazu wodza, kilka chorągwi husarskich pod sprawę swoją bierze i one w szeregi ścisnąwszy, na sołtanów tabory prosto leci. Blask szyszaków od wschodzącego pogodnie słońca wzniecony, Tatarów przeraził, jednakże od żwawego do obrony brania się nicodwiódł. Adzi-Gerey głosi trwogę, rozproszone ściąga kupy, namioty zwiјаć każe, swoich zbiegających się w jeden hufiec zbija i zbliżonych do siebie Polaków gradem rzęsiwym i nieprzerwanym strzał okrywa. Polanowski bronią tatarską nieodgromiony, gdy łamie naczelną sze-

reg, Jerzy Boruchowski na skrzydło od pola napada, aby nieprzyjaciela do lasu napędził, a w tym sam hetman z całemi wysypuje się z pagórka siłami, i imienia swego sławą, bardziej niż oręża pogromem dwóch sołtanow zwycięstwa podhajeckiego pamiętnych przerażwszy w tył obraca. Sołtani na gościniec halicki wpadłszy, żartkością swych koni zdrowie unoszą, inni łupów, zdobyczy i własnych odbiegłszy taborów, na wszystkie rozsypują się strony; największa część do przyległych wpada lasów i ażeby w nich łacniej od goniących Polaków żelaza, życia ochronili, rzucają konie i po krzakach, kniejach, chrapach kryją się, ale tam znalazłszy zasadzonych chłopów i chorągiew Kożubskiego, bez mała niewszyscy na rzeź przychodzą. Ci którzy w ręce wpadli chłopów, wszyscy Nielitościwie pozabijani, którzy żołnierzom się dostali, przy życiu zachowani, wolność utracili; Kozacy jednak Tatarów sprzymierzeńcy, wojny i nieszczęścia polskiego podżoga, w pień wycięci, chociaż wyzuwszy się z broni i koni, za niewolników tatarskich się udawali, ażeby tym sztucznym wynalazkiem kary uszli zasłużonój. Niewolnicy wolno puszczeni i na drogę jałmużną opatrzeni, dzieci z dalszych miejsc zabrane, do Kałuszyna zwiezione, do czasu pod dozorem obranych mieszczan zostały, pókiły od rodziców lub krewnych nie były odzyskane, wojsko na spoczynek, ponieważ już nieprzyjaciel z granic ustępował polskich i na zimowe leże między Bolechowem i Hoszowem rozłożone. Z taką Sobieski z pola zszedł sławą, która po umówionój już z Turkami zgodzie i przyjętych sromotnego pokoju wa-

runkach, tę tylko ojczyźnie przyniosła korzyść, że na 40 tysięcy ludzi z łyk oswobodziła tatarskich, ale hańby postąpionego haraczu niestarła, ani od przeciwnój królowi strony podejrzenia tego, że za jój sprawą Turcy najechali Polskę i podkupem Kamieńca dostali, nieoddaliła. Wiedzieć też należy, iż czy to z prawdy, czy z nienawiści powodu, zwycięstwom owym pod Narołem, Komornem i Kałuszynem odniesionym ledwie cień rycerskiej sławy przyznawano, i one srogie Tatarów porażki, między pomiernymi cale dziełami kładziono. Umówione pod Lwowem między Kapłan baszą z jednej, a komisarzami polskimi z drugiej strony pokoju warunki, król odebrał dnia 6 października, gdy już większa część województw pospolitym ruszeniem ściągnęła, od Gołębia aż do Lublina tabory rozstawiła i król już się w obozie znajdował. Przejrzał król i z nim wszyscy, że zostawiony wyrok cesarzowi tureckiemu o połowie Podola i wyciągniętego haraczu gatunku i wielości, nie miał być przyjazny Polakom; nie do wierzenia to było, ażeby nieprzyjaciel niepohamowaną rozszerzenia granic chęcią zajęty i cały świat, żeby to być mogło, orężną posiadać mocą chcący, niezwyczajną pohańcom wspaniałość pokazał i umysł do umiarkowania przyłożył. W tym mniemaniu, którego skutek niezmylił, utrata Kamieńca, jedynéj od tureckiego gwałtu zasłony, zguba dwóch prowincyi i rozległością granic i urodzajów obfitością znakomitych, a nadewszystko część narodu haraczem zelżona, obywatelskie niezmierną boleścią serca dotykały. W zgromadzonym prawie całym narodzie, jako różne

znajdowały się związki i skłonności, tak według tych wymiaru, różne o umówionym pokoju zdania się stanowiły. Każdy sądził, nie jak słusznie sądzić należało i jak prawdziwe kazały powody, ale jak skłonność i serce przyjaźnią lub nienawiścią zajęte, skazywały. Zawziętość na króla utajona wprawdzie w obozie i dla szczupłości swój nieśmiała *), wszystkie na niego pokątnie zwałała nieszczęścia przyczyny, które stan rycerski wiciami królewskimi zwołany na przeciwny dworowi zlewał spisek powagą dwóch najpierwszych w ojczyźnie osób utrzymywany. W niezgodzie obywatelskiej, poróżnionych umysłach i rozerwanych chęciach, straty ojczyzny i upadek onęj się zamykały; jak tylko członki do głowy się niestósowały, między sobą zgodzić się niemogły; z tój zaś niestósowności, wypadały wszystkie zawziętości i oczewiste zguby przyczyny. Ztąd nienawiść niektórych poddanych do króla, nieufność między obywatelami, niezgoda między stanami; na sejmach swary zawziętości, w radach zamieszanie, Rzplitej bojaźń od własnego wojska, a wojska z Rzplitą po leżach nieprzyjacielskie się obchodzenie. Strata dwóch żyznych prowincyi pomierną zdawały się szkodą w porównaniu postradanęj jedności i wyrugowanęj ze wszech stanów podufałości. Po zawartym z Turkami przymierzu zwołane ziemiańskie zaciągi niemając nieprzyjaciół zagranicznych, postanowiły szukać domowych. Już gorliwość stanu rycerskiego za do-

*) Trzeba przypomnieć wyżej położony list Gliniański i mieć baczność na to, co pisze Zawadzki: erat in mediis castris sed timida proditio. Annalium lib. VII p. 117.

stojeństwem tronu i urazy na malkontentów za przejęte sejmów zrywanie, na tychże sejmach dostatecznie były dowiedzione; zamysł należało wykonać i zapowiedziane na burzycielów jedności i rad narodowych pogrożki do skutku przyprowadzić. Wczesność do ucalenia Rzplitej niemogła być zręczniejsza, jako gdy województwa nie przez posłów, ale przez siebie stanąwszy, chęci swych poprzeć mogły i dopełnić, ale do zawziętku trzeba było pobudek, do zaczęcia dzieła pomocy, do zachęcenia pospólstwa i kierowania onym, przywódców i przewodników. Z pomiędzy rady z królem przybyłej umówili się trzej mężowie Stefan Wierzbowski poznański, Zygmunt Żegocki z wojewody inowrocławskiego chełmski biskupi i Szczesny Potocki wojewoda sieradzki, a z stanu rycerskiego Stefan Czarnecki pisarz polny koronny zebraną szlachtę oświecić i do związku ją powszechnego na wygładzenie obywatelskich nieufności, jako jedyne spadłych na Rzplitą klęsek źródła, przyprowadzić. Z jakich powodów ci mężowie na wielkiej rzeczy zawód zajęli się i czy prawdzi się to o nich, co poważny ze wszech miar pisarz i godny potym pieczętarz *) potomności zostawił,

*) Andrzej Chryzostom Załuski, który biskupem warmińskim i kanclerzem w. koronnym umarł, tak pisze: tom I p. 404. *Stephanus Wierzbovius Posnaniensis Eppus carpens aliena, spe quadam improba peccans, quasi speraret nihil sibi simile a quopiam opprobriari posse, et Sigismundus Zegoccius chelmensis ibidem Eppus, de quo jure dici potest, quod nulla factio oborta, cui non immixtus vix intravit, cum pedem retrahit, quem aptat mille calceis, qui perpetuo in iis se exercuit artibus, quibus homines divites fortunis everteret. Felix Potoccius Palatina Si-*

na rozsądek i wyrok téjże spuszczaemy potomności; dość ku rzeczy powiedzieć, że zamysł ich dziełem dokonany, Rzplitą podupadłą podźwignął i opatrzny przeciwko nieprzyjacielowi warunkiem uzbroił, chwiejący się tron umocnił, przemoc obywatelską zawściągnął, radom rzeźwość i moc, prawom całość, stanom zgodę i podufałość przywrócił.

Podkanclerzy kor. wszystko u dworu mogący i na którego radzie dwór najwięcej polegał, niezdawał się przykładać do dzieła tak Sobieskiemu i całej jego stronie przeciwnego, którego przyjaźń wszelkiemi dla siebie sposobami pomnażał i utrzymać starał się. Mogło téż to być, że gwałtowny ratowania ojczyzny środek z spokojnym jego niezgodny ułożeniem, nie był od niego podany; był jednak, jeżeli nie na początku, to w dalszym konfederacyi zasiłku przyjęty.

Postanowiwszy tedy stan rycerski prawami, wolnością i sądami Rzplitą ubezpieczyć, szczególne po województwach odprawił koła, na których poważniejsi obywatele ziemianom zamiar swój i sposoby podźwignienia

radiensis vir perpetuo suum nomen Felix, si felicitas dicenda est, posse quidquid velit, et Marescalcus Czarniecius, dignum certe hac pastella operculum, omnia regebant.

Ze wszystkich okoliczności pokazuje się, że Załuski konfederacyą Golemską nie w czasie, kiedy się skleila, ale dobrze potym i za panowania Jana III, na którego dworze sprawował urząd kanclerza królowej, opisał i opisanie to do swego dyaryusza sejmu pacificationis jedynemi Jana III pochwałami nabitego stósował. Ten zaś dyaryusz, jako i wszystkich sejmów za Michała króla odprawionych z historyi tajemnej (*Historia arcana*) Krzysztofa Zawadzkiego dobrze przed swojemi listami wydanej, wypisał, opuszczając, co było na pochwałę konfederacyi Golemskiej, albo ku przyganie Jana III.

Rzplitéj z podłości i nierządu, otworzywszy, zupełnie ich na swoją stronę przyклонili. Dnia 11 października *) wyznaczeni od powiatów, ziem i województw, do majdanu królewskiego zjechawszy się, na kole zasiedli powszechnym, które imieniem królewskim zesłani biskup poznański i Warszycycki kasztelan krakowski zagaiwszy, jeden po drugim mówiąc, rzecz o którą szło, i pożytki onéj dla Rzplitéj obszernemi wywiedli słowy; biskup poznański w powtórzonéj po kasztelanie krakowskim mowie, radził dzieło tak dla ojczyzny pożyteczne, a dla następnych czasów wiekopomne, od wezwania pomocy boskiéj zacząć, — i zaraz na kolana upadłszy, pieśń kościelną o Duchu Przenajświętszym zaczął, którą wszyscy przykładowym prześpiewawszy nabożeństwem i zaraz miejsca swoje zasiadłszy, zgodzili się przysięgą obsłużyć, iż takiego mieli obrać związku postauowionego marszałka, na któregooby o przyjaźń z malkontentów stroną, albo fakcyą francuzką oznaczonemi, żadne niepadało podejrzenie. Według kształtu jednomyślnie ułożonego, a przez biskupa poznańskiego przeczytanego, deputaci wykonawszy przysięgę, przystąpili do obrania marszałka przez kartki bez podpisu obierających, w ręku tegoż biskupa poznańskiego złożone które wszystkie padły na osobę Karóla księcia Czartoryskiego podkomorzego krakowskiego, ale ten niezdolnością się od ciężaru wymówił; powtórne kreski oparły się o Pieniążka starostę oświecimskiego i Stefana Czarneckiego pisarza

*) Tę datę obrania marszałka kładzie akt konfederacy do ksiąg grodzkich lubelskich dnia 10 listopada roku 1672.

polnego koronnego który ze większość kartek pozyskał, przy lasce się, do której go dwór posuwał, utrzymał i natychmiast przysięgą wykonaną się obślubił, nikomu niepodlegać, oprócz Rzplitej, wiarę rzymsko-katolicką, prawa majestatu Michała króla panującego; także wolności narodowe, według zdania Rzplitej utrzymywać, do żadnych stron i spisków tak domowych jako obcych i wszystkich w powszechności inszych, nieprzykładać się, w żadne umowy z postronnemi i domowemi ojczyźnie i panu przeciwnemi nie wchodzić; a gdyby kto o skazanie cnoty i wiary panu i ojczyźnie poprzysiężonej kusić się chciał, abo do tego jakimkolwiek sposobem śmiał przywozić, wydać takiego; nie bez zezwolenia całej Rplitej nie czynić, ani pisać i nikomu niedopuszczać; w całym urzędzie sprawowaniu, przyjaźnią lub nienawiścią nieuwodzić się, a wszystkim królowi i Rzeczypospolitej złośliwym przeciwieć się.

Po wykonanej od marszałka przysiędze deputaci województw prowincyi Mało-Polskiej napierali się koniecznie ażeby koło i rady przeniesione były do Lublina, ale marszałek podziękowawszy za urząd sobie polecony, życzył i radził, ażeby pod Gołębiem zatrzymali się i rozpoczęte dokonali dzieło. Ale konfederaci ułożyli, gdy zezwolenie powszechnie zaszło na ułożenie konfederacyi pod temi istotnemi warunkami: że wszyscy i każdy dostojęstwa Michała króla prawnie panującego do przelania krwi bronić będą, i że pod utratą dóbr na skarb, nie rozjadą się, aż zupełnie Rzplitą niezgodą i obywatelów nieufnościami rozerwaną zaspokoiwszy, marszał-

kowi koła rycerskiego poruczono, ażeby akt ułożył i do koła na dzień 12 odłożonego, przyniósł.

Na dzień postanowiony marszałek koła rycerskiego, akt konfederacyi, czyli raczej onéj punkta z zaproszonymi deputatami w namiocie księcia podkomorzego krakowskiego ułożony, do koła przyniósł i czytał: Wszystkie punkta bez żadnego sporu były przyjęte, wyjąwszy dwa, które deputaci do naradzenia się z swemi województwami wzięli, to jest, ażeby wszystko szło pod rząd marszałka koła rycerskiego i ażeby kaduki na dobra po ojczyzny zdrajcach, nie pod pieczęcią zwyczajną koronną, ale pod pieczęcią marszałka konfederadzkiego wychodziły. Konfederacyi stawiającej moc i powaga pokrzepiona przybyciem Michała Paca wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, który przy powitaniu króla przyobiecał na rozkaz i usługi tegoż wojska litewskie stawić pod Kobryń ściągnięne.

Dnia 13 akt konfederacyi znowu przyjęty i pochwalony, ale pieczęć na kaduki zwyczajna zostawiona i rząd nad wojskiem przy hetmanach zostawiony, z tym dokładem, ażeby z nim do konfederacyi przystąpili i onę poprzysięgli. Jednakże marszałek rządu wojska całego, nie przestając na tém, które na około Lublina stało, napierał się i urząd pisarza polnego kor., nakształt trzeciego hetmana chciał wystawić; o czém gdy doniósł księżę podkomorzy krakowski królowi, król wysłał natychmiast do koła, lwowskiego i brzezińskiego kasztelanów, zalecając stanowi rycerskiemu, ażeby dawnych zwyczajów i praw nie naruszał, nowych urzędów nie stanowił i do praw samemu majestatowi przynależnych

nie posięgał; co gdy zwyczajną sobie wymową i powagą kasztelan lwowski opowiedział, odniósł od koła odpowiedź, że cokolwiek stan rycerski czyni, czyni to nie na wywrócenie, ale na ocalenie dostojęstwa i praw królewskich. Jakoż dalej marszałek żądania swego nieposuwał ani o przyczynienie prawnej mocy urzędowi swemu nalegał. Po odejściu kasztelanów różne sprawy brano na uwagę, i za uproszeniem głosów mówiono, które winem zagrzana mając głowę obywatel i deputat województwa ruskiego Broniewski przerywał, a naostatkiem sam o głos prosił, którego zaraz jak żądał, nieotrzymawszy, z gniewem rzekł: że on ma swoją konfederacyą, a na tę odchodzi z protestacyą. Okrzykniony natychmiast jako ojczyzny zdrajca, godnym rozsiekania, od czeladzi za kołem stojącej napastowany, gdy porozumiał, że z nim nie żartują, od strachu otrzeźwiony, chciał ucieczką życie unosić, ale od téjże czeladzi dogoniony, a od nadchodzącej przejęty, rozsiekany został. Trupa odartego do koła przyniesiono; jedni rozkazywali za nogi wywlec i do Wisły wrzucić, drudzy z naigrawaniem się zagroźali, iż taki koniec wszystkich ojczyzny zdrajców czekał; uważniejsi kazawszy go przykryć, odesłali krewnym, ażeby był pogrzebiony. Wielka dla Broniewskiego śmierci w obozie powstała wrzawa; województwo ruskie strata obywatela swego urażone rzuciło się do koni i na koło natrzeć gotowało się, co w zapale zemsty wykonałoby, gdyby wojewody ruskiego prośba i senatorów od króla wysłanych uwagi zawziętości onego niezachamowały; przecież dnia następującego 14 października deputatów swych nie pierwój posłał do króla, aż od marszałka

zaproszone i upewnione, że zabójstwo Broniewskiego zastużoną według prawa odbierze karę, która jednak na danęj została obietnicy. Po zaspokojeniu województwa ruskiego, czytano ułożonej rozdziały konfederacyi; gdy przyszło do onęj zaprzysiężenia, senatorowie, jako osoby przysięgłe, od nowęj wymawiali się przysięgi, jednakże widząc mocne i żwawe stanu rycerskiego naleganie, przyrzekli nazajutrz w namiocie królewskim po mszy poprzysiądz; sam jeden podkanclerzy koronny do żądania stanu rycerskiego przykłonić się niechcący, oporu swego miał wypisane przynieść przyczyny.

Dnia 15 października po mszy królewskiej ostrzeżona wczoraj i obiecana że nie nastąpiła senatorów przysięga, najpierw w kole mówić miano, które nim się zaczęło, podkanclerzy koronny podał marszałkowi wywód przyczyn, któremi chciał się uwolnić od przysięgi, w tych ułożony wyrazach:

Ksiądz podkanclerzy kor. nie wzbrania się wykonać przysięgi, ale z nią się tylko zatrzymuje do powszechnego JMści biskupów starszych zdania i przykładu.

Jako prowincye w. ks. lit. i pruska zapraszają się do konfederacyi osobną onęj uchwałą, tak podobnym kształtem należy wezwać ks. ks. biskupów, bo tych pospolitego ruszenia nie ciśnie powinność.

Za co ksdza podkanclerzego zawsze na usłudze króla JMści ustawiczną pracą i kosztem przytoczonego ma być los pośledniejszy od tych którzy nie są przytomni.

JMści ksiądz biskup chełmski przewidziawszy co ma nastąpić na zaczęciu koła, z obozu odjechał i od przy-

sięgi się schronił. Za cóż nie będzie wolno za tym iść przykładem ksdzu podkanclerzemu koronnemu?

Szwankuje w potomności sława księdza Krasin-
skiego biskupa krakowskiego, że najpierw podpisał po
śmierci Zygmunta Augusta konfederacją, dla tego do-
tychczas nie jest uroczystym od katedry krakowskiej
uczczony pogrzebem; nie chwałą ksdzu Goślickiemu
biskupowi poznańskiemu, ze wszech miar godnemu mę-
żowi, że pisał się także na konfederacją, lubo z wa-
runkiem, że to czynił dla pokoju.

Nie może ksdz podkanclerzy przykładać się do wy-
roku na osobę i dobra ksdza arcybiskupa gnieźnieńskiego
wydanego, bez wyraźnego pozwolenia ojca św.; inaczéj
ściągnąby na siebie rzymską naganę i popadły w kary
kościelne.

Ksiądz podkanclerzy będąc z sejmu do szacunku
żywności naznaczony kommissarzem, wołał z powodu
delikatności sumnienia odstąpić urzędu, niż przysięgi.

Tenże z urzędu biskupa chełmińskiego, będąc kon-
sylviarzem ziem pruskieh, iż nie zasiada na kole przed
województwem chełmińskiem, jako inni Ichmsć senato-
rowie mają przy sobie województwa swoje, nie może
czynić bez swych ziemian i przysięgą swoją naru-
szyłby praw i przywilejów prowincyi pruskiej, które do
pospolitego ruszenia jój nie obowiązują.

Lubo ksdz podkanclerzy milczy na pieczęć pokojową
do kaduków, jednak onéj przysięgą nie może przyjmować,
ani potwierdzać.

Naostatek chociażby ksdz podkanclerzy miał kogoż-
kolwiek, acz tego niechce i nie życzy, urazić, z powodu

prawdy musi wyznać, że zadanie porozumienia się z Portą ottomańską jest z gruntu fałszywe; bo Doroszeńka zdrady są jawne i dowodne, ale na JMci pana marszałka w kor. na urządzie swoim pilnego, w dziele wojennym pracowitego, Boga się bojącego i o wiarę św. gorliwego narzucać tak szkaradną osławę nie godzi się, który od lat dwóch przestrogi zawsze dawał o téj wojnie, bez mała nie każdą pocztą pisał, radząc by złotem odważnego człowieka do Kamieńca sprowadzić, któryby nabył w oblężeniu Kandyi do bronienia miast przeciwko Turkom doświadczenia, pisał do książąt niemieckich o piechotne zaciągi, summę z biskupstwa krakowskiego przyslaną oddał do szafunku trzem w Kamieńcu narodom: polskiemu, ruskiemu i ormiańskiemu, żywnością i prochami dostatecznie opatrzył, ludźmi według możności podpomógł. Wszak forteca kamieniecka pod sprawą była generała podolskiego i szlachty nie przychylnych. Imć panu marszałkowi, ci na świadectwo wezwani niech prawdę wyznają.

Naostatek oświadcza się ksdz podkanclerzy, że jako dotychczas nienaruszonej dotrzymał wiary, nie litując w służeniu JEo królew. Mci ani kosztu, ani zdrowia, tak na przyszły czas dotrzyma, ostrzegając jednak sobie wolność senatorskiego głosu.

Jakiéjkolwiek przywiedzione od podkanclerzego kor. przyczyny, były ważności i mocy, jednakże go wraz z innemi senatorami od przysięgi nieuwolnily. Gdy o nią z strony stanu rycerskiego nalegano, Cerekwicki starosta średzki dokądinąd odwrócił umysły, domagając się, ażeby wszystkich nieprzyjaciół królewskich, a mia-

nowicie przedniejszych, jakoto prymasa i familią jego, Sobieskiego chorążego w. i stolnika koronnych, imiona w konfederacyą wpisano; na co zaszła zaraz zgoda i prymas z bracią swoją Samuelem wojewodą płockim, Wojciechem chorążym nadwornym i Franciszkiem sekretarzem w. koronnym na pierwszym położony był miejscu. Po nim ażeby w tym rejestrze następował Sobieski, zwawie niektórzy się napierali, ale część znaczniesza milcząc, niezdawała się na to pozwalać, co widząc wojewoda sieradzki odezwał się: wieków przykładem doświadczona prawda: bąk się przebiję, a mucha uwięźnie; starosta jednak średzki mocnemi chciał wywodami otrzymać, ażeby wszyscy a wszyscy malkontenci po imionach i nazwiskach byli mianowani i prosił o pozwolenie, ażeby mu wolno było ich mianować, przed wszystkiemi w tym położywszy rejestrze wojewodę ruskiego, radził jednak ażeby dla nadziei przyszłej poprawy, ten występek był mu przebaczony. Wojewoda ruski pełen bojaźni jak mógł najlepiej, z zarzutu się wywodził, wyznając, że przed obraniem króla, niebył mu nieprzyjaznym i kogo innego życzył mieć królem, ale po obraniu, Bogiem się świadczył, że całą wiarą mu służył, odwoływając się do sieradzkiego i księcia hetzkiego wojewodów, że na ostatnim warszawskim sejmie starając się królowi i ojczyźnie szkodliwe rozerwać rady, w jawną zaszedł nieprzyjaźń z wojewodą kijowskim i chorążym w. kor. Na tym zastanowił się uczyniony mu zarzut, a biskup poznański gorąco się dopraszał, ażeby wyrokiem konfederacyi, urzędy większe koronne, albo po terażniejszemu ministeria, na lat tylko dwie, od

sejmu do sejmu były dawane, zostawiwszy jednak przy nich do życia zgonu tych, którzy one na ówczas dzierżeli. Nowość nieprzejrzanéj rzeczy dzieliła umysły gdy marszałek podał pod sąd koła, jeżeliby nienależało z powodu wiecznéj jedności Korony polskiéj z W. X. litewskim i wcielenia ziem pruskich do téjże Korony, tych dwóch prowincyi nieprzytomnych, umieszczonym w akcie konfederacyi wezwaniem do związku pospolitego zaprosić. Rzeczą wszystkim zdała się nietylko przywoita i słuszna, ale dla prawności rozpoczętego dzieła, koniecznie potrzebna. Zlecono więc marszałkowi na koło jutrzejsze akt konfederacyi wydoskonalic i do podpisania przygotować. Rzeczą o urządach koronnych, że niesprzeciwiała się dworu zamiarom, owszem do nadgród zasłużonym dawania przestronne dawała pole, w tymże akcie jest umieszczona i pod warunki związku poddana.

Nazajutrz to jest dnia 16 października układ konfederacyi czytany i po lekkich utarczkach przyjęty, przyszedł do podpisu i w następujących zamkniętych warunkach.

Początek téj konfederacyi wylicza powody, które przymusiły obywatelów do postanowienia związku, a te między najgłówniejszemi się kładą: że zawziętość na zgubę ojczyzny i wolności narodowéj, która obcego na tron polski sadząc pana, powszechny narodu całego na elekcyą zjazd mieszała i przemocą dumne swoje zamysły wykonać silila się, gdy za oczewistą sprawą dzieła boskiego, jednostajnymi głosami szczęśliwie obrany został Michał I z Bożéj łaski król pan nasz miłościwy, zaraz to święte dzieło zniszczyć starała się, a gdy tego

dokazać niemogła, sejm koronacyi na tym większe Rzeczypospolitej zamieszanie, zerwała i inne następujące nie tylko podobnym przez namówione osoby psuła kształtem, ale i ten, który jeden tylko świątobliwie stanął, opacznie na rozsianie nienawiści między stanami Rzplitej tłumaczając, aby do szczęśliwego nieprzychodził skutku, pod różnemi wynalazkami o nieważność i nieprawność zaskarżała; na tym jeszcze nie przestając, do gwałtowniejszych i ojczyźnie szkodliwych posunęła się kroków, schadzki prawem zakazane zwoływać, przeciwne stanowi umowy z postronnemi tak listownie, jako przez osoby z pośrodka siebie wysłane czynić, za granice państwa bez pozwolenia stanów na zdrady wyjeżdżać, wojska JKMsici i Rzplitej do związku i rokoszu, powagą, namowami, chlebów z uciemieniem ubogich ludzi przepłaceniem i na jedne dobra po kilka razy wydaniem ciągnąć. Pana wolnie obranego przeciwko zaprzysiężonym paktom, do złożenia korony nietylko namawiać, ale orężnym podczas ostatniego sejmku, Warszawy miasta i zamku oblężeniem, gwałtownym zbrojowni warszawskiej odebraniem dróg i gościńców przecięciem, gwałtem wyciskać, z zgromadzonemi pocztami na izby poselskiej i wolnego głosu przytłumienie, z ogołoceniem granic Rzplitej i wojsk ku ojczyźnie obronie zaciągnionych, nieprawnym i niegodziwym zażyciem pod sejm stawać, z postronnemi sąsiedzkimi pany jakoto z cesarzem JMścią chrześcijańskim przez podany na dworze wiedeńskim z jedynęj pana nienawiści między tymże panem, a królową JMścią rozwód wadzić, nieprzyjacielskim do Szląska i Wołoch wpadnieniem pokój i sąsiedzką przy-

jażń z cesarzem JMścią zrywać i powód do tym spieszniejszej wojny z Portą ottomańską dawać, naostatek ważyła się, czego potomne wstydzic się powinne wieki, nieprzyjaciela wiary św. to jest wojsk zaciągnięciem ottomańskich, zamysłów swoich popierać, które zamiar niegodziwy już osiągnąwszy, kościoły Boże, w sprosne obracają meczety, i tak wiele tysięcy dusz krwią niewinną Chrystusa Pana odkupionych, w niewolą podają pogańską. Z tych tedy pobudek i przyczyn, na zaszczyt samęj wiary św. katolickiej rzymskiej, pomstę zbeszczeszczonych świątyń bożych, przytłumienie tak cudzoziemskich, jako między obywatelami samemi zagęszczonych spisków, te między sobą za wyraźnym JKMcici zezwoleniem i spólną stanów koronnych i W. X. litewskiego przytomnych zgodą, w następujących warunkach stawia konfederacya.

1) A naprzód przytomni senatorowie i ściągniętych na pospolite ruszenie województw deputaci, oświadczają się przed Bogiem, JKMcic majestatem i całym chrześcijańskim światem, że nie z żadnych szczególnych i osobistych powodów, albo chciwéj jakiej jeden na drugiego pomsty, ale samą chwałę Bożęj, ojezyny, dostojęństwa pańskiego, praw, wolności i Rzplitej uspokojenia zdjęci żarliwością, jeden drugiemu z serca wszystkie urazy dając i wykorzeniając, nietylko prawem warowaną między sobą równość, ale téż jednostajną przodków wskrzeszając zgodę, obowiązują się wiarą, cnotą, sumnieniem i każdy swą poniżej wyrażoną przysięgą zgodę, jedność, braterską miłość w radach publicznych zachować, ku obronie Rzplitej, nierozzerwanemi siłami tak długo w pod-

niesionej konfederacyi trwać i z niej się nierozjeżdzać, póki wewnątrz i zewnątrz Rzplita uspokojona nie będzie. Upraszają potym ciż związek rozpoczynający, króla, aby jako prawdziwy w ojczyźnie prymas, jako wynalazca pokoju i najwyższa rada, pamiętając na poprzedzające swoje Rzplitej stanom obowiązki, żadnym na zgubę ojczyzny wymierzonym niedając uwodzić się namowom, na tronie tym, na którym go sama wola Boska, przez jednostajne wolnego narodu głosy, posadziła, trwać z wszelką, jakiegokolwiek Pan Bóg ojczyźnie losy gotuje, ochotą, nie tęskniąc sobie i przykrząc, owszem nieociężnie wiarę św. katolicką pomnażać, nieprzyjaciołom tak zagranicznym na rozszerzenie państw sobie od Boga powierzonych, jako i wewnątrz na uspokojeniu zamieszanej nieufnościami ojczyzny, odpór dawać raczył; wzajemnie na pomnożenie tego wszystkiego, na zaszczyt dostojęstwa pańskiego i ocalenie wolnych, które go obrały, głosów, krew, zdrowie i majątek JKMści panu swemu poświęcają.

2) Zapraszają do tegoż. związku prowincją litewską i ziemie pruskie przypominając W. X. litewskiemu wieczne z Koroną jedności obowiązki.

3) Równym wzywają sposobem do tegoż związku wszystkich senatorów i urzędników koronnych, tak duchownych, jako świeckich, ziemskich, grodzkich, powiatowych i tych wszystkich, których prawo od pospolitego uwolniło ruszenia i kto się tylko szlachcicem być mieni. A koby prawnością jaką, lub zdrowia, czy wieku słabością się składał odstawienia się w obozie, w pobliz-

szym przysiędz może grodzie i imie swoje do chorągwi powiatu swego powinien dać zarazem.

4) Zaskarżenia prawne, albo protestacye tak przeciwko całemu aktowi sejmu r. 1670, którym oprawa najjaśniejszej królowej JéjMści jest naznaczona i warowana, jako przeciwko szczególnym niektórym onego ustawom, niszczą i za nieważne poczytują.

5) Zaskarżenia także przeciwko konfederacyi pod sejm przeszły w Warszawie przez posłów ziemskich koronnych i W. X. litewskim umówionej, zanesione i wszystkie przytym manifesta, pisma na wzburzenie majestatu JK Mści wydane i rozrzucone, oraz protestacye, któreby już wyszły, albo napotym wychodziły przeciwko związkowi terażniejszemu, gładzą, niszczą, za nieważne, nieprawne, zakazane mają i poczytują i w którymkolwiek grodzie, ziemstwie, do którychkolwiek ksiąg publicznych, świeckich, lub duchownych podane być miały i one ważono się przyjąć, tedy tak piszący, zażalający się, lub protestujący, jako one przyjmujący, wyrokiem tego związku za nieprzyjaciela ojczyzny ma być miany i uznany, a pisma tego rodzaju do ksiąg przyjęte lub wpisane, przez starostów sądowych, urzędy ziemskie i grodzkie pod tąż prawa ostrością mają być wygładzone.

6) A że znajduje się wiele w téj Koronie polskiej i Rzplitej powszechnój matce którzy w równości urodzeni, nierówne posiadają dobra i według tych dóbr wymiaru do ciężarów dźwigania niechęą się pociągać, owszem jako teraz na gwałtowną przeciwko Krzyża św. nieprzyjacielowi potrzebę, albo się cale sami niestawili

i na swe miejsca niewyprawili, albo sami do wojny przez lata, zdrowie i przestrzeńszy od innych majątek sposobni będąc, szczerpłemi bardzo wyprawę odprawują nie według sejmowych ustaw r. 1631 i 1670, pocztami, także sześćdziesiątoletni i chorzy, którzy pocztów nie-stawili, ordynaci, wyderkarze i którzy lubo duchowni, lubo świeccy wyderkafy swoje, lub dobra dziedziczne mieli, także arendarze. Tedy ci wszyscy, którzyby się takowi znajdowali, za obwieszczeniem téj konfederacyi przez marszałka onój z miłości i względów braterskich, w czasie dwóch niedziel od podania do grodu listu marszałkowskiego, niestawili, na takiego każdego, luboby się jakimkolwiek przywilejami, wolnościami, urządami, zastaniać chciał, kary prawne koniecznie roz-ciągnione być mają, to jest dobra ich na skarb zabrane, a same osoby na wieczne czasy od równości i szlache-ctwa odsądzone, a to u sądu konfederacyi terażniejszój.

7) Te wszystkie ustawy konfederacyi swojój, jako sobie bratersko pod obowiązkiem uroczystój przysięgi trzymać obiecują, tak warują naprzód wielmożnemu JMści Stefanowi Czarneckiemu pisarzowi pol. koronnemu wolno i zgodnie na marszałkostwo koła rycerskiego obranemu, że jako im przysiągł, tak i one obowiązkiem téj konfederacyi przysięgają mu i sobie samym wzajem, zdrowia, czci i majątków bezpieczeństwo i przyrzekają sobie bratersko, że ktoby się takowy znajdował, któ-ryby z okoliczności terażniejszego urzędu jemu, lub któremu z nich, na zdrowie, honor lub majątek nastą-pił, lubo i prawem pospolitym w którymkolwiek sądzie napastował, lub napotył chciał napastować, tedy jako

w każdym sądzie i przed każdym urzędem tegoż JMści pana marszałka koła rycerskiego i każdego z pośrodku siebie zastępować, tak przeciwko takowemu każdemu na niego, albo na którego z nich następującemu, jako przeciwko nieprzyjacielowi i postanowienia terażniejszego zburzycielowi powstać, pomienionego JMści pana marszałka, jako i każdego z pomiędzy siebie w podobnych zdarzeniach bronić i nieodstępować pod obowiązkiem przysięgi spólnie sobie obiecują. Króla JMści i JMściów pp. senatorów od wszelakięj chcąc zabezpieczyć swawoli, sąd najwyższy do spraw tak obywatelskich, jako gardłowych i występków obrażonego majestatu, zdrady ojczyzny, stanowią, do którego wszystkie sprawy tak z prostych zapozwów, jako z odwołu od kasztelanów i wodzów, oraz innych jakichkolwiek urzędów przychodzić mają a do sprawowania tego sądu z wielmożnym marszałkiem, sędziów, których sobie po pułkach województwa i ziemie nakształt deputatów na trybunał, obiorą, naznaczają.

8) W tymże sądzie sprawić się powinni, którzy sejmy rwali, jako pan Olizar, p. Zabokrzycki, p. Grudziński wojewodzie rawski, iż stateczna pogłoska jest, że przekupieni ku naruszeniu wolnej JKMści elekeji to czynili. Do tegoż sądu należą, którzy piechoty na sejmiki w kościoły wprowadziwszy, szlachtę zabijać chcieli i JP. Kącki z sprawowania artylerji.

9) Ażeby pokazały się jawne dowody przez list ręką własną pisany uknowanego przeciwko Rzeczypospolitęj zamachu JMści księdza Mikołaja Prażmowskiego

arcybiskupa gnieźnieńskiego *)), który w przeszłym swym życiu praktyk postronnych, wojny domowej, rozerwania wolnej elekcji, wszystkiego zamieszania i złego w ojczyźnie był zawsze powodem: tedy oświadczają się związkowi, że tak szkaradnych występków przeciwko Bogu i wierze św. katolickiej królowi panu i Rzplitej, dłużej cierpieć niemogąc, zaraz i nieodwłocznie z miejsca, godności, powagi go składają i w senacie od wolnego głosu odsądzają, ludzi jego w Rzeczypospolitej zaciągnionych zaraz zwijają i jeśliby się z kupy nie rozjechali, także ktoby się przy nim wiązał, za nieprzyjaciół ojczyzny ogłaszają. Pałac ujazdowski, dzieło królewskie, na mieszkanie najjaśniejszych królów polskich, Nieparent kamedułem, a dobra dziedziczne na Rzplita, podkupem sprzedawszy, naznaczają, dobra zaś arcybiskupstwa, w których ludzi zaciągał swawolnych, aby w sekwestrze zostawały i wszystkie onych dochody, żeby przez duchowną kapitułę gnieźnieńskiej osobę i dwóch szlacheiców dobrze osiadłych wybierane i składane były; a osoba samego JMści księdza Mikołaja Prażmowskiego w klasztorze pod pilną strażą zostawać ma do wyroku ojca św. o który przez posta listami swemi, ażeby król JMśc nalegał, usilnie proszą. Z dóbr zaś arcybiskupich

*) W tym samym czasie stawiającej konfederacji oskarżano publicznie prymasa, że w żupku krzepickim pieniądze kuje, pokątnie zaś rozsiewano, że Gdańsk Francji zaprzedał, że kandydata z Francji sprowadzał, że pod Gołębim na kępę po rajtarsku przebrawszy się za nieprzyjaciela królewskiemu znośił się i rady szkodliwe ojczyźnie stanowił; że na konfederacyę przeciwko królowi 500,009 talarów twardych odłożył i t. d. *Kalendarz nowy praktyk z bibl. rękop. St. Augusta.*

dochody jednoroczne na wykupienie więźniów obrócone być mają.

A ponieważ tego arcybiskupa brat rodzony p. wojewoda płocki, na wzgardę prawa, jako od przeszłorocznego tak i terażniejszego pospolitego ruszenia przytomność swoją umknąwszy, dla praktyk w cudzym miejszka państwie i na oszukanie Rzplitej dobra niektóre porezygnował, przezco kary z prawa o wojennój wyprawie na siebie ściągnął, na które zasłużył i brat jego rodzony p. chorąży nadworny o zdrady poślakowany i tu chorążym będąc, na pospolite ruszenie się niestawił, tedy województwo płockie i chorążtwo nadworne, za wakujące uznane i natychmiast królowi JMści do szafunku oddane być mają a starostwa i dzierżawy, także dobra ich dziedziczne na podkup wystawione i tym sposobem przedane na potrzeby Rzplitej mają się dostać, zostawiwszy przy prawach swych wierzycielów i panią wojewodzinę płocką. Także ksiądz sekretarz kor. z poselstwa swego do Wiednia pod przysięgą sprawić się ma.

Inni wszyscy, których województwa wydawać i mianować będą, mają poddać pod wyroki kary sądu związkowego, na których głowy stanowi się szafunek iż każdy wywołaniec i od sławy odsądzony, któryby takiego buntownika zabił, tym samym do czci powraca, a dobra zabitego, albo sądownie na gardło skazanego, stołowe królowi JMści, drugie do oprawy najjaśniejszój królowej JMści, insze zaś do skarbu Rzplitej należeć mają. Ci zaś na których nie tak znaczne są dowody, z łaski szczególnój Rzplitej przy dobrach zostaną dzie-

dzicznych, ale jeżeliby co przeciwko Rzplitej knować mieli, zabranie dób na skarb i na gardle karani będą. Tych zaś wszystkich królowi JMści i Rzplitej niechętnych sumy i rzeczy, z któremi do Gdańska i miast pruskich poujeżdżali, przez uniwersały JKMści były aresztowane.

10) Stanowią postać do wojska ażeby do związku stawilo się; jeżeliby zaś kto z tego wojska tak z starszyny i oficerów, jako z Towarzystwa pozwolonój łaski na złe miał zażyć, tedy tym samym jako buntownik za ojczyzny ogłasza się nieprzyjaciela.

11) Warują terażniejszego związku wyrokiem, aby urzędy koronne, jako to łaski obiedwie, pieczęci obiedwie, buławy obiedwie, podskarbstwa koronne, pisarstwa polne, strażnikostwa oboje koronne i administratorstwo artylerji koronnój, od sejmu do sejmu w ciągu lat dwóch odmieniane i oddawane były, bez naruszenia jednak dożywocia terażniejszych urzędników. Tamże zaraz przy złożeniu urzędu zda sprawę, a jeden urząd każdy z tych z drugim pospołu dawany być niepowinien.

12) Przywracając ojczyźnie zbrojne kopiami wyprawy, stanowią i warują sobie, że gdy przyjdzie napotym w nagłych Rzplitej niebezpieczeństwach na pospolite stawać ruszenie, nikt bez kopii albo drzewca, lub dla uniknienia kosztów, bez proporców, na konia siadać i do obozu przybywać, nie będzie mógł.

13) Przyrzekają téż sobie i postanawiają pokój i miłość braterską, aby wszelakie waśnie, przymówki, gniewliwe odpowiedzi, miejsca nie miały, ale dalsze rady pilnie się odprawowały, osoba JMPana marszałka po-

winne urzędowi swemu uszanowanie odbierała, jedni drugich cierpliwie słuchali, hałasów, kłótni i sprzeczek unikali, końmi do koła niewjeżdżali, ranne i trzeźwe zasiadania odbywali, nakoniec uczciwie skromnie i roztropnie we wszystkim się zachowali. Przeciwnym sposobem, ktoby terazniejszą uchwałą gardząc, koło powszechnie przerywaniem mów, nietrzeźwym przyjeżdżaniem, końmi nacieraniem, mieszać chciał, takowego każdego surowo sądzić i karać bratersko sobie przyrzekają, nic jednak przez to wolnemu nieujmując głosowi.

14) Naostatak tak się z sobą wzajem obowiązawszy do daszłych rad ojczyzny zupełną moc i władzę od majestatu JK Mści pozwoloną zachowują i wchodzić wszyscy do rozpoczętego teraz szczęśliwie przez ten związek koła, za obwieszczeniem J M Pana marszałka, w zgodzie i wszelkiej skromności obiecują, a na tym większe tego wszystkiego stwierdzenie, przysięgą spólnie się wiążą i imiona rękami swemi na téj konfederacyi podpisują.

Po przeczytanych i przyjętych akcie konfederacyi, przyszło do podpisów, które się zatrudniły na panach litewskich odkładających to dzieło do sejmików X. litewskiego. Do prawności i ważności związku rozpoczętego, wiele na tym należało, ażeby przynajmniej przedniejsi panowie litewscy zezwolenie swoje podpisem rąk utwierdzili, przeto nietylko namową, ale prośbą i obietnicami łaski królewskiej, do tego ich prowadzono. Ustępując natarczywemu stanowi rycerskiego koronnego naleganiu, a podobno obawiając się jakiej gwałtowności, a przynajmniej podejrzania, hetmani litewscy pierwsi podpisali, za ich przykładem inni wszyscy

przytomni poszli, wyjąwszy samego kanclerza téj prowincyi wielkiego, który żadnemi uwagami, prośbą i naleganiem nie dał się poruszyć *) ażeby bez zjazdu X. litewskiego pisał się. Zostawiono go przy swym zdaniu a podpisy kończono. Gdy przyszło do zaprzysiężenia podpisanego dzieła, senat czyniąc się być do wszystkich spraw Rzplitej i przypadków senatorską dostatecznie obślubionym przysięgą, onéj wykonać wzbraniał się, między nim i stanem rycerskim przychodziło do waśni i żwawości, które biskup poznański przecinając, padłszy na kolana żadaną wypełnił przysięgę, przykład jego od wszystkich naśladowany, wzniecony spór zakończył. Dnia następującego od reszty senatorów, a po kołach województw od szlachty tenże sumienia obowiązek był dopełniony.

Utwierdziwszy tak mocnemi warunkami dzieło swoje stan rycerski, za zezwoleniem króla ruszył się pod Lublin, postanowiwszy dalej się pomykać przeciwko wojском tureckim, które z pod Lwowa cofnąwszy się, Ruś i Podole ogniem i szablą pustoszyły. Już nowe zaciągi

*) Pisarz bezimienny w piśmie przed elekcyą Jana III rozrzuconym pod napisem: *Głos wolający publiki o ratunek przeciwko prywatcie do stanów ojczyzny, aby drogi szczęśliwej elekcyi niezatrudniała*, tak o tym pieczętarza większego lit. postępku mówi: Gloria odemnie tobie powinna, przezorny w radach, poważny w procederach, stateczny w przedsięwzięciach W. X. Lit. kanclerzu, widziałeś abominationem desolationis omnia nefando permixta furore! nie aprobowałeś! uznałeś non duratura, qui siebant, swego tam niepisałeś imienia; ne confitereris errorem, si mutanda fuissent, nie pozwoliłeś solida; że cię niesłuchano, to sprawiło, co mnie głos odebrało. *Z rękopismu biblioteki królewskiej.*

i Kozacy Haneńka z pospolitym pod sprawą Czarneckiego miały się łączyć i w jedno zbijać wojsko, ruszeniem, gdy od księcia wojewody bełzkiego przyszła wiadomość o dokończonym w Buczaczu traktacie pokoju i zwróconych za Dniestr nieprzyjacielskich zastępach, wyjąwszy onych część do osadzenia ustąpionych prowincyi potrzebną.

Za dojściem téj wiadomości i potwierdzeniem onéj dowodnym, znowu się koła po województwach szczególne i powszechne pod przodkowaniem marszałka konfederadzkiego otworzyły, na którym różne związkowe wyroki albo sancita stawały, że podkanclerzy koronny oświadczył się, iż kaduków po Prażmowskich i innych malkontentach pieczętować żadną miarą nie miał, a kanclerz w. kor. otworzyście przeciwnéj stronie sprzyjał; pozwolona na ten tylko raz i na same kaduki pieczęć pokojowa, poselstwo do wojska koronnego naznaczone, ażeby do związku gołąbskiego przystąpiło i przysięgę od niego przepisaną wypełniło; W. X. litewskie i prowincya pruska do tegoż związku zaproszone, rada wojskowa ustanowiona i osoby do niéj wyznaczone. Województwom nakazano ażeby każde z nich malkontentów swoich podało i u sądu konfederadzkiego przekonywało, pozwy malkontentom, podskarbiemu w. kor., generałowi artyleryi i wszystkim tym, którzy dochodami i rozchodami publicznemi jakimkolwiek sposobem zawiadywali, wydane, naostatek postanowiono prosić króla, aby akt konfederacyi podpisał i zaprzysiągł: że w jakimkolwiek losie i zdarzeniu, Rzplitej i konfederacyi opuścić nie miał, co król uczynił, akt konfederacyi podpisał,

przepisaną przysięgę w obecności senatu, marszałka stanu rycerskiego i deputatów ziemskich wykonał, oraz na ich żądanie i prośbę z kancelaryi diploma wydać kazał, zabezpieczając ojczyźnie rząd dawny, a dziełom pod Gołębim zaszłym na ten tylko raz ważność i prawność przyznawając i nadając.

Jak tylko województwa o przysiędze królewskiej i zapewnieniu dawnego rządu oraz wolnego głosu zasłyszały, zaraz do domów rozjeżdżać się zaczęły; we dni kilka cały pospolitego ruszenia obóz zniknął, zostawwszy jednak swych do rady marszałkowi stanu rycerskiego przydanych deputatów, którzy zniostszy się z dworem i radą, sławny reces lubelski *) ułożyli i podpisali, tym zaś recesem radę walną na dzień 4 stycznia roku następującego do Warszawy pod marszałkiem swoim nakazawszy i przy królu 20 deputatów zostawiwszy do sądów o występki przeciwko królowi i ojczyźnie tyle sędziów, ile zasiada ich na trybunale koronnym, obrać kazawszy, sami się do domów swych rozjechali, a dwór z gołębskiego związku wynalazcami do Warszawy powrócił. Wojska zaś dawne i nowe zaciągi pod sprawą Czarneckiego i część Kozaków Haneńka na około Warszawy, po województwach mazowieckim, rawskim i łęczyckim na leże się rozłożyły.

Właśnie w tym roku od śmierci Zygmunta Augusta **) ostatniego Korony i W. X. litewskiego dziedzica, to jest od zaczętej wolnej Rzplitej 100 lat się kończyło,

*) Obacz w Załuskim tom I str. 410.

***) Zygmunt August umarł w Knyszynie dnia 7 lipca roku 1572.

a w rządowym onój kształcie całego wieku przeległością utwierdzonym, nie podobnego gołabskiej nie stało się konfederacyi, która pierwsza z pospolitego urosłszy ruszenia, zdawała się nowy rządu układ stanowić i moc prawodawniczą samym sejmom właściwą, sobie przywłaszczać, wyrokom swym albo sancitis moc prawa nadawać, trybunałów najwyższy i nieodwodny sąd przesądzać, sprawy obrażonego majestatu i zdradzonej ojczyzny sejmom zostawione, przed się pociągać, koła miasto sejmików stanowić, a tym obyczajem do władzy majestatu wpadać, senat pod laskę stanu rycerskiego poddawać. Nowość takowa tym samym, którzy do nowego wpływali związku, zdawała się praw ojczyństw naruszeniem i troskliwość ich nie pierwej się zaspokoila, aż król wydanym dyplomatycznym listem zaręczył, że takowa rządu odmiana, na raz ten jeden przybrana, nigdy za przykład nie miała być stanowiona; wszakże konfederacye dotychczas nastąpione nakształt gołabskiej bez mała niewszystkie stawały, i władzę swoją szczerzej jeszcze rozprzestrzeniły.

Ale nieprzyjaciele królewscy konfederacyą tę, która na ich zmierzała poniżenie, w oczach narodu dziką mallowali potworą, aby ją o nieprawność, nieważność, praw zgwałcenie i rządu dawnego z gruntu wywrócenie zaskarżywszy, od wyroków jej się uwolnili. Ledwie lubelski reces na świat wyszedł, gdy bezprawia w nim i całej gołabskiej konfederacyi upatrzone od bezimiennego pisarza po rękę całego narodu rozeszły się, w którym zadawano zjazdowi gołabskiemu, że prawo gruntowe zjednoczenia narodu polskiego z litewskim,

które wspólne rady i zjazdy obu narodom warowało, zgwałcił i bez przytomności Litwy, do aktu konfederacyi stany litewskie włożył, że dobra, zdrowie i cześć obywateli w niebezpieczeństwo podał, przeciwko wszystkim prawom i paktom z królami zawartym i od nich zaprzysiężonym, pieczęci pokojowej pozwalając, że księstwo litewskie i ziemie pruskie ułudził, same te prowincye na naznaczonych sejmikach czy kołach do wspólnego związku zapraszając, a miastom onych w sześciu niedzielach przysięgać na konfederacyą nakazując; że trybunałów powagę zniszczył, pozwoleń stronom do sądu swego odwozić się, że sejmy izbę poselską, wolne marszałka stanu rycerskiego obranie, statut W. X. litewskiego poznosił, miasto sejmu radę jakąś niezwykłą do Warszawy naznaczywszy, posłom ziemskim bez obrania w izbie poselskiej marszałka, wspólnie z królem i senatem zasiadać kazawszy, W. X. litewskiemu bez onego wiadomości i zezwolenia, miasto sejmików statutem przepisanych, koła do obrania posłów na radę postanowiwszy, że kształt dawny rządu wyrócił, tak z stanu rycerskiego 20 deputatów bez księstw litewskiego i pruskiego naznaczając, jako urzędy koronne dawnym nadaniem, przywilejami i przysięgą obwarowane, z dożywcich na doczesne bez zezwolenia wszech stanów obracając, naruszył prawa majestatu służącego, dając moc marszałkowi swemu wydawania uniwersalów i listów zapowiednich do województw, która samemu tylko służy królowi, ubliżył prawu hetmanów, wojsko wyprawne nie pod hetmańską władzę, ale marszałka kołowego poddawszy, zniósł głos wolny

izby poselskiej, pp. Olizara, Zabokrzyckiego i Grudzińskiego za manifesta zanesione przed sąd swój pociągając i ktoby przeciwko wyrokom swym powstawał, za nieprzyjaciela ojczyzny uznawając, wprowadził rozprawę rokiem zawitym, którego Polacy zawsze się strzegli, księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego i braci jego wojewodę plockiego i chorążego nadwornego koronnego, od czci, urzędów, dóbr, bez zapozwu, przydania patrona, sądu przyzwoitego odsądzając, przez co prawo wolności szlacheckiej najgłówniejsze: nikogo prawem nieprzekonanego więzić nie będziemy, zgwałcił i z gruntu wyrócił; pierwszego sędząc w Polsce biskupa, papieżką zwierzchność obraził i posilki pieniężne na wojnę turecką przeciął; sądy na występców obrażonego majestatu i przeciwko stanowi Rzplitej, od sejmów do siebie przeciągnął i do nich tyle naznaczając osób, ile deputatów zasiada w trybunale, przeciwko ustawom sejmów 1588 i 1670 postąpił, kary publiczne z skazanych na gardło Ubysza i Wierzbowskiego, niemając do tego mocy, zniósł i winowajców wolnemi ogłosił; rozbojów i swywoli niezawściągnął, gdy godnego obywatela województwa ruskiego Broniewskiego okrutnie zamordowanego i tak wiele innych występków gardłowych w oczach króla JMści i pospolitego ruszenia popełnionych, ukarać zaniedbał, skarb koronny otworzyć i klejnoty Rzplitej zastawić pozwolił, cały naród osławą i potwarzą obłożył, zadając bez dowodu że Polacy Turczyzna sprowadzili i do wojny na ojczyznę własną namówili.

Takowe zarzuty bez odpowiedzi zostały, bo tym

którzy Rzplitą z zamieszania podźwignąć, niezgody obywatelów wykorzeńić, tronu bezpieczeństwo i powagę ugruntować przedsięwzięli, niezdało się pismami umysłów rozjątrzać, ale rozpoczęte dzieło do końca prowadzić.

Prymas i Sobieski w stronie panowaniu króla Michała przeciwną przodkujący, całą zemstę stanu rycerskiego na siebie obrócili, pierwszy osobiście wymieniony i surowym sądem ukarany, drugi w ogólności wojska zamknięty, jeżeliby przysięgi nakazanej wykonać nie chciał, za nieprzyjaciela ojczyzny z tymże wojskiem uznany. Tych dwóch w ojczyźnie i stronie swojej najprzedniejszych malkontentów najpierwszym staraniem było, już nie na tron powstawać, ale od przygotowanej zguby się ratować i od zemsty urażonego stanu rycerskiego ustronić.

Prymas dowiedziawszy się o strasznym wyroku na siebie i dom swój wydanym, niemając nikogo przy sobie z przyjaciół, od którychby zasiągnął rady, jak w tak trudnym razie miał postąpić sobie, a obawiając się, ażeby związek gołąbski do swego na niego postanowienia nieprzystąpił wykonania, to jest dóbr zabrania i samego w klasztorze którym osadzenia, udał się do środków skromnych i umiarkowanych. Dnia 19 października, to jest dnia 4 po podpisany i zaprzysiężonym akcie konfederacyi, wysłał księdza Gurowskiego spowiednika swego z listami pod Gołąb' do króla, senatorów, marszałka związkowego i spowiednika królewskiego. W pierwszych trzech listach skarży się na sąd ostry konfederacyi gołąbskiej prawom koron-

nym i wolnościom szlacheckim przeciwny, prosi o sąd przyzwoity, to jest sejmowy, podejmując się z występku mu zadanych oczyścić, ale w liście do spowiednika królewskiego pisany tak się tłumaczy: „inszy zaprawdę odbieram skutek przyobiecanych łask i względów króla JMści w liście niedawno pisany przez WMści. Na toście mię chcieli zwabić do siebie, aby się był krwią biskupią oblał nieszczęśliwy ten obóz, który się pogrzebem stał swobód staropolskich i samój sprawiedliwości mogiłą. Króla JMści o nic nie proszę, tylko niech wyznaczę mi przynależne do usprawiedliwienia się miejsce, z tym się oświadczając, że jeżeli co na osobę moję abo dobra kościelne postanowiono będzie, zażyję mocy, którą mi prawo w ręce dało. Chciejże tedy WMść ostrzedz króla JMści w tym, aby mię zostawił przy powadze powołania i dostojęstwa mego i nie rzucał się na ołtarz, bomci się z dobrym umysłem na to rozmyślił i wziąłem tę przed się wolę, chociażbym miał tysiąc ponieść śmierci. Ani sądu, ani sędziego, byle było oboje przyzwoite nieunikam. Wywiodę jaśniejszemi od słońca dowodami niewinność moję; jeżeli mi pole niebędzie pozwolone z tą przynajmniej pociechą z tego znijdę placu, że swoboda i sprawiedliwość ze mną nierozdzielne w jednym będą pogrzebione dole te albowiem utraciwszy, niemasz dla czego żyć wolnemu człowiekowi.“

Niesnaski narodu polskiego i przedniejszych obywatelów, nieubłagana na króla zawziętość, do wiadomości przyszedłszy Europy, monarchów téj części świata do różnych pociągnęły uwag i starunków. Kraje mo-

rzami i miejsca odległością przecięte i nie z Polską do czynienia mające, obojętnym patrzyły okiem. Francya domowe Polakom właśnie wszelkiemi zasilala wynalazkami i na króla, że nie z jój panował ręki, przyjacioł swych i opłaconych najemników nasadzała; cesarz chcąc się sprzymierzyć ściśle na Turczyzna z Polakami, chciał ich przywieść do zgody, wszakże szczere i nie raz ponowione usiłowania jego daremnym zawsze padały zawziętkiem, że nieprzyjaciele królewscy w nim jako dworowi francuzkiemu przeciwnym ufności pokładać niemogli, Klemens X papież z domu Emiliusz Altieri, bacząc, jak wielkie spaść mogły straty na wiarę chrześciańską z rozerwania Polaków, umyślił między dworem i stanem rycerskim z jednéj, a stroną francuzką z drugiéj, do pojednania onych, swoją włożyć powagę i pośrednictwo. Tym jedynym umysłem wysłany od niego do Polski Bonvisi właśnie pod ten czas przybył do Warszawy, gdy prymas pod Gołębim za ojczyzny nieprzyjaciela został ogłoszonym. Najpierwszą prymas ucieczkę uczynił do nuncyatury, przekładając jój zgwalczone w osobie jego prawa kościelne i zdeptaną stolicy apostolskiéj powagę. Bonvisi lubo do Polski przyjechał nie patronem jednéj strony, ale między dwiema pośrednikiem, chętnie się podjął jechać do obozu i umawiać się z królem o sąd na prymasa nieprawy, co mu dawny nuncyusz Marescotti do Hiszpanii na tenże sam urząd jechać mający, powolnie dozwolił. Bonvisi zajechawszy do obozu, królowi krzywdę stolicy apostolskiéj i prymasa przełożył, ale nic niewskórał, owszem o sprzyjanie prymasowi i stronie jego podejrzany, żalił

się, że ze czcią dostojęństwu swemu przynależną od ministrów niebył królewskich przyjęty i do sprawowania pośrednictwa całe napotém nieprzypuszczony.

Prymas pierwszą sądu na siebie wydanego wiadomością zatrwożony, wkrótce przyjaciół listami, aby się nietrwożył i nie z dawnego niepuszczał mężstwa, zachęcony, widząc téż że nikt na osobę i dobra jego nie następuje, po dawnemu króla nie zaprzestawał obwiniać i obrzydliwemi go przed narodem farbami malować. Podał albowiem na końcu tegoż samego miesiąca października w Warszawie do druku wywód niewinności swojej i braci swojej; w pierwszej części długiego tego pisma, dowodzi prymas z praw ojczystych, że od związku gołąbskiego nie mógł być sądzonym, w drugiej, że nie miał być za co sądzonym. To odpowiedziawszy na zarzucone mu występki, całą przyczynę zerwanych sejmów, utraconych Ukrainy, Podola i Kamieńca na samego zwala króla. W tym wywodzie sam sobie się przeciwi, w listach swych o których mówiliśmy wyżej, do senatorów i marszałka koła rycerskiego pisanych prosi o sąd przyzwoity i sam wyrokiem swym stanowi, że ten inny być nie może, tylko sejmowy, w wywodzie zaś od wszelkiej ojczystej i świeckiej wyjmuje się zwierzchności i samego jednego papieża swym własnym uznaje być sędzią.

Sobieski innym sposobem wymierzone na siebie niebezpieczeństwo przedsięwziął oddalić, to jest podniesieniem związku wojskowego naprzeciwko gołąbskiemu i przywiedzenie konfederacyi gołąbskiej, oraz nakazanej jój wyrokiem wolnej rady warszawskiej o nie-

prawność i nieważność, dla nieprzytomności prowincyi litewskiej i pruskiej.

Sprowadziwszy pod Szczepieszyn miasteczko ordynacyi zamojskiej, wojsko które pod sprawą jego dokończono w tym roku odprawiło pole, to jest jazdę narodową, kwarciane, łanowe i stare zaciągi na koło jeneralne, wrzкомо dla wysłuchania deputatów od pospolitego pod Gołębim ruszenia, powagą swoją u tegoż wojska to sprawił, że nie idąc do manifestu i niepowstając otworzyć przeciwko konfederacyi gołabskiej, podanej od przysłanych deputatów przysięgi nieprzyjęło, ale rotą od wodza swego przepisaną, która istnym była przeciwko związkowi gołabskiemu remanifestem, przysięgę dnia 24 listopada w kościele szczepieszynskim OO. Franciszkanów wykonało, wyjawszy chorągwie królewskie i husarskie wojewody sieradzkiego i Tarła wojewodzica sandomierskiego, które żadnemi uwagami i odsądzeniem od chlebów żołnierskich, nie dały się do przykładu drugich pociągnąć. W przysiędze wykonanej następujące zamykały się obowiązki: stawać i trwać przy wierze św. katolickiej rzymskiej, majestacie i dostojenstwie JK Mści, starożytnych prawach i swobodach i dotąd zostawać w téj przysiędze póki wszystkie wolności, prawa i swobody od przodków krwią ich własną nabyte, a teraz naruszone do dawniej kluby i starożytnego zwyczaju przywiedzione niebędą. A ponieważ powaga i urzędy JMściów pp. hetmanów są zniesione przez przyznanie innéj osobie najwyższego nad wojskiem rządu, przeto przy powadze tychże JMściów hetmanów stawać i nikogo prócz ich

samych słuchać i z téj konfederacyi nie rozwiązywać się, dokąd ich urzędowi należyta powaga przywrócona niebędzie; zasług obojga wojska dochodzić, wszystkie nowe zaciągi, któreby pod zwierzchnością hetmańską zostawać niechciały, za nieprzyjaciół ojczyzny uznawać, każdą rzecz szkodliwą starszynie donosić i t. d.

Mając Sobieski tak ścisłym obślubione sobie węzłem wojsko, wzajemnie mu się obślubił przysięgając stać przy wierze św. majestacie i dostojenstwie JKMści, starożytnych ojczystych prawach i swobodach i t. d. Ostatni punkt przysięgi w tych był ułożony słowach: „a że wojsko przy honorze i powadze mojej stawać się obligowało, więc i ja wzajemnie przy interesach wojsk i każdego, który się przy mnie stawać obligował, statecznie stawać będę.“

Wojsko litewskie zupełnie do króla z swemi hetmanami i starszyną przywiązane, do Kobrynia ściągnięone, gdyby tego potrzeba wyciągała, w gotowości stało do utrzymania całości i powagi związku gołabskiego, a po umknieniu się pospolitego ruszenia z pod Lublina, dawało baczność na wojska koronnego pod sprawą Sobieskiego obroty. Skoro tylko przyjaźni dworowi i jego stronie w wojsku koronnym donieśli, o zabieraniu się tegoż wojska za namową wodza do konfederacyi w Szczepieszynie, zaraz hetman w. lit. za którego przykładem poszedł polny, chociaż z Sobieskim tak blisko spokrewniony, wojsko litewskie do konfederacyi *) dnia

*) Podpisali tę konfederacyą Michał Pac wojewoda wileński, hetman w. litewski, Michał książę Radziwiłł podkanclerzy i hetman polny; Marcyan Ogiński wojewoda trocki, Hilary Po-

24 listopada, to jest dniem przed przysięgą szczebrzeszyńską nakłonił, której zamiarem było: „starodawną między obywatelami przywrócić starać się poufałość, przy obronie chwały Bożej, przy dostojenstwie JKMści szczęśliwie nam panującego i wolnej jego elekcji, przy prawach i swobodach jednostajnie stawać.“ *) Związek wojska litewskiego niepomału pomieszał Sobieskiego szyki; ułożył on sobie szczebrzeszyńską konfederacją

łubiński marszałek wielki, Kazimierz Sapięha wojewoda polocki, Jan Ogiński pisarz polny. *Z bibl. rękop. St. Aug.*

*) Inny stanął związek w wojsku zwinionym litewskim w Wilnie dnia 4 czerwca w czasie odprawującego się sejmku ostatniego w Warszawie i komisji w Wilnie do załatwienia wojska za żołd tyle razy zbierany, a nie wypłacony. Tego związku marszałkiem był Piotr Rudomina starosta starodubowski: a to z tego powodu:

Komisya w Wilnie od 15 maja odprawująca się, przejrzawszy się w rejestrach poborców powiatowych i z nich poznawszy że nie miała czem wojska kontentować, akt swój do dnia 30 września odłożyć postanowiła. Wojsko zaciągu starego o tym się dowiedziawszy, manifest zaniósł, oświadczając się, że do dnia 30 września w domach czekać gotowe było zapłaty z tym jednak warunkiem, że gdyby ta na dniu postanowionym nienastąpiła, wszyscy z domów swych ruszywszy się do związku iść i w gromadzie zasłużonego żołdu czekać wzajemnie się obowiązywali. Oświadczyli się jednak, za uniwersałami hetmańskimi na każdą potrzebę stawać, gdzieby szło o całość ojczyzny albo tronu dostojenstwo lub bezpieczeństwo.

Trybunał litewski w Wilnie pod laską Jana Kopcia kasztelana trockiego sądzący się, zabiegając mogącym z takiego wojska zamysłu do wykonania przywiedzionego wyniknąć rozruchu, niemniej prowincyi spokojność i swoje ostrzegając bezpieczeństwo, przeciwko temuż wojsku zaniósł remanifest.

Komisarze, na czele których był Pac wojewoda wileński i hetman wielki litewski, chcąc ten pożar w tłęcej się ugasić iskieerce, dali na piśmie wojsku zapewnienie, że mieli całej swęj użyć powagi, ażeby żądaniu onego i krwawym zasługom dosyć się stało. *Z bibl. rękop. St. Aug.*

uczynić się dworowi straszny, a w rzeczy samej nie mógł być poważnym, bo między wojskami przy tronie stojącymi, a z nim związanymi, wielka była nierównia i liczba, oraz moc onych na stronę dworu przeważała. Zamyśl też niszczenia związku gołąbskiego i przyszłej walnej warszawskiej rady, dla nieprzytomności prowincyi litewskiej i pruskiej, ostać się niemógł, ponieważ jawnie się pokazywało, że pierwsza z tych prowincyi za dworem i onego ułożeniem zupełnie zapowiedzieć się miała; całym tedy usiłkiem starać się postanowił prowincyą pruską sobie obowiązać i do niewysłania swych posłów na walną radę warszawską namówić, lubo sam zbiegłszy do starostwa gniewskiego dokazał swego zamysłu, ten jednak mu, jako niżej się opowie, na nic się nieprzydał.

Ażeby związek szczebrzeszyński, który w rzeczy samej gołąbskiemu się przeciwił, przy dostojęństwie jednak królewskim, przynajmniej na pozór się zapowiadał, za krok obywatelów przeciwko zwierzchności buntujących się i wojny domowej zadatek w Warszawie nie był tłomaczony i wzięty, umyślił do króla wysłać od siebie i związku wojskowego poselstwo z oznajmieniem, co się pod Szczebrzeszynom stało i oświadczeniem wierności tym związkiem umocnionej. Wybrani na ten urząd od hetmana Jerzy Fredro łowczy w. kor. a od wojska Okuń porucznik husarski; pierwszy z listem hetmańskim do króla *) a drugi z nauką od wojska które w czasie do wysłuchania ich poselstwa królowi oddali.

*) U Żaluskiego tom I str. 391.

W liście swym Sobieski donosi o związku wojskowym przy dostojęństwie królewskim i dawnych prawach uczy-nionym, zaskarża pospolite ruszenie o nieważność wyroków bez przytomności X. litewskiego i pruskiego, w nauce od wojska, męstwo tegoż wojska pod sprawą walecznego hetmana przy zamknięciu ostatniego pola się sławi, związek szczebrzeszyński na ugruntowanie majestatu się zapowiada, męstwo wodza i rycerstwa łasce się królewskiej zaleca, zasługi wojskowe na klejnotach Rzplitej zapewnione, zręcznie się przypominają i prośba o wypłacenie onych się zanosi.

Za radą przytomnego senatu król Sobieskiemu w ten układ odpisać kazał. „Przysięga zobopólnie wykonana od uprzejmości waszjej i od wojska, jeżeli przy chwale Bożej, przy dostojęństwie naszym, przy prawach i swobodach ojczystych obstawa, cała Rzplita, gdy się do Warszawy w bliskim zgromadzi czasie, niech sądzi i stanowi. Tenże będzie plac rozmówienia się, jeżeli pospolite ruszenie miało zupełną moc stanowienia bez województw pruskich, które listami naszemi wzywane były. Podobnym sposobem wezwaliśmy W. X. litewskie, którego pierwsze imiona wchodziły w radę koła powszechnego i wyroki onego poprzysięgły.“ Żali się król że chorągwie królewskimi zwane i wojewody sieradzkiego, za to, iż do przysięgi szczebrzeszyńskiej przystąpić niechciały, od społeczeństwa chlebów żołnierskich są wyłączone i mocno zaleca, aby do równego z inszemi podziału były przypuszczone.

Na naukę od wojska stósowny do okoliczności i rzeczy odpis z kancelaryi wyszedł koronnój. Łowczy

koronny względnie ode dworu przyjęty, od panów rad i urzędników, oraz marszałka koła rycerskiego poważany, miał ustnie i po przyjacielsku mocne przełożone uwagi nad niebacznyim wojska postępkim, że przeciwko Rzplitej powstało, według jój rozkazu z pod Gołębia danego nieprzysięgając, że teźże Rzplitej posłuszeństwo wyraźnie wypowiedziało, obowiązując się nikogo nie-słuchać oprócz hetmanów i t. d. Te i inne uwagi, oraz zagrożone wojska do rozkazów Rzplitej nie stosującego się zwinienie, gdy do wiadomości tegoż wojska doszły, gorliwość w nim za wodzem tak osłabiły, że Sobieski żadnej w związku szczebrzeszyńskim niepokładając nadziei, mając napotym z radą warszawską do czynienia, nie śmiał nigdy do niego się odwoływać.

Wyprawivszy Sobieski wojskowe poselstwo do Warszawy, sam lekko i pod utajonym nazwiskim, wybrał się do Prus do Gniewu, gdzie żona jego mieszkała. Po drodze wstąpiwszy do Łowicza i tam przenocowawszy, z prymasem się umówił, iż przy zaczęciu rady walnej warszawskiej ze wszystkiemi swemi przyjaciółami miał do Łowicza przyjechać.

Przybywszy Sobieski do Prus, wysłał Grudzińskiego wojewodzica rawskiego, tego który przedostatni sejm zerwał, do Grudziądza na koło ziem pruskich jeneralne, z nauką od wojska temuż Grudzińskiemu daną i listem prymasa, toż i swoim własnym, albowiem tak prymas, jak Sobieski u wszystkich województw z powagi i zachowania wypadłszy, do jednych Prus wrzкомо o cześć, że bez onych przytomności związek powszechny stanął, ujmując się, w uciskach swoich się uciekali i potrze-

bniej onych pomocy wzywali. Nauka wojskowa *) i listy **) od Grudzińskiego zjazdowi powszechnemu ziem pruskich oddane, zadawały nieważność Konfederacji Gołębskiej, na tej zasadzoną przyczynie, że pospolite ruszenie, a jeszcze bez przytomności i społeczeństwa prowincyi litewskiej i pruskiej, żadnych praw stanowić i sądów sprawować niemogło. Grudziński tego dokazał, że prowincya pruska na walną radę warszawską posłów obierać niechciała, tylko do króla osoby pewne wyznaczyła, które związek Gołębski i radę warszawską zaskarżać miały, do czego jednak nie przyszło dla puszczonój w zwłokę, a na koniec cale odmówionój audyencji.

Za zbliżonym roku 1673 początkiem, zbliżała się walna warszawska rada wyrokiem recessu lubelskiego nakazana, przed którą wcześniej z Łowicza wyszło pismo króla obwiniające i w nienawiść u narodu podające, jakoby wszystkie klęski na Polskę spadłe z przyczyny pochodziły królewskiej ***).

Widząc król na jak wielki zanosiło się rozruch,

*) Patrz w Załuskim tom I str. 393.

**) List Sobieskiego u Załuskiego tom I str. 392, prymasa u tegoż str. 413.

***) Drugie pismo w tymże czasie rozrzucone pod napisem, *Kalendarz nowy praktyk i biegów dworu polskiego i t. d.* dwa cele zawziętemu na króla pióru zamierzyło, pierwszy był malkontentów, a w szczególności prymasa i marszałka w. koronnego ze wszystkich zadanych im zarzutów oczyścić; drugi króla Michała jako niezdatnego do rządów przed narodem osławić i do złożenia korony nakłonić, a koronę takiemu na głowę włożyć, któryby swym mężstwem i nakładem wojnę turecką chciał i mógł podejmować. *Z rękop. bibl. St. Aug.*

zasiadanie do dnia następującego odłożyć kazał, na którym znowu na malkontentów odnowione żwawości i narzekania, że z królem i Rzplitą panią swoją dumnie postępowali. Za powszechnym naleganiem i zezwoleniem, marszałkowi zlecono, ostry list pisać do Łowicza, ażeby malkontenci dalej z Rzplitej nie żartując, do jej żądania i zamiarów bez najmniejszej zwłoki przychylili się; kazano i to dodać, że stan rycerski nigdy tego niedopusci, aby niektórzy obywatele w swych dostatkach i urzędach zaufani, nad równość i prawa się wynosili. Zaszła też całej izby zgoda, na ogłoszenie malkontentów za ojczyzny nieprzyjaciół, jeżeliby namysł swój na zwłocę chcieli przytrzymać, do przepisów rady warszawskiej ociągając się przystępować. Po załatwionej wzmiankowanej sprawie, albo raczej do dalszego czasu odłożonej, litewscy posłowie wnieśli Kamieńca Podolskiego Turkom poddanie, ażeby było roztrząśnione i na kimby wina pokazała się, ażeby przynależnie był ukarany. Marszałek chcąc od wniesionej rzeczy izbę odwrócić, obronę Rzplitej do rady wprowadził, przekładając nieodbitą potrzebę nowych zaciągów i uchwalenia na nie podatków. Podkanclerzy koronny, który w całym sejmowaniu ciągu, sławy z łagodności i umiarkowania szukał, pochwaliwszy marszałka o dobro powszechne gorliwość, dobrą nadzieję o zjazdu łowickiego skłonnościach uczyniwszy, nakłaniał izbę do tego, ażeby z obroną Rzplitej do przybycia marszałka w. koronnego zatrzymała się, który kunsztu wojennego wiadomy i doświadczeniem zaszczycony, mógł najzdrowszą dać radę i wielość wojska wyznaczyć. Ponieważ od posłów li-

tewskich sprawa kamieniecka była wniesiona, generał Podolski prosił o głos, aby się mógł usprawiedliwić; izba wszczętym hałasem niedopuszcła mu mówić, odsyłając go do sądów, o których wyznaczenie marszałka cisnęła. Ubysz chorąży gostyński długą mową wywiodłszy pożytki, które z sejmu ostatniego od siebie zerwanego na Rzplitą spłynęły, zaklinał generała podolskiego, ażeby stanom zgromadzonym doniosł i wyjawiał tych obywatelów, których dziełem i zdradą Kamieniec w ręce dostał się tureckie. Ztąd znowu powstała żwawość i natrętne głosy na kilku zasiadaniach ciągnione, ażeby koniecznie sąd do sprawy kamienieckiej był ustanowiony i bez zwłoki władzę swoją rozpoczął. Gdy marszałek nagłony do wyznaczenia sędziów z stanu rycerskiego zabierał się, biskup poznański oznajmił o szczerym malkontentów pojednania się z Rzplitą i królem przedsięwzięciu. Tymże stanom doniosł Rey wojewoda lubelski królowej marszałek o liście biskupa krakowskiego do królowej pisany, którym jój prosił, ażeby powagą swoją malkontentów z królem i Rzplitą przejednała. Malkontenci albowiem dowiedziawszy się, z jaką żwawością stan rycerski ich o dumę zaskarżał i z jaką natrętnością o sądy na nich nalegał, z wyniosłości spuścili, umysł do skromności i pokory przykładając. Zaręczył to ich ułożenie i skłonione do szczerego pojednania się chęci podkanclerzy koronny, dawszy do czytania ich list do siebie w wyrazach wielce umiarkowanych pisany, w którym wszelką powolność stanom oświadczywszy, prosili o pomknienie terminu, który im Rzplita do ostatecznego woli opowiedzenia naznaczyła,

od dnia 28 stycznia do dnia 30 tegoż miesiąca, na który komisarzów swych do Warszawy przysłać obowiązawali się. Ta prośba nieuszła od niektórych nagany, że malkontenci przeciagnienia terminu do dwóch dni żądali, jedynie dla tego, ażeby Rzplita do swego żądania nakłonili, a doświadczywszy jój powolności w małych rzeczach, o większe się kusili. Z téj uwagi znowu się na zjazd łowicki zajęła zawziętość, którą król zaspokoił, kazawszy od tronu zapowiedzieć swoje zezwolenie na sądy w sprawie poddanego Kamieńca. Księżę biskup krakowski i wojewoda witebski za powrotem swym z Łowicza, króla przywitawszy, na zasiadaniu dnia 28 stycznia opowiedzieli stanom swego bawienia się w Łowiczu przyczyny i swojej pracy skutki, upewniając, że malkontenci elekcji KJMści pod najmniejszą wątpliwość podciągać, ani na panowanie jego nigdy powstawać nie mieli, jedynie téj łaski u Rzplitej żądali, że ponieważ wyrokiem konfederacyi gołąbskiej imiona z nich niektórych na tak wielką osławę przyszły w całej Europie, ażeby Rzplita garnąc ich do siebie, z szkarady do nich przyschléj otarła. Mowa księcia biskupa krakowskiego w uważnych ludziach uzalenie nad losem malkontentów sprawiła, w niebacznym dla osobistej urazy zawziętych, gniew zapaliła — ci za rzecz mając niesłuszną, ażeby garstce obywatelów powaga całej Rzplitej ulegała; list do królowej pisany o dumę zaskarżając, o sąd na tych, którzy Kamieniec poddali i sejmy trzy zerwali, dopraszali się. Marszałek natrętności dalej oprzeć się niemogąc, po dwóch z województw do sądów mianował. Powolność marszałka rozjątrzonych na zjazd łowicki

umysłów niezaspokoila. Na dalszych zasiadaniach koniecznie napierali się, ażeby sądy swoje władzę rozpoczęły, dla której utrzymania, ażeby przyobiecane litewskie wojska były ściągnięte, hetmanowi w. litewskiemu przypominali. Posłowie województwa ruskiego żądaniu temu mocno się oparli, mówiąc: ojczyzna moc swoją całą powinna na złamanie sił nieprzyjacielskichłożyć, a nie w domową wojnę z obywatelami własnymi zachodzić. Trzeba nam Rzplitą nie bronią tylko i mocą liczących zastępów, ale zgodą i przywróceniem jedności przeciwko zagranicznym najazdom obwarować. Do tego kresu jedyne usiłowanie rady terażniejszej zmierzać powinno, ażeby ziemie ruskie przynależnym warunkiem przeciwko Tatarom już do wpadnięcia w nie gotującym się opatrzeć. Z tych powodów wszystkie rady nasze, nie na uciemnienie współbraci, ale na obronę Rzplitęj gotować mamy; bo jeżeli w zapamiętałym czyim sercu więcej waży gniew, czy zemsta, niż całość ojczyzny, postanowieni jesteśmy zaraz ztąd wyniosłszy się do domów naszych powrócić i naszego bezpieczeństwa środki, jakie mogą być najlepsze, wynajdować. Nasza więc prośba jest, ażeby do rady wojennęj nieodwłocznie z senatu i koła rycerskiego osoby wyznaczone zasiadania swoje rozpoczęły. Tego potrzeba wyciąga, o to ziemie ruskie na łup wystawione proszą.

Na ten głos zawzięci na malkontentów posłowie zamilkli, a od tronu i laski deputaci do rady wojennęj mianowani, którzy przez kilka dni naradzając się, gdy dla zdań przeciwnych i niezgody nie postanowić niemożli, znowu w izbie ostre na malkontentów powstały

narzekania że ich fortelem i skrytymi zabiegami narodowej rady bieg się tamował; gniew na nich tak się natężył, że proszono króla o wydanie wici na pospolite ruszenie przeciwko wynoszącym się nad równość obywatelom i przeniesienie rady z izby do obozu. W tym nowa wpadła materya: biskupi krakowski, poznański i chełmski skarżyli się nie na uciążliwość tylko, ale na okrucieństwa od wojska Rzplitej po leżach zimowych wykonywane; wojewoda sieradzki przydał, że widział zapewne, iż starszyna wojskowa 200,000 złotych z leż zimowych nielitościwie wywiezionych na swój obróciła pożytek; radził więc i zaklinał na miłość ojczyzny stany, ażeby w tak okrutnym od własnych obywatelów uciesieniu, nie bojaźliwą radą, ale mocą i orężem postępowały, a rozpoczęty pod Gołębim związek znowu ponowiwszy, wyroki onego wykonywały; niedorzecznie, mówił, nieśmiałości i opieszałości piękne roztropności imiona nadajemy, niebezpieczniejsza z krnąbrnymi obywatelami jest wstrzymałość, niż zuchwałość.

Mowa wojewody sieradzkiego do nowój niektórych posłów na malkontentów poruszyła żwawości i zapewne ostre na nich dnia tego wypadłyby wyroki, gdyby posłowie ziem mazowieckich głos dla siebie wymogłszy, pokornymi króla nie błagali prośbami, ażeby pułkom kozackim na około Warszawy rozstawionym, które obywatelów czatami i ostrym obchodzenia się z niemi ciążyli obyczajem, ustąpić rozkazał, na co wraz od tronu stósowna do ich żądania zaszła obietnica. Zaniesiona od posłów mazowieckich prośba na czas zapał na malkontentów przytłumiła, który z większym wkrótce wy-

buchnął gwałtem, gdy doniesiono izbie, iż komisarze (tak ich nazywano) z łowickiego przysłani do Warszawy zjazdu, od umówienia warunków zgody, które już układać poczęto, biskupów poznańskiego i chełmskiego wyłącza-
li, ale i ta zawziętość opadła, za przybyciem do izby Marcyana Ogińskiego trockiego i Potockiego sie-
radzkiego wojewodów, którzy posłów zapewnili o po-
wolności malkontentów i niepróżnej do zgody nadziei. Przybyły za nimi podkanclerz kor., przełożył stanom zjazdu łowickiego prośbę, ażeby królowa pośredniczy-
ła na się wraz z senatem niewyłączając z niego nikogo, urząd przyjąwszy, w obecności nuncjusza papieżkiego i posła cesarskiego, strony poróżnione jednała. Po żwa-
wych utarczkach i wyrzucaniu malkontentom nieufności w obywatelach, o udania się do cudzoziemców, żądaniu ich nakoniec zadość uczyniono. Przecież stan rycerski o rozpoczęcie sądów nalegał sejmowych, a posłowie li-
tewscy sprawę poddanego Kamieńca przed wszystkimi innemi żwawie popierali. Biskup poznański wstawiał się do tronu i stanu rycerskiego, ażeby sądy na krótki czas były zawieszane, donosząc, że układ wewnętrznego pokoju wkrótce miał być dokończony. Dnia następują-
cego starosta oświęcimski marszałka chorego miejsce za-
siadający winał stanom bliskiej zgody i obywatel-
skiej przywrócenia ufności, tym przedłużoną mowę za-
mykając wykrzykiem: „o chwilo długo od ojczyzny oczeki-
wana! o czasie szacowny i między wszystkimi pomy-
ślnościami najszczęśliwszy!“ Że starosta oświęcimski wiel-
bił podjęte około zaspokojenia ojczyzny prace senatorów, biskup krakowski wylał się na pochwałę stanu rycer-

skiego, że podróż jego do Łowicza mile przyjmując, swoją roztropnością rozpoczęte do pożądanego doprowadził końca, jedności dzieło. Ponieważ warunki od komisarzyów podane, tajemnej wyciągały rady, wszystkim do niej nienależącym kazano z izby ustąpić. Czytane Sobieskiego najprzód pismo, które od słów psalmu zaczął: „*Locuti sunt adversus me lingua dolosa & sermonibus odi circumdederunt me, pro eo, ut me diligerent, detrahebant mihi.*“ Tym zaś pismem usprawiedliwiał się, że do poddania Turkom Kamieńca, najmniejszą rzeczą się nie dołożył; żalił się na jenerała ziem podolskich, że tę winę na niego spędzał i z obelgi na siebie narzuconej, sędownie oczyścić się podejmował. Potym wojewoda witebski od królowej i senatu do rozmowy z komisarzami łowickimi uproszony, doniósł stanom, że malkontenci zezwalali na wykonanie przysięgi związku gołąbskiego z kilku jednak słów odmianą; z strony zaś swojej prosili: 1) ażeby większe koronne urzędy, jako to: laski, pieczęcie, klucze i buławy stósownie do dawnych praw na sejmach rozdawane bywały; 2) ażeby rada wielka terazniejsza pod tąż samą koła rycerskiego laską w sejm wolny była obrócona, z wolnym do związku gołąbskiego powrotem, w przypadku sejmu zerwania; ażeby sejmiki niezwyczajne województwom i ziemiom od związku gołąbskiego pozwolone ustały; 3) ażeby wojsku litewskiemu przechód dawnymi prawami do granic koronnych zakazany, w nienaruszonej mocy zostawał; 4) wszystkie a wszystkie zaciągi żołdem Rzplitej opłacane ażeby pod samego jednego hetmana w. kor. sprawą zostawały; 5) ażeby wielec w Rzplitej ludzie

falszywemi potwarzami zelzeni, z onych byli otarci i sprawa zamoyska wyrok na tym sejmie odebrała.

Jak tylko mowę swoją skończył wojewoda witebski, zaraz hałas i wrzawa powstały na malkontentów, że miasto upokorzenia się Rzplitej, ważyli się onę, jakoby orężem od siebie pokonanę, prawa przepisywać; musiał wojewoda witebski znowu głos zabrawszy upewnić stany o powolności wszelakięj zjazdu łowickiego do wyroków Rzplitej i że przeczytane od niego warunki istną były prośbą, a nie żadnym prawem; którzy szczerą chęcią do zaspokojenia niesnasek wzdychali obywatelskich i wykorzystania do szczętu nieufności ojczyźnie tak szkodliwych, radzili odpowiedź na podane żądania do Łowicza przez samego wojewodę postać, ażeby o dostatecznym malkontentow zamyśle Rzplita się dowiedziała, który jeżeliby co niesfornego w sobie zamykał, wtenczas z powagą i ostrością postąpić. Z ciężkością na to pozwolono i wojewodę witebskiego do téj usługi wezwano, obowiązawszy go jednomyślnym stanów rozkazem, ażeby malkontenci bez żadnej zwłoki i ociągania się, na obronę wiary św. katolickiej, przy dostojenstwie króla Michała przysięgli, wszelkiego porozumienia się z postronnemi narodami wyrzekli, pod wyroki Rzplitej poddali się i t. d.

Wojewoda witebski tegoż samego dnia z komisarzami łowickimi do Łowicza wyjechał i tam już swemi uwagami, już prośbami do tego malkontentow nakłonił, że Sobieski imieniem wszystkich dnia 11 lutego oświadczył się pismem ręką swą zabezpieczonym, w którym na zdanie stanów względem przywrócenia dawnego

Rzplitej rządu, gołąbską konfederacją naruszonego, zdaje się, od nowój przysięgi się wymawia, przecież wspomnionym pismem zaświadcza, że przysięgając królowi, nie kogo innego ze wszystkimi swemi przyjaciółmi rozumiał, tylko Michała króla panującego, dla siebie i z nim trzymających prosi, ażeby zadane im sprowadzenie wojsk tureckich do ojczyzny, sądownie było dowiedzione, ordynacya zamoyska prawdziwym dziedzi-com wrócona, rada czy sejm warszawski bez posłów pruskich niebyła kończona; na ostatek ażeby ci, którzyby na potym przywróconą wewnętrzną spokojność i obywatelską jedność rwać odważyli się, kary kościelne na siebie ściągali.

Deklaracya Sobieskiego do Warszawy przysłana i przed stanami dnia 14 lutego czytana, na nową wyciągnęła onę odpowiedź. Postanowiły stany, ażeby wszyscy malkontenci przysięgę przepisaną, przybywszy do Warszawy, a ci którzyby przybyć tam niemogli, w Łowiczu przed wojewodą witebskim wykonali, a wykonaną podpisami rąk swoich stwierdzili; ułatwiając i przyspieszając ugodę prymasa, Sobieskiego i ludzi wojskowych, którzy pod Szczebrzeszynem przysięgli, od nowój przysięgi uwolniły, jednakże do podpisania następujący obowiązek posłały. „Jakośmy przy chwale Bożej, wierze św. katolickiej rzymskiej, dostojenstwie i zdrowiu najjaśniejszego króla JMości Michała, pana wolnie od nas obranego i koronowanego, przy całości Rzplitej i obronie wolności praw szlacheckich, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi stawać będziemy, tak nie szkodliwego panowaniu JKMości przez nas samych, lub

namówione od nas osoby, czynić niebędziemy, ani do żadnych przeciwnych stron, pociągać się niedamy pod obowiązkiem przysięgi, którą tym pismem naszym objaśniamy i rękami naszemi podpisujemy.“

Sprawę zamoyską do osądzenia przyszłemu sejmowi zostawiono, a dziedzicowi tym czasem imieniem królewskim i ze skarbu królewskiego złotych 4000 wyliczyć obiecano, oraz wojewodzie witebskiemu dzień 18 lutego do powrotu naznaczono.

Powróciwszy wojewoda witebski z Łowicza, w senacie z usługi na się włożonej sprawując się, doniósł stanom o wykonanej od malkontentów przysiędze i podpisany od prymasa, Sobieskiego i innych do dawniej przysięgi przydatku i onęj objaśnieniu, w dalszej mowie swój, doniósł o żądaniach malkontentów, które pod wyrok Rzplitej poddawał. Żądań tych treść była: aby lauda województw, ziem i powiatów na sejmikach ustanowione, które czei godnych ludzi naruszały, były zakazane i z ksiąg wygładzone, przywileje na dobra wrzкомо opuściale wypadłe, ażeby były uchylone; król JMśc aby stany zabezpieczył objaśnieniem swój przysięgi, że ją na koronacy uczynił bez żadnej restrykcyi, aby sprawy obrażonej ojczyzny rokiem zawitym nie sądziły się, na potwarców sąd był wyznaczony, Zamoyskim 20 tysięcy złotych ze skarbu królewskiego wyliczone, naostatek prosili malkontenci, aby nieprzyjaciele ich główniejsi, mianowicie biskupi poznański, chełmski, wojewoda sieradzki i niektórzy inni, wtenczas nie znajdowali się w senacie, gdy oni pierwszy raz do senatu przyjdą dla króla przywitania.

Żądania malkontentów od wojewody jednacza przedłożone, do większego nad wszystkie wyrażenia stan rycerski poruszyły gniewu; ze wszystkich stron na sądy sejmowe, pospolite ruszenie i na nim wyroków gołąbskich dopełnienie wołano. Trwała izba w tym zamieszaniu i hałasie całe dwie godziny; po opadłym rozruchu niektórzy senatorowie głos zabrawszy, do łagodności stan nakłaniali rycerski, przekładając pożytki, które z ojczyzny zaspokojonej miały na nią sływać. Postanowiono więc na malkontentów żądania odpowiedzieć, niektóre przyjąć, inne umiarkować, resztę do ich przybycia do Warszawy, które przyspieszać kazano, odłożyć. Król łaskawość nieprzyjaciołom swym okazując, wstawił się do stanów, aby na dobra Prażmowskich, lubo najmniejszym upokorzeniem się téj łaski jeszcze niezasłużyli, wypadłe odwołano przywileje.

Lubo posłowie odpowiedzieć malkontentom na ich żądania pozwolili i to na marszałka koła rycerskiego z królewską wiadomością włożyli, przecież o sądy na popełnione przeciwko królowi i Rzplitej występki, a w szczególności o poddany Turkom Kamienieć, nieodstępnie się dopominali. Marszałek niemogąc dalej natarczywym oprzeć się naleganiom rotę przysięgi, którą senatorowie do sądów naznaczeni, z przepisu konfederacyi gołąbskiej, powinni byli wykonać, przeczytał. Nowa ztąd powstała między senatem i stanem rycerskim sprzeczka. Senat utrzymywał, że senatorska przysięga do wszystkich urzędów, dostatecznym była warunkiem, stan rycerski stanął koniecznie przytym, ażeby wyrokom zadość się stało gołąbskim, a na przekonanie

senatu, że przywiedziona od niego przyczyna, była nieważna i przyjęta być niemogła, przykładem i statecznym dowodził zwyczajem, że senatorowie zostawszy starostami grodowymi, komisarzami, deputatami na trybunał i onego marszałkami, przysięgę do tych urzędów stósowną wypełniają. Tak mocnym wywodom, a bardziej natężonej stanu rycerskiego żwawości senat dłużej nie chciał się opierać. Tę załatwiwszy trudność, marszałek koła rycerskiego badał się o wolą królewską jeżeliby Olizar, Zabokrzycki i Grudziński za sejmy od nich zerwane do sądu mieli być pociągani. Król z przyzwanym do tronu senatem rozmówiwszy się, podkanclerzemu koronnemu kazał odpowiedzieć, co on tym wykonał słów układem: „ponieważ król JMóść z obowiązków prawa chrześcijańskiego i dla miłości ojczyzny, wszystkie urazy nieprzyjacielom swym przepuścił, a wie dostatecznie, że ci którzy sejmy trzy zerwali, z nienawiści i złości ku niemu to uczynili, przeto chrześcijańskim sercem tę im odpuszcza winę, zostawując ich w życiu do pokuty, nie do zasłużonej kary. Rozumie nadto król JMóść, że dość już są ukarani, stawszy się narodowego celem złorzeczenia i podawszy imiona swoje w osławę, która do późnej zajdzie potomności i do ich następców; przytym chciałby jednak król JMóść, ażeby do powszechnej całego narodu wiadomości przyszło, z czyjego poduszczenia, sejm koronacyjny bezprzykładnym obyczajem był zerwany?“ — Na ten dzień opadła nalegających o sądy posłów gorliwość, ale w dalszym rady ciągu, z większą powstała gwałtownością, zwłaszcza o Kamieńca poddanie. Niejaki Łodrzyński podjąwszy się być donosicielem nieod-

stępował marszałka, nalegając o sąd w sprawie kamienieckiej, którego gdy zbywał marszałek, udał się on do posłów, których sądził być nieżyczliwemi generałowi podolskiemu, prosząc ich o wstawienie się za nim do marszałka; nie niewskórawszy prośbą, udali się do urzędowej powagi i tę sprawę wnieśli w kole, zadając marszałkowi większe względy na osoby niektóre, niż na Rzplitą i onęj dobra. Marszałek przymówkami i zaciętym przymuszony naleganiem, prawie z płaczem oświadczył się, iż lubo miał ściśle przyjaźni z generałem podolskim obowiązki, przecież ojczyźnie dotrzymać wiary, za największą poczytując powinność, zniewolonym był donosiciela stawić stanom Rzplitéj, który gotowym był się mieni dowodzić generałowi podolskiemu przysięgą, zaprzędanie Kamieńca i oczewistemi dowodami pokazać, że cenę swéj zdrady w pieniądzach i innych upominakach tureckich do dóbr swych Strulca pod Dubnem sprowadził.

Nowość rzeczy i zadany obywatelowi ze wszech miar godnemu pelen obelgi postępek, różne w posłach poruszył skłonności, według każdego z nich życzenia. Uważniejsi sądzili, że Lodrzyński od nieprzyjaciół generała podolskiego przekupiony, tak dla własnych znakomitych zasług, mianowicie łożonych z domowego majątku na twierdz kamienieckich naprawę kosztów, dla trzymanego także własnym nakładem na obronę tegoż Kamieńca pułku pieszego i poniesionéj u Tatarów długiej za ojca Mikołaja hetmana w. niewoli, jako dla starożytnego imienia zacności męża godnego, niewinnie oskarżał i aby Lodrzyński, jako oszczerca do więzienia był

wzięty i sądzony, koniecznie na marszałka nalegali, przeciwnym sposobem skryci Sobieskiego przyjaciele, aby podejrzenie poddanego Kamieńca z hetmana spędzili, Lodrzyńskiego do rozprawy sądowej przytrzymać i ze skarbu koronnego kosztem żywić, z taką żwawością popierali, że król oskarzyciela marszałkowi koła rycerskiego poruczył i ze skarbu koronnego opatrzyć przyobiecał.

Po przeczytaniem na żądania jazu du łowickiego odpisie, bez mała nie wszyscy posłowie dopraszali się, o ten w nim wyraźnie dołożony warunek aby przed dokończoną zupełnie zgodą, w najmniejszej rzeczy konfederacya gołąbska nie była naruszona. W tym biskup poznański zaklinał na wszystkie obowiązki króla, ażeby pamiętając na zaprzysiężoną od siebie konfederacyą gołąbską, prawu, któreby urzędy w akcie konfederacyi wymienione dwuletnie stanowiło, niechciał przeczyć. Podkanclerzy koronny w mowie wcześniej przygotowanej, długo wywodził nieuprzątnienie przeszkody do stanowienia prawa któreby sprawowanie większych urzędów dwiema laty określało. Największa mowy jego moc na tym się zasadzała, że urzędy zwłaszcza kanclerski i hetmański były od ludzi niezdatnych często sprawowane w tak częstych odmianach; gdyż królowie dożywotnim prawem rozdając te urzędy, doznawali trudności w dobraniu ludzi sposobnych i stósownemi przymiotami do powinności urzędowych, obdarzonych. Marcin Trzebuchowski podczaszy brzeski kujawski na wywód podkanclerzego krótko odpowiedział. Moc urzędowa nie tylko mierna, ale też krótka dobrze się zgadza z wolnego rządu ustawami. Wizerunek wszystkich

państw wolnych rzymska Rzplita póty trwała i chwałą kwitnęła, póki urzędy rocznym okryślały się sprawowaniem. Przedłużona przeciwko pierwiastkowym prawom władza, otworzyła chciwym panowania obywatelom pole do utrzymania się przy niej dłużej nad prawa narodowego przepis, naostatek obywatele niektórzy na urzędach z bogaciwszy się, naprzód z sobą uczyniwszy, całą zwierzchności krajowej powagę do siebie przeciągnęli, potym jeden z pomiędzy nich, drugich pokonawszy nad równość się wyniosł i ojczyznę jednowładztwem osiadłał. Przestroga Liwiusza wszystkim Rzeczompospolitym powinna służyć za prawidło, że urzędy w których władzy narodowej moc osiada, żeby wolności niebyły szkodliwe, powinny być krótkie, jeżeli onych powagi niemożna cieścić, czasem nietrzeba onych rozszerzać. Już do Rzplitej naszej rządu cisną się zniszczonej rzymskiej wolności przyczyny. Alboż nie widzimy, że intratne starstwa do wszystkich obywatelów równym prawem należące, niektóre tylko familie dziedzictwem posiadają, a jeżeli podczas z jednego monego wychodzą domu, do drugiego równiej, albo większej dostają się powagi; toż dostojenstwa pierwsze od niektórych tylko sprawują się familii. Nieotrzymuje onych zdatność, nie ćwiczenie, nie zasługi, ale z uszczerbkiem wolności urodzenie nad równość wyniesione. Gnusność sama posiada to, co cnota i męztwo posiadać powinno. Niech nadgrody samym zasługom się dostają, niech je podchlebstwo, duma, intrygi niezwracają, znajdzie się do najwyższych urzędów zdatność, bo w ludziach pomnożą się ćwiczenie i ochota.

Następującego dnia ułożone w przytomności królowej do zgody z malkontentami warunki od księcia biskupa krakowskiego przyniesione, były przed stanami czytane, w których, że o chorągwiach królewskich nie wspomniono i onym chlebów żołnierskich niewarowano, wielkie od posłów na jednaczów téj zgody powstały narzekania. Książę biskup krakowski usiłując opuszczenie chorągwi królewskich usprawiedliwić, przyczyny do onych zwinięcia w Łowiczu od hetmana w. koronnego sobie przełożone stanom opowiedział. Król JMśc, mówił hetman, zaprzysiął pacta conventa, w których stany warowały, ażeby w wojsku Rzplitej żadnych pułków i chorągwi na swoim nie trzymał żołdzie. Władysław IV będąc królewiczem, gotując się na wyprawę moskiewską, swoim nakładem kilka zaciągnął chorągwi, które powróciwszy z moskiewskiej wojny, że na niéj mężnie się stawiły, z dochodów swych opłacał, a zostawszy królem, nietylko onych niezwinął, ale żołd im powiększył; po śmierci Władysława IV, Jan Kazimierz brat i następcą jego, też same chorągwie na usługę i żołdzie zatrzymał. Po złożeniu od tego króla korony, Rzplita warowała, ażeby król JMśc żadnych wojsk swych nietrzymał, czego żadna niewyciąga potrzeba, gdyż wszystkie chorągwie i pułki tak koronne jako litewskie, nie czyje są, tylko królewskie. Kilka chorągwi pod szczególnym królewskim nazwiskiem chować, jest całemu wojsku godności i czci ujmować, a między temiż chorągwiami i wojskiem, niesnasek, niezgody, zazdrości przyczyny rozsiewać.

Różni na głos księcia biskupa krakowskiego po-

wstali, a najwięcej i najmocniej mówił za chorągwiemi królewskiemu marszałek koła rycerskiego. Wkrótce do innej rzeczy sprzeczki się obróciły. Usiłowano dobra tych poddać pod kaduk, którzy na pospolite niestawili się ruszenie; to wniesienie natychmiast upadło, gdy pod równą chciano podciągnąć karę tych, którzy z pod Lublina bez listu królewskiego do domów się rozjechali, a o to wszystkie województwa słusznie obwinione zostawały. Gdy na sporach i swarach czas ciągniono, Bieniewski wojewoda czerniechowski zganiwszy posłom poróżnienia, sprzeczki i swary z lekkich powodów częstokroć wszczęte; groził im karą boską, że czas radom publicznym i usłudze Rzplitej pozwolony, na spory zawisne obracali. Wojewoda witebski stósownie do głosu czerniechowskiego mówiący, potrzebne deputatów do konstytucyi wyznaczenie być sądził. Marszałek koła rycerskiego prosił króla i stanów, ażeby dla zaszczytu nadzwyczajnego aktu, to jest wolnej rady i ku jego samemu pomocy z młodości w dziełach wojennych ćwiczonego, a w prawie ojczystym całę niebiegłego, po czterech deputatów z każdej prowincyi naznaczył. Lubo wszyscy tę nowość odrzucili i onęj uporczywie się przeciwili, wszelako gdy od tronu trzej deputaci Wyżycki biskup kijowski, Kotowicz kasztelan wileński i Bieniewski wojewoda czerniechowski byli mianowani, marszałek większość głosów poselskich po sobie mając, dwunastu deputatów do konstytucyi ogłosił, którzy ugodę dla malkontentów spisana, poprawiwszy i przed stanami przeczytawszy do podpisania dali, aby podpisana czymprędzej do Łowicza była posłana.

A że w tój zgodzie warowano, aby urzędy Rplitėj większe przez lat trzy tylko były sprawowane, a po skończonym tym czasie do szafunku królewskiego powracały, sprzeciwił się układowi podkanclerzy koronny, pieczętarze oba, marszałek w. lit. i książę biskup krakowski. Stan rycerski chciał tę sprawę na większość puścić głosów, którą podkanclerzy kor. miarkując swemu i swėj strony zdaniu być przeciwną, wymógł, że do zupełnej Rzplitėj była odłożona, zdawał się jednak pozwalać, ażeby urzędy hetmańskie i jenerałów artyleryi były trzyletnie *). Zawieszona do czasu o tój rzeczy

*) Na sejmie koronacy Jana III r. 1676 przed rozdaniem wakansów wniesiony był projekt, aby buławy na lat trzy były dawane. Król Jan sądząc, że władza hetmańska i dla wolności i dla tronu była niebezpieczna, chciał ją mieć trzyletnią i o to skrycie się starał: tenże sam podkanclerzy, naówczas prymas, wszyscy prawie biskupi i senatorowie, z hetmanami przyjaźnią i krwią niezłączeni, ani sami tego urzędu dostąpić spodziewający się, królewskiemu sprzyjali zamysłowi. Mikołaj Sieniawski chorąży w. kor. na tym sejmie koła rycerskiego marszałek, mający nadzieję kiedyż tedyż buławy dostąpić, jako polnej dostąpił po śmierci księcia Dymitra Wiśniowieckiego kasztelana krakowskiego r. 1682, żadną miarą na ten projekt pozwolić i do laski go przyjąć niechciał. Znalazłyby się jednak sposoby do uprzątnienia tój trudności, gdyby królowa wszystko nad mężem mogąca, nieodprowadziła go od zamysłu. Ze buława polna na tym sejmie miała się dostać co się i stało, Stanisławowi Jabłonowskiemu wojewodzie ruskiemu, żona wojewody Marya Kazanowska wojewodzianka braclawska i jēj matka Anna z Potockich trzecim zamęściem Stanisławska wojewodzina kijowska z królową ścisłą dawną przyjaźnią związana, tęż królową do sprzyjania wojewodzie ruskiemu i zostawienia buławy przy dożywociu namówiły. Szlachta krakowska w nauce posłom swym na sejm wysłanym przykazała raz już, starać się o zniesienie władzy dożywotniej hetmańskiej, a postanowienie trzyletniej. *Instruk. wdzstw krak. z bibl. rękop. St. Aug.*

sprzeczką na dniu następującym powstała, z większą zawziętością była popierana.

Król odebrawszy wiadomość o śmierci Jana Braniczkiego marszałka nadwornego w. koronnego gdy o niej nikt jeszcze nie wiedział, łaskę po nim wakującą oddał Stanisławowi Lubomirskiemu podstolemu kor., a przewidując, że przywilój dawnym zwyczajem dożywotnie dany, nowe w izbie wskrzesić miał rozruchy, obowiązał Lubomirskiego do milczenia, aż do przysięgi wykonania na pierwszym stanów zasiadaniu, której nikt przerywać nieśmiał, jednak po onój dokończeniu, cały prawie stan rycerski na króla powstał, że wyroki konfederacyi, dla dostojenstwa swego jedynie podniesionój, którą sam podpisał i zaprzysiągł, przez wzgląd jednéj chociaż godnéj i zasłużonój osoby naruszał. Ta sprawa dni kilka się ciągnęła na głosach jednych nowemu marszałkowi sprzyjających, drugich daleko liczniejszych mu przeciwnych. Naostatek Komarnicki poseł sandomirski niewczesną ujęty śmiałością do króla mówił: czy to wasza KMść masz z siebie samego, czy z przodków swoich królów wzięteś przykład, tak usilnie od stanu rycerskiego będąc naleganym, prośby onego odrzucać? czego ten stan nigdy jeszcze niedoznał. Prosił zatym marszałek koła rycerskiego, ażeby czasowi pomyślniejszemu sprawy królestwa zostawiwszy, walną radę rozpuścił i króla żegnał, który przebaczenie jawnym Rptój nieprzyjaciółom i występkom przekładał nad cześć stanu rycerskiego, nad bezpieczeństwo ojczyzny a nawet osoby swojój całość. Zdanie atoli Komarnickiego poparła część większa postów z tą jednak różnicą, że miasto poże-

gnania króla, wyciągali marszałka na to, ażeby grodównie się zażalił o naruszenie związku gołąbskiego. Król wzruszoną zaspokajając kłótnią, upewnił od tronu stan rycerski, że w nieporuszonym zostawał umyśle zachowania warunków związkowych, a łaskę dożywotnim oddał prawem na wstawienie się osób w ojczyźnie najgodniejszych. Marszałek nadworny uwalniając króla od przymówek i przykrości z okoliczności oddanej sobie łaski, zapewnił stan rycerski, że stosując się do jego woli, gotów jest dożywotni złożyć przywilój odkładając wykonanie przedsięwzięcia swego do zupełnie zgromadzonej i pogodzonej Rzplitej. Nietylko mu za to dziękowano, ale wielkiej wstrzymałości pochwałę przypisano.

Dnia 26 lutego cały zjazd łowicki przybył do Ujazdowa i tak w zamku jako w przyległych domach i mieszkaniach się rozłożył. Podkanclerzy kor., który na Sobieskim wszystko spodziewał się wymódcz, dla powitania się z nim, jeździł do Ujazdowa. Na zasiadaniu tego dnia opóźnionym, marszałek koła rycerskiego prosił go, aby stanom doniósł, co z malkontentami ułożył, abo, czy z nich wyczerpnął, do czego ich się zamysły przyklaniały. Gdy podkanclerzy na to pytanie gotował się odpowiedzieć, gorliwsi o całość związku gołąbskiego posłowie niedopuszczając mu mówić, żądali koniecznie, ażeby związkowi gołąbskiemu względem urzędów dwuletnich zadość się stało. Chociaż znaczna część posłów, już Lubomirskiemu, grzecznością onego pozyskana sprzyjała, a biskup krakowski całą swoją wymową i powagą za nim wstawiał się, gorliwość jednak czy zawziętość

nieopadła, aż król kazał od tronu zapewnić stany, że chciał do woli onych stósować się, oświadczając się, że przywilój na łaskę nadworną dożywotni na dwuletni odmieni, wszelako obiecywał do województw pisać na sejmiki, ażeby dla szacunku zasług i przymiotów Lubomirskiego, łaska nadworna dożywotnim od niego była dzierzana prawem. Na tym króla zapewnieniu izba przestała, a podkanclerzy o skłonionym malkontentów do pokoju i szczerój zgody umyśle izbę zapewnił.

Ostatniego dnia lutego biskup krakowski poruszył izbę do gniewu i żwawości, przekładając malkontentów żądanie, ażeby w ugodzie położone niektóre warunki były wymazane. Na ten głos stan rycerski zawrzał od gniewu, a Pękoślawski poseł województwa sandomierskiego imieniem całej prowincyi małopolskiej zapowiedział, że na żadną w ułożonej ugodzie odmianę, albo naprawę, chociażby najmniejszą niepozwała; żwawą mowę tym zakończył wyrazem: ponieważ nieprzyjazna Rzplitej strona ugodą gardzi i onę odrzuca, prosimy WKMśc, ażebyś radę terażniejszą pożegnać, a na pospolite ruszenie troje wici wydać rozkazał. Poważnemi różnych senatorów uwagami i że król gorąco pragnął zupełnego Rzplitej zaspokojenia, na którym tronu bezpieczeństwa, dalszego panowania trwałość i królestwa moc zasadał, gorliwość Pękoślawskiego i innych w jednym zdaniu z nim będących opadła, a podkanclerzy koronny do senatu nadszedłszy, malkontentów imieniem skromnie prosił, o prawa odnowienie na zatrzymujących czwartą część dochodów z dóbr królewskich, o przywrócenie ich do czci i godności wyrokami gołąb-

skiem i od nich odpadłych, o sąd nieodkładny ordynacyi zamoyskiej, o odłożenie przywilejów na dobra uznane za opuściane wydanych, o rozwiązanie konfederacyi i zewnętrznie i wewnątrz. Na wniesienie podkanclerzego odpowiadać nie dając marszałek, po dwóch z każdej wyznaczył prowincyi do umówienia się ostatecznego z mal-kontentami o warunki zgody.

Dnia 1 marca wysłani z stanu rycerskiego do Ujazdowa posłowie, powróciwszy ztamtąd, izbę uwiadomili, że dla prymsa na zdrowiu słabości, wchodzić w żadną niemogli umowę, od marszałka jednak i hetmana wielkiego koronnego zapewnieni byli o szczerzej jego samego i wszystkich z nim będących do zaspokojenia ojczyzny skłonności i dochowania tego wszystkiego, co za pośrednictwem królowej JéjMści miało się umówić i postanowić. Jakoż następującego dnia zebrane z obojjej strony do pokojów królowej osoby do ciemnej nocy umawiały się, a marszałek koła rycerskiego sposoby różne obrony Rzplitej i na nią prawowite podatków podawał rodzaje które jedni przyjmowali, a drudzy według zwyczaju odrzucali. W tych utarczkach Stefan Leduchowski podkomorzy krzemieniecki wniósł niezwyyczajną i od założenia Rzplitej niesłychaną materją, ażeby Rzplita nadgradzając zasługi i prace marszałka koła rycerskiego 100 tysięcy złotych mu ze skarbu koronnego naznaczyła i w jednym roku temuż skarbowi wypłacić rozkazała. Taka była Czarneckiego w izbie powaga, że wszyscy niezastanawiając się nad nowości przykładem dla przyszłości, na głos podkomorzego pozwolili, a marszałek podziękowawszy za łaskę, projekt pod napisem:

nadgroda urodzonemu pisarzowi polnemu koronnemu *) odłożył i do podpisania deputatom do konstytucji podał. Księstwo litewskie o tę samą łaskę od posłów koronnych proszone, nieodmówiło onęj, ale do prowincji swojej zasiadania odłożyło; a potym darowało mu **) złotych 30 tysięcy, zamówiwszy sobie onego przyjaźń i pomoc do otrzymania sejmu trzeciego w Grodnie dla łaski litewskiej. Po podpisaniu projektu dla marszałka koła rycerskiego różni cisnęli się z swemi, podając one do czytania, które nadszedłszy do senatu podkanclerzy koronny, zastanowił, oświadczając się, iż na żaden niepozwoili, mieniać pieniądze być potrzebne na niniejsze zaciągi, nie na szczególnych osób potrzeby. Wszelako przed jego przybyciem 40 tysięcy złotych wojewodzie sieradzkiemu, przez wzgląd na dobra Podhayce obozem nieprzyjacielskim spustoszone, darowano i one na klejnota Rzplitej naznaczono.

Ponieważ do ustanowienia podatków na obronę Rzplitej, ustanowić pierwój liczbę wojska należało, ażeby wydatkami na żołd i wojenne potrzeby, podatki były miarkowane, proszony od podkanclerzego kor. Sobieski, przysłał na piśmie swoje zdanie, które na ustępie było dnia 5 marca czytane, układ onego był taki. Naprzód podawał na rozsądek Rzplitej, czy pokój sromotny świeżo zawarty należało zachować, czy na ciężką i długą z Turkami wojnę się zawodzić? Jeżeliby się podobała stanom wojna, radził do wszystkich monarchów posel-

*) Vol. V fol. 105.

**) Ibidem Gratitudo W. X. litewskie fol. 151.

stwa wyprawić, o pieniądze, abo żołnierskie prosząc posiłki, z carem moskiewskim w obowiązki wnijsć przy-
mierza nietylko odpornego, ale zaczepnego i na nim
wymódrz, aby króla polskiego do spólnej nakłonił wojny,
cesarza błagać, ażeby od granic węgierskich też wojnę
rozpoczął, Doroszeńka przeciagnąć, przyznaniem mu do
czasu udzielnego nad Ukrainą panowania, Lipkow obie-
tnicami hojnemi ująć i do polskiego kraju, oraz służby
wojskowej powrócić, Tatarów krymskich między sobą
powaśnić, Kałmuków udarować i na Turczyzna poburzyć,
Kozakom zaporozkim pieniądze zaraz posłać, ażeby
czajki zakupiwszy, onemi brzegi tureckiego państwa na-
pastowali, gospodarów multańskiego i wołoskiego do
łączenia się z nami gotowych wcześniej upomnieć, ażeby
się do gotowości brali; do Bulgaryi, Macedonii i da-
wniej Grecyi krain wysłać skrycie ludzi sprawnych, któ-
rzyby przez duchowieństwo greckie obywatelów tame-
cznych do buntu namówili i podniesienia oręża, gdy
tureckie wojska Dunaj przebywszy, do sprawy będą
przychodziły wojennej. To mając, abo mieć starając się,
podejmował się ze czcią i pożytkiem Rzplitej pole prze-
ciwko nieprzyjacielowi odprawować z wojskiem, któreby
z 60,000 żołnierza pożądno się składało, to jest 6000
husarskich chorągwi, 24 jazdy różnej polskiego i cudzo-
ziemskiego zaciągu, a 30,000 piechoty. Przypomniał wojnę
chocimską i że daleko większemi siłami była odprawiona
wywodził, mieniając, że wojska obu narodów pod sprawą
Chodkiewicza wynosiły 35 tysięcy bitnego ludu, króle-
wicz Władysław przyprowadził do obozu 9000. Liso-
wezykowie przybyli w 5000, wyprawy ordynackie,

panów ruskich pułki i kozackie wojska, przenosiły 50 tysięcy. Oprócz tego Tomasz Zamoyski podówczas wojewoda kijowski kilka tysięcy własnym żołdem placowanych sprawował pod Tarnopolem a nadewszystko, że Ukraina zostawała w posłuszeństwie i wierności, a Kamieniec i Chocim polskie trzymały załogi, ani Turcy w kunszcie wojennym żadnego niemieli ćwiczenia.

Ustanowiwszy liczbę wojska, na trzy części one rozciął, pierwsza miała Kamieniec oblężeniem cisnąć, druga w wołoskiej ziemi pole otworzyć, trzecia Ukrainę wojować i tatarskie zagony zawściągać.

Po zdaniu Sobieskiego przeczytanym przez dni dwa prowincye w osobności naradzały się, jakie podatki należało nakazać na utrzymanie wojska. Król ażeby ordynacya zamoyska nieprzeszkadzała do zgody, część onęj na siebie przypadającą darował Rzplitej, pod tym dodatkodem, ażeby Rzplita dar ten przelała na Zamoyskich i Koniecpolskiego wojewodzica sandomierskiego do równęj ofiary skłoniła. Tymczasem koło malkontentów odprawowało się w Ujazdowie, na które biskup przemyski i wojewoda witebski udali się, ażeby o postanowieniu królewskim względem ordynacyi zamoyskiej donieśli i Sobieskiego na radę wojenną, która z niewiele złożona osób, na ustępie miała się odprawować, sprowadzili. W senacie układ umówionęj ugody ostatecznie postanowiony podkanclerzy koronny podał do podpisania; Giżycki sędzia ziemski wieluński sprzeciwieństwem swym dokazał, że musiał być w izbie czytany, niż do podpisu przyszedł. Ugoda ta abo traktat

pod napisem: *Constitutio pacificationis internae* *) króla na tronie utwierdził, dawny rząd przywrócił, strony poróżnione pogodził i konfederacją gołębską co do spraw wewnętrznych rozwiązał, zostawiwszy ją w całości, bez żadnej jednak władzy marszałka koła rycerskiego, do odporu nieprzyjacielowi każdemu.

Po podpisanej ugodzie nazajutrz to jest 14 marca Sobieski okrytym przyjaciół otoczony orszakiem przyjechawszy z Ujazdowa do zamku, naprzód przywitał króla, potym szedł do królowej, której podziękowawszy za pośrednictwo, znowu powrócił do króla i z podniesioną laską zaprowadził go do senatu, gdzie na wstawienie się jego, poselstwo od wojska było słuchane. Nauka **) od wojska dana, a przed stanami czytana, zamykała wodza pochwałą i prośbę, ażeby napotym wojsko nie od województw, ale ze skarbu Rzplitej żołą odbierało. Podkanclerzy koronny od tronu odpowiadający i mężtwo wodza i odwagę wojska wielkimi wyniośł pochwałami; imieniem senatu miał mowę wojewoda lubelski, temuz wodzowi i rycerstwu za obronę Rzplitej dziękował; z stanu rycerskiego ci najbardziej o głos dopraszali się, chcąc hetmana przytomnego wielbić, którzy na nieprzytomnego najostrzej następowali i o sądy sejmowe na malkontentów dopraszali się. Jednemu z każdej prowincyi mówić pozwolono i zaraz do ustanowienia podatków rada się obróciła, którą przerwali posłowie litewscy z niespodzianym otworzywszy się żądaniem,

*) Vol. V fol. 87.

**) Instrukcja.

ażeby każdy trzeci sejm, którego laska z kolei przypadała na prowincją litewską, w Grodnie się odprawował. Przywodzili, że trzeci głos w izbie poselskiej należał posłowi litewskiemu, a ztąd wnosili trzeciego sejmku przyzwoitość. Litewskiego domagania się i inne były pozory, ale prawdziwa przyczyna ta, że Pac kanclerz w. litewski dzierżąc od króla ekonomią grodzieńską, niezmiernie ztąd obiecywał sobie pożytki. Gdy któryś z posłów litewskich z statutu dowodził, że pożytki i ciężary obu narodom miały być wspólne, a ztąd wnosił, że z sejmów sama Korona garnęła do siebie korzyść, a Litwa ciężką ponosiła długiej podróży jadąc na sejm niewygodę, Jarnowski podsędek brzeski kujawski przerwawszy głos mówiącego, rzekł: iż wolność polska i prawo niepozwalania dawniejsze nierównie było od litewskiego statutu, co tak obraziło Litwę, że wszyscy razem o obelgę narodowi całemu uczynioną Jarnowskiego zaskarżając, o sąd na niego prosili. Widząc król, że rzecz ku wielkiemu chyliła się zamieszaniu, zasiadanie do jutra odłożył rozkazał.

Rada wojskowa tajemna u księcia biskupa krakowskiego odprawowała się, na którą Litwa od kanclerza swego poduszczona wysłała posłów, tamując wszystkim obradom bieg, pókiiby zelżywość z narodu litewskiego dostatecznym zadość uczynieniem niebyła otarta; nic królewskie do urażonych poselstwa, nic najgodniejszych senatorów koronnych wstawienia się, nieważyły: dwóch rzeczy urażeni, koniecznie wyciągali, aby Jarnowski był sądzony i trzeci sejm w Grodnie zapewniony. Na upewnienie marszałka koła rycerskiego, iż miał sąd

wyznaczyć, a na otrzymanie trzeciego sejmu dołożyć spólnego z niemi starania, powrócili do izby i na samym przestali przeproszeniu. Gdy przyszli do izby, marszałek nadworny koronny dziękował prowincyi litewskiej za pokazaną w darowaniu urazy łatwość, a imieniem królewskim strofował Jarnowskiego o niebaczność w mówieniu i ostrożność na czas przyszły zalecał. Giżycki poseł wieluński obrażony o to, że posła za wolny głos strofowano, żalić się zaczął, wezwany jednak do tronu i od króla ubłagany, zamilkł. Przez dni kilka u księcia biskupa krakowskiego wojenna odprawowała się rada, a w izbie zwyczajne zasiadania podatki na żołd wojsku roztrząsały. Posłowie zaś litewscy milczenie zachowując, rzadko i tylko o trzecim sejmie dla swojej mówili prowincyi, a gdy ich domaganiu się zadość nieuczyniono, cała prowincya u kanclerza swego zgromadzona, do izby posłów wysłała, którzy imieniem onój króla prosili, ażeby żądania jój swoją podpomógł powagą, czego jeżeliby uczynić niechciał, z zamysłem wyjechania z Warszawy otworzyli się. Król wezwawszy do tronu przytomny senat, rad nierad obiecał za niemi do prowincyi koronnych się wstawić, tą obietnicą prowincya litewska ucieszona, razem wszystka do izby powróciła. Po zaspokojonej na czas Litwie, województwa koronne pobory stósowne do Rzplitej potrzeb postępowały; gdy miało się to dzieło kończyć, posłowie litewscy z sprzeciwieństwem stanęli, na żadną rzecz niepozwalając, pókiby się prawo trzeciego w Grodnie sejmu nieustanowiło. Żadne uwagi od podkanclerzego koronnego przełożone, żadne prośby

senatu koronnego zaniesione, nie mogły litewskiej prowincyi od założonego sprzeciwieństwa odwrócić, musiał marszałek koła rycerskiego podany do łaski projekt: sejm trzeci w W. X. litewskim *) kazać czytać i z deputatami podpisać. To prawo pozyskawszy posłowie litewscy, 12 tysięcy wojska ze wszystkimi wojennymi potrzebami i narzędziem na rok cały Koronie, oprócz domowej obrony, przystawić i na żółd postąpio-nych posiłków piętnaścioro podymnego wydać obowiązali się. Zadość uczynienie żądaniu prowincyi litewskiej wszystkie sejmowe ułatwiło sprawy; koronne prowincye bez ociągania się na pospolite ruszenie w przypadku nagłej potrzeby i na wojsko wyprawne ziemiańskie chętnie pozwoliły, obowiązując się stawić. Król z dóbr własnych ekonomicznych i zwanych królewskich w do-żywocie oddanych, z dymów dwudziestu, z należyty-ym porządkiem żywnością i odzieniem pieszego jednego, szlachta z dóbr ziemskich, z dymów trzydziestu, konnego jednego, arendarze, zastawnicy, wyderkarze i pieniądze na prowizyach mający, od 10 tysięcy także konnego jednego, Żydzi z dóbr królewskich i duchownych ze 20 dymów na pieszego, a z dóbr ziemskich z 30 dymów na konnego pieniądze złożyć; stan duchowny z 20 dymów jednego pieszego wysłać, miasta, wozy i inne potrzeby, oraz piechotę według konstytucyi r. 1621 przystawić mieli **). Na zapłatę wypraw ziemiańskich i Rzplitej zaciągów, cło, akcyzę powszechną i pogłównę

*) Vol. V fol. 108.

***) Vol. V fol. 92. Obrona Rzplitej.

od osób wszystkich stanów, wyjąwszy króla i królową pod nazwiskiem *subsidii charitativi* *) nakazano. I lubo żadnej wojny nikomu na tym sejmie nie wypowiedziano, wszelako w piśmie na tajemnej radzie wojskowej od księcia biskupa krakowskiego i marszałka koła rycerskiego podpisanym, w izbie nieczytany i do archiwum oddanym, że haracz traktatem buczaczkim od Porty wymuszonego odmówiono, był niezawodny pozór, iż Porta orężem onego dochodzić miała, a dla tego wojnę odporną zgodnym postanowiono namysłem i do rady tak królowi, jako hetmanow w czasie nieuchronnej wojny, osoby z senatu i rycerskiego stanu mianowano.

Po ustanowionych podatkach i zaspokojonej Litwie, rzecz niezmierna praw ku pożytkowi szczególnych stała osób; gdy poddanie Kamieńca znowu było wniesione, o sąd téj sprawy dopraszali się tak przyjaciele hetmańscy ażeby wodza od najmniejszego podejrzenia oczyścili, jako posłowie, aby plamę czci jenerała swego zadaną, otarli. Przeciagniony czas sejmu niewystarczył obojéj strony żądaniu, więc stanęło prawo: sprawa kamieniecka **) mocą którego do przyszłego sejmu sąd odłożony i kształtem sprawy smoleńskiej nakazany, nigdy potym nie był do skutku przywiedziony.

Lubo poddanie Turczynowi Kamieńca pod przyszłego sejmu rozsądek było skazane za naleganiem jednak postów podolskich, Łoziński do inkwizycji pociągniony, od marszałka koła rycerskiego oddany pod

*) Vol. V fol 95. Zapłata wojsku.

**) Vol. V fol. 117.

straż marszałka w. litewskiego, władzę naówczas w Warszawie sprawującego, statecznie twierdził, że istnym przypadkiem prawdy się dowiedział; udawał, że natknawszy wozy złotem i srebrem ładowne do Strulca pod Dubnem idące, ciekawością zdjęty pytał się, zkądby te były bogactwa? i odpowiedź otrzymał, iż to była cena zaprzedanego Turkom Kamieńca. Kłamstwo kłamstwem zawsze się dowodzi. Łoziński potwarz na jenerała podolskiego włożoną, do innych osób niewinnych rozciągnął.

Tym sposobem i rada wielka w sejm obrócona i konfederacya gołąbska co do wewnętrznych spraw Rptej się zakończyła, została jednak w całości i mocy do bezpieczeństwa zewnętrznego, do zgonu życia Michała króla przedłużona.

Trzeciego dnia po zamkniętym sejmie to jest 15 kwietnia Mikołaj Prażmowski herbu Belina arcybiskup gnieźnieński, prymas korony polskiej i W. X. litewskiego w pałacu ujazdowskim dług śmiertelności wypłacił. Urodzony z Jędrzeja kasztelana warszawskiego i Zofii Kożuchowskiej po skończonych w Rawie szkołach i obranym stanie duchownym, udał się do Rzymu dla ćwiczenia w naukach powołaniu swemu przynależnych, tam Janowi Kazimierzowi naówczas bawiącemu się tak do serca przypadł, że go do najściślejszej przypuścił przyjaźni. Powróciwszy z nim do ojczyzny, na szacunek u Władysława IV zasłużył, tak zaleceniem swego dobrodzieja, jako własnymi przymiotami, nauką, rozsądkiem głębokim i sprawnością w zleconych sobie sprawach pokazaną. Jak tylko Jan Kazimierz na tron po

bracie Władysławie nastąpił, zaraz wszystkie królewskie łaski na Prażmowskiego się wylały. Uczyniony referendarzem koronnym opatem sieciechowskim, proboszczem gnieźnieńskim, zawsze przy dworze mieszkał, do wszystkich rad tajemnych od króla i królowej przypuszczony. Gdy obie koronne pieczęci r. 1658 zaważowały, to jest większa po śmierci Stefana Korycińskiego, a mniejsza po Jędrzeju Trzebickim z łuckiego na krakowskie biskupstwo przeniesionym, Prażmowskiemu dostała się większa a w rok po Stefanie Wydzdze biskupstwo łuckie; na urzędzie pieczętarskim będąc, z Szwedami pokój oliwski ułożył i podpisał. Całą wiarą dworowi obowiązany, najwięcej królową Ludwikę Maryą podpomagał do obrania króla ze krwi domu królewskiego francuzkiego za życia Jana Kazimierza, któremu zamysłowi, że Jerzy Lubomirski marszałek w. i hetman polny kor. oparł się, za jego radą pod różnemi pozorami na sejm był pozwany i jego staraniem, oraz obrotami zabiegami, od urzędów odsądzony. Po Wacławie Leszczyńskim dostąpiwszy r. 1666 arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, tak przed, jako po ustąpieniu z tronu Jana Kazimierza i w czas bezkrólewia do tego rzeczy prowadził, aby tron osierociały osadził królem narodu francuzkiego abo temuż narodowi przyjaznym, jakim był książę neyburski. Te zamysły obrotom i zabiegami popierane, że mu się nie poszykowały i że Michał książę Wiśniowiecki mimo jego woli tron osiągnął Polski, spokojnie panować nie mógł, dla ustawicznego od prymasa prześladowania, który na to koniecznie golił, ażeby króla przeciwko woli swój obranego, tronu pozbawił.

Tym zamiarem wszystkie Michała postęпки z siebie samych niewinne, lub obojętne przed narodem czernił i w nienawiść podawał. A że Michał małżeństwem Eleonory cesarzówny z domem rakuskim spokrewniony pomocą i obroną Leopolda I cesarza był zasłoniony, Prażmowski podejmował się, Michała z Eleonorą rozwiódłszy, z następcą tronu, którego w narodzie upatrywał francuzkim, powtórzonym ją związać małżeństwem. Że cesarz Francuza siostry swój mężem mieć niechciał, wojny téż domowej w Polsce się obawiał, zamysł Prażmowskiego roztrącił się i w niwecz obrócił. Nieprzestał on jednak króla prześladować i sromotnej tureckiej wojny skutki mu przypisywać. Szlachta zawsze królowi przychylna i o niewinności postępków jego przekonana na ~~pospolite~~ ruszenie pod Gołab' zwołana, dowiedziawszy się o pewnym pokoju, ostatnią potrzebą wyciśnionego, postanowiła do domów się rozjeżdzać aż pierwój pokój wewnętrzny ojczyźnie przywróciwszy i zawziętość królewskich nieprzyjaciół ostremi wyrokami zawściągnąwszy. Jaką surowość na prymasa i dom jego związek gołabski rozciągnął, na miejscu téj historyi własnym porządnie opisaliśmy. Wyroki pod Gołębim wypadłe niepomału go przeraziły, ale gdy zmiarkował, że na postrach tylko dane, do wykonania nieprzychodziły, otrząst się z bojaźni i nieprawność zjazdu gołabskiego i króla obwinał, nietylko w napisanym i po Koronie rozrzuconym wywodzie swój niewinności, ale w innych piśmiech uszczypliwych, które z Łowicza wychodziły. Namówiony od Sobieskiego do szczerego z królem i stanem rycerskim pojednania się, niechętnie na sejm i zgody

obywatelskie do końca do Ujazdowa chory przyjechawszy, tamże w dni kilkanaście w roku wieku swego pięćdziesiątym szóstym z tym się światem pożegnał, w Łowiczu potym pochowany i podchlebnym nagrobkiem uczczony.

Bliskim ostatniego życia będąc kresu oświadczał się, że wszystko co czynił z pobudek miłości ojczyzny i dla praw całości czynił, tym jednak z postępków swych żwawych wymierzeniem się, błaho się usprawiedliwił w potomności. Chociażby zamiar był chwalebny, ale gorliwość zbyt i na dostojność pomazańca boskiego niewzględna, a do narodu całego zdania niestósowna, środki gwałtowne, powody wyszukane i natężone, pokazywały wkorzoną w rozjątrzonem sercu urazę i zamiast oświadczonego słownie kresu, rzeczywistą podstawiły nienawiść do śmierci świątobliwie po chrześcijańsku przygotowany, przepraszał króla, a z strony swojej wszystkim swym nieprzyjaciołom urazę darował.

Stan rycerski, który przywróconą ojczyźnie zgodę i poróżnionym stronom jedność, swoim staraniami i przemyślowi przypisywał, po wszystkich województwach i ziemiach radość i chlubę z Rzplitej zaspokojonej okazał i niezawodne z wojny tureckiej, gdyby ta nastąpić miała, korzyści rokował. Gdy Polacy się radują i opiekowało według narodowego zwyczaju, do postanowionych na sejmie biorą się zaciągów, rady senatorskie w Warszawie często się odprawowały i przestrogi o niezawodnej wojnie na uwagę brały; dnia 5 maja była najlichnniejszą, na której Sobieski życząc, a nie wydając się

z życzeniem wojny tureckiej, swoje zdanie na przeszłym sejmie dane ponowił, a po radzie do Prus wyjechał, zapewniwszy króla, że na pierwsze zawołanie miał się tam stawić, gdzieby jego przytomności potrzeba wyciągała. Żadnej na ostatni list podkanclerzego koronnego wezyr w. turecki nie dając odpowiedzi, wielkie wojska do wojny gotował i ku Dunajowi one posuwał, o czym tak Dzierżek u Porty mieszkający, jako śpiegowie od króla płatni i przyjaznych dworów ministrowie że ostrzegali, zaciągów żołnierskich przyspieszenie nakazane i pobory z ostrością wyciskane, ale nie z ochotą wydawane.

Na początku miesiąca czerwca ruskie ziemie na cel spustoszenia nieprzyjacielskiego wystawione, dwór o ciągu znacznego wojska tureckiego pod sprawą Huseim baszą uwiadomiły i że za nim z mocniejszym szedł zastępem Kapłan basza, doniosły. Już koniec miesiąca czerwca nadchodził, a jeszcze ani nowe zaciągi w pole wychodzić niebyły gotowe, ani stare do obozu się nieściągnęły. O Sobieskim, coby w Prusiech robił, a nawet, gdzie się znajdował, wiadomości nie było. Posłowie moskiewscy nowiny bardzo pomysłne o dobywaniu Azowa, o wpadnięciu Kozaków i Tatarów do Krymu rozsiewali, które choć były od prawdy dalekie i zmyślane, ten przecie skutek sprawiły, że Polacy rzeźwięć do wyprawy się brali; od cesarza, który w ciężką z Francją wojnę zaszedłszy, sam ledwie mógł radzić o sobie, oczekiwane posiłki królewską zmyliły nadzieję. Sam jeden kurfirst brandeburski obiecał półtora tysiąca ludzi przystawić pod dokładem, ażeby żołd dla nich był przygotowany i złożony.

Po św. Janie za przybyciem Sobieskiego do Warszawy, rada senatorska złożona, na której postanowiono ażeby wojska koronne czym prędzej stawały pod Glinianami, a litewskie pod Beresteczkiem, aby marszałek i hetman w. kor. do obozu spieszył i do przyjazdu tam królewskiego najwyższą władzę sprawował, aby król JMość zaleciwszy województwom przyspieszenie zaciągów, nad Dniestr się udał i wojskami obojga narodów sam rządził. Król już słabo się mieć począł, ale go nieprzyjaciele Sobieskiego, zazdroszcząc mu rycerskiej sławy namówili, ażeby sam osobiście tę wojnę sprowował i tym pozornym obyczajem, sprzeczkom, które między hetmanami zwłaszcza wielkimi koronnym i litewskim powstaćby mogły, zaradził.

Dnia 5 sierpnia Sobieski króla pożegnawszy, do obozu wyjechał, wiedząc dobrze o księcia siedmiogrodzkiego przestrodze, że Turczyn nie miał pokoju z Polską naruszać, jeżeliby z strony Rzplitej buczaczkiemu zadość się stało traktatowi. Ale na radzie senatu to przemożło zdanie, że sił na przeszłym sejmie uchwalonych i od województw ochotnie wystawionych należało użyć na zgładzenie hańby postąpieniem haraczu odniesionej, ażeby się nie zestarzała. Przyszły w tym czasie niektóre pieniądze, chociaż niewielkie wprawdzie, wszelako w niedostatku i potrzebie, pomocne posiłki. Cesarz na św. Michał obiecał kurfirstowi brandeburskiemu 100 tysięcy złotych niemieckich, ażeby według ważności i miary daniny, podpomógł Polskę żołnierzem, te posiłki obejmując, przez wzgląd królowej Eleonory swjej siostry, wyciągał po Rzplitej, ażeby go w przyszłym z Turkami

snym pułkownikom sprawę zostawiwszy, wsiadł na konia do pełnienia hetmańskich powinności.

Na trzy hufce piechota jazdą po skrzydłach obstawiona, rozcięta była, pierwszy hufiec Krzysztof Korycki podkomorzy chełmiński i Michał Zebrowski, drugi Dönhoffowie dwa bracia, Tetwin i Heidepol, trzeciego, w którym się pułk pieszy Kąskiego znajdował, Jan Denemark, Krzysztof Bohan, Jan Greben i Stanisław Piotrkowczyk, prowadzili, z hufca ostatniego Hieronim Potrykowski pierwszy z pułkiem Kąskiego wdarł się na tureckie wały i drogę swemu hufcowi otworzył, a wszystko wojsko przykładem swym w śmiałość podniósł i odwagę. Gdy piechota nieporównaną rzeźwością na wały się wdarłszy, jedni w szyku się z Turkami strzelając, drudzy wały dla zasypania przekopów rozrzucając, rzeźko się krzątali, chorągiew husarska Wacława Leszczyńskiego wojewody podlaskiego z prawego boku, a z lewego trzy chorągwie litewskie Kazimierza wojewody połockiego, Franciszka koniuszego w. W. X. litewskiego Sapiehów i Jerzego Chodkiewicza starosty błudeńskiego za wały się do obozu wytoczyły; tam dopiero okrutna powstała bitwa, do której naszych zapal sławy i gniewu, mężstwo i miłość ojczyzny haraczem ponizonéj zasilaty, Turków wściekłość i rozpacz paliły. Gdy jazda polska wzięwszy spahow na szable okrutnie z nimi się siekła, a świeże husarskie chorągwie szeregi jańczarów kopiami łamały, ciż jańczarowie na naszę poskokiem skoczywszy piechotę, odeprzeć się usiłowali, oni nożami, a nasi rapierami w ręcz się cięli; długo mąż z mężem się pasował, po dwa razy jańcza-

rowie pulki nasze piesze ku wałom już parli i mogliby je z obozu wypędzić, gdyby husarskie chorągwie osobliwszym mężstwem na jańczarski hufiec murem nieprzełamany ścisniony, z ostatnią żwawością nie natarły. Więcej godziny mord równą z obu stron zapalczywością trwał utrzymywany; krzyk ludzi, rżanie koni, dźwięk trąb i bębnow, szcęk oręża, chrzęst pancerczów, między zwiedzionymi zmagał się zastępami, a wątpliwa wygranej nadzieja, pomysłnym walczących losem cieszyła. Gdy tak obie strony o zwycięstwo uporną dobijały się dzielnością, Pac hetman wielki litewski do polskiego one nachylił rycerstwa. Przyprowadziwszy albowiem od Bukowiny piechotę litewską pod bramę główną obozową, działami i głębokim zatoczoną przepokopem, zarazem onęj dobył i do samego wszedł okopu. Za nim wpadłszy chorągwie tak koronne jako litewskie pod wojewodą ruskim i Michałem Rzewuskim, potem podskarbin nadwornym koronnym w bok Turkom, ogromnym uderzyły pędem, szyki więc Turków rwać i mieszać się zaczęły, gdy się oni musieli z czoła do bocznej bitwy obracać. Nasi zaś nieporuszonym sprawieni porządkiem, na zmieszanego nieprzyjaciela tym żwawiej nacierali, których on wytrzymać niemogąc, na ucieczkę zaczął się oglądać. Nieroztropność Huseima baszy do otrzymania pola wielce naszym podsłużyła. Troskliwy o most na Dniestrze, ażeby go nasi nieubiegli, poczet z tylnego szeregu wyłączywszy, prowadził do zmocnienia mostu; ażeby odwrót ku Kamieńcowi w przygodzie zabezpieczył, co nadczelne jańczarów postrzegłszy pulki, rozumiejąc że Huseim basza już ucie-

kał, za nim się waliły; część ku Dniestrowi się odwróciła, a część pod Solimanem baszą Bośniackim ku Cektorze udała się i w dobrym szyku z obozu się wysunawszy, spiesznym ciągiem dążyła, ale natrafiła na pułki księcia Dymitra Wiśniowieckiego i Potockich, które jeszcze bitwy niekosztowały; z niemi tedy zawarłszy się, żwawo, jak na mężnych przystało ludzi, walczyła; złamana, innéj do ratowania się nieznalazła drogi, tylko do obozu powracać, w którym hetman wielki koronny już zupełnie dobytym, swobodnie się przejeżdżając, od nadbiegłej niespodzianie tureckiej jazdy w wielkim był niebezpieczeństwie; przypadli jednak czymprędzój na ratunek hetmana Jan Opaliński wojewoda kaliszki, Grzymułtowski kasztelan poznański i Alexander Wnorowski porucznik hetmański husarski, którzy natarczywość odparli turecką, a gdy naddciągnęły zesze już z pola pułki, Soliman we dwa wzięty ognie, na skałę udał się naddniestrową, z której Turcy w wodę skakali i tonęli, ledwie którzy od żelaza naszego uszli. Zapłał i żwawość za Turkami naszych zaniósł; odważniejsi z nich goniąc się ze skały na brzeg Dniestru skakali, nie bez wielkiego na zdrowiu szwanku, w liczbie tych byli, Stefan Bidziński strażnik w. kor. zmarły roku 1704 wojewodą sandomirskim, który na sam dół z koniem zleciawszy srodze się potłukł, a Jan Rzeczycki od podobnego szwanku poległ.

Nie lepij poszykowało się Huseim baszy, który mostem Dniestr chciał przebyć. Pierwszym jańczarów chorągwiom nie źle to się udało, chyba że, gdy pośledniejsi pierwszych cisnęli, wraz z niemi z mostu spa-

dali, ale gdy księżę Radziwiłł podkanclerzy i hetman pol. litewski dla pilnowania brzegu rzeki i baczenia na most, z poczem od siebie sprawowanym przypadłszy, z boku na uciekających natarł, goniący Atanazy Miączynski i Jerzy Ruszyc z tyłu parli. Turcy na moście zatamowawszy się, od szabel polskich gęsto padali, inni tak konni, jako piechota wezbraną rzekę przepłynąć chcący, potonęli. Nasi przeszedłszy most i szaniec opanowawszy uciekających z wielką klęską aż do bram Kamieńca gonili, a pod Studziennicą Samuel Kossakowski 200 Jańczarów wyciął i kilka chorągwi zabrał. Na tym chocimska skończyła się rozprawa w obozie, nad mostem i na gościńcu cekorskim naliczono trupa przeszło 8 tysięcy, oprócz potopionych, dostał się naszym w zdobycz obóz cały i 120 dział, prochy, kule, namioty i wszystkie tureckie bogactwa, a na trzeci dzień zamek poddał się chocimski, z którego żołnierz warunkowy z 40 ładownych wozów i wciąż żołnierską puszczony. Między jeńcami znaczniejsi byli: Beglerbey Rumelii, dwaj synowie baszy egipskiego i Czaus basza. Z starszyny polskiej polegli, Jan Rzeczycki, Andrzej Różniatowski, Floryan May, Władysław Nowowiejski, Andrzej Strzałkowski, a między niemi najznaczniejszy Jan Załęcki łowczy w. kor. i prostego żołnierza przeszło 200. Między rannemi znajdowali się Franciszek Sapieha koniuszy wielki litewski, Konarski wojewodzie malborski, Aswer Wrzespolski, Stanisław Morsztyn, który za Augusta II był wojewodą sandomirskim i Lipnicki.

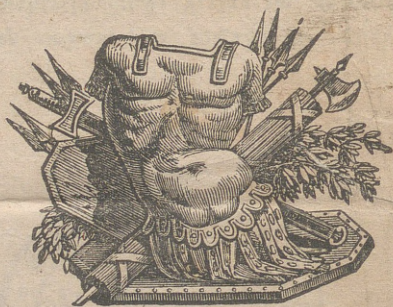
Tak znakomite zwycięstwo było Sobieskiemu powodem, że nie tracąc czasu chciał prowadzić wojsko pod

Cekorę i przestraszonego klęską swoich ścigać aż do Dunaju Kapłana baszę, zaciągi nowe opierały się zamysłowi hetmańskiemu. Litewski téż hetman kwapił się do domu, przecież Sobieski trwał w postanowieniu i z dawnymi doświadczonemi pułkami do wyprawy się sposobił, gdy wiadomość z Lwowa doniosła o śmierci królewskiej. Zaraz wszystkie rzeczy się odmieniły. Sobieski tylko pozór czynił, że w pierwszym wyprawy na Kapłan baszę trwał przedsięwzięciu, w rzeczy zaś samej, osobiste jego pożytki ciągnęły go do Warszawy. Wojewoda mołdawski myślił o sposobach przeblagania Porty, wyprawom ziemiańskim szło o kaptury i sejmiki. W takiej spraw i chęci postawie, Sobieski rozłożywszy wojsko dawnego zaciągu na leże i nad nim godnych przełożywszy ludzi, do Lwowa wjechał.

Król z obozu powróciwszy do Lwowa obłożnie się rozchorował i codzień miał się gorzej, po rozpękłym dnia 2 listopada wrzodzie, błysnęła życienna nadzieja, przez kilka dni zdawał się być zdrowszym i folę czując, pierwój duszę do wieczności, według obrządku chrześcijańskiego przygotował, potym majątek swój testamentem rozpiął tym sposobem: ordynacją zamoyską kazał wrócić prawym według przepisu Jana Zamoyskiego następcom, dobra macierzyste i ojcowskie, odkazał imienia swego dziedzicom, pod dokładem, ażeby długi jego własne przed wyniesieniem na tron poczynione także rodziców jego, zapłacili. Królowój darował wszystkie dobra nieruchome podczas panowania zebrane, wkładając na nią obowiązek, ażeby długi podczas tegoż panowania zaciągnięte, na siebie przyjęła. Po dokończonym

własności rozporządzeniu, znowu się choroba wzmagać poczęła, której żadne gdy niemogły zawściągnąć doktorów wynalazki i przepisane od nich lekarstwa, śmierć mu przyspieszyła. Umarł Michał o godzinie 6 przedpołudniem d. 10 listopada r. 1673 wieku swego 35go panowania 5go. Na jego śmierci i chrześciańskim zwycięzcie konfederacya gołąbska na sejmie ostatnim do spraw wewnętrznych rozwiązana, a do zewnętrznych i do dania odporu nieprzyjacielowi krzyża św. w całości swój i obowiązkach obywatelów zostawiona, skończyła się i ustala.







19304/

10